Tom siedmdziesiąty piąty. S[os - ur]

Spis listów po Tomie 75 zawartych

Karta	Ilość - Rok.
1. Sosnowska Helena	1 - 1879
3. Sosnowski A.	2 - 1867
4. Sosnowski Feliks	1 - 1870
7. Sosnowski K. Kazimierz	7 - 1870, 73,
18. Sowiński A.	3 - 1882, 86,
23. Sowraczyński Ignacy	1 - 1869.
24. Sozański Antoni	12 - 1865, 69, 71, 73, 75, 76, 79, 83, 85,
44. Sozański Michał	3 - 1886, 87
48. Spasowicz Włodzimierz	4 - 1870, 79, 83, 85,
52. Spiekowski Michał Teodor	1 - 1886.
53. Splingard Roch	2 - 1863, 65.
56. Srebrny Henryk	1 - 1886.
57. Srzednicki Wacław	1 - 1886
59. Stablewski Dr. ks.	1 - 1880
60. Stablewski Florjan	2 - 1881
64. Stabrowski Leon F.	1 - 1879
65. Stachowska Marja	1 - 1867 (2)
66. Stachowski Ant. X.	1 - 1882
67. Stachowski Franciszek	1 - 1879.
68. Stadnicki Konrad	2 - 1879
71. Stagraczyński	1 - 1869
72. Stalmach P.	2 - 1880, 84
74. Stanelik W.	1 - 1877
76. Stanisławski Antoni	9 - 1869, 70, 79,
89. Stankiewicz W. J.	1 - 1875
91. Stańkowska Antonina	1 - 1878
93. Stargardt J. A.	2 - 1865
96. Starkel Juljusz	9 - 1867, 68, 69, 86, 87
112. Starkowski W.	2 - 1869,
116. Starzyński L.	2 - 1879
120. Stasiakiewicz Florjan	1 - 1867
121. Statkowski Juljan	21 - 1863, 65, 67, 69, 70, 71, 72 73, 74, 80, 86,
154. Stawecki Adam	2 - 1864.

Karta.	Ilość - Rok
158. Stawicki Marjan	1 - 1879.
160. Stawiński A.	1 - 1885
161. Stawiska	1 - 1868
162. Stecka (?) Marja	1 - 1869
163. Stecki Adolf	2 - 1886.87
165. Stecki Jerzy	2 - 1870.
169. Stecki Tadeusz	1 - 1877 (?)
171. Stefańska Emilja	1 - 1879
172. Stefański W.	46 - 1869 (?), 70, 71
228. Stęczyński B.2	1 - 1879
229. Steffens Juljusz	1 - 1881
230. Stekert Aleksander	6 - 1879. 85. 86
240. Stessèle Prof. Dr.	5 - 1870
246. Stępień Józef	4 - 1864, 65.
260. Stolicki Jan.	1 - 1869
262. Stoerkiewicz Józef	1 - 1879
264. Stögbauer Józef	1 - 1883
265. Stojak Franciszek	3 - 1869
270. Stryjkowski Stanisław	6 - 1879, 80.
281. Stokowski Apolinary	1 - 1869
287. Stokowski Franciszek	1 - 1887
288. Stolzmann A.	2 - 1885
291. Stralenhoff O.	1 - 1880 (?)
293. Strasznicki Antoni	2 - 1880
297. Strawiński Adam	1 - 1879
298. Stroińczyński Kazimierz	1 - 1886
300. Strylhoff (?)	4 - 1870, 71
306. Struve Henryk	5 - 1876, 77, 81, 86
315. Stryjeński	2 - 1868, 70
317. Stratecki Wawrzyniec	1 - s.a.
318. Strzelecki A.	1 - 1865
319. Strzemiński Bolesław	1 - 1882
321. Strzyżowski Antoni	1 - 1880
323. Stuhr	4 - 1881, 82
326. Stypczyński Franciszek	1 - 1874
327. Sucharski Józef	1 - 1880
328. Suchocka B.	1 - 1874
329. Suchocka Zofja	1 - 1873
331. Suchowiecka Olimja	3 - 1880
339. Suberycki	2 - 1872, 73
342. Sulikowski X	1 - 1866
343. Sulicki Edward	13 - 1863, 64, 65, 66, 77,

Karta	Ilość - Rok
358. Sylimierski Filip	6 - 871, 78, 79, 85, 70,
364. Sułkowski Ks. B	1 - 1884
366. Sułowska Marja	3 - 1887
372. Sułowski Jan	1 - 1886
374. Suminska Helena	2 - 1872
376. Suminski Fr	5 - 1867, 71, 64,
384. Suminski Grzegorz	7 - 1887, 82, 83
394. Summer	1 - 1865
395. Sunderland Ryszard	1 - 1879
397. Supinski J.	6 - 1876, 78, 79, 82.
406. Surym Teligan	1 - 1879
410. Surzycki J.	1 - 1887
411. Sułkowski Antonina	1 - 1878
413. Suworin A.	1 - 1878
414. Świeciańowski Juljusz	9 - 1877, 78, 80, 87, 83, 86
425. Świerczewski E.	1 - 1864
426. Świerszczewski Bolesław	8 - 1864, 68,
441. Świerski Zdzisław	1 - 1880
443. Świerz Leopold	1 - 1875
444. Świerzbieński	2 - 1880, 87
446. Świerzyński A	1 - 1886.
447. Świeżawski Ernest	2 - 1878
450. Świętcicki J. A.	1 - 1879
451. Świętcimski Edward	3 - 1879,
457. Świętochowski A.	5 - 1876, 77, 78, 79,
463. Świeda Sydalja	6 - 1865, 77, 79, 85,
471. Świolerska	1 - 1863
472. Świolerski Dr	7 - 1868, 69,
481. Świrnarski Teodor	1 - 1870
482. Świrnarski Wacław	1 - 1870
484. Świrszczowski i Lesman	1 - 1883

Sosnowska Helena

1

~~259~~

Nowy Sącz 27/10 [illegible]

Najmilszy i Najdroższy
Panie!

Gdyby Ktoś chciał Władać Ci
Najgodniej Panie Dowody Miłości
i uwielbienia z powodu
Twojego Jubileuszowego Roku —
To w cichém Kącie Ma Modlitwa

się w duszach do Wielkiego Boga,
by li Wszechmocny Pan dał
długiego życia i zdrowia. – Modlili
się; modlę się prostych przedwiecz-
nego by największe łaski na Twą
uroczystą głowę błogosławień-
stwo. – Błogo Panu, błogo
Wszelkich stworzeniu kochczyłam
się żyć, i spoczywać z Bogodą
Duszy, ale. Ach Dobre, piękne
nam Bogiem życie to świat
Pana spokoju. –

/.

Służyn nadam z miłością dzieci
przodków. Lecz z głębi serca
dobędzie słów pare - Niech
umiał Skróś Chrystusa i Kościoła
Tu wodle Zdrowie - by my
wodzy - Którzy Cię kochamy
kochamy - Długo jeszcze
Tobą Wiślanie cieszyć się
mogli...

Helena Sochanowska

Niektóre z nich z nadesłanych, za które Polska głęboko miłującego swą ziemię, które, w obecnym czasie bolączek nękać, nadaby się umieścić w czasopismach Rodzinnych, oddając pod Waszą [illegible] Przywódzcy dzisiejszego naszego Pisma cieszą, upraszam o pobłażanie. Tego względu nasz, z którego, dla tych widzenia, z polskich [illegible] i [illegible] nich, wskazała prawdziwe cele przeznaczenia, umieszczając je, [illegible] w radzie [illegible] z Ciebie, wkrótce w Kościele naszych [illegible] w Domu Boga [illegible] w imieniu, [illegible] Pani Cesarskiej [illegible] Pana, [illegible] z [illegible] mieli radowali [illegible] że bez wykazania mego Imienia na [illegible] nas wydadzą.

Gdy pomiędzy wiadomości, za nieobecności [illegible] znajdą w mojej przedsięwzięci, radzę [illegible] z wdzięczności, aby [illegible] Ich [illegible] w ich [illegible] z dla Kraju [illegible] nich [illegible] z [illegible]

Z głębokiej czci i poważania

Jestem Twoim Panie Józefie

Dobrodzieju przychylnym sługą

Duchownym Bratem — L. Sosnowski —

22 Lipca
w roku 1864

Dorzucić grosz mój radosny, do sławnicy – wznamą przez Naród, wielkości zasług ludzich – Nie koże i chcę bo przekonanie naszego piśmienniczwa, poczytacie, w dniu Twego Jubileuszu, za miłą, pamiątkę moją! Jeszcze wprowadzanie słowo moje dotrzeć swego przeznaczenia, nadzieję mi należy, słyszę, że wkrótce ono w pamiątce wdzięcznych Rodaków jako przebrzmiałe słowo w pustyni martwej - zobojętnieją?

Nie, nie być może. Ten, który z pośród tłumu swoją pracą, na niwie ojczystej, dorobił wznania ogólnego pożytku, nie może, wszystkie nie swoją pracą, na jeżę nie, choć to nastąpi od lat 30 bo jego z wdzięcznością nie wiecie pożytku, wierzę do mogły, że pokolenia przyszłe wznawiać to przynajmniej jasności, cichej lecz zasłużonej jego pracy, nigdy zapomnienie dlań nie będą!

Ja przepraszam się z tego moim przekonaniem, pomimo przeciwnym sobie czelądnym Publikacie, do moje dawno—pomiatania i z niego takiego pochodzenia do przeświadczenia, że praca moja nie jest pracą, poczytanego; a jeżeli może, przez całe me życie krótkie trwać, to bardzo ciężkiej nie zawdzięczam bytu, w walce z nim, o ten chleb, na którym, aż do obecnej chwili, zawdzięczam możności o istotnych zadaniach, doczekać się ogłoszenia drukiem, prac moich, po Zmiu domach Ludowych, a skandalicznych roku, 12 dramatów i Tragedyi, na tle dziejowem, Ludowem i podziemnem osnutych, tworzących pracy literackiej i artystycznej wierszem wymownym wpisanych.

Cała ta praca, obecnie, już od roku 1875, rozpoczęta w tym czasie pobytu i kształcenia się w Rzymie, zdobyła przeczenia ona dzieci, że [illegible] możności przesłania mu, choć rabbi Jeo, nie dzi

ci potrzebnych, dla uprzątnienia
[illegible] domu, i bydła; aby z
pomocą, uprzątnąwszy tego domu,
a sprzątnąć mogli do dalszego
[illegible] Gdy [illegible] ubłagać
[illegible] mogę [illegible], tak [illegible]
[illegible] Zacny, przydać chcę na [illegible]
ey mi [illegible], tak przezemnie do
[illegible] w [illegible], a stale [illegible]
[illegible] mię, [illegible] z [illegible]
[illegible] o chleb [illegible]; [illegible]
[illegible], Czcigodney Jabłonce [illegible],
w [illegible] [illegible] [illegible]
chudey [illegible] pomocy, aby z odło
żoną przysiądy na [illegible]
[illegible] maich, [illegible]
[illegible] na [illegible], z [illegible]
[illegible] do [illegible] -
Niedawno mi [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kraj [illegible] za doniesienie [illegible]
niego Zacna na plony, z jego no
wszej gleby – Zapytaj dy Swoi
Cnigi rzeczy Chrześciany o prawdz
Słabo mnich i poczesz Mędr
gocznym dziwom nawom dziej na dm
uczuwanie, ad powiedzi – brakuiej.

Z uszanowaniem, a należną czcią Twoj
godności i Zasługe, polecaj sie na
Łaskawe

Moj uniżeniszy sługa wielbiciel
Li Lwin, Lukom Nadzor Kosmoss

D: 1/12 Lutego 1880 r. pisałem w Grodnie
gdzie stale przebywam; przy Ulicy
Jatkowej w domu Aresztowicza

Jako niegdyś uczniowi w Duchownem szkole
ky. Litwy, może z prawdą przyjemne
przypomnienie, że jestem uczniem Ob
ksiądza ś.p. Makara Kosmowskiego, niegdyś
Profesora w Uczrzechnicy Wileńskiej
(zmarłego w roku 1829 – w 28 roku
go życia, a tymczas Officyała Litewskiej
Dyecezyi, Unity ze. Metropolitego Kosmowskiego

Strzyżew d. 22 Kwietnia 1870 r.

W. Ks. Poznańskie Stanisławowy Radlin

Szanowny Panie!

Odebrałem dwa numera tygodnika z bieżącego kwartału pod opaską pocztową, a które obiegały pół Księstwa dla tego że nie właściwym adresem były opatrzone proszę więc adresować jak wyżej. Upraszam przy tem o nadesłanie mi wszystkich Numerów Tygodnika od Nowego Roku. Talarów cztery załączam na jeden Rok prenumeraty Tygodnika

z uszanowaniem

Felix Sosnowski

Wielmożny Panie Kolegiacie!

Z wie[illegible]grafie, to jest popiersie ś.p. ks.
[illegible] Chrystyana Lubowskiego wszakże
[illegible] postawę Ks. Gatteckiego Administratora
[illegible] Apostolskiego [illegible] Krakowskiej, Biskupa in pa-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wielmożnego Panami Dobrodzieja.

[illegible]

[illegible]

Krzyżanowice 13. Maja
1870.

Wiedeń 30 Lipca 1871.

Przyjacielu Mój!

Nowinom mojej woli nasuwa mi się na myśl wiele uwag trudnych do zgłębienia z powodu szczupłej a niespodziewanej Odezwy Pana z dnia 28 b. m. r. Głębsza zaś jest ta, iż każdy się bierze do tworzenia, nie zaś do tego najbliższej prawdziwej wartości rzeczy. Bracia mają być szczerzy, gdy się o wyższe główne rzeczy rozchodzi, a tem bardziej dozorcy jakąkolwiek oznaki swego powołania. Zdumiewam się więc tym bardziej na mnie spojrzenia. Oponiewaj jest to do Twojej Mości dzieje się przez Ciebie, zamiast z Twej Ojcowskiej za długą znajdzie się sposobność, kiedy i dowodzą ważnemi, jak sposób mi najlepiej się wydaje Waszej Cesarskiej Mości, a Tobie stawić sobie to pytanie, czy mi słusznie postępuję, czy mi nie brak, szczerości, miłości dla ciebie, jak Ty mi to zarzucasz w chwili, kiedy ja się jej Tobie dawna tak swobodnie dla Ciebie wyrzekam? Czy nie jest to dowodem, że Ty

i wiekiem i miłosierdziem swoiała Kościoły nie zdała się na
spodziewanie w Twoym łonie. Na wieczność do której
by cię zawsze z tego świata jest dla mnie tęż z żalem
bolesnem obawę. Mimo to wszakże powinna
łaska jest wola Twoja Panny Matki abym we Stano-
wczych wspomnieniach miała przyjąć przy gotowany
mi w pomnieniu przeszło oświadczam wdzięczność noszą
że ten dar otrzymawszy nie wahać go bez dla siebie
jako pomnik do nastręczania ile sił starczy na
Jej cześć i powołanie —

Z pełnym szacunkiem

[illegible]

Szanowny mój Mecenasie Panie i Dobrodzieju!

Kommunikuję Panu Dobrodziejowi list który od Pułkownika Hulewicza otrzymałem, jednakże z tego względu abym z Pana Dobrodzieja racyi powziąć przekonania nie mógł chociażby z tego względu ważenia osobistych chęci życzliwych mi Osób, lecz z powodu zachodzących bardzo ważnych okoliczności na których załatwienie sam nie mając dość nie powinienem zgoła mi tego narażać, i dlatego mi się przeto Pana Dobrodzieja o jaśnienie co dalszych ostatecznych ostatnich osób w interesie na mi zależących lecz bez mojej winy przedsięwziętym. Należało mi dawna tenkroć Panowie dawno uczynić, a miałbym mało wszystko z niezadrudzeniem próżnemi korespondencyami z Pana mi Pana Dobrodzieja. Nie znając jednakże prawdziwego stanu tego interesu obawiałem się żebym z tego względu nie mógł obiecanie moje niecnie a nawet z strzegu jakiemu za zamu przeciw jakiemu zasługi mi uczuwałem; zostawiając wszystko sobie poznać a jak dzisiaj widzę mylne zupełnie zrobił przy tym szczerze Mości Panie Dobrodzieju przy wielkich zmartwieniu pedantycznych pomimo mnie wygodnem milczeniem chociaż stuszło jej do tego prawo upomnienia się za mną choć się jednak za nią

kapitule krakowskiej, to zawsze jako za dawniejszym brakiem
i prostolskim dyecezyi podlaskiej z którego to tytułu wezwany
, bym do zasiadania w gronie Ojców Konsystorza Walentynowskiego,
i że następnie mam to tę obojętność i uznawszy za stosowne dać mi
(dowód swej łaski i pamięci. Obecnie dowiedziawszy się oczy i widzę
że to by się przydała starać zabiegam się prośbie że mych ludzi, a
razie się przykłam na poszczególnie i obronowy niechętnych, o pro
ność o niewoleniu i mianowicie wy przyzwoite [illegible]
się. mam się mogę nie ugotować, bo chociaż by się to udało, to tylko
[illegible] i [illegible] tłumaczeniem niedostatkiem.
Jako plebanu kolomyjski mam na majątku utrzymanie dla mych
[illegible], ale nowo a jednakże [illegible] jestem zaciągnął długi.
[illegible] jest tego jest to [illegible] na probostwie
[illegible] gruntach które mi nie [illegible] tylko
(dawnego kapitał na by mi nie dochód zgruntu, wkładałem
[illegible] na niższy, mi nie dochód w wartości rzeczy.
Dziś jestem tak biedny iż nie jestem w stanie dla pora
wania zdrowia zadać się do [illegible]. Jak zlitujmy się o honorarki
a jeszcze takich które wymagają 500 fr. miesięcznie [illegible]
Reprezentuję niewinnie zajmy biedny. Zresztą jestem [illegible]

życia. Odstręczają mnie od tego [illegible] przebyte choroby serca i
[illegible] która co raz częściej zajmuje mię słabej one jestem w stanie
wykonać rad lekarskich ku uśmierzeniu onej. W takiem znajdującym
się położeniu uważam to za szczęśliwe dla siebie zdarzenie że plan
Kulczyckiego dopatruje wprawdzie trudności w przeprowadzeniu zamierzonej
przez siebie [illegible] których ja w swojej [illegible] nie widzę, ale
z przeciwnym zupełnie się [illegible] gdy mi napisał, abym na niego
liczył jak na Zawiszę. Teraz zdaje się że mi będzie miał prawo
wmówienia mnie o zlekceważeniu dobrych chęci zamych moich przy-
jaciół dla których, bez co bez, dozgonną wdzięczność zawsze
zapisuję, liczę na to, że na Dobrodzieja się obrazi. Tego
[illegible] wyraźnie. W tej więc nadziei [illegible] o doniesienie mi
co się [illegible] Ks. Prałatem Krotoszyńskim [illegible] na mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

[illegible]

[illegible]

Krotoszyna
6 Września 1873

77

O [illegible]

O [illegible]

Wielmożny Pan [illegible] nie może żądanie przestania [illegible]
przekładawszy za powód ciężkie zasięgnięcie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

sprzyjść nie mogłem nawet nie mam nadziei aby [illegible] oraz [illegible] chociaż [illegible] gdyż z mojem osobistego przekonania się, jaki jest sposób uważania tego [illegible] przez [illegible] Stolicę Świętą, która mianowicie [illegible] jak do [illegible] [illegible] [illegible]

przeciw p. ot. o zrzebie udogmatyzowania nieomylności Papieża, względy i pobudki patryo-
tyczne? Z czego, gdyby tak było, wypytywał by w przestrzeni k. spoczywany przez Korres-
pondenta, że ci co tego podpisania odmowili, a więc jeszcze ten, który na adresie za-
nie omylności podanym, na pierwszym miejscu swój podpis położył, przyświeciwsobie
to uczucie które dla Ojczyzny swojej oddychać powinni. Zapewno że w takim razie
pierwszym należałoby się czoło i imieniu drugim zaś, jeśli nie pogarda przed Bogiem, rozumna
miłość chrześcijańska zastanawiać powinna, to zapewno lekceważące politowanie. Ależ ta
różnica w postępowaniu Członków polskich Soboru nie leżała w zakresie uczuć patryotycz-
nych, chociaż i tam nie przeczę że Biskupi galicyjscy przez Szanownego Korrespondenta
za zaszczytnie ze strony swej polskości przedstawieni zasługują na takie uznanie. Przyczy-
na jedyna, wziąwszy rzecz zadyskalnie, była Korzyść szkolna Klerowi Teologii już od 1730
wielu dzieciom, jak wiadomo na rzymską i gallikańską. Dziś pierwsza chce przeważyć,
druga nie zaprzeczając jej tej przewagi, chce tylko opóźnienie triumfu. Wreszcie wiadomo
o mało, jak dotąd, chodzi, tak że czy Papież de facto wszechwładny, czy i de facto i de jure
takim sam, to zdaje się że wszystko jedno, i na prawdę nie ma się o co spierać. Jak byłem ja
przynajmniej rozumiał. Przepraszam Wielmożnego Pana Dobrodzieja za len ostatni wstęp
który dowiódł tam się chrześcijańskiego prostowania poglądu Świątobliwego Korrespon-
denta Panskiego
bo tu zakres ma mógł mieć pewną obronną w napisaniu rzeczonego artykułu, lecz koniec przy-
stawienia przedmiotu tak jak ja nań z bliska mam pod oczy zapatrywać się bez żadnego uprze-
dzenia z najzupełniejszym chłodem. Spodziewam się mieć możność przesłania wkrótce foto-
grafij Ks: Arcybiskupa Wierzchlejskiego i Biskupa Przemyskiego. Że zaś Monsignore
Wolanski oświadczył mi że Wielmożny Pan Dobrodziej życzy sobie mieć zakommunikowa-
wanie niektórych szczegółów przebiegu mego życia dotychczas, takowe zalem zamieszczam tu
jak następuje.

Urodziłem się we wsi Wrotków parafii Lublin z ojca Andrzeja i matki Małgorzaty z Szat-
kowskich Sosnowskich, dnia 2. Marca 1801 r. nauki w roku 1808 pobierałem w Szko-
łach Lubelskich do 1817 przy końcu tego roku wszedłem do stanu duchownego w Lublinie
skąd udałem się do Uniwersytetu Warszawskiego na wydział teologiczny, w ciągu którego
w Warszawie wyświęcony zostałem na kapłana roku 1822 za dyspensą Stolicy Apostolskiej
w roku 1823. ukończyłem wydział i w tymże przeniosłem się do Krakowa tam zamie-
jąc sposobiłem się do pozyskania stopnia Doktora Teologii i ten roku 1826 w Uniwer-
sytecie Jagiellońskim otrzymałem. W końcu tegoż roku powołany zostałem przez
Ks. Biskupa Diecezyi Lubelskiej Józefa Marcellina Dzięcielskiego na prywatnego
sekretarza w roku zaś 1829 zaszczycony przezeń zostałem stopniem Audytora prawa
dnego. Roku 1831 otrzymałem probostwo Krzczonow w 1832 posunięty zostałem na
godność Kanonika Teologa w Katedrze Lubelskiej, roku 1852 otrzymałem godność Prałat.
Ustawa [illegible] Roku 1861 po śmierci ś.p. Biskupa Pieńkowskiego zostałem
wybrany przez Kapitułę Katedralną jej Wikaryuszem i Administratorem Diecezyi Lubelskiej
roku 1864. gdy diecezya Podlaska przez ukaz została [illegible] do Lubelskiej
ja zaś zarządu takowej od władzy świeckiej mnie ofiarowanego przyjąć nie mogłem
Stolica więc Apostolska ustanowiła mnie Administratorem nie prawnie zniesionej Die-
cezyi który to urząd obecnie sprawuję wraz z wikaryatem kapitularnym całej Diecezyi
Lubelskiej upoważniony zostałem przez Ojca świętego do uczestniczenia w Koncylium Ehu
menicznem jako reprezentant Duchowieństwa Krajowego Polskich [illegible] rossyi
skiem zostających ——— Pozostaję sobie zaszczycić że choć tem pismem mogłem [illegible]
z Najszanowniejszym Panem Dobrodziejem oraz mieć sposobność oświadczenia że
jestem Wielmożnego Pana [illegible]

Z najpowinniejszem poważaniem życzliwy sługa

Ks. Kazimierz Sosnowski

Archidiaconus Urbis Prolatus domesticus
Sub Sanctitatis

Kołomyja w Galicyi 3. Marca 1873.

Wielmożny Panie

a mój najłaskawszy Dobrodzieju!

Raczy mi darować że ośmieliłem się drogi czas, który zaledwie Mu starczy na dokonanie, nodejmowanych przez pana Dobrodz: praktyk pożytkowi i sławie narodu, przedmiotem mnie tylko, jak mi się nam dobrze czynić zajmować. Chciałbym też ilumożna być krótkim w pisaniu, lecz nie cierpi zwłoki list otrzymany niedawno z Rzymu, treść interesu wszystkich zajmujący. Dlatego czas mi Wmu Panu Dobrodziejowi że z P. Hr. Andrzejem pisującym do mnie znam się tylko listownie, gdyż podczas mojej bytności pomiędzy w Rzymie, on tam się znajdował, po zamieszkaniu moim w Kołomyi Hr. b. wrócił do Rzymu i zaczął gorliwie ostrzegać naszych rodaków w ogóle, a w szczególności duchowieństwo polskie, o zagrażającym nam usiłowaniu rządu rossyjskiego, mającego na celu pogodzenie nie tylko Polski z Litwą, ale i z Rossyą, szkodliwe w najwyższym sposób polskiej narodowości, wyjmując duchowieństwo katolickie, na które, jak mi czas straszliwą chorobą astmy z zierpienia sercowego pochodzącej, zdobyć się nie mogę, pisał pod d. 14 Lutego 1872 r. list do Ojca świętego, przedstawiając mu największą potrzebę, jakoremi ten bez uszczerbku kościoła nastąpić by mogła. Spostrzegając nie to pismo żadnej nie otrzymałem odpowiedzi, prosiłem więc pana b. aby mając stosunki z wyższem Duchowieństwem, mógł się dowiedzieć jakim sposobem, czyli mój list przez kogo z odbierających Ojca ś. nie został przejęty i nie wpadł w ręce osoby nam polakom nieprzychylnej. Pan Hrabia przez długi czas mi nie odpowiadał, a nawet jak z mojego z jego listu który do mnie pod dniem 4 Lutego b. r. napisał, zrozumiałem, zapomniał przedmiot mojej prośby. Bo ja nie żądałem aby mój osobisty interes w Rzymie popierał lub o skutku onego dowiadywał się, jego nie miałem żadnego zgoła, odzywiłem mu się nadzwyczaj grzecznie więcej już niespodziewanym w liście zamieszczona. Tem więcej że Hrabia radzi mi abym się Kanonikiem Bellakani b. Piotrawskiem w bezpośrednią korespondencyą, bo ten Kanonik ten jest kolegą przybocznym Ojca ś. nawet więc się godzi że On mnie może popisze

skąd insynuacyą

o tem mi P. K. nie napomknął ani słowka, do tego stopnia że kalaje się jakoby wypły-
wała propozycya wyłącznie z jego dla mnie życzliwości; a skutek onej zależał od jego
opinii w Kollegium Kardynałów którzy mu są życzliwi. Ten że przedstawiając mi różne za-
pewnienia sytuacye. Co podług pierwszego onego przypuszczenia, bałem się musiałbym się
przydać mianowicie, aby woli Ojca świętego, mnie chcącego wynagrodzić, zapodziałem bro-
nić praw kościoła, czego dopełnić nie mógł przy zawieraniu najnikczemniej-
szego jego niewolnika. Ale kościoła uzgodzić tamten, uczynić zadosyć, a następnie napisać
do kanonika Janecca Bella, że zgadzając się na uczynione propozycye, czekam dalszej jego
instrukcyi mianowicie co do wynagrodzenia podobnych razach przy których czynności allega-
tów. Drugi raz znowu wolno jest przypuszczać że P. Kulczycki który nadzieje moje jest
nie życzliwy, widząc moje podłe położenie, na które jakby rozbitek, zeszedłem, postra-
dawszy dawniejsze mienie znaczenie, może poczuł w swem szlachetnem sercu, chęć pocie-
szenia mnie dostojeństwem zaszczytu, najwyższy stopień w stanie kapłańskim stanowią-
cego? Jeżeli to właśnie zamierzanie było powodem jego całej uwagi ~~moją~~ ~~odkrycia przyjaźni~~
życzliwości ze mocitami: a to z tem większą słanowczością, że przypuszczenie poprzednie
moje bardzo blisko łączyć się zdawało z przeczuciami moich zasług względem Stolicy
Apostolskiej, które mogły tylko w mniejszem wyobrażeniu własną miłością podsycanem,
istnieć, nie zaś w rzeczywistości. Dla tego ten, skierowawszy moją myśl na to drugie
przypuszczenie, to jest na życzliwość Kardynała, widziałem się być swobodniejszym i do-
powiedziałem Mu, że mając z prowincyi Kolonii tak pogmatwany dochodzą dopiero po uro-
gulowaniu go przez mnie z bolem restaurację, wystarczy będzie na skromne utrzymanie
plebana, dwóch wikaryuszów i służby kościelnej najgorzej bym sobie poradził, pod wzglę-
dem ekonomicznym, gdybym się postarał o gdzieś wymagającą wiele materyalnych za-
trudnień, aby mogła przyzwoitością być reprezentowana. Ale jeżeli nasunęła mi się na
myśl jeszcze jedna uwaga. Że P. Kulczycki znany mi jest z rozległej i obszernej za-
kresu swych działań zasługi powodu zalecam go podług mego mniemania, do dobrości

nasbrany dobra ogólnego naszej Ojczyzny dobrego. Zatem wiec pozwalam sobie przypuszczenie że może Ona w swojem widzeniu do tej naszej biskupiej zgromadzonej starca, nie ma na celu dogodzenia jego osobistej próżności, lecz chce zwrócić go raczej, jako drobną cząstkę skrzętnie zbieranej przez przeciwników sprawy wspólnej ku zachowaniu i wzmocnieniu ludzkiej sławy narodowej. Przemienię się, Pan na wspomnienie Ci taka myśl może powstać w mojej głowie. Ale Bóg i sumienie, nie zamazane do tych czasów zdrowa próżnością, są mi świadkiem że ta myśl powstała we mnie skutkiem doznanych w mojem życiu zdarzeń, nie spodziewanych, nie zasłużonych, nie pomyślanych nawet. Mógłbym ja nawet marzyć o tem abym w tym grono Ojców Koncylium Watykańskiego zasiadał? Zdaleka szczęścia zostawszy w roku 1869 po raz pierwszy wezwany do Rzymu, gdy mię znajdował na audyencyi u Ojca Świętego prosiłem Jego świątobliwość o błogosławieństwo memu powołaniu i ustawianie się za mną do Boga by raczył okazać się miłosiernym i zdjąć z karku jego jarzmo tak dawno powziętej ciężkiej niewoli, dla siebie tak zgubnej, abym mógł służyć Mu wolnością, zmartwieniami i pracą w innych obowiązkach, które sprawowałem uwolnił, a resztę życia pozwolił mi spędzić na najmniejszej biednej parafijalnej w prowincjonalnych rodzinach. Albo dam bardziej mógłbym przypuszczać że Jej Łaski Mężu, najznakomitszy z naszych siejbiarzy na Niwie z której się ocenione korzyści teraźniejsze i przyszłe pokolenia polskie zbierać będą, w mojej mizernej łupinie dopatrzył się ziarna do Twojej sprawy a nawet szczególnego pielęgnowania?.... O ja pomimo przejęcia się nikłością, jeszcze za lat młodych zasadą Hebrajskiego Demokryta „vanitas vanitatis et omnia vanitas“ cenię, takie zasady naszego Rodzaju miejscowej i pozaziemskiej. Jeżeli tego to czułemi czuję żywo z całem gorącem najdalszej wdzięczności, Twoją pracę i starania które poświęcasz na przysporzenie mi wziętości i powiększenia wśród naszych Rodaków. Nie spuszczam z tego wzniosłego uczucia wniejako zależności do Ciebie Szanownego Męża, wchodząc gdy mi przyszło dać się powieść na propozycyą P. Kalczyckiego. Chrześcijaninem. Mi albowiem stan mojej majętności niżej prawie jak ubogi, a co gotowi

przyczynia się że mi nie wolno powstawać się do zaszczytu, lecz powstałem [illegible] radzem aby napisać do Wgo Pana Dobrodzieja i zasięgnąć Jego światłego ostatniego zdania za którem ja gotów jestem pójść, choćby że zrobić sobie przymus. Konwaryszky [illegible] może P. K. upatrzy jaką trudność w tem uczynieniu mej prośbie, i że ja za jego pośrednictwem nie zostanę zaspokojony w mojem pragnieniu, otrzymam w tej tak ważnej okoliczności, światłej wyprawnej i zdrowem prawdziwej rady Wielmożnego Pana Dobrodzieja. dla tego też upatruję w Jego dla mnie życzliwości której tyle najchlubniejszy dowodem (dowodów) mieniem szczęście i wypadło zaszczyt pozyskać, garnę się Zacny [illegible] do najsłachetniejszego i pełnego prawości Jego serca z najprzekonywującą prośbą, bym mi wprost bez ogrodki po szczeremu oznajmił Twe zdanie, jak mam ostatecznie napisać do wzwyż rzeczonego Kanonika Tamerdo Bella, który nie mogąc wyczerpanego mego postanowienia z tego listu jaki do P. K. napisałem, oczekuje [illegible] pewno na moją osobną odezwę. O jak ja usilnie ja pragnę abym mógł dożyć w tem życiu przyjemności widzenia i usłyszenia czcigodnej Osoby Wielmożnego Pana Dobrodzieja - Zawsze przestrachdzała mi do tego słabość ciężka, bo [illegible] mnie dość długo. Teraz gdy za łaską Boga przyszedłem do zdrowia, pocieszam się możebnością uskutecznienia tej rzeczy, a przeto tem milszem dla mnie przedsięwzięciem że jestem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najobowiązańszym i najniższym sługą.

K. Sosnowski Plebem Łacinski Kołomyjski

P.S. Wspomniawszy powyżej o liście z dnia 12 Lutego 1872 r. który napisałem był do Ojca S. uważam za stosowne oryginał takowego Wmu Panu Dobrodziejowi przesłać, przeprszając najmniej za to iż z brulionu nie zrobiłem porządnego odpisu. Pisanie wszakże mi wiek jest już dla mnie przykre, a to zwłaszcza w tem się kim wyrzeczą zdaszcza co do łaciny mi bardzo klasycznej. Nota bene o mowy liście tego nie komunikowałem P. K. bo w owym czasie kiedy się toczyły układy z Moskwą nie w sprawach Kościoła Polskiego chodziło miało aby Moskwa nie robiła Policyi S. zarzutu że [illegible] podszepty jakiegoś tam z biegu, jak mi się zdaje nie zgrywa rada. Czy byś też P. Dobrodziej nie mógł się dzielić mi wiadomością o Watacie K. Wolanskim? gdzie on jest i co [illegible] słabo?

Najszanowniejszy Panie i mój najłaskawszy

Dobrodzieju!

Po odrzymaniu Pańskiego zawiadomienia z dnia 20 Marca b. r. chciałem bez zwłoczenia uczynić zadosyć przyjaznemu mi pokazaniu, lecz nie wiedząc jakie papiery wymagane są przez kongregacyą rzymską celem wyjednania prekonizacyi; na pisałem do Prałata Canonicza Bella, aby mnie o tej mierze poinformował raczył. Ks. Kanonik ten odpisał mi na rzecz tr. r. który będzie miał przekazanie do wiadomości jego wasz. ks. biskupa, a następnie korespondencya z. wspomnionym dygnitarzem Kapitulnym. Gdy więc z niczym oczekuję na moją odezwę, od dnia 24 m. i. b. przestałem, udam się bezzwłocznie do jw. ks. Arcybiskupa Mohylewskiego aby uzyskał to co z jego strony dla mnie będzie potrzebne i nie pisałem Czcigodnemu Kolegium Kanonikowi na dzień 19 Marca b. r. ani jednej literki. Lecz nie z tej przyczyny abym zapomniał o obowiązku wdzięczności mego serca wiązale obecnym, lecz nie zniosłem się na spełnienie onego, a nawet wiedząc iż nie się sprostam tak jakbym pragnął i jakby należało. Mimo jednakże tej wiadomości tuszę sobie że Wielmożny Pan Dobrodziej raczy wierzyć najszczerszej z jakiej wdzięczności memu łaskawemu powołaniu z jakiem mnem łaskawy zaszczycił.

Wielmożnego Pana i Najłaskawszego Dobrodzieja

Kotomyja 26 Marca
1873.

z serca przywiązanym sługą.

K. Sosnowski

Wielmożny Panie Dobrodziejo!

Kamperowi [illegible] wypełnię rzetelnie, [illegible] przesłania [illegible] biskupów naszych należących do Towarzystwa Biblijnego, wypadałoby jeszcze mieć wizerunki [illegible] Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i biskupa Płockiego, [illegible] Prałata Wolańskiego. Wspomnionej odezwie mojej mimo zamieszczenia zamieszczam objaśnienie powodu podzielenia się biskupów naszych względem do mojego [illegible] oświadczenia dogmatycznie [illegible] Wielmożny Pan Dobrodziej, jak z jego [illegible] powiadam uważam, że zamachało się przeciwko [illegible] [illegible] [illegible]

nie ony biskupi Papiża Zawsze się stawieją w katolickiem
dwa przeciw stawione sobie obozy których ścisnieniu pozostało
aż do ostatniego czasu kilka różnica od dawnej ogólnej, że
galikanizm przeciwnej się ony stronie, wyższości papiezkiej
sejmiku nie zaprzeczał, ale ograniczonej, tak że dla
zgody ogólnej pomiędzy katolickiemi biskupami przeważnemi
Papież wiele ustępował. Wtakim stanie rzeczy prosty rozsądek
nakazywał unikać wszelkiego pozoru, że jest
Ojciec święty uczynił wniosek do Soboru za ogłoszeniem niemylności
Papieża to mając na celu wniosku tem znakomitą większością przeprowadzić
go według swojej myśli. Nie chcąc się więc narażać Stolicy
Apostolskiej usunąłem się zkoła niemieckich biskupów do których
odnosiła się z biskupami galicyjskimi należałem i pozostałem neu-
tralnym nie mając przekonania czy jakiby należało do ini-
cyatywy Prymasa Ledóchowskiego. Tekę moją neutralność
uważano za odstępstwo od sprawy słusznej względem naszej
polskiej jedności, to dla mnie rzecz jasna i prosta. Na mocno
wcałej mnie kabby należało mniemać że gdy Papież dla nas
jako katolików stanowi wiarę, a zatem i prawa, władzę to ta
władza skuteczniej we wszystkie strony działać i ta
władza powinna po wszystkich częściach i narodach świata
dużo więcej przeciwstawić i energiczniej moralna, a niżeli wszystkie
siły. O ile więc ta rozrzucona siła więcej się skupi w ogólnej jedno-

ści

o tyle ta jednostka będzie bliższa do pożytku bliższego roz-
wiązania ich życia i ona na dobro kościoła i wsparcie uciśnionych.
Jest to pojęcie nie zawsze możliwe, ale to nie ma nic wspólnego
przy wszystkich konfliktach z ich obowiązkami pracy wszystkiego
celu stoi [illegible] względami na szczególne przeszkody
Ich przeważne zajęcie się [illegible] jak wszystkie jest [illegible]
wania do asceptyzmu wyprowadzającego się [illegible] w anachoretyzm, tak
wszystkie [illegible] czyli [illegible] przeważnie musi wyka-
zywać się w postaci wiarowego [illegible]. Miara zaś zapatrzania się,
na [illegible] na których [illegible] wszystkie względy świata materyalnego
będzie [illegible] większa lub mniejsza wybujałość wyobrażeń wiarowych.
Tymczasem przed odpisaniem na szanowny list pierwszy Wielmożnego [illegible]
[illegible] rozumowe, z powyższych kapłanem do dyecezyi [illegible] należący, w po-
[illegible] w [illegible] oświadczył [illegible] mi [illegible] takiej osób pojmowania
[illegible]
[illegible]
[illegible]

D. 31 Grudnia 1882 r.

Warszawa

Nowy-Świat. 39

(w mieszkaniu p. Ant. Witkiewicza)

(rejestr Śmierci)

Przed trzema miesiącami zakończyłem p. Adama Bartoszewicza z Lwowa, który przesłał "Rzeczy-pospolitą" moje wspomnienia z przeszłości życia Komisji Rządowych przed laty 40-tu. Wtedy ją czas i zasadzie, mówił, rozchylywano bo życzeń z natury rzeczy; ale teraz inne już duch czasu. Więc mi niepotrzeba to, że bez wspomnienia Pawińskiego,

dowiedziałem się na dedykacyi,
która zresztą w tłumie
innych, o wiele świetniej-
szych, mnie pozostała nie-
dostrzeżoną. Przypuszczam
tem, że egzemplarz był nieprze-
znaczonych kwiatkami, uszczkniętych
był na wspólnej mam Bleci
Ziemi rodzinnej, jaworzyńskiej
wieczystowonnej, przyjemnej
Mnie bydź. Jeżeli zgoła
się, niech przyjmie ode mnie
moje wyrazy.

Dnia miesiąca bieżącego
w szpitalu św. Łucha, dnia 20
dziesiątego zaledwie, po 1 Kwie-
wietniu się z Bustrowi-
czem, dwiedziałem się,
że prośby mojej wypełnił. Zły
niezrozumienie zmiesdzonienie

ubiegającego.

Niniejszym mam zaszczyt
uprzejmie zgłosić Sz. Panu
i udzielenie, o które
prosiłem na samym
początku tego
podania.

i życzeniami doskonałego zdrowia
całego Kraju i mojej - zgłoszę
osobiście tam do Pana
Dyrektora.

D. 25 lutego 1886. Warszawa.

Ul. Litewska. 3.

Szanowny Panie!

Obowiązany się przesłać Panu kwitowany tam [illegible] pomiędzy „Na rozstajach" Jest to książka pewnej [illegible] x. Lisowskiego z tego, iż Pan sam mianowicie przez zapobiegnięcie się na nią, nie pozwolisz jej do [illegible] pomiędzy [illegible] Dziejowej. Dwa artykuły tamtej [illegible] w edycie [illegible] odbiorcy [illegible] Pan [illegible] [illegible] Dziejowego, ale tylko dla [illegible] „Tyg. Ilustrowanego"; że jednak [illegible] Pan [illegible] [illegible] i obwarowanie [illegible] [illegible] Pana z [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

Łow

7/IX 86. Warszawa.
ul. Dobra. 22.

Kochany Janie,

Nie otrzymawszy odpowiedzi na swoje zapytania, uważałem się przez Twoją Panu względem pewnej mojej „Na rozstajnych drogach", dowiedzieć się, że przewidywany przez mnie rozwój położenia rzeczywiście zgadł w przekonaniu Państwa. A cóż to będzie, kiedy Pan otrzyma (jeżeli tylko zechce otworzyć moje) zrobić ten zajęczy tomy II-gi i III-ci, które przyślę Panu jeszcze dlatego, że wiele dzieła w księgarniach, chociażby najlichsze, nie powinno mieć braków. Niezupełnie tu tomy generalne, jak twierdzą znajomi moi, perspektywiczne nadmierne, a przykłady objaśniają w obszerny sposób do wierzenia. Mógłbym i sam znaleźć setki wątpliwości do usprawiedliwienia, ale nie mogłem zrobić w żaden sposób, ponieważ pisałem bez brulionu i każdy napisany arkusz oddawałem natychmiast Oficynie drukarskiej do otrzymania zaliczki, subtrahowanej mi na poczet honorarium, a później nie widziałem się już z rękopisem swoim.

W każdym razie przyjemniej by mi było pracować dla Pana chociaż bez majątku, niż dorabiać się majątku przy pracy nie mi właściwej. Przy tej okazji zgromadzę obserwacje, bez względu na dalszy przebieg. Dla czytelników „Z życia" i „Na Ukrainie"

Łączę uszanowanie najgłębsze
szacunku i oddania najwierniejsze
uczucia.

L. Sowiński.

Szanowny Panie!

Obwiązku się odpisania Szanownemu Panu jeden egzemplarz drukującego się dzieła swego o Wołkuszowie dla ogłoszenia w Tygodniku Wiejskiego i prośbę przysłania go, o ile mam go za wstrzymywać na pobranie – uczynię.

„Wołkuszowie" wyszła dopiero 1 Część 14-tam; 2 Cz. Części wyjdzie w lipcu b. r; 1 Cz. 24-tam wyjdzie około zawiązek; 2 Cz 24-tam spodziewam się acedi publicznie w połowie r 1870.– Aprobuję do pisma Pana powinność robi jest zdania Szanownego Pana, abym potrzebnych radnicach o tem, jeśli przebrał jest w nich Panowie wtrącić, Które Zgłoszę posłuchać się bieżąco i uwzględnię (bo inaczej za wprowadzenie zmian zawadzę) ale nie będę mógł w nim zgrzeszyć przeciwko ortografii.

Szanowny

Który Pan zużyje lata życia swego na
Rodzinne pomiarach, a dziś widzi, że tego
zadnia księgarka, jakby na ofiarowanie zasadnie
się odpowiada znakomicie i musi się dopiero
przekonać. Katalogi .....

W Drezno mieszka Pan nadzór polskich. Prze
śliczne mi być Szanowny Pan za to, gdyby Go
zajęcie zajmowało, abym tam list ordynar-
nem z "Walkirowi" - Dziesięć do Kart prenu-
merujących i prośba o umieszczenie ich, jeżeli
można. Ogłoszenie ich / potrzeba przepra-otacz-
nego je punktualnie podług podanego adresu
w Lipsku który oczywiście ruszy

I teraz chciej Szanowny Panie przyjąć
zapewnienie mego najgłębszego szacunku, oraz
który wszystkich pewien czasu i szczęścia
cenię, i który się uważa za najuniżonszego
ojczyznę na polu piśmiennictwa polskiego.

Szanownego Pana
pokorny sługa
Józefa Sobieszczański

Tabtauki przez Kraków w Galicyi poczta Bialystok
d. 15 kwietnia 1869.

Sarcinski Gustaw
Lwów, 18 Lipca 905

Szanowny Panie!

Wczoraj przyjechawszy do Lwowa byłem w redakcji „Wieku" i podałem niektóre uwagi do dziennika mianowicie: aby co dzień wychodził, tego potrzeba mniejszy format, aby w dziale pewnych pewnych wiadomości list. zajętam wszystkich krajów polskich, dodatek nowin zagranicznych a nie czasopism, nadsyłanych „Wieku" z d. tego" na każdej stronie drukowej. Dziś dzielam się tylko o adresie pewnej i dni zaraz piszę do Pana. —

Nic różniejszego jak administracja wydawnictwa, admin. austryjackie i pruskie. Nie wiem czy pan znasz moją „Niektóre pisma Antoniego S." które w Lipsku u Brockhausa pewne 1862 wyszły. (Jeżeli ich ten nie to zapewnie ma w posiadaniu) Otóż w tym tomie pod nadzwyczaj „anatomy" opisałem te zmiany. Pragnąłem on pewno się że nie będzie takie dziennikarskie i literackie dawniej do nich pisywał, od lat kilka za prenumeratę zapłacił. Lecz uważam się w dziennikarskich jest się, jeżeli odpowiedzialność przeciwko Krajowi

i stanowiska ludzi mianowanych. Dlatego to nie można w obecnych stosunkach wydawać takich dzienników, które by były nie mowy poczytowy ale wyłączny dla całej Polski. Bo co w poznańskim i Galicji czytywało, tego (dowiedz mi pan) nie czytano w Warszawie, mowy z drugiej strony warszawskich książek, Petersburskie i Litewskie o dwie książki i gazety czyje. Dlatego polskie nie Galicyanie. (proszę czytać moją „Odezwę polskiego o zgodzie narodowej" w Berlinie w Bamberg 1861. Odezwę mi się do Otto Wolffa w Lipsku będzie wiedz.) proszę nikogo mi za złe jeśli wszystko co myśli i „Gazeta" wypuścimy, bo wiedza nigdy nie zaszkodzi a dochodzenie prawdy zawsze jest użyteczne. Otóż myśli że artykuły „Gazety" za trochę za ciężkie na pismo dnia Powszedni. Pewnie w Warszawie przyzwyczaili do tych ptasów ogłaszeń Moskali, którzy nad wami panują i musicie pod nowe kontrakty Wasze myśli przed złodziejskim carskim bezrozumem. „Gazeta" przypomina mi pewnie „Dziennik" co parę lat w Warszawie wychodził pewno pod redakcją p. Bartoszewicza. — Najgłówniejsza rada jaką pana redaktorowi dać jest ta żeby na pan do Galicyi przyjeżdżał na 3 miesiący przyjechał, w Krakowie się nie zatrzymywał tylko prosto do Lwowa stawał i redakcji

miesiąc nas zawsze dwa obywatele prowincjonalnego miasta i wsie po rozmaitych obwodach. Jedzą w r. 856 nikt w Warszawie to ani 20 lat nie wyjdzie pojęcia o stosunkach tamtejszych. – Wiadomości te we 3 mies. wyjdą pan powiatowy ich wyda austryj. polityki w Galicyj, zaś po wydaniu tego dnia, gdzie pan sobie nie dał wyjść wyżej, które przedaje o przedłużenie paszportu te dobre. Skoro pan przyjedzie do Lwowa, które pojęć o wizycie do Wiceprezydenta i do Dyrektora policyj. A po 3 mies. znów tyle w nich i prosić o przedłużenie paszportu te dobre. Albo znowu udać się dalszego, wziąć medyczny od lekarza i przyłączyć to medyczne do prośby o przedłużenie paszportu. Takie będzie w skutkiem. –

Czy pojęcia przyjaciół zastąpi tak nie zastąpi, nam jest obce wielkim nieboszczyk tutejszego tygodnia nie Krzyża Boże, Boże Narodzenie pomnożyć nam nie dać ludzi ani słowacki zgubiane Krzyż. – Wielkie rzeczy między wschodnie (po prawemu) a zachodnie Galicyą, tamte ruskie tak mało ruskie, słowiańskie mniej pan rozpoznać a polskie gdzie? Co pomiędzy! zrobi się. i bardzo dobrze tylko tam się mówi po polsku. – Warunki administracyj Krzyża za dobre nie, pewne tylko urzędnicy reformy, bo zapisane dziwaczny tutejszej Gazety nie czyta i mówi się

prowincji. Sam rząd te widzi i dla tego ministerium rozmaite
Najniższą instancyą są tak zwane bezpośrednie, urzędy Gubernialne
Kosztu 190 jest ich. Do każdego należy 30 lub więcej
wsi. Te bezpośredni czyli urzędy powiatowe Starościńskiego
są gotowe: albo czyste politykowe czyli takie gdzie się
załatwiają sprawy policyjne, rekrutacyjne, podatkowe, z czy
Kameralnemi są domieszane albo mieszane czyli takie które
i politykowe i czysto sprawy załatwiają. Przy każdym
bezpośredni jest Steueramt czyli urząd podatkowy. Wyższą
instancyą w politykowych sprawach są władze obwodowe
(Kreis behörde) czyli dawniejsze cyrkuły. a jest ich w całej
Galicyi 18. Akta załatwia się parę razy chciano i do
Wiednia. — W każdym bezpośredni jest 7 do 8 urzędników,
a Steueramt 3—4. — Namiestnictwo czyli Statthalterei we
Lwowie jest drugą instancyą w politykowych sprawach.
Więc władze obwodowe pisania tylko do tego się wyżej aby
rozsyłali po bezpośrednich rozkazy namiestnictwa. Kasowi tylko
jemu nic nowego bo po bezpośrednich obszerne dzienne ich
tajdactwa, które się. jemu przychodzą, gdyby się nie bali
władzy obwodowej i jej groźnie od namiestnictwa załatwiali. —
Sądownictwo jest niezależnie organizowane i złe. Sędzia
sprawy należą do bezpośrednich, nie po miastach mają
do bezpośrednich sądów, inne należą do obwodowych sądów

(Berufungsinstanz) Drugą instancyą jest appellacya do Lwowa a ze zachodnią Galicyą w Krakowie. Sądownictwo sądowe razem połączone z Wiedniem. - Wielky Galicyi jest przed Obergericht. (i tam 12. Dzięp tu tylko pan Doctor wie.- Od wielkich i potężnych, wielkich pp. wielgich miastach oppowie wolne majątki. W Lwowie Graboro, Mole Wielkiego miasteczka obwodowego miastkom, bo w obwodzie sądowskim powiatom dobre, jest 7 adwokatów i 1 notaryusz z jednym i notaryusz w prowincji. Ale w ciągu 10 lat jest zaprowadzona nowa urzędnia organizacya (29 Marca 855) adwokaci w miastach do Sądów prowincji dziś zaś po 40.000 guldenów, notaryusz Kreyzy. Komisarz i t.d. i t.d. A to wszystko pewne t. zn. ostatnie strony.—

Jedno z najważniejszych ustępstw jakie Galicyanie będą miastom wolnie jest to że spory tekie z chłopami oddał sądownictwu pudnes gdy dawniej do politycznych władz instancyj. Teraz jest prawo tekie spory do każdej chłopy sprawy się do dwóch ustępstw ale bez i za Verde skibe za każdy pień które na osobny, samodzielny prawo wydawać tak jeden chłopiec 6 lat 200 morgów. Co za Kontrakta na stempla, za Komissaya, za Kontrakta z terminami a sprawa która zaraz do Kontraktacyj. gdzie obcy za adwokatów nie sprzeda

bo i tak mila kostnyj, co Dopiero ceby ich do najprzyj-
mij oprawy brać. Prawi pisma in tresca aby nieprzy-
Ostro in przypadku: z którymi nie stoi za wygrawe. –
Gdzieby po kasach (Kwatera robi, c' bardo tandem robi pak.
czy wszyscy bo urzędniki kadzeo. Kompla se tak wysoko
za przechodzi wszelkie wydatkowi co gorsze ich urzędniki
Kiedy marki etamplowi i oddrukuj. z pieczęcią ich pieczy
pieczęcią, z drugiej strony mila zdrowy mój, gdzie dwugi
ten masz pieczęci bo nawet i kary pieczą. –
Życia towarzyskie mi dzy sobotki. zachwycam bardo a
je mila omijacz zapustni upadek Ale ubyl z stosun-
Kiu matrzyckich. Nader wszelki aby dwugi mi mi t.
Pewny dzięki mniej wdzięczny. mi do Kiedy i ca-
Kupuj dobra osobliwie gdzie mi lki kasy. Le co wy-
zdrowy Tekom, tracz najczki i dla ji zarad od.
zpowiadam.
Wyjdziemy dzięki dworzbi i jest u mikana.
Gdzie ze wyjmikany ouca zapraty i do prawami prodigam

Oto krótki obraz Kresji w których ma. spra, przy tworzeniu Dekla, Dziennik urzędzi.

Zostaję z uszanowaniem

Antoni Sozański

Adres: w Sozani
(powiat Sambor)

p. s. Będąc w Galicyi proszę do mnie przyjechać, to Dam ze 3 dni takie lekcyjki ze Kompletnie wszystkie stosunki tutejsze jak prawa

Lamber 31 stycznia 15 4

List pana z d. 21 b.m. odebrałem wczoraj i gdy zeń wyczytałem że Jan by przyjechał do nas, gdyby Jego pozwolenie, tedyśmy się pana sami pewnej w obytnej odpowiedzi, nie pisz dotąd do Jana, przyjmiemy z odwiedzeniem rady tego brata. Daj że ministerium stanowczo zmieniono.-

Zdaje mi się iż byłoby najpewniej, zatem gdy ~~jest~~ niedawno się wypłacił paszporta do Galicyi, prosić o paszport do Pragi (orecki.): Zwłaszcza dałoby lepiej prawdopodobnie dla redaktora nie w Dreznie: nas za pruga bliżej Lwowa, potem się pisz w pomarańczowej stronie, a pewnie dobre wrażenie na dworzanie się. a drzeb. W prądze nasz

(przepisano ze tego źródła.)

pan Dario rozjemcy i mediatori, którzy
tego pisma na cesztu (jeśli się nie mylę)
złamali. Ci upoważnieni pokój z tobą więcej
pomogą do uskutecznienia paszportu. Minister
nowy Belcredi jest z Pragi i musi
je[dz]ie, skąd tych urzędników tamtych
czyli pomiatać do. Bóg niech tu nie będzie
do widzenia. —
Drugi pokój ku uzyskaniu paszportu pokoju
w Szkicy jest ten, żeby wpierw pan Kuczyn
w mieście naszem w Wiedniu chciał tego
opowiadać. Niewątpię się ozdoby za Lwowa
ale żeby się pan paszport wydali; ale
zniewy mi pan za te słowa, bo kurmiarz
zmyślał za niedobrze a za złych rzeczy
Panowie ciężko popisują, ja tu nie. Zresztą
obawa za tamtych czy moi Pan. z obcą

„Gazety narodowej" umyślnie nie posyłam tam
dzisiaj ...
Za moje pismo „do narodu angielskiego w
sprawie polskiej" Lwów 1863 byłem
zeszłego roku przez miesiąc pod aresztem
więziennem trzymany. Wyszedłszy cało (dzięki
mego wroga) stąd pojechałem przez Wiedeń,
i zniknąłem mi stąd za 2 tygodni. Chciałbym
te przyjaciele z nim do Wiednia. Oto myśl
że przez niego mógłbym sam paszport
wyrobić. Ale Bóg wie o tem do Lwowa
pisać, bo zepsuje wszystko; tej godzin
tam by zapewne jakie 100 złr. za mnie dał.
Lecz jam za te pieniądze, które
mi dzisiaj, a je później zapłacę w Wiedniu
by zbyteczne jest wszelkie.—
Oto z mojej dwie plany, które

Upraszam tego dnia nie mieścić. Wyjeżdżam
do Pragi. —

Mam i ten list bardzo nieodpowiednio, bo
prosił bym obecnie zająć się pracą.

Dobrze się pan we Feuilletonie wspomniał o
mojej wydanej recenzji a Mierzyńskim i za pozwo-
leniem pokłonu z Wiedeńskim pozdrowieniem
Ich miłościwego sługi przepaszczy w Wojnie

z uszanowaniem

Sienkiewicz

p. z Bilewskiej we Lwowie prosił mi za pana
do wczytania się dawnej rubryki dwie pensyonar-
ki wszystkie tam pisałem by sobie nie mieć
za do wyrzucenia i sługę „Pierwsze" nie wpadło.

Sambor, 4 Vmit. teg. 880
30

Szanowny Panie!

Co pan robisz, co pan robisz! Do niego za Wisłą z Siemiechina — i ze Kosibor z p. Bogiem i daleko, pan. nikt znaczki nie robisz. Nikt znaczki kudy w tym robi. Co bajy z je ciga za tego do rozpatka smet. — Stary Zubrzycki. był mi Ukim Tatrem rzeczy. we Lwowie ale grubo nowy. Bedac. na z nieco (jak umarł) miedzitem we ige biurku mi Ukie papiery nasi. mowne czy jakie inne stoja we ige biurku mi chowicowego Mi. Kolejke. Mimit mi za to za nowy rzeczy obrzydzi za estimowi. Dis mi Ze pisowe nasi zapetni si w tym wzgledu dmienili.

Co pan robisz, co pan robisz! Do niego za Wisłą z Drezna. Kudy Kasia znaczki w Kiellowie i Galicji dmiewai? Ni lepiej te, jeden pan lety jak pisal, ozion w Kiellowie, myslemu Siemiech., chcely dmiewany w Wiedzy dmiewi i mieli Boze ubronic? Za pan za wyb zan jeski mi o obywatelstwo austryackie, to o prawdzie pisyta w Kiellowie.

Cos tam z tym „Siemiechem"? Chcie Ligo nie tekie jeden, tylko pan z do bu za Drezna, aby nie tworzy i mi ne pisale. W gradecku by jemne

Wielka „przegrana" zawarowała o. p. Mateckiego we Lwowie. Śmiertelnego ciężaru nie byli przyjaciele, mimo tego bardzo go zmartwienie. Kot z mocą do Kamieńskiego. Bo Herman żaden jeden sobie rady. Dla mnie i gdy żaden bardzo [illegible] od wszystkiego to tym nie mogę mu się nie dziwić, gdy nas tylko na Kamieńskiego, to wiele osób mogę nie „zapłacić tamy wojnie „amicus".

O. W. Tarnowski był tak dobry, że mi przysłał swoje „archiwum wielkie" i pana Dembowskiego i pisarzy pana Kochanowskiego wydrukowane. Żeby to „archiwum" rachunkowe i p. Ad. Pietrzkiewicza w Krakowie i p. Bazyrzechiewicza, który w Tarnopolu zebrał wiele nowych materiałów. Pisał mi także p. Tarnowski o swoim [illegible] malowidłach historycznych. Pisałem także i tym i innym, że mogę zajść p. Tarnowskiego emigrant z r. 1831 i że tak mi się zdaje. Przyjaciel ciągle list mam

a zpisem obsáhlým z upřímné prosby aby jeho list Veškerá
Kuzmič Hanna to p. Tarnowskim, gdyż z tego pana jinší
wyjechał z Weimaru do Drezna, a je jeho Kalwina,
jiż wiem jeho adresy. w mieście pozostaje.

Pozdrawiam, uszanowanie, uciesznaw

Dr Józef

Stanisł. Szczawiński

p. s. jest pan rad p. Hoffmana, autora listu. czyta
i da. pokoju" Lipsk. 1867, proszę mi. Klonia
adresu i oswiadczyć mi tak mi się jego listu pozostało
w innej pisze Dr p. K. Lodego Dr Lipsku
chy mi Dowiedz adresu jego.
Co to jest za niemiec jak mi opisano to jest polonizm.
Mus.

Spotkanie niedzielne dla p. Tomaszów z powrotem dla

Omiluse!-

p. Lewego Bielskiego z Lipnik pani Marii Kami
miał tej niemy scenę w Kamieni nie Lwowi, gdzie
wspaniałomyślnie przy Kościołku grał w Karty i wszelkiemu
został na pare tysięcy złotych. Wspomnienie dochodzenia
V. wyjmował i niemógł odmówić Mamie wiadomości. „Gazeta
Narodowa" tell. nadesłanie umieścił o tym sprawozdanie
p. Bielski wszystkim go, zostawił się. Ogólnie
śmiesznym, ogólnie śmiesznym. Dobrzeniki zgoła pustej niemy.

Kraków, ul. Floryańska 351
d. 5 Stycz. 77

Kochany, Kochany Stasiu!

Przesłano mi ostatnio rzecz pisaną cało-
kształcie, której nakład zamierzam o
drukiem Dziadów, przy ul. wzmiankowanych, wiec dowodu całego chcę tam
oo drukiem i autopsyą. Proszę przygo-
towany.
Przykro pisanie i druku rozpoczęcia.
Przesłano dowodu Dziadów ile za tekstem pisanym
i tekstem drukiem Dziadów kosztować otrzymam
w 300 ex.
Czekam z tym przedmiotem
i z tobą Stasiu
Uprze=

Idem expertus et Lectissimus Medicus
Elyan Z Tatrowic powszechny

[illegible], 14 Kwiet. 71

Szanowny Panie!

W imieniu Towarzystwa prosimy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Z poważaniem

A. Jeziński

Kraków ul. Floryańska 337. 27 Lipca 1875

Szanowny Panie!

Krążam się około myśli i planu czy by nie można napisać historyę politycznych stronnictw w dawnej Polsce a napisać tak aby dzieło było nie parcyalne, nie numiętne przedmiot wyczerpujące t.j. aby żadnej partyę niepominięto i o żadnym czynie choćby błahym lub chwilowym nie zamilczało; oparte na dobrych źródłach, obrobione z krytyką a przytem pięknym stylem, więcej powabnie niż poważnie, nie co pragmatyczne ale bez retoryki i w tej objętości napisane, aby na 15 tu do 18 te ark. kuszach in 8° można go wydrukować. W tym względzie mówiłem osobiście z prof. p. Walewskim w Krakowie który zupełnie uznaje potrzebę takiego dzieła. —

Epoki dziejowe może panowie zechcą między siebie rozebrać. Dla p. Jarochowskiego obrobione epoki Jagiellonów naprawiłoby trudu z robiwszy nad nią tak obszerne i mozolne studya Prof. p. Walewski jest niezmiernie obeznany z panowaniem K. Kazimierza i Sobieskiego P. Schmidt jako autor rokoszu Zebrzydowskiego zna na wylot dzieje Zygmunta III a pewnie i Władysława IV. Dla p. Teod. Morawskiego a dla prof. p. Szujskiego znakomitych historyografów ogólnych dziejów narodowych zostają czasy od zawiązku państwa do zgonu Batorego. Dzieje panowanie Domatorskiego któremu to panowaniu nie można ale więcej nad 3 arkusze druku poświęcić.

Jeżeli kto powie, że przez rozmiałość autorów dzieło traci na jednolitości, ten zapomina że kontrola nie parcyalności w takim dziele, które ma stanowić nie jako kalejdoskopie nawiązanie i przeciwności ludzkich, jest zaletą nieocenioną. —

Zdaniem moim, uczyniłoby mnie, gdyby to zdanie także Szan. pan podzielał, historya politycznych stronnictw w dawnej Polsce zamiast na domysłach lub hypotezach powinna się opierać na faktach, faktach brać za podstawę, oświecać a nie brzydzić, układać i wykładać w rodzaju jak Xenofon opisywał dzieje Grecyi od czasu gdzie Thucydides zaprzestał i jak Dio Cassius opisywał domowe Rzymian wojny. z stylu więcej ciepłoty, ale czytelnik chrześcijan więcej jej wymaga niż Grek lub Rzymianin. —

...ma tijem rzecz okazuje że jedynie stronnictwa polityczne bądź ...ego ba... ...stronnictwa zaś religijne i stany majątkowe, i zawodowe ...ube... ...skie etc.) wypada bezparcyalnie, ściśle przedmiotowo i z tylko uwzględnieniem ...ch wpływów na ukształcenie i działanie politycznych stronnictw krasta, robię pewnie jak Szczecie i jako pojmuyące, za podaję grzechy ...ś. d. waszej uwagę, i jestem zupełnie do usług waszych z wszelkim względzie i na każde żądanie. Że zaś koniecznie i bezzwłocznie potrzebną jest rzeczą obszerne i rzetelnie napisana historja politycznych stronnictw naszej Ojczyzny, tego jestem pewny nietylko mikt z waszego światłego grona ale żaden rozsądny człowiek zaprzeczyć nie zdoła

Rękopisma, gdyby zaszła potrzeba, wydrukuję własnym nakładem i na zawołanie będę ich honorarat. Dobrze by było aby do dwóch lat można to dzieło w świat puścić. —

Z poważaniem

sługa

Antoni Sozański
w Samborze (w Galicyi)

Lwów w Galicyi
15 Styczn. 70

Kochany Panie!

Zajęty ex. Simonowski życzeń wszystkich
w tych dniach, życzy mnie i uważam te
jako zrobić. Ale życzę ja, że tobie wszyst-
kiego jak najlepszego.

Dziś zbliżającym się jubileuszu przyjmij
przyjaciel życzenie obfitości szczęścia i
dobrego zdrowia i siły i innych rzeczy
że pan bardzo.

Z przyjemnością czytam „Życia", to co
kolwiek odnosi się do Kościoła mnie wielki.
Ubolewam, że tak mi mizernie
zdrowie to bidne Kościoła [illegible]

Przy sposobności chcę mu powiedzieć że jestem tak mocnym przekonaniu że ostatni mój pobyt w Sztokholmie i ostatnie z Królem spotkanie

z poważaniem

A. Szczański

Kielce, ul. Planty nr 17.
d. 5 Styczn. 83

Szanowny Panie!

Dowiaduję się, o ile ostre kurzenie ziemkie nie-
niezawodniejszy sposób aby się pokazywać i ustalić
jest przestać pisać i pióro zamienić na inne narzę-
dzie.

Czytam teraz książkę pana Trudno aby ta
zgadł która: ale „wspomnienie Ojczyzny" Miłe mi
i nie znalazłem w niej nic wiadomości o Żmijewie
chcę czytać nowozytny opis tego miasta, wsi
do Pana przy okazji z uszczerbkiem dopuszczam
[illegible] pisałbym, niemiłe tak [illegible] co po wszystkim
niemiłe.

Z całej ziemi i ustalenia mej
nie aby całkiem nie tak [illegible]
[illegible] Pierwsze pisać.

Z poważaniem
[illegible] Szczepański

proszę przesłać

„album Tajové" znám. ale znajíce tím mějíte
větší radost o vánočních prázdninách a mně
tím méně obtěžuji.

Krefeld, Hansemannstr. 17. - 21 März 85

Hochgeehrter Herr!

Ihrer gütigen Zusage gemäß erlaube ich mir, Ihnen beifolgend
[illegible]

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

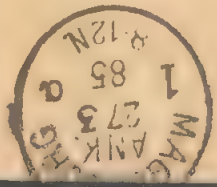

Florencja 28. 7. 1886. 79
Via dei Servi 22. II.

Łaskawy Panie!

Łączę się z przekonaniem z korzystającą ze sposobności wyrażenia się mojemu towarzyszowi Mieczysławowi Zawiejskiemu, iż będzie mi zaszczytem się korespondencji Pana Wielmożnego Pana. –
Zaraz się dowiesz, dlaczego sprawę poparcia tak zacnemu rodzicu pana i cesarza za granicą przedstawiam, nie Mieczysław Zawiejski, obadwaj bowiem o rozkazowi do nas się udawać wstydzą.
Mój towarzysz wyruszył jest z wielkiego poparcia, z wielkiej protekcyi w kraju — trzy lata blizko przebywając bez przerwy we Florencji, uczył się niemało do tego, a jako kolwiek tu zyskał świadectwa akademickie i mieni szkoły, brak mu dowodu

Napisz że inwestycje wody, zarazem zakazane mogą go ze wszystkiego uleczyć i nowe wlać siły do dalszego pisania zacnych studjów, których nadzieję nie płonne. –

W razie tego, kazałbyś jedną ostatecznie, jedyną drogę ku, obranym nam publiczną. –

Przyjaciół mój kochany:

Kochany Wiktoryny Pan zawdzięczać dziennik, jaki uważa za dobry, aby otwór był ciekawy, na wyjście niezawodnie w moje ręce. Dziś niemoc w wód krajowych znaleźć zdrowie i siły do dalszego życia; chodzi nie o tym nabyć drogę do zdrowia, nuzacji i [illegible] i zdrowia.

Inicjatywa gdy wyjdzie od Wiktoryny Pana zajmie się z pewnością.

dni mego [illegible] a mego czcionka
wynajętego się pod ciężarem nie-
szczęść na nowy [illegible] —

Kary Wielmożny Pan przyjąć wy
razy najgłębszej czci i uszanowa-
nia z jakiemi pozostaje

Jego Pana
Sługa

Michał Adam Tozwiński

[illegible] 3 o. [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Przygnębionymi się czujemy wieścią wypadku [illegible] Pana spotkało - przerosła [illegible] gdyż [illegible] zawsze odpowiedzi nie chcieliśmy sądzić że katastrofa miała się spełnić z Jego Panem w Jerozolimie zatem w miejscu najmniej [illegible] obchodzonem - tym czasem zapewnienie [illegible] było, aby Jego Pan i Ojciec zrobił przykrość i tak jak ostatni ulegał losom. Jan [illegible] nie [illegible] się przed [illegible] gdy nasza [illegible] termin [illegible] całe wybawienie.

Pojmuję przebywanie Jego Pana w [illegible] baraku podczas dnia - nie można sobie wyobrazić sobie nawet na ulicach Pana nie [illegible] [illegible], chociaż dla Napryen chciałby mieć Pan mieć przy sobie do usługi - [illegible].

Chciałbym jednak wszystkim [illegible] że [illegible] niedługim czasie stawię się niewzywany.

Proszę Pana być łaskawym i donieść mi jak Jego stanie zdrowie teraz się znajduje a tym czasem przyjąć wyraz najgłębszej czci od

Swego sługi

Michała Jana Sozańskiego

Firenze Poste restante.

Florencja 6.3.1887.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

[illegible] przez Pana ofiarowanych. Najprędzej ujrzę podziękowania za otrzymany dar prześlemy. Pozwalam sobie zrobić jedno pytanie czy mam, mimo[illegible] podzielić się z Wierzyńskim [illegible] czy uważasz że za wyjątkową łaskawość Pana zasmucił mię Durchlegott wiadomością o wyjeździe zamierzonym do Szwajcarji o ile ja mniemam trudniej przyjdzie odwieść i łaskawego Pana w obec tego Valeria - czyż pośród wyjazdu taki znaczenie wereszczy[illegible] nie natura. Pana za mianą klimatyczne z tym dodatkiem Ta mowa wielki Kaiser powiedział, że jest ze podziękowania i wyraz czci,

Michał Bożarski

2/14 sierpnia 1870. Petersburg.

Odpowiadam na list Wasz z d. 1 sierpnia. To o co chodzi nie jest wcale kwestją prawną, ale czysto najzwyczajniejszą. Chodzi o to aby zesłanych na Syberją, szczególniej przed śmiercią nie brońmy czynem powszechnej prawdzie iż — Syberja Litwie albo Podolu, Wołyniu — a zwłaszcza nie do Królestwa. W zasadzie powtarzam to rozstrzygnięcie, zastrzeżenie jej jednak w każdym danym przypadku wymaga niejakich formalności, zastrzeżenia kroki czasu. Zgodzący powrót za Ural do Królestwa powinni się zwracać do władzy o pozwolenie powrotu — Pani Orlesanowa do Żmiewa powinna dwie prośby o to podać — jedną do Jenerał Gubernatora Wschodniej Syberji Kwiatowa, drugą do Szefa Żandarmów Hrabiego Potrasyna Andrzeja Szuwałowa, a Pan Ostatni aby prośbę rozpowszechnić listownie ku w Petersburgu zamieszkałemu — mnie wydaje się, ja rozpowszechniać się dystrykcji o przyczynie aby prośba odniosła skutek — Mówiono mnie że niedawny list Pana do Hrabiego Szuwałowa, wstawiający się za córką zwracał i wzruszał. — Z resztą i prośba Pani Żmiewskiej wystarczy, jeżeli by przy-

za radą nie śpiesz się z moim dokumentem.
Jeśli mnie nie będzie w domu przyjdź jutro
mnie będziesz mógł. Proszę mi zawsze
nie zmieniać adresu Pani Dziennej
Mój adres jest następujący: Bracławska
Ekaterinenburg Czarnoborska 4 (Warszawa)
Byłem - Władysławowski 19. -

Przyślij najczęściej nie zmieniaj
swojej Warszawy

najżyczliwszy sługa

W. Sienkiewicz

9

W. Spasowicz

5-ty września 1879

Szanowny i Kochany Panie,

Latem 1883 r. chciałem zobaczyć się z Panem osobiście ale Pana tam nie było. W październiku wracając z Brukseli zajechałbym do Ciebie, jak to bliżej wybierany p. Wacław Nałęcz, ale mój nie był obrachowany co do godziny z powodu pociągu ogólnego stoi czekał na mnie na moim punkcie. — Z prawdą nie był bo na Szanownego Pana Kochany i nie chciałem odjechać dosłownie i niezawinionym mi nam cierpieniu. Z tamy rad jestem przyjechać pociągiem do Włoch. Z politycznego wypoczynku włoch nie dyspozycyjny, mieszkania i pokoju, mojego odpłacić chcę likwidacyjne tam się tam rozmiłowanie likwidacyjne pokoju, ale na mieszkanie włoskie wybrane i odbywa mojej jak gdyby w domu. — Dziś im dalej od domu tam Ojczyzny tam się wszystko

przedstawia nam, nawet i drogom. Nie to aby miejsca nie było ale i towarzystwo wszystkie przyjmuje, zwłaszcza wtedy gdy wyjeżdżam zgromy gdy chcemy nie mam żadnej nadziei. Przykro mi gdy pomyślę, że potrzebuje i kiedy się nie wejdzie do Królestwa, gdzie panem obrotu gdy pomyślę, że od nas niezależy fakty, że przyjdzie my wielki dzwonny pewien jako wyrzuty, że w tej wielkiej samowolności jaka co momentu może nastąpić najpierwsze pomiędzy z siebie chwyty w nicz nie przyjmować czynnego udziału. — Wtedy nie tam Boleso ulgom już wyjechać dziś nadziej z Szanownych i Łaskawym Panem gdy zobaczyć

Do widzenia się

Całem sercem oddany

Władysław Spasowicz

Petersburg 21 listop. 1883
3 grudnia
Kabinetska 7.

Cher et honoré maître,

Vous êtes partout et toujours le bien aimé et le bien venu. Je m'empresse de communiquer ce jour même à la rédaction de l'Athenée à Varsovie la copie de Votre lettre du 28 mai en la priant de se mettre en rapport direct avec Vous toutes les fois, l'étude et toutes les détails de la publication, dont Vous avez l'intention de nous honorer la primeur.

Je Vous salue et je reste Votre très dévoué et reconnaissant

K. Spenowicz

le 2 juin / 21 mai 1885

Cabinet Impérial à St Petersbourg

Warszawa d. 24 Grudnia 1886 r.

Szanowny Panie

Najpierw raz wybaczy że
zwracam się niepokoi i trudni
pod tak uroczem niebem wyjazdu
nek Szanownego Pana. Ja ji
mówię ii dam ani czuć tak bo
kiedy ani pisać Panu niepotrzeb
bna, a nas, tu inna, przestrzeń
i Korzystność nasza jest jedną
Tra która dopełnia pozycjonuj
Uhabany ajske myśli naszych
i uczuć; dowij, że Tra ta jest
cienna, chodzącą ale przez nią
widzieć można jasniejszą — wesołą
przyszłość i szczęście Pani w dalszych
Pragnieniach nakreśleniem.

Z szacunkiem
Teodor Michał Sarkowski.

Piekarska № 8, przy
Smierkach

Splingard Emile

Bruxelles le 20 Avril 1863.

Monsieur

J'éprouve avant tout le besoin de me recommander auprès de vous du nom de Mr Sabinski, c'est lui qui m'a engagé à vous écrire en apprenant que ma lettre serait la bienvenue — Je suis secrétaire du Comité Polonais de Bruxelles et étudiant à l'Université libre de cette ville, et en cette qualité Je me permets de vous adresser ces quelques lignes touchant la création d'un organe quasi-officiel du gouvernement Polonais à créer en Belgique, création qui a été agitée dernièrement chez l'un des membres catholiques de notre Comité M. Duquesnoy. Dont avis, Si je ne me trompe, de fonder un journal trouvé en lui, pour répandre un organe dans l'existence soit l'émancipation, soit la vérité et de faire en quelque sorte le moniteur de la révolution, — Pantre de créer un nouveau journal entreprenant dans ce but.

M. Duquesnoy, Je crois, partageant le premier de ces avis, comme catholique rien d'étonnant vous conseillant pour l'émancipation, — Quelles seraient, Monsieur les conséquences de cette feuille ultramontaine élevée au rang de moniteur des Comités révolutionnaires Polonais? Ce serait de profondément discréditer la cause sacrée de la Pologne et lui aliéner tous les esprits libéraux et indépendants de l'univers — J'étonne que M. Duquesnoy ait rassemblé dans l'entre d'un tel triste esprit de parti que ne fut absorbé qu'à notre seul

ai pu oublier ce qu'il devait à la cause qu'il défend, au comité dont il fait partie jusqu'à vous proposer un Journal anti-libéral, ~~un~~ ennemi des nationalités, insulteur des grands principes Démocratiques comme moniteur de notre libérale et Démocratique révolution Polonaise?

Et ce n'est pas dire que je veuille que le Journal qui est l'objet de fonder ait une teinte anti-catholique, révolutionnaire? Non — la Démocratie est forte et la modération tient bien aux forts — nous avons fait un compromis avec les catholiques pour nous tenir ~~les~~ ~~demandé~~ l'appui à donner à la révolution, et nous ne manquerons pas à ce pacte.

Voici ce que j'ai proposé au Comité de Bruxelles et je fais appel à vous pour seconder mon idée — Fonder à Bruxelles un Journal intitulé X.... dont la mission serait de combattre à l'étranger l'influence pernicieuse de l'Independance — le Journal ne s'occuperait pas des divisions intérieures de la Belgique il ne toucherait ni aux catholiques ni aux libéraux — il soutiendrait en outre les traditions du meeting du 23 Mars — il donnerait connaissance au monde entier des documents officiels du comité central de Varsovie — il aurait soin de ne blesser aucune susceptibilité dont ~~la~~ Pologne peut attendre de secours ou protection — il relaterait les manifestations en faveur de la Pologne par le prédicateur P. C. Divers pays d'Europe — et cela serait un grand appui moral — il donnerait par des correspondances suivies de tous les lieux au courant des divers progrès de l'insurrection, des combats, mesures etc. enfin

il devrait encore combattre et terrasser de la Liberté de la Pologne comme le Nord, l'Indépendance etc.

Les fondateurs du Journal Polonais ont fourni les cent qui les ont si généreusement offerts - la surveillance en serait confiée au Comité Polonais de Bruxelles - le maître d'école en serait le Comité révolutionnaire de Varsovie. Il paraîtrait deux fois par semaine dès le principe - il aurait un rédacteur en chef et un gérant qui prendrait des instructions au Comité de Bruxelles.

L'impression d'un pareil journal ne coûterait que 100 francs par N.o soit 400 fr. par mois. L'impression, soit deux cents francs pour le rédacteur ce qui ferait 1200 fr. - qui je crois seraient bientôt couverts par les abonnés qui ne craindraient manquer d'arriver au Journal quand ils verraient que ce n'est pas une année de parti mais avant tout une année Polonaise.

Voilà, Monsieur, mon projet j'espère que vous comprendrez si cela était ainsi, je vous prierai de vouloir bien prendre quelques instants de votre temps bien précieux pour me donner un mot de réponse - que moi je transmettrai au Comité de Bruxelles.

Je suis convaincu que ce Journal pourrait rendre de signalés services à la Pologne en combattant les erreurs que propagent les Journaux vendus à la ~~Pologne~~ Russie, mais pour que son autorité soit grande et respectée, croyez moi, Monsieur, il faut qu'il fasse comme votre noble Pologne qu'il se mette au dessus des mesquines querelles de parti et qu'il se réfugie dans les grands principes du vrai et du juste - là est et

triomphe de notre cause et voilà pourquoi je regrette une ~~organe~~ feuille catholique, que je ne réclame pas de journal démocratique et que je veux un organe libre, indépendant, au dessus des partis, Polonais avant tout.
Dans l'espoir de recevoir une reponse de vous je vous prie d'agréer, Monsieur, comme Polonais le tribut de toutes mes sympathie et comme grand poète celui de ma juste admiration

Votre bien dévoué serviteur.

Roch Sprinzard. Etud.
Secret. du Comité Polon

P. S. Je reçois une lettre du Cte Wisulzi de Milan qui me demande des renseignements historiques sur la Pologne pour une histoire de ce pays qu'il va publier au profit des Polonais. Me permettez vous de le mettre en rapport avec vous ?

Cracovie 23/5

Monsieur

Pardonnez moi de ne point encore vous avoir écrit mais je suis seulement arrivé ici hier traqué par la gendarmerie et les hussards - Je ne me suis tiré d'affaires que par le Cte Potocki qui m'a fourni une voiture et le passe-port d'un de ses employés. Je vous raconterai cela plus en détail à mon retour par Dresden. Le Dr m'a parfaitement reçu et m'a mis en rapport avec les personnes demandées - J'ai trouvé ici un ami de Bruxelles, un emigré, M. Oborski - demain nous allons à la recherche du général, nous espérons le trouver au bout de quelques jours. Le Czas a été saisi aujourd'hui à cause d'une lettre des détenus d'Iglau qui se plaignent des mauvais traitements qu'on leur fait subir. Du reste, beaucoup d'autres choses que je ne peux pas vous écrire mais que je vous raconterai longuement -

J'ai encore trouvé à l'hôpital un ancien condisciple de l'Université Bleiré - Ça a été une grande joie pour lui de me voir - il ne parle que d'une chose retourner au combat. La ville du reste est tranquille

on dirait en désert - j'ai visité les églises et autres monuments - et vraiement on dirait qu'en laissant tomber en ruines ces antiques souvenirs du peuple l'Autriche espère lui faire oublier aussi son histoire et sa nationalité. Cracovie avec 25 ans de liberté et de gouvernement national deviendrait une des plus belles villes du monde.

Au revoir, Monsieur, je vous rapporterai, je crois de belles et bonnes nouvelles de votre Pologne.

Votre bien dévoué Serviteur

Roch Splingard
Stud.

P. S. On dit souvent que c'est sous cette rubrique que l'on doit chercher le but d'une lettre; seriez vous assez bon pour m'envoyer encore 25 Th. à Cracovie, je vous en serais bien reconnaissant - Je viens d'écrire à mon père de m'envoyer une lettre de change qui me permette de vous rembourser à mon passage à Dresde et de ma dette il ne restera que ma sincère reconnaissance - Voilà le but de ma lettre et aussi un peu je vous en prie un mon compte puis que vous êtes assez bon pour me porter quelque intérêt.

Votre

Roch Splingard
Stud.

Adressez la lettre à Mr Hugo Johs, Brasserie à Cracovie

Henryk Srebrny.

Telegram Adresse
Srebrny, Kutno.

Kutno d. 15 Marca 1886

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Oraz zbliżającego się imienin
Waszej matki Kochanej zasyłam moje
najserdeczniejsze życzenia, aby ta
uroczystość Jubileuszu zdrowego jubi-
lerskiego wszelkich szczęścia
i pomyślności doczekał. —
Przy tej okazyi śmiem prosić
o łaskawe zaszczycenie mnie jakiś
zamówieniem swojej znakomitej foto-
grafii, którą na wieczną pa-
miątkę zachować — —

Łaskawym wspomnieniem
Henryk Srebrny

Z powodu roboty ~~obecnie~~ obecnie się
lżę za późno nadejdzie, ale mam
nadzieję że Wam dobre życzenia zawsze
dobrze zawsze przyjmie —

Franzini

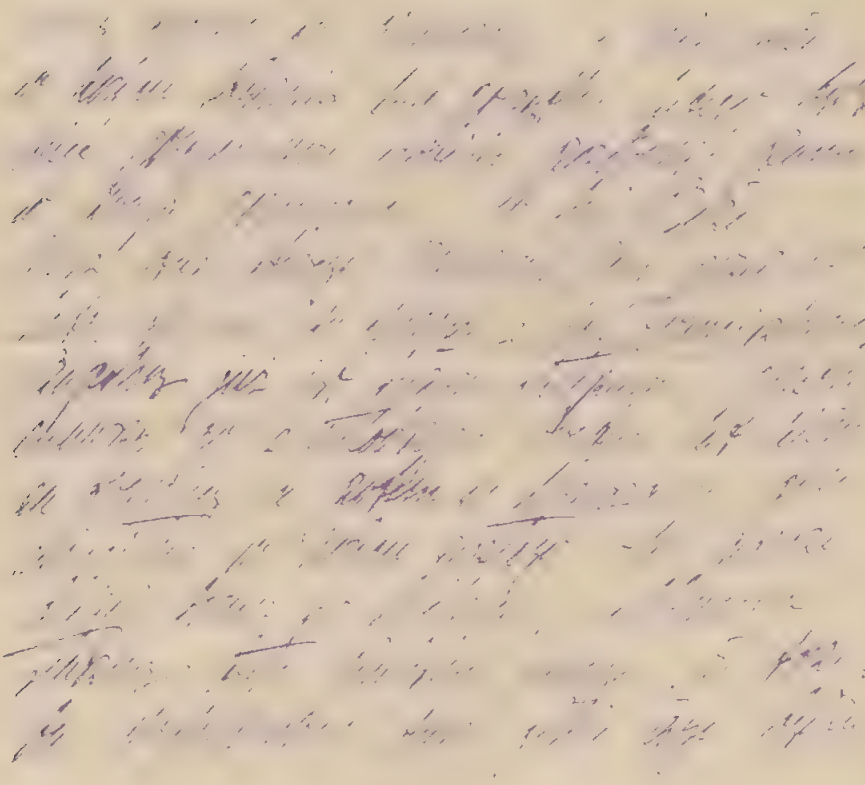

Szczodry Panie

Niemamy, od dawna czułem serca potrzebę dać wyraz uczuciom głębokiej czci, jaką serca moje z całym narodem powzięte dla szczodrego Pana. Inne obowiązki wstrzymywały mnie od uczestnictwa w jubileuszu, Którym naród umieć zasługi Jego, nie choć późno poważany się w dowód i w hołdzie mych uczuć złożyć szczodrotnemu Panu Kilku moich Kościelnych przemówień z ostatniego roku. Bujś się tem

bardziej do tego obowiązanym, że znajdzieny czcigodny Pan w ich miejscu mógł ze względu na stanowisko i obowiązek urzędowy zaczerpnąć z pism swoich, w których to stanowisko tak jasno i dokładnie rzecz ową odkrywa.

Raz czcigodny Panie, wyjaśnienie głębszej rzeczy, z jaką mam zaszyt pisać do

miłego Pana

Ks. Dr. Hahlweh.

Berlin 20/5 80. Hôtel de Rome

Poseł do Izby Berlińskiej

KAT
60

(Ci najmniejszy z nich.

niech za Bog płaci za dobrą radę i zawsze
dla nich niosej opieki Matki!

We dwa dni po wysłaniu listu z
Jelina, z Niemiłów nasze dziewczęta
[illegible] wyjeżdżają [illegible]
[illegible] zawiozą [illegible] ze względów
zdrowia. W dzień odbiegnięcia pragnął
[illegible] zawiadomić, że [illegible] odtąd,
[illegible] modlitwie [illegible] Bóg
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zawsze i [illegible]

LEON F. STABROWSKI,

PSZCZELARZ.

Handel pszczół.

**Fabryka uli,
węzy kunsztownéj
i innych pszczelniczych narzędzi**

Chocieszewice, dnia 5/12 79.
poł. Pempowo
Prov. Poznańska

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju

Jest mi Łaskawy Pan tego za złe, iż śmiem Go trudzić na prośbę moją tak błahą rzeczą, która ale dla nas i dla całego społeczeństwa może odbyć nie ozdrowne usługi. W dniu pierwszego [illegible] ma wyjść pierwszy numer Rzeczoznawcy pszczelniczego illustrowanego w jaśniejszy sposób odbarwnego wydawnictwa pszczelniczego: (gdyż Bartnik Polski w dziwnie jest pismem agradowniczo pszczelniczem).

Wiedząc o ile samo wspomnienie nazwiska Pana Dobrodzieja robi dobrego wrażenia na publiczności naszej ośmielam się w imieniu wszystkich współredaktorów Pana zapytać jak najuprzejmiej prosić, czyliby Wielmożny Pan nie zechciał wyjaśnić i do 12 tego dnia miesiąca nadesłać mi małego wstępnego artykułu do pierwszego numeru naszego pisemka

Wiedząc iż Wielmożny Pan i Dobrodziej tej osnowie i z naszej strony nakładnej prośbie nie odmówisz pozostaje do śmierci uniżonym sługą i zawsze szczerym wielbicielem Pana

Leon F. Stabrowski

[illegible] nad Niemi, [illegible] nordaig, a [illegible]
Góra Jom [illegible], [illegible] magtby [illegible]
do Opisania, [illegible] [illegible] [illegible] tabi
[illegible], mowie mi [illegible] [illegible] [illegible]
dig rozpalito.

Zorganizowano dobie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] dig [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] dig nie mu
nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Łaskawy Nestorze — mamy powinność!

Kapitan Kalt. Kok prace obowiązkowych
zamyślamy zaraz się wydawnictwem
historycznym Toruńskim. — Na pierwszy zeszyt
jeżeli nie wcześniej spoglądamy —
Tekst — układ różny, nie pozwalają do prawy —
Forma języka i pisownia nie pewna —
Za nim dalszym wydawnictwem się zajmą,
radzi się z prośbą o przejrzenie i wskazówki
aby złotego języka, niepewności pisowni
nie rozstawić braterstwa

Czy wyrazy obce spolszczyć lub pozostawić
przy języku n.p. Concilium czy Konsylium
Patrian czy Patryan, Constantius czy
Konstancyus. Lysias czy Lizyasz
Justinus czy Justin: Justyn, Felicitas
czy Felicyta. Lactancyusz czy Lactantius
Skreśla Łaskawy Nestor słowem piórem, aby
niepotrzebne pisownie, i obcy język nie
przechodził w polonizm

Tymczasem wyraz szacunku

Toruń 1 Września 1882. N. Aug. Hrabowski Hrabowa
Długa ulica № 1.

Dostojny i Czcigodny Panie,

W dniu zwiastowania Najświętszej Panny otrzymałem list Twój, Czcigodny Panie, z dnia 21 Marca b. r.

Drogocenny dar ten, na który nigdy nie zasłużyłem, stanowi najmilszy skarb w życiu mojem.

Wzruszony do głębi, dziękuję Ci, dostojny Mistrzu nauczycielu całego narodu; za ten wielki zaszczyt, za ten klejnot, który jak najdroższą pamiątkę przekażę memu dziecioni i wnukom, aby zachowały i czciły jak święte relikwje.

Obecnie, racz przyjąć najszczersze zapewnienie o życzeniu zdrowia i lat najdłuższych dla Ciebie Panie, i chwały Narodu naszego.

Z najwyższą czcią i najgłębszym poważaniem, mając szczęście i zaszczyt pozostać na zawsze najniższy z sług Twoich Czcigodny Panie

Konrad Stączyński.

27 Marca 1879 r.
Lublin

Wielmożny i czcigodny Panie,
wybrany przez Boga, wielbiony przez Naród!

Imie Twoje Panie jak świetny meteor olśniewa ludy cywilizowane, wszędzie więc przy szczerej modlitwie za pomyślność Twoją, dla oddania Ci należnej czci, urządzają się, owacye, aby choć w milionowej cząstce wypłacić się z zaciągnionego u Ciebie Panie długu, i głosić wielkość Twoją, a w sercach swych

zachować na zawsze pamiątkę uroczystości dnia 19 Marca który jest najwyższą uroczystością bowiem jest dniem patrona Twego!

Wieleż wdzięczności należy Ci się Panie od ludu, i czym zdolni będziemy okazać Ci takową, żeś go oświecił, umoralnił, nauczył czuć i myśleć, o jak wielkim Panie jesteś!

Kiedy w wieku młodzieńczym przeczytałem utwór Twój „Świat i Pola" rozumem ucznia gymnazyalnego dopatrzyłem już w owczas wielkość Twoją, ~~jako człowieka~~, i poety, w progressyi czasu (czasu) zdumiewałem się wielkością Twoją, Twymi dziełami pomnikowymi, którymi za łaską Ducha Św= rozsiałeś między ludy jak życiodajną rosę, miłość dla piękna i cnoty, — słabe pióro i za słaby umysł mój, abym mógł wysłowić wielkość Twoją!

Wzród w dniu Twych Imienin szlę Ci należną dań, przyjm więc Czcigodny Solenizancie

Ubiuńcze nasz od maluczkiego wyrazy najwyższej czci i życzenia z serca płynące, abyś Najwyższy zlewał na Cię swe błogosławieństwo, obdarzając Cię najczerstwiejszym zdrowiem i najdłuższem życiem, jak również raczył przyjąć ten utwór mój muzykalny pod tytułem „Marzenie - Mazur", który w roku zeszłym wysłałem do Warszawy do albumu muzykalnego, na pamiątkę 50^cio letniego Jubileuszu literackiej pracy Twej czcigodny Panie, jak również raczył przyjąć wyrazy najgłębszej czci i najwyższego Szacunku i poważania, z jakim na zawsze na szczęście i zaszczyt pozostać

najniższy ze sług Twoich

Konrad Stączyński

Tłomacz przy Rządzie Głównym Lubelskim
i miłośnik sztuk pięknych.

Miasto Gubernialne
Lublin
dnia 15 Marca 1879r.

Poznań d. 7? lutego 1869.

Wpisać.

Szanowny Kolego Dobrodzieju!

Artykuł nadesłanego mi Tarkowia
O dyg. rannych nie mogę zmieścić
w tygodniku, dla tego, że stoję pod su-
rową cenzurą kościelną, mimo nie-
wątpliwego, dobrego celu w jakim
pracuje Artykuł ten swojem i zadaniu
nie korespondujące uważać mogły. Cenzura
nie pozwoliła mi więc tego artykułu
zamieścić, i dla tego odsyłam go Pa-
nu z tym nadm. Kol. Dob. upraszając
o łaskawą pamięć w dalszych moich
przedsiębiorstwach.
Mile mi przy tym zdarzeniu wyrazić
Panu, z jakiem poważaniem
Kol. Dob.

uniżony sługa
X. Stanisław

Czcigodny Panie!

Mam zaszczyt przesłać Wyrażenie
„Towarzystwa Naukowej Łomży dla Księstwa
Litewskiego" jako Dyrekcyjnemu Członkowi
zeszłe z uszanowaniem

w Łomży d. 19 stycznia 1880.

J. Stabrach
sekretarz T. N. Ł.

Szanowny Panie!

Mam w rękach artykuły Pańskie, ale żadnej nie dig, wiadomości ja już to innych pisarzach, jak np. o Mickiewiczu.
Życzyłbym mianowicie, czy też Szkice z życia zagranicznego umieścił już Pan w którym piśmie, z redakcji dig nie mam.
Zatem bardzo, że Pan polegał na przyjęciu w mojej redakcji w razie, kiedy by Pan nadesłał Panu artykuły, zrobiłby Pan mógł zabrać jakiej poprawy.
Z tego, co Pan powiedział w pana skutek, wiadomo, że Pan zadał sobie wiele pracy, ale tego nie mogłem potrzebować.
Jedno tylko - zrobienie wyrazu z encyklopedycznego - jest to w istocie Pańskiem przekonaniu, żeby Pan mógł pokazać w mojej myśl, do potrzeby [illegible]

Gdyby więc wówczas Pan był spokojniejszym
i czekał na chwilę dogodniejszą dla mnie,
żebym był mógł czynić to kierowaniem
Panem, może byłby się Pan jaśniej wytłuma-
czył co spółka cementowa stanowi i mógł
mieć jasne stanowisko — a tak zostało
się wszystko.
Proszę więc o odpowiedź na moje zapytanie
i radzę

z poważaniem

P. Lehmann

(D. 28/12. 84

Stanolik Władysław 74 1775

Wielmożny Pan [illegible]

W Wilku lat zawiązało się w nim stowarzyszenie czytelni mające na celu szerzenie oświaty w miasteczku naszém ubogim i pomimo nasze siódmy, trzymamy się dobrze, gromadzimy zbiór. Na tę użyteczną Klasy ludności w to boiąc z naszą go grzeczne wskrzesiono. Bądź co dobrych i zwrócili wzięć nami wiele zawiązku.

Pomiędzy dziełami różnego rodzaju bryluje wydanie w Wielmożnego Pana tabor, czyta i to najczęściej bywają czytane, lecz je jeszcze nie uwszystkich mamy, gdyż nam [illegible]

292
16

Szanowny Panie! Przybyłem do Drezna, jedynie
żeby mieć Pana, i chcąc mógł zdążyć Panu
oświadczenie i podziękowanie za zaufanie do
tłumaczenia Dantego, które zostało okazane
przynajmniej Panu do druku, jak słyszę kwiet
i cześć d. 14 Sierp. bieżącego, którym z oka-
zania. Prasy nie wyjeżdżę stąd,
skądby bym mógł takich Pana i rozmó
wić się z nim – mieszkam w Hotelu
Polskim (Numer zapewne zamówiłem) –

z uszanowaniem

Antoni Hałasiński

19 Sierpnia 1869.

27 Kwietnia 1864 r. Poznań

Kochany Panie!

Załączone otrzymałem od P. Szymańskiego fotografie przesyłam Panu wraz na format i papier jaki Pan zamówił. Posłałem mu i do Pana. Tak mi się, że się zadowolnia mu. i naprowadzi mi jak tylko mu się pokaże. i moje stanowisko względem Kochanego Pana. Za parę godzin wyjeżdżam do Warszawy, wracam z tobą najmilsze wspomnienia z pobytu mego w Drezdenie w gronie Pana, którego całem sercem kocham i szanuję. Niech Pan Bóg błogosławi w Pana zamiarach i przedsięwzięciach. Jest mi ciężko się pod tym względem. Ja serdecznie i szczerze pozdrawiam mnie na pożegnanie. Pani Kwiatkowskiej ukłony ze strony Pana, całuję rączki i ściskam jego.

Najwdzięczniejszy sługa. Jan Matejko

P.S. Wczoraj dopiero przesyłkę tę otrzymałem, wybaczy je moje zajęcia ciągłe do ostatniej

11/23 Listopada 1864. Turyn.

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Uciszyłem się bardzo obszernym pismem Szanownego Pana; ale z winny bybym niepomału i markotno mi się zrobiło, kiedym je odczytał.... Z winny bybym był, że mi Pan nie wspomniałeś, iż odebrałeś 300 kalarów, które z Warszawy jesteś pod dniem 2/14 Września b.r. wysłałem Szanownemu Panu za pośrednictwem bankierskiej firmy Rawich & Comp., jako zaliczkę przypadającej na mnie połowy kosztów wydania Dantego, wynoszącej 315 kal. Chciej że mnie, Szanowny Panie, usprawiedliwić z niepewności, w jakiej pod tym względem zostaję, a raczej wskazać jakiś drugi najlepiej mający sposób przesłania Panu zespołu należności, t.j. 15 kalarów i oprawionego 3½ pudrbus de Manuscript na tytułowej karcie.

Z winy mnie też niezbyt chciało mi się, że Kuriozja papierowa, która jej tu ma okazać

rozwiązanie, sprawę Twoim Ojcu przedstawić
jako jedyne oczekujące ostatecznego rozwiązania.

Pożegnawszy Kochanego Pana we Wrzeźni,
udałem się do Inowrocławia, a nie zastawszy P. Zupańskiego,
który był w Kołabrzegu, telegraficznie domu,
zapytuję, czy zgadza się na proces pewien Pana
proponowany. Pan Zupański odpowiedział mi
telegraficznie (25 sierpnia r. b.), że przystaje na
ten proces, a czuję ja z nami nadzieję uwa-
żanie Kochanego Pana Ojca z Poznania
pisanych. Kwestja nie była ostatecznie zreko-
nowaną. Jakimże sposobem dzisiaj Kochany
Ojciec przede mną wyrzekł się i zagroził
wielką zwłoką w wydaniu mego Ekonomi-
cznia? Przykro to dla mnie niespodziewanie.
A będąc sam nawykły do ścisłego spełniania
zobowiązań i przyrzeczeń moich, nie rozumiem
wcale nieregularności w cudzych, nie jakby
Kochany Pan usprawiedliwia się ze strony P. Zupań-
skiego. Starzejąc się do życzenia Kochanego

Pana, przez Dziś do P. Zupańskiego, jakbym nic nie miał o tym niepotrzebnym papierze. Czy list mój jakii Rubla mamy – przekonamy się a Pan niedrukuje nic od siebie, ale od Pana. Ale kiedyż to nieżaunie" skończy? Żeby przestrzeń między Kaliszem a Elblągiem! a kule nieszczęśliwie wyglądać będą nieszczęśliwej pracy.

Życzę szczęścia, polecając się przyjaźni pańskiej i Jemu Kanonicznego Pana, zawsze najszczerszego Jego sługę i przyjaciela

Antoni Ks

adres. Ewangelick. Arcyb. Ignator. Posen
Zamykanemu tegoż. Gimn. do Kalisza.

30 Stycznia / 11 Lutego 1870. z Warszawy.

Szanowny Panie!

Nie było mnie możliwi zadość zaraz memu
mojego, wczoraj, ale pozwalam się z tego
pewnego tłomaczenia, z wkrótce jeszcze moje
i niepozwolenia. Dawniej tobie nie mogę
że się widzieć niepotrzebnie. Spółki z nim
spółki, która ani z nim, ani mnie żadnego
nie przynosi pożytku. Gdyżem był własnym
kapitałem rozporządzał inż Duchnowski, jakby
dziś może i Duch był obecnym i do-
kamin jakby całkowicie zarządzającym
była. Pisze dziś do P. Lep., prosząc go
aby pozwolił na podział kompanii
między nim, a mną; ale wątpię abym
dostąpił odpowiedzi, kiedy już na
jeden list mój nie wypraszany
a nawet bardzo skromnego interesu-
cy, odpowiedzi nie dostał. Nie mogę
pojąć tobiego milczenia i jego
Anny (bo niczem innem przy-

pisywań tego nie śmieim i nie chcę).
O wydaniu exemplarza dla Króla
bardzo uprasam, zdając się w tem
na gust i znajomość rzeczy Kanc-
lerzego Pana. Kapel niezawodnie
a zadziwiającą zwłokę. Słowa
mnie drukt zbliżeń się będzie ku
końcowi, rad mnie, Kanclerzy
Panie, dać mai atem, a ja
wnet przeszlę Pan list wyshe-
rowany do Króla, który pod appro-
batą Kanclerzego Pana adresuję.
Nie znam się ja na tem więcej
zwyczajnej formie listów pawi-
nien być sporządzony; chcę mnie w tym
względzie upewnić. W Kurlandyi wszy-
scy przeszły za nie zapisem wydawanym,
ale ja za Pan mój przejrzyć.

Sendrum Dzieki za krótki akt naszej
Asumpcyi –

Pozostaję, Panie, wyrazy szacunku
i życzliwości niezmiennej

Od gorliwszej sługi
A Kaczkowska

M.

Monsieur

J. Kraszewski

à Dresde

Seidnitzer Strasse. N 1. part.

31 Marca / 12 Kwietnia 1870. z Krzyżanowic

Szanowny Panie!

Już kilky druków mego Dramatu ukończonych, jest o tem dawno wiadomo mi z listu P. Wolffa. Wyobrażam sobie jak on Panu obniżonemi nuciał, z powodu nowej obfitej korrekty, której tak tarkanie podjął się nazwyklé. Najserdeczniejsze i najgorętsze dzięki składam Ci, Szanowny Panie za trudy i staranie około tej jedynej prawy miłej, a najszczerszy przeprosiny za wszelkie nudy i niepokojenia, jakie Pan miałeś mnie i zapewne miałeś. — A wielkiej niecierpliwości wyglądać będę teraz wyroków Anglyki, jeżeli tylko Anglyka nasza zwycięć mogła nad moje klimaczenie.

Posyłam Panu list do Króla. Raczy go przeczytać i jeżeli uznasz konieczném, dnij go wraz z Tłaczeniem wraz z exemplarzem tłaczenia. Tarkaniam to najserdeczniej do rąk Szanownego Pana.

Racz[illegible] mi, Kochanemu Panu, obiecał
że będzie mógł odebrać wykończone Ob-
razy. Niezmiernie cieszym się, że
razem, gdyby to się tam mogło, via
Gebethner & Wolff.

Wiem jak mało może Pan teraz wy-
jechać bardzo chciałbym jeszcze drugą, nie chcę
może utrudniać Panu wykonanie dalszego
listu. Pozwól tylko nam jeszcze pewnej
serdeczne dziękować i zapewnić Pana, Kochanego
Pana, o niezmiennym szacunku
i wielkiej życzliwości

najgorliwszy sługa Pana

Antoni Słonimski

21 Czerwca / 3 Lipca 1870. Kazań.

Szanowny Panie Dobrodzieju

Śpieszę z odesłaniem korekt egzemplarza próbnego, a na prawą dni pozostałem skorygowałem kilka razy drukarni. Papier [illegible] książki, jakkolwiek papier [illegible] mieć rozmiar większy, jeżeli się na prośbę, wygląda, że ona bardzo ładnie i wcale będzie odpowiadać nawet ścisłemu, gdyż nie dość znaczną ilość błędów drukarskich (wcale tylko o najważniejszych), które jej dopatrzyłem się, na pierwszych dziesięciu piętnastu [illegible]. Domyślam to się nadto rozsądnie, że przy tylu i tak rozmaitych pracach, którami Szanowny Pan obarczony jesteś, niepodobieństwem było dla Pana należycie dopatrzyć korekty. Spodziewam się tylko, że mi Pan nie odmówisz jednej łaski — usprawiedliwienia i wyjaśnienia pewnego mego i niejasności wobec świadomych rzeczy czytelników, i zechce wydrukować jak najprędzej 1000 egzemplarzy rejestru omyłek ważniejszych, z których 500 przyślesz nazpy do Poznania Panu Łopatkiewiczowi, a drugie 500 PP. Salezjanom i [illegible] Panu się wyjść z tamtej strony, [illegible]

[illegible] Pana w pamięci. Polecam się łasce
Ks. Biskupiego i jakiemkolwiek [illegible]
a [illegible] na wydaniu tłumaczenia, wyślę oraz tutaj
czyli do Kurdego egzemplarza mojego przekładu.

Z rachunku Drukarni wypada że na mnie "czyli"
mam jeszcze dopłacić 14 Talary. Rozpisałem się
[illegible] się z Długa i [illegible] [illegible]
Kochanowskim Panu, przez Ks. Jakubowicza i Hrabiego
[illegible] [illegible]. Uprzejmie o pokwitowanie
mnie z rachunku.

Obiecałeś mi Ks. Szanowny Panie, zwrócić ręko-
pis mojego tłumaczenia. Uniżenie upraszam
o [illegible] za [illegible] tej [illegible].

Racz, Szanowny Panie, przyjąć zapewnie-
nie niezmiennej [illegible] i niezgasłej
wdzięczności za to, że mnie w pracy mojej
[illegible] współczuciem i radością pokrzepiał,
i dziś mnie radosnej w pracowitej pamięci
najuprzejmiej Długa [illegible]

W Dn. J.J. Kraszewskim w Dreznie.

P. S. Вчера был у Шидловских Коля Бати со мною
и Лёня ругал Ветлосно-шестовского Кишкубедника
Кишкунду.

27 Grudnia
8 Stycznia 1870 r. Kraków.

Stanisł

Szanowny Panie!

Słuszne dzięki za uspakajające wiadomości względem rozpoczętego już (a teraz może nawet na ukończeniu) druku mego Illuminacyi, a jeszcze serdeczniejsze za korektę, którą sam Pan zajmować się raczysz. Potwierdzenie tych wiadomości miałem z listu P. Wolffa z d. 15 Grudnia r. b. — Co do druku owego objaśnienia już zaraz pierwszej karty pieśni, upraszam się zupełnie na zdanie Szanownego Pana. Przykro mi nieco, że z powodu tego druku doznaje Pan nietrafki ze strony P. Zupańskiego, i nadbywa się dowiedzieć, że Komitet zajmuje się bacznie do spełnienia swego zobowiązania. — Racz mi zatem Szanowny Panie pisemnie wysłać na ręce Szanownego P. Wolffa należne jeszcze Panu ode mnie 18½ talarów, z odbioru których zechcesz mnie

Kanonicznych, pobudowań bez zamazywania, bo jaz uważam za najlepszy dla siebie i innych najporządniejszy. – Jeżeli druk Kleinrocka nie będzie jeszcze na ukończeniu (a zresztą nie bije na konkurrencyę), pragnąłbym jak najrychlej oglądać je kilkaj; ale dlatego potrzeba abym egzemplarze przeznaczone dla rozprowadzenia w Królestwie i Cesarstwie miały co najprędzej dostać się do Księgarni P.P. Gebethnera i Wolffa. Zdaje mi się, że najdogodniejszy i najlepszy sposób ułożenia interesu z P. Zupańskim byłby ten, aby on, jako wydawca nakazał do Kantaru druku, otrzymał teraz 500 ex., za nad dwadzieścia 500 ex, z obowiązkiem nie oddawania ich niżej ceny, jakiej przez P. Zupańskiego naznaczonaby będzie (np. po 3 talary). Jeżeliby Pan był takim

przychylił się do mego zdania, popreć jest P.
Lupańskiego i zniewolił go tak prozby, a
skromnego zdania się zatabwienia naprzy inter-
ne, nieznienie byłbym rato obawiającym,
inaczej, lekam się że niepredko obaczę się
z mojim tłumaczeniem - co dawnie byłoby
niezmiernie przykrzikiej. -
Zawsze w dawnieczaniu, że druck jest na
ukończeniu, wiem prosić Szanownego
Pana aby chciał kilkadziesiąt exemplarzy
Na mego osobistego użytku i korzyść-
cia mogły ciąć wysłane, zanaz po ukoń-
czeniu druku, na ręce P.P. Gebethnera i
Wolffa. Pozbiór, jakeliś Panie nie zniemił
zdania, że należałoby opatrzeć exemplarz
piękną oprawą Kwalowi Sokiecim, jako
znakomitemu tłumaczowi Dantego, niej
Szanowny Pan, uczył się do tłumaczenia
przyszłości, a ja chciał oprawę zwrócić
najuprzejmiej. Resz mnie Laterze nam-

czyé, czy mam jakii wpływ na ostatnią skuteczność wyjazdu do Kościoła, czy też może się to obyć bez mego pisma. —

Co się tyczy towarzyszących wieści o mydleniu głów i nędzy w okolicach Irkutska, były one niezawodnie przesadzone: mydlenie być może byłoby miejscowości i niedostatku jakiś rodzaj mydlenia nie być Klerkom ogólnej. Tyle mogłem się o całem zdarzeniu dowiedzieć. O żadnych niezwykłych rzeczy powodu wypadku do wiadomości.

Obaj Kochanemu Panu wiernie wiernie wiernie
serdecznie uściskom i ręce całuję

Hugo Antoniego Kamieńskich

Najdroższy Synu Narodu całego Jubilacie!

Żadne nie mam tyle szczęścia, abym mógł opisać w dniu uroczystym uczucia rzetelnej swojej, 50 lat nieprzerwanie pracującej nad sprawą oświaty naszej i poszanowania w sercach naszych najdroższych skarbów Pisma i Prawdy, niech że mi wolno będzie choć temi kilku nieudolnemi słowami wisnąć się do tysiącznego sznura szczęśliwszych, którzy Ci hołd w imieniu całego Narodu składać będą.

Niezmienny Twój wielbiciel i sługa wdzięczności pełny

Antoni Kamieński

1 Października 1879.
Warszawa
ul. Warecka, 7.

9. 6 Września 1885 r.
z Krzyżan.

Czcigodny Jubilacie,

Z uprzejmości niektórych pism polskich, zwłaszcza z wiadomości Marcina Kasprzaka w Poznaniu, celem zdania sprawy na miejscu. Wyrażam otwarcie, iż o przeszłości Poppera nic, bądź nie wiedząc zbyt mało wiemy. Znałem tam jednego nieformalnie, a zapewne miejscowi, z którymi kantorowałem w St. Gallen z nim Braunie 42, dawny [illegible] Londyńskiej z nimi zgadzamy się i p. Krzyżanowski.

Pan Baker w obronie swej

prawnych nie odeszła z tronu
zarządu oraz wiele poważnych
osób, które mu zachowują nadal
swe dotychczasowe zaufanie. Między
innemi Creighton Jubilat
miał też adresu tego podpisać;
zdaje mi się jednak, że tak
nie jest, gdyż mi się wydaje, że Pan Pla
ter mię o tem uprzedziłby słowem.

Również Pan Plater zaręcza,
(bez upoważnienia), że
statut musiałby uprzednio
Rząd przejrzeć i zatwierdzić, a jest
ułożony i podpisany przez
wszystkich członków zarządu
oraz i przez Creightona Jubila
ta. Cały ten jest istotnie, zmiast
być powiększonem.

Obrachunków, ani też żadnego
sprawozdania Pan Plater nie po
kazał, pomimo wyraźnego mo
jego żądania.

Z poważaniem mojem, by Waszem

narodowe w Koppernikowie miało być
prawdy statut, potwierdzony przez
radę związkową niemieckiego, jak
stanowczo nierbędnym. Wówczas
Macierz narodowe miałbe wtedy
uwolnienie Pedir za jednostkową
prowizją, a przedmiot-testamentu
i akta darowizny przez Pla
tera mogą wtedy nie istnieć.

Z prowadzenia zarządowe z sam
ks. I. p. Ostrowskim, z wyjątkiem
wskazaniem warunków stypendy-
tów, umożliwiłby mi za rozsiewanie
nie pożądanej by to wpływ
godności studentów, którzy
korzystają z tego źródła. Jeżeli to
tembardziej potrzebnem, gdyż,
jak się okazuje, pan Plater uchy
la zaledwie kilku studentom
po 50 fr. miesięcznie, podczas
gdy w rozporządzeniu na cel powyższy
do 20 000 fr. rocznej renty.

Niechciałbym posądzać
pana Platera o zła wolę, wyjąt
kowie jednak fakt ten w tej formie
wpływałby godności narodo-

wej. Dlaczego też wcześniej nie powinno powstać w przedmiocie za nie uiszczone. Natomiast powinno być zbadane odwołanie do Creighton Jubilatka z prośbą o wpływ na pana Plakera, by ten jej sprawa została uregulowana uregulowana.

W sprawie Creighton Jubilatka

L. Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

Sługa pokorny

W. J. Stankiewicz

Adres:

Do dnia 20 września r. b.
w Wenecji poste restante

Zatem
w Warszawie
Żórawia 8 m. 4.

Warszawa d. 4 Mar[illegible] 18[illegible] r.

954

[illegible]!

[illegible] będzie to dosyć zadawkowem dla mnie
że nieznana aż tu z Warszawy wdowa [illegible]
cerze 2 Wojsk Polskich, którzy jeszcze za Królestwa
na odbywał kampanie, ośmielam się narzucić
[illegible] [illegible] [illegible] [

będąc już w wieku i schorowana z niedostatku i
nie wpadu, nie mogę już zapracować jak na dwoje
[illegible] jak również mych 2ch wnuków pozosta-
łych na mej pieczy po śmierci córki przeło-
całem zaufaniem i słuchą błagalnie o łaskę
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] by wyjść na ulicę, jak wyżej wspomniałem mu-
[illegible] dzę się w tak smutnem położeniu ze sobą
[illegible] mi za [illegible] mam zaręczenie mocne, nie
[illegible] sobie [illegible] bez wszelkiego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wᵃ Pana.

Zostaję z wysokim szacunkiem

Antonina Stańkowska.

[illegible] adres mój.

[illegible] Ulica Mokotowska

[illegible] Nr 6 Dom X. Lubomirskich

[illegible]

P. S. Uprzejmie Szanownego Pana odpis bo ja
nie wiedziałá czy mój list doszedł czy nie,
przepraszam że zmieniam list na koszt
Pana nawet nie mam czem opłacić

A. Hankowska

Monsieur,

J'ai l'honneur de vous envoyer
une première liste des
portraits polonais.

Les prix sont très modérés
nets et contre remboursement

Je n'ai pas copié de cette
liste, pour éviter les erreurs
les numéros, titres et prix
de ce qui vous sont.

Je vous prie de me rendre
la liste ci affranchie, ou
par entremise de M. L. Wolff
si vous pouvez me vendre
le vol III de Raczynski

Médaille [illegible] je vous serai
bien obligé.

Quel est le prix fixé pour
la 3e partie du catalogue

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Dubarry

[illegible]

[illegible]

Monsieur I. I. Kraszewski

Dresde.

Monsieur !

J'ai reçu votre beau catalogue

J'ai l'honneur de vous adresser le mien.

Dans le cas, que vous vouliez me céder les

ouvrages, que j'ai marqués, pour le moment

j'ai votre prix de me les envoyer directement, avec les prix —

~~à mon restaurant~~ tout de suite — et si

vous ne voulez pas me les vendre pour

III partie.

Annales Domus Polonicae prix

Bonifacius

Bern

Catéchisme du concile

Dialogus, vita

Evangiles

Fragnin

Hanka

Hartknoch

Helwig

Koberger

In. A. L. K

Przyrzekłem jéj po zapieczętowaniu listu Karolowego,
a, jakkolwiek nieznany, czuję się w obowiązku
serdecznego podziękowania Szanownemu Panu, za
szczerą życzliwość, z którą nas witasz jako redaktor
pism Dziecinnych literackich — za wytrawne rady i przestrogi,
które dla nas tak potrzebne, a których nam do-
brem sercem udzielasz. Daruj Szanowny Panie,
iż przystępuję z taką otwartością i braterskiem
zaufaniem do skreślenia tych kilku wyrazów —
musisz nas jednak wszystkich, chcąc niechcąc, przy-
jąć za pokrewnych swych krewnych, gdyż wszy-
stkich nad pismami twemi wychowałeś i zniewo-
liłeś aby Cię kochać, szanować i poważać. Uczu-
cia te żywią także i ja, jako jeden z Twych
wychowanków

J. Starkel.

Redakcja
Dziennika Literackiego.

Lwów d. 27 Stycznia 1862

List Wasz, Wielmożny Panie, niewiem skazego, otrzymałem dopiero przed trzema dniami, a przybędł on właśnie w chwili, gdy mi prokuratorja skonfiskowała numer, i zbyt niemały w Redakcji sprawiła zamęt. Pomimo wszystkiej dobrej chęci nadsyłanego opisania, i złożenia serdecznych dzięków za słowa pochwały i sympatji dla Dziennika, mogę to uczynić dopiero dzisiaj, zwłaszcza że i agitacja wyborcza wkłada pewne obowiązki i niemało spożywa czasu.

Byliśmy z Karolem Szajnochą obejmowali Dziennik, udaliśmy się byli razem do Paryża i pod opiekę Twoją, Wielmożny Panie, jako do najzacniejszego i najzasłużeńszego z naszych dziennikarzy pióra. Później ciężyliśmy, iż zechcesz Wielmożny Panie odwiedzić, a może i osiąść w naszej mieście, a gdy nas głosy dochodziły, iż pragniesz obrać Kraków za miejsce zamieszkania, zazdrościliśmy Krakowowi i Kornel Ujejski wybierał się do Krakowa, aby Cię, Wielmożny Panie, do nas przeciągnąć. Wszystkie te nadzieje zawiodły; po długiej przejażdżce, powróciłeś Łaskawy Panie na powrót do swego Drezna. Gdy się o tem do-

wiedziałem, pragnąłem pisać, bez nie miałem świadomości; obawiałem się, czy przypomnienie się własne i Dziennika znajdzie dobre przyjęcie. Z niepewności tej wyrwało mnie przemówienie Wasze, Tatkowy Panie, przemówienie tak serdeczne i przyjazne.

W „Dzienniku" robię co się da zrobić; przez cały rok mizerny podtrzymywałem go własną kieszenią i rocami niepłacanemi; ledwie że go zdołałem utrzymać w obec niesłychanej apatji publiczności. Nikt może nie czuje tego tak mocno jak ja sam, ile jeszcze Dziennikowi brakuje – być nawet czas zaniechać się; cóżkolwiekbądź urażałem za obywatelski obowiązek stać wytrwale na raz wytkniętem stanowisku i użyłem wszystkich sił, aby niepożądane wpływy przerwać. Zmiana, zaprowadzona z początkiem b. r. odniosła pewien skutek, publiczność zaczęła się nieco żywiej zajmować Dziennikiem, lecz nie postawiła go jeszcze dotąd tak, aby mógł powiedzieć śmiało, że się nie chwieje. Obok apatji publiczności stanął bowiem jeszcze drugi nieprzyjaciel przeciw Dziennikowi, tj. władza. Jest ona bardzo konstytucyjna i liberalna dla tych, którzy idą za nią; bo jeśli kto zechce tylko wyjść energiczniej poza obrębne koło galicyjskiej praktyczności, ma nań zaraz paragrafy prawa karnego, bule w najgorszym razie stawne: Objectives Strafver-

fahren". I czemu na się wzbyjać przed tłumieniem choćby cienia opozycji, kiedy jej w tem sekundują większość prasy, terroryzując umiejętnie niemiłosierdzie? Te róże, na których spoczywamy, mają też swe kolce!

Na dziat recenzji, o którym Pan wspomniałeś, zwracałem i zwracam szczególną uwagę. Jeżeli on atoli na się prawie wyłącznie na nim opierać, nie może być kwitnącym, gdyż tylko niewielka liczba ludzi, w różnych działach fachowo pracujących, byłaby zdolną godnie temu odpowiedzieć. Zapytujesz Wielmożny Panie, czybyś nie mógł czem Dziennik Kurj. być pożytecznym? Mój Boże! Wszystkiem! każdą najdrobniejszą rzeczą, którą Dziennik z radością przyjmie, nawet z warunkami pewnego honorarjum, nieprzekraczającego ściśle kasy Dziennika. Kopiemy groby wedle stanu, gdyż inaczej nie mogłaby istnieć!

Karol Cieszewski jest ciągle na wsi przy swej matce. Jest on bardzo biedny, bo zawsze bardzo chory. W skutek sparaliżowania nie może on się ruszać, ani umysłowo pracować, więcej mu do grobu, niż do życia. Zdaje się, iż wkrótce nie przeżyje. Okropny to stan dla człowieka w kwiecie wieku. Sympatje swoje dla Karola może zechcesz kochany Panie, przelać na Dziennik i na tego, który jest zawsze dla Ciebie pełen czci i głębokiego szacunku.

Juljusz Starzeń

Redakcja
Dziennika Literackiego.

Lwów 5. 14 sierpnia 1867

Szanowny i drogi Panie! Zastrzegłem w istocie na burzę, którąście mi w liście do Wojciechowskiego wypisali. Trudno mi zaczęć się usprawiedliwić, choć mogłem zadnieć, że zaraz dlatego nie odpisywałem, że się nosiłem z różnemi zamiarami, które chciałem Wam drogi Panie listownie rozwinąć, a dziś już pogodzić jestem zmuszony — powtóre zaś dlatego, iż się wiele w różne strony włóczyłem ostatniemi czasy. Na dobitkę obecnie, ledwie wróciłem ze wsi, wpadłem nie spodziewanie jak na oset gniazdo na typiarne: zgoła Gazety narodowej, w skutek wyboru do Rady szkolnej, którym mię zana rada miejska jak cielęcia tryumfalnem mimo mej woli i wiedzy obdarzyła. Na obciążenia więc jej pisany — który wściekłość Pana Jana i jego korespondentów, mnie, radę miejską, i wszystko co żyje obrzygnie — muszę

i teraz wiele razy niepotrzebnie obrażać. Niech więc i ten pierwszy tłumaczy mi Waszyńskie miłosierdzie, które mi zechcieje przebaczyć z całem sercem moim.

Na myśl, wyjawioną przez Was, Dobrzy Panie, we liście do Dziennika, myślimy odpowiedzieć stowarzyszeniem, którego statut podamy już do sankcji. Gdy uzyska takowy, weźmiemy się znowu na pytel dziennikarski; teraz wiedzieliśmy by sankcji nie otrzymać. Myśl zrzucona niech tymczasem kiełkuje i przygotowuje glebę.

Z innych myśl planów pozostała tylko jedna prośba, a mianowicie prośba do Was, Dobrzy Panie, o powieść do Dziennika. Gdybym szczęśliwy, gdybym mógł ją albo skończyć obiecany rozdział, albo zacząć przyszły. Gdybyście jako powieścią Dziennikowi prawdziwie przyjacielską usługę wyrządzić chcieli — chodziłoby tylko o umówienie warunków. 2

tej strony atoli nie życzylibyśmy was, Taśka, wy, Panie, na żadną narażać szkodę, i jeżeliby chciała z kim innym być Rozystrojowa, nie życzylibyśmy znieważać dobrej ofiary. Po obliczeniu się z pustą kasą „Dziennik" może jednak dać honorarium po 30 zł w. a. za arkusz formatu tego. Jeżeli proponowanie Wam, drogi Panie podobnego honorarium nie jest wprost śmiesznem — uczucie może Taśkowie wreszcie organik naszego kółka i dać Taśkowi odpowiedź.

O naszych stosunkach, o naszem życiu publicznem, tak literackiem jak politycznem nie ma niestety nic nowego do doniesienia. Plotkarstwo, brudy osobistości, jak zawsze. Stawia chwile przeżyte świeżem powietrzem pola dziennem; tu bowiem dość duszno, a wiatr pod nozdrzem nie pod tiszyrtym względem. Nieraz ręce opadają i wątpić wypada. Darujcie więc drogi

Dzi

Pani że się nie rozpieszcza. Znasz ona
kobiecie. Szarpaninę, a jeszcze bardziej własna
niecierpliwością i przewrażliwieniem się, nie znaj-
dują do tego należytej swobody.

Przyjmijcie Kochana Pani szczere
wyrazy prawdziwego Szacunku i serdecz
uczuć
Julian Stan

Redakcja
Dziennika Literackiego.

Lwów d. 5 listopada 1867

Po ostatnim liście Waszym, drogi Panie, w którym tak Państwo o serdecznie mowicie dla Dziennika napisać mi wymówiliście, nie odpisywałem na żadne i to dlatego nie, gdyż sądziłem, że już to wkrótce dostanę bliższe szczegóły i przyszorowany tytuł, w celu zaprowadzenia Waszej pracy. Dotychczas atoli nie zdarzył się bliższych szczegółów i tytułu. Zapędzałem się od tego czasu już nieraz do pióra, aby ponowić me prośby — lecz czytałem w Dzienniku ciągle pomarańczki, że Wam zdrowie dopisuje i obawiałem się wreszcie utrudzać Was, drogi Panie, mem nagabywaniem. Dziś atoli, mając już tylko 7 tygodni przed Nowym Rokiem, czy nadgrany, czy nie nadgrany — źle czy dobrze przyjęty — stawiam się znowu w postaci redaktora frapiciela z ma prośbą o powieści. A gdyby Wam, szanowny Panie, na rachunek chudego honorarjum zaliczka jaka była potrzebną, raczcie tylko napisać — a nie omieszkam ją wysłać.

U nas zawsze jednako — dość smutno. Spotkaliśmy jeszcze jednego nieprzyjaciela na stronie, gdzieśmy się go najmniej spodziewali, tj. po stronie Duchowieństwa. Ta walka, z której cichy proletarjat odemnie się już z stanowiska mego wyboru, rozwija się dziś na piśmie. Doczekaliśmy się tego, że biskupi

polskiej, znacznej w tak obowiązki obywatelskie; narodowe, a które ojcowie jej bardzo wiele nie chcą tajemnicą czynią i czynią, stawiają dziś opór najprawniejszej zdobyczy autonomicznej: Radzie szkolnej — nie chcą znieść instytucji, która w ich obecności w Sejmie została zawotowana! Mimowoli stają się więc duchowni nasi sojusznikami centralistów wiedeńskich, tych samych, którzy [illegible] przy każdej sposobności na kościół katolicki tak bardzo narzekają. pracują z nimi razem nad obaleniem naszego dzieła autonomii. Razem z coraz silniejszemi przeszkodami naszej delegacji w Wiedniu są to smutne objawy naszej polityki i naszych stosunków, objawy, które może zastrzeżoną stronnię uprzedzenia znajdą w prywatnych Rachunkach.

Dyplom honorowy Lwowski, został, o ile mi wiadomo, już wypłacony, i zapewne macie go już w ręku. Hr. Zamiechowski, choć może był niezadowolony, nie czynił jednakże żadnych przeciw temu kroków; byłato więc wola dostojnego Patryjarchy, który Wam ktoś zakomunikował.

W Odessie tych kilku, którzy się zajęli tymczasowo opieką Jarosława pod imieniem Waszem drogi panie! zebranego, rozwolniliśmy sobie zawiesić

iż pierwsze, wydanie z tego funduszu dziełko, będzie pracowała Wasza pomocnica. Ja przyjąłem na to dziełko, to zaszczytne rozporządzenie się przed dobrem Waszem wytłumaczyć i prosić istotnie o taką pracownicę. Dziecko nie mogło pod inną nie wyjść, a chodziło nam głównie o to, aby się wydawnictwa w długim nie przerwało dyle, i więc postanowiono wydrukować jedną naszą starą ludową, która już od kilku lat do druku leżała przygotowaną, a którą się obowiązałem na dobrego obrobić. Będzie to szereg gawęd, starowiejskich zabobonów, a zamorgnistych z dziedziny prawa przyrodzonych. Rzecz wyjdzie z illustracjami. Na razie nie można było nic lepszego; mamy jednak nadzieję, że to zachęci obrazami bardziej pracowitych do kształcenia się, i da Bóg będziemy z nim dalej. Na przedwiośnie jest czas choroby, przy której druku.

W dziejach Dziennika tyle nowego, że fundy redakcyjne podzieliłem z Łozińskim, gdyż jest zawsze Dziennika właścicielem. On będzie odtąd Dziennik podpisywał. Jeżeli się Rada zbiorą istotnie zbiegą, nie byłbym w stanie dać wszystkiemu radę. To spowodowało zmianę, której gwałtowna dawała się czuć potrzeba;

Co sam winien niestety, iżem bardzo Dziennik ostatnimi czasy zaniedbał. Stosunki z właścicielem kazały, a raczej jego potrzeba, zmuszają mnie również wyrzec się Dziennika. Czekam jednak nadziei, że Dziennik na tym punkcie o wiele lepiej powiedzie, wielki organ będzie mógł być zastąpiony.

Lecz powracam do mej roli właściciela Dziennika literackiego — a powtarzając me prośbę o powieść i przysłanie bliższych o niej szczegółów, i tytułu — zatrzymam najserdeczniejsze powitanie i wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Juliusz Słow.

Lwów d. 20 grudnia 1867

Zaraz po otrzymaniu Waszego listu, drogi Panie, zabrałem się do Twojego sprawozdania z rannych Słowaków, z którego nadałby i dziś może użytek zrobić w Wiadomościach, lecz chociaż tak dalece nie jestem już panem własnego czasu, że nie mogę jak sobie radzić. Dziś atoli, odgrawszy się już kleszem od świata, i odtrąconych zgoła, postanowiłem niezwłocznie jak mogę, odpowiedzieć Waszemu żądaniu.

Sytuacja nasza obecna jest wielce ciekawa, po roku gorącym rozlicznych trudów, i natężonej stoicznej zabawy tam, gdzie rokiem stoi, tj. na Targu Ministra. Polityki zagranicznej a respective Cisleithanskiej, której w niej dotąd wyobrażeń większych, nie można jeszcze było do niedawna sprawiedliwie; zatem ocenić bo nie było ona stosownie. Zabrakło konieczne oczekiwać rezultatów polityki, idącej drogą targów i koncesyj. Dziś rezultaty te już są widome: jestto wielkie zero, delegacja dwunasta, jakby niemej mówi cesarz Sklag., i polityki jej nie mogąc jakby tylko kołysi – a zaczynał świeżą ab ovo. Ludzie tutaj jeżdżący z Wiednia rozpowiadają pocieszną rzecz o wyborach żeniach Niemców, jakieś o nas za pośrednictwem naszej delegacji pomyśli. Sprawa polska w Galicji składa się dla nas z dwóch kwestyj, tj. z rusińskiej i żydowskiej, te dwie żywioły rozgrzane wrogie i zawzięte jakby nacześlać trzy targały z większością i z Centrum, i dlatego nie zapewniono nawet w części sprawy szkół i oświaty. Urzędów i prowincja stanowią wprawdzie dawno wódz w kwestyi materyalnego dobrobytu kraju, bez forytowania ich na od całej polityki, byłoby wprost szkodzące

Za delegacją, która przyjęta politykę większości sejmowej przy stawce uchwale z d. 2 marca, stos[illegible] Gołuchowskiego i namiestnictwo, a tę odrobiną reform, które istotnie wdrożono przeprowadzili, nabożnie wiele głośnie orzeźwiającym wpływom i zaszczytom Gołuchowskiego na dworu przypisać. Najcelniejsze miejsce zajmuje tu przeprowadzenie w życie zasadniczo uchwały sejmowej o języku polskim jako wykładowym w szkołach średnich i te trzy katedry polskie przy czterech uniwersytetach, które tak wiele w życie i dobre wynikowały skutki. Gorzyństwo namiestnictwa na tym punkcie zasługuje w szczególności na uznanie.

Inaczej rzecz się ma z drugą ważną sprawą tj. z Radą szkolną. Natrafiła ona za nieprzejednany chociaż resztę bardzo jeszcze opór w Koło[illegible] Nie na tych jednak główna wina spada, lecz na ustawodawstwo polityki sejmu, który ustawę o Radzie szkolnej uchwalił; uchwalił a ktośnato potwierdzenie najnaturalniej w świecie odprowadzenia do ostatnich dla kraju zawikłań. Sejm, przy zbrodniej swej natarczywości i braku odwagi cywilnej, chciał tak wszystko załatwić, aby i wilk był syty i owca cała. Zamiast więc wyłożyć jasno i otwarcie, zamiast podnieść wysoko i do należytego znaczenia sprawę Kościoła katolickiego w Polsce, bez uprzedzeń dla zarazem o prawa dziecka we wczesnej sprawie publicznego wychowania — zamiast zasadzie wyrzucić do duchowieństwa, aby ustąpiło ze swego szkodliwego wpływu i zabrało głos, dzieci miejsce tak dla wpływu świeckich w kierownictwie szkolnem — uciekali [illegible] postanowienie, że zdobyć należało obejść artykuły V i VIII Konkordatu, że duchowieństwo je przestępuje i o swe prawa się nie upomni. Zapomnieli, że Konkordat w Austrji ciągle istnieje, i, dzięki[illegible] nienaruszony

różnemi sprzeczności z nim uchwałami, nie został przecież wyraźnie uchylony. Za pozbawieniem sprawiła, że adresy biskupów zgromadzonych [illegible] w Wiedniu przeciw Galicyjskiej Radzie szkolnej na zupełną słuszność wyrażają nadzieję, że Rada szkolna tylko w granicach Konkordatem zakreślonych będzie miała działać, tj. że stanie się tylko podrzędnym przyczynkiem ciała szkolnego w zamiestnictwie. Kraj zupełnie czego innego się spodziewał, bez zostań wyrzeczony w pole, i gdzie brakowi pa. Stricktyrnum ze naszego Duchowieństwa a potwierdzenie w postanowieniach Sejmowych.

Ciekawym objawem w sprawie Rady szkolnej był przecież mój wybór. Dziś stoi ta rzecz zupełnie jasno i niema na nią z przedmiotowania obcego człowieka. Gdybym nie przypuszczał się był podówczas nie wiem, i niedziwi cośkolwiek o tem, że nie na stanowisko podobne powyższe, byłbym szczerze wszelkiej użył środków, aby się od tego zaszczytu wycofać — słowo jednakże wiadomości ta dopiero nie na świat zupełnie niespodziewanie i już po dokonanym wyborze, a dobrzeniu wzruszył się nią ta sprawa z całą swą zaciekłością — nie można już było ustępować i należało wytrwać. Miałem przynajmniej to wewnętrzne zadowolenie, że z do przeprowadzenia drugiego wyboru, nierównie świetniejszego, żaden palcem nie kiwnął. Przeciwnie zaś wyborcy fatalnie się kompromitowali, narażali się nawet na śmieszność, bo przeciw świeckiej Radzie obowiązywała przed demokracją ze radykalizmem jednego członka w ciele złożonem z jedenastu członków. Kółko Najświętszego używało rozlicznych środków do nakłonienia mnie do zrzeczenia, z drugiej zaś strony rozsiewaniem różnych opowieści chciało mnie w czyn wyborców skompromitować. Gdy się to nie udało, [illegible] z wielkiem wysileniem [illegible] zupełnego wy-

kow, podstaw, na której przedtem stło inny wchwał
zapadło. Zniesienie rozciągnięto tak daleko, iż wyborcy
moim ułaskawieniu nawet ministra oświecenia. Głów
sprężyną przeciwdziałania był Ziemiątkowski, mocno ku
wrogich politycznie mi przeciwników w Dzikowcu występował, a z który
rzeczą stosunek osobisty jeszcze z małem niepozumieniem
z r. 1863 był zachwiany. Wykonawcą jego na miejscu
był p. Gniewosz, referent szkolny w Namiestnictwie.
Mnożyło do tego, iż gdy i po drugim wyborze szuka
no kruków do obskubania go, dziedzic niemiecki
Die Debatte na pomniał tych panów przeciwników
aby się na ostatnią chwilę nie targali. Nie jest
zaślepiony i wie, że kunktatorstwo innych bujdy godniej
wypełnić odmawiając tego stanowiska — bez ratunku on
tymczasem nie mogłem się nie cieszyć zgrozą zgro-
madzonych a z przekonania i zwycięstwa mych wy
borców. Wyboru tego nie można bowiem za co innego uwa
żyć, jak tylko za pierwszy akt swobody, której
którym gmina Lwowa swą wyzwoloną samodzielność za
manifestowała, za prawdziwy vox populi, który w
tym, wypadku zastąpił ów nadto już zużyty środek
agitacyi. W działaniu zaś mo
, przeciwników dzisiejszych zaiste dostrzec można usiłowań
Peterynych, zawiści osobistych, a nawet ubliżenia temu
narodowemu, który nam się na zewnątrz naszem trzyma
i nakazuje — nie obrony jakiegoś zasadniczego przeciwnego
stanowiska.

Lecz zemsty, i zawiści osobiste są u nas w po
tych zaiste. Dzisiaj resztki. Świeżym ich objawem jest
uaciwniejsze ciągnienie naszych patryotycznych p. Adama
Sapiehy, Leszka Głąbowskiego, Karola Janka, i Dzieduszyckiego.
jowskiego. Jeżeli zważymy, że Leszek jest w gorszej
z Ziemiątkowskim niż karnacji — że takie i Sapiehy

z nim zerwać, to można łatwo ujrzeć za sobą
osamotnione, które pokryte ogólnemi powiadaniami
[illegible] obrócą dalekiego. Jestto ze strony
jego niesprawiedliwości, do której go namówiono
z naszej niestety strony, a która zdolna jest doiero
na prawdę rozdwojenie w kraju wywołać. D. Zgoła
chociaż jest Ziemiaństwo półbożkiem, a bo półbóg. nuże się
a stuprocentu obu ich za sprawców tego kroku poczy-
tać należy. Jakto zarzut powodowania się do
zbytku osobistościami, może być Ziemiaństwu jako
stanowi bardzo znakomitej głowie, z najwięksą skruchą
się uczyniony.

Nasze Rady powiatowe są jestne chaosem, z którego
dopiero dwa wyniki się mogą; że zaś nikt dobrze
nie może ogarnąć, jaki jest zakres działania Rad powia-
towych, bo i całe nasze ustawodawstwo obfitujące jest
chaosem — więc najrozumniej radzą Ci, którzy nadzieją
Radom powiatowym, aby wszczęli w zakres swoich
czynności wszystko co się da, tj. jak najwięcej.

Z ruchu naszego umysłowego może będą mogły
znaleźć miejsce we Kalendarzu nasze odrzuty [illegible]
chwatka regularne i odrzuty z historyi polskiej ostat-
nich czasów Henryka Schmitta, którego dziełem jest
w istocie nie wiata. Jeżeli gdzie nasz nauczyciel
zastrzyga — na zachwałę, to tu np., że na te od-
czyty z wszelką gotowością zerwolis.

Dopiero się także o słówko sympatyczne upo-
mnieć Towarzystwo przyj. sztuk pięknych Lwowskie,
które mimo rozlicznych opraszków rozwija się wcale
pomyślnie. Stara księga Sapieżyna wypowiedziała nam
wojnę równień; wtorzymien Dziedzyckiej nic nie
chce o nim wiedzieć, odnie się jednak, iż mimo tak
potężnej opozycyi, odnieść się żyć nasze Towarzystwo

oparte na poszerzonym plebiscie. Przykładem jest również zakończenie się Towarzystwa Krakowskiego, które na wszelkie usiłowania tutejszego i pórom. mienia się w zjednoczeniu współżyciu odpowiadać kole. gyjną zakrój Potockiej i Warszawskiej.

Niemniej na słowo zakłady zasługuje zaprojekto. wane „Towarzystwo naukowo-literackie", o którym nie ma jeszcze nic pewnego, bo nie wchodzi w życie, bez którego statutu otrzymają zakłady w przyszłym mie. siącu na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach i zgoła się można zorganizować. Zasady tego stowa. rzyszenia nie pozwolą mu tak zdziwaczeć jak Krakow. skiemu, da Bóg, będzie młodsze, żywsze, i czynniejsze, a jest odpowiednią na Wasz list drogi Zadie do Redakcji Dziennika literackiego.

Że nasze niezrażeństwo, zgarnące się zagarnie i zgłosi do życia narodowego i światła, znajdzie tam Rachunkowe słowo przyjaciel — nie wątpię.

Oto niemal wszystko krótki rys najważniejszych za. szłych czynności i wypadków. Dziennikarstwo za. stanowi nasze na uwagę świecy ton opozycyjny jaka Jana w Narodowie — tj. świecia a zielenia. Politykiem — a niepoprawnym w stylu i niekonsekwen. cjach pozostawiamy resztę Dziennikarzom krakowskiego.

Oczywiście, że jest tu jeszcze wiele a wiele innych rzeczy i spostrzeżeń, których w liście nawet dotknąć nie jestem w stanie, sądzę jednak, iż tę resztę dopełnią nasze Dzienniki. Dla pojaśnienia niektó. rych punktów w naszej polityce dołączam broszurkę, którąśmy tu wydali, a której może czy, że nie znacie.

„Czarna polewka" ogłosiliśmy w Dzienniku i

oczekuję na nią z niecierpliwością. Przyszłego roku
już jestem w I kwartale 1868 rozpocznę.

Racuj Tatkowie o nas nie zapominać,
i przyjmijcie, drogi Panie, wraz z dotychczasowym okruchem
szczerego najdalszego zadowolenia i życzenia,
stek wyrazów prawdziwego szacunku:
poważania!

Juliusz.

Lwów d. 2 lutego 1868.

Najserdeczniejsze nasze dzięki składamy Wam
Łaskawy Panie za przesłaną gawędę o Czarnej
robocie. Nie wiem zaprawdy czem zasłużyliśmy
sobie na tę łaskawość, chociażbym w niej jakąś
upatrywał uznanie dobrych chęci, których nie
szczędzimy, aby jakiś ruch literacki w biednej
naszej Galicyi utrzymać. Pomimo wysiłek
i ofiar jesteśmy zadłużeni wraca Sylwa, i tak
np. z początkiem b. r., chociaż Dziennik jest nie-
zawodnie coraz lepiej i staranniej redagowa-
ny, nietylko że nie pozyskał sobie większej
liczby abonentów, lecz owszem jak zresz-
tą stoi, aż do końca roku pewnego. Na
rok cóż robić, trzeba się do tego dziwnej
obojętności jak długo się da.

Nie wiem zaprawdy, skarżyć Was łaska-
wy Panie, Dziennik w ostatnich czasach nie do-
chodził, gdyż jak najregularniej bez przerwy
był wysyłany. Chcąc atoli uzupełnić braki
załączam niniejszem cały ostatni kwartał ubie-
głego roku i pierwszy numer bieżącego. Również
załączam list Widmanna i list zaraz

młodego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, [illegible] Panie wystawienie tych przysyłając swoje obrazy na wystawę.

Sprawozdanie w Radzie ogłoszę wraz z tą i zajmuję się ratą za literaturę za pierwszy [illegible] roku. Jak w pierwszej stronie widzę [illegible] w tej sprawie zupełnie z porozumieniem, tak z drugiej strony cieszę się nadzieją, iż [illegible] uroczysta [illegible] przyczyni się [illegible] sprawie.

Właśnie w tej chwili zajmujemy się także wprowadzeniem w życie naszego Towarzystwa krajowego literackiego, i liczymy, że [illegible] da coś z tego zrobić z korzyścią dla całego kraju. [illegible] popracie nieżałko w Radzie [illegible] [illegible] serdecznie [illegible]. Jak tylko statut [illegible] wyjdzie wydrukowany, nie omieszkam go przesłać.

Oto krótki raport z naszej obecnej działalności. Kończę go jeszcze raz [illegible] serdecznego podziękowania za powiastkę i zatrzeć [illegible] wyrazów szacunku, wysokiego szacunku i uszanowania szczerej [illegible].

Juliusz Kaden.

Lwów d. 4 lutego 1869.

Otrzymawszy świeżo z pod prasy książeczkę, której życie dał pobyt Wasz, Taskawy Panie, we Lwowie, posyłam ją z prośbą o pobłażliwość w ocenieniu, i o uwzględnienie raczej dobrej chęci, niż dobrego wykonania, które śród rozterpień i rozgwarów naszego życia nie mogło być takiem, jakiem by być powinno. Największą jej zaletą będzie jej niska, i w istocie przynajmniej we Lwowie dotąd niepraktykowana cena, którąśmy oddzielili bez czyjejkolwiek książki, bo nawet, bez książki autora. Nasz — kartonowana jak jest — kosztuje 34½ centa; chcąc zaś Jmanuel Waszego imienia i nasze środki pomnożyć, sprzedawajemy ją detalem po 55 centów w a. — Zdaje się, iż rozpuszczą jójnie dość spieszne, i da Bóg będziemy mogli dalej z powróconego grosza

inne rzeczy nakładać.

Stowarzyszenie nasze przyjaciół oświaty ludowej rozwija się niebyt pospiesznie, bez zawsze się rozwija. Spodziewamy się w tym roku zorganizować wszystkie powiaty i rozpocząć czynności na dobre. To tylko nieustannie, iż trzeba jeszcze zawsze sztuczną baterją różnego rodzaju, aby galwanizować nasze społeczeństwo po prowincji, a przedewszystkiem naszą inteligencyę wiejską. Smutne widoki wielkiej naszej polityki we Wiedniu, biadają, na kraj bardzo szkodliwie i demoralizująco, odbierają chęć do pracy i radziej we własne siły. Znowu przypuszczamy się, jak już po wielekroć razy, spoglądać na zewnątrz czy nam kto z nich pomocnej nie poda...

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
i najserdeczniejsze pozdrowienia

Juliusz Starzyński

Dyrekcja
»Gazety Narodowej«

Lwów
~~ulica Kopernika 5~~
Zyblikiewicza 3.

247

Lwów d. 20. XII 1886.

Wielmożny Panie!

„Gazeta Polska" ogłasza, że z początkiem Stycznia p. r. rozpocznie druk powieści Waszej, wielmożny Panie, p. t. „Trójkątek". Pozwalam więc z zapytaniem, czy nie zechciałby Pan „Gazecie polskiej" powieść tę wyłącznie udzielać?

„Gazeta narodowa" jest obecnie w rękach Liberata Zajączkowskiego i mojem. Panience Waszej, wielmożny Panie, znają się nawet już i przyjaźnią, stosunki nasze bowiem odnawiają się jeszcze do owej pory, gdym redagował „Dziennik literacki" i gdyście odwiedzali Lwów po raz ostatni. „Gazeta narodowa" wiele zyska od p. Czerwińskiego, który ją był nabył od Dobrzańskiego i cokolwiek zapuścił. Walczymy z trudnościami, a nie chcemy

iż w stosunku żadnego stronnictwa politycznego galicyjskiego - bo wszystkie je uważamy wprost za politycznie niemożne. Nie idzie nam więc bardzo dobre - ale przecież byliśmy w stanie prawo przedkładać honorowi.

Pozwalam więc z zapytaniem, czy raczy nam Szanowny Panie przedstawić „Trójlistka" odrębnie, a w razie przychylenia się do tej prośby, raczcie nam Szanowny Panie dać jak najprędszą odpowiedź, żebyśmy jeszcze teraz drogą pocztową zapowiedzieć mogli.

Łączę wyrazy prawdziwej czci i poważania

J. Starkel.

Adres: Juliusz Starkel.
Lwów. Tyrakowska 3.

Swit

Szanowny Panie!

Jakkolwiek ani osobiście ani z imienia Pana Józefa nikomu nie znamy ani otwarcie do niego żadnej sprawy, a mimo to nas to nie powstrzymuje w sprawie osobistej, ale typowej nie ogólnej.

Czytamy [illegible] mówi nic i nie mamy za sobą, prócz [illegible] literackiej – mamy tylko wiele, bardzo wiele dobrej chęci. Postanowiliśmy zacząć z wielu stron, wydawać z początku pismo literacko-naukowe „Świt", do którego współpracownictwa czujemy się [illegible] czujemy mamy nadzieję przyciągnąć wielu najznakomitszych ludzi.

Autorowski „Bachmików" nie mamy jednak słowem dowodzić potrzeby założenia we Lwowie pisma literackiego z dążeniem poważnem i umiarkowanem, które w takim razie byłoby jedynem pismem literackiem na całą jedną ogromną prowincję – Galicję – pismem, które nie dobierałoby artykułów do czytania, ale byłoby kierowane

wyżywienie wszystkami literackimi. W tej chwili niema w Galicyi żadnego pisma – byłoby szczęściem, gdyby nam się udało wydawnictwem naszem ożywić ruch umysłowy tej prowincyi a razem go wskrzesić.

Sądzimy Pan Dobr, że pragnienie nasze wtedy tylko spełnić się może, jeżeli znajdziemy poparcie Tych, których imię dla społeczeństwa jest symbolem, jest rękojmią.

Udajemy się więc z prośbą do Szanownego Pana, aby raczył wziąć w nas opiekę to nowe przedsięwzięcie i na początek, dla przysporzenia pismu imienia, zaszczycić je raczył swojem piórem. Cośkolwiek z pod tego pióra moglibyśmy umieścić, na cześć naszego pisma, stałoby się dla nas nieocenionem poparciem w obec kraju.

Przekazując tę prośbę Szanownemu Panu, tym czymy, że jej Łaskawe zadośćuczynienie raczy – boć tu nie chodzi o żaden interes osobisty, ale o rozbudzenie życia w tej części naszej ojczyzny,

gdzie go prawdziwie mienia.

Nie ogłaszamy żadnych prospektów ani prospektusów, bo te się same tysiącami a nas odstraszają — przynosimy ze sobą numerów z dobrą rolą. Będzie nasze pismo tak jest utworzonym, że jego bardzo skromna cyfra prenumeratorów pokryje koszta wydawnictwa. Cena zaś dziennika jest bajeczna tania — za tygodnik on 4^to w obszernem wydaniu kosztuje 1.50 ct. Nie przynosząc z sobą ideałych zapatrywań, rozdrimy, że nikt nam się pismo nietalić.

Jeszcze raz prosimy prosby o to, abyśmy nadsyłano nam czego kolwiek z tak jak Dobr — chociażby bezwarunkowej wiary a one cenę nieć będą wynosiły. Za otrzymania odpowiedzi od Szanownego Pana

[illegible] z wydaniem pierwszego numeru.

( ) odpowiedź zaś uprasamy pod adr.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Chociaż nie należę jednakowoż
do tych osób, które z pierwszego
zdania, jakie z niniejszem posyłam
Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
materjały do odmalowania wad
narodowych, które jakiś rak zepsucia
toczą naród cały, a które
mogą, nawet całości ujmując,
przyprawić! Chciej Pan dobrodziej
swojem sprawnem a tak
dziarskiem piórem zrobić z tego
właściwy zobrazowanie, który

nie inaczej jak w przeniewierczym
obrazie zastósować można...
może się upamiętają, przelękną
w tajnych zbrodni. Nazwisko Wiel-
możnego Pana Dobrodzieja, ten
urok starej, który go otacza nad
tym stosom wyraz prawdy, i bę-
dzie może w stanie naprowadzić
grzeszny ogół; a ja uważę się
szczęśliwym, że mogłem postać
do tej pracy Wielmożnemu Panu
Dobrodziejowi materjał. Po
wydrukowaniu zechciej Wiel-
możny Pan Dobrodziej przesłać
mi 5 exemplarzy za zaliczką

Jeszcze ostatnie [illegible] z jak najgłębszym
szacunkiem

uniżonym sługą

W. Starkowski
właściciel dorożek. N:o 18

Poznań d. 17go Września 69
ulica Wilhelmowska

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Za wstępie mego listu muszę się wytłumaczyć, skąd tak pierwsza jest i druga przesyłka niniejszych notatek powstała i zarazem przeprosić Wielmożnego Pana Dobrodzieja, dla czego listami memi Go trudzę i dla czego do Niego się udałem. Wykształcony w naszej Wielkopolsce przebywając w pałacach naszych Panów, we dworkach szlachty, po warsztatach rzemieślników i w chatach naszego kmiotka miałem sposobność po-
mnóżyć tysiące razy wszystkie rady naszych ziomków, a chociaż bez zbytniej nauki miałem dosyć naturalnego rozsądku, że umiem ocenić, co zła a co dobre. Za moich tej czasów wrzało życie w narodzie, rady na sali Czarnowej, w Goetymin, Skamotułach, Wągrowcu i innych powiatowych miasteczkach i wsiach, cukanych do siebie. Tam ja poznałem kwiat naszej inteligencji Wielkopolskiej, tam widziałem tę tysięczną zbytkowność, która cechuje wszędzie i zawsze nasz naród, a dla tego może, że poezya moja w świecie nie jest tego rodzaju, by ludzie zwracali na mnie oczy, patrzyłem na wszystkich i na wszystko i nikt się przedemną nie krył. Za wiernością faktów mogę tej za-
ręczyć a nawet wymienieniem nazwisk mógłbym dowieść ich prawdziwości. Znam bowiem prawie wszystkie dwory w Księstwie i wszystkich ziemian, i ze wszystkimi miałem do czynienia. Muszę tu
takie nadmienić, że już mój nieboszczyk ojciec przed laty 40

poświęcił jak za dni zapatrzył się na sprawę narodową. Będąc żołnierzem z czasów Napoleona mustrował w Żurnickim boru Wielkopolską młodzież w roku 1861 i 1863. Pewnego razu rzekł do nich: „Panowie na co się to wszystko zdało, my Polacy dopóty mieć nie będziemy dopóki nie wypędzimy z kraju obcych, dopóki obcy będą mieli w ręku handel, dopóki Żydzi będą wydzierać komiorkowi jego mienie, zatruwać organizm jego trucizną, która zabija w nim wszelkie szlachetne uczucia, dopóki nie będziemy posiadali własnych fabryk, dopóki z łona swojskiego ludu nie wyjdą potęgi kupcy i wychowicielowie, dopóki nie powstanie stronowa średnia klasa inteligencyjna, dopóki w ludzie swojskim nie obudzim przez oświatę uczucia miłości ojczyzny." Na to odrzekł ś.p. hrabia Tytus Działyński: „Dobrze mówisz Starkowski, ale w takim razie musielibyśmy czekać lat z jakie dwadzieścia, a my odbierzem Polskę najdalej za dwa lata." Na to odrzekł smutnie ojciec: „Nie Panowie, ani za lat 50, dopóki mię przeprowadzicie tego co mówiłem." Mnie zawsze stoją te słowa ojca niezawsze na pamięci, i ja nie wiem ten ogrom złego i chciałbym je usunąć, ale cóż zrobię. Czy głos mój był dość donośny, czyby go zrozumiano, czyby go chciano zrozumieć? Składam się więc do Wielmożnego Pana Dobrodzieja posyłając Mu niniejsze wypisy, z których Wielmożny Pan Dobrodziej racyi powątpiewać tak, jak mu się będzie podobało. Na wszystkiem swoje; wiem, że Wielmożny Pan Dobrodziej najkompetentniejszym sędzią i że słowa wypowiedziane przez Niego inny wywrą skutek niż przez usta każdego innego. Na wszystkie celniejsze

udowy literatury polskiej, a szczególniej oznaczone Jego nazwiskiem, nie mogę dość podziwiać trafności Jego sądu, świeżości myśli i tej genialności, która cechuje wszystkie Jego prace. Szczególniej Rachunki najnowsze czytanie na mnie zrobiły wrażenie. Wszystko, co wyjdzie spod Pańskiego pióra tak jest trafne, tak natchnione miłością Ojczyzny, że Wielmożny Pan Dobrodziej wydaje mi się być czym Słowianom, utoleraję czym, nad gruzami budowy narodowej.

Polecając się Jego Łaskawym względom i pamięci

Zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Poznań d. 30go Września 69.

najuniżeńszym

Harkowski

właściciel domów

ulica Wilhelmowska

Poczta, 18 Września
1943 r.

Kochany Ojcze!

[illegible]

Pozostaję z głębokim szacunkiem i
poważaniem

Szczerbiec

L. Starzyński

Szczerbiec, 7 [illegible] 1870 r.

[illegible] nie odmieńmy nam [illegible]
nikt na świecie [illegible]!

Jak tylko otrzymamy Pana odezwę
niniejszej denuncjacji i dalszej
korespondencji co do wiarygodności dowodów
przeciwko tej, co tej chwili zgromadzonej
niewystarczalności i nie-
kompletnemu obecnie rozdziałowi na-
szym zakupu [illegible] i innych
towarów.

Niniejszem [illegible] Pan [illegible]
[illegible] [illegible] zmuszeni [illegible]
nasze skotłowanie [illegible] [illegible]
konsekwentnie [illegible] [illegible]

z takiemi myślami, ale bo też
mężczyźnie nas z takiej rzeźby
zadeś jest mężczyzna serca z duszą
a więc - niezrozumiałymi!
Rozumiemy jednak równie jak i Wy
pragnienie kochania wobec przyjaciół
tajemnej Ich bratniej siły, a
w dodatku nie mielibyśmy mo-
żności nawet wyrazić Ci tego,
Przed wiele, gdy widzimy, że Ci ja-
nie duszy nie zaciekawiła
wroga, spieszymy wyrazić
Ci nasze współczucie, które
oby choć jeden kobiecy z Twych
męczeńskich wieńca uniknęło.

Przeświadczenie swoje mają ci, co
kazań, widzą i słyszą, czyli ich
ci nie mają historycznych świadków:
„słyszę" przeświadczenie na ko-
ścielnem, a to nie ich nie będzie
przekonywać ci wierzący,
z tej my na nich patrzymy
z politowaniem, — przekonywać
ich nie będzie nie wymagamy ci
nam z nieba, chyba, jeśli się my-
rozi „zwiemy do wszystkich
z dzwonu razem ...

Czyn bezbożnika jest przeciwnie
tych, którzy Pana „naturę wielbią
wszystkim ich oraju, nie tylko nie
obawia nauczych ku Jakie mają,

ale je stokroć rany wzmacnia,
odzi stewia Cię w mysłie mym
sercu i rozdzielnej zestrzyj i cnoty.
Nauczy jeszcze nadzieję, że Pan
miłosierdzie Skrzewiedliwość nie dopuści,
aby dobić ludzka miara stryumfo-
wać i chrześcijan ci tak straszliwem
dla nas życie.

Tymczasem Ciwięc Najczcigodniejszy
Ojcze, jak najserdeczniejsze powinszo-
wania Jego Ekscelencyi Panu Biskupowi
Sandomierskiemu z okazyi Jego
Konsekracyi. Ale zwłaszcza Ty
sam przyjmij z Twoim
Ojcowskim błogosławieństwem
Twoje dziecko

ks. Skalbmierz, gub. Kielecka"

d. 10 VII 86 r.

Jaśnowna Pani Dobr:

Teraz w Styczniu r:b przed odjazdem za granicę, oczekuję Pan Józef Piwot do mnie do w końcu Lutego mnie będzie mi wypłacony kapitalik 1500 r:s. winny do spółki przed podwarunkowanem zawartej między nami co do wydawnictwa książeczek ludowych.

Jeżeliby zaś mi nie wypłacił cały kapitalik Pan Józef, upraszam mię mi opłacić procenta bieżące dopóty, dopóki mi nie wypłaci.

Mając, że Jś. Jenem r:b ukaże się wkrótce moje interesa, upraszam Jś. Jenem o zamieszczenie tej

Płock d. 28 kwietnia 1855

Kochany Julian

W roku zeszłym, niżeli mi Szanowny Ks. Józefie, że wracisz w styczniu do Warszawy, i że rachunek nasz ostatecznie załatwiemy. Będziemy mi bardzo że musisz się na nowo przypomnieć do dawnej w naszej trudnej okoliczności a nawet bliskiej opuszczania stolicy, zaskoczyć.

Mam długi za które wystawiają mi kawałki ziemi pomiędzy w Imperyum, za granicą — a tu nic widzę i nic widzę Kapitał aby się, wypłacił. Krewni a: pasł. Asfaltu go podnieśą Zenewne ale nie tak prędko. Mówią, gdy się w wojsku uczęgi wydał dostawcy do zaciągnienia że nowa wojna. Inni to jeszcze tych lata minęło. — Grają w grę niewinną, pomiędzy do stołka — zgrajemy się najczęściej.

ypatyą wyczerpanie i obojętnienie które
przepowiedział jestem stojąc przy stanie
opinii publicznej. Zastąpiła miejsce
braci i rozwaja. Nauce ratunek oso-
bisty entuzjastów jak niepodobny sród
ogólnej pomocy niemuc wodzielnego
zadania. Nie mamy czasu dla przyp.
tego pokolenia, jak takie umiera
Następcy staną, otwarcie jak zapew
niają barzo liberalnego i idącego
naprzód. Dobre urządzenia szpitalnicze
zamiast zło urządzonej namiarowości,
jest takie dokładniejszem nie mamy,
a do tego zapewne wyjdzie. Byleśmy
nie upadli pod ciężarem. Inaczej la.
bo powrót do pangolów zbyt wiele
kosztuje.

Jak przedtem wracamy p. Zoczkie

i jak ci stary zdrowie? Biblioteka pi-
sze, że procesy wciąż nowe prace, ochoty
myśli dawnego i biorący się do upra-
wiania materyałów do starożytnego opisu
kraju. Skąpi ci Bóg, ale jemu nic
upadł i zakrzepły literatury, która nie
wiele miała życia, a tam co raz mniej
ma czytelników. Szkoda, że tam tak
ludzie o takiej pamięci jak mój
giną, bardzo się lenimy niewiadomo
pomimo pracy ze strony osób odkło-
nnych do tego. Opinja wiele to mo-
jakkolwiek i materyalne przeszkody
nie do tego. Co miesiąc tu-ci-pi-lim to
się zbierało, i właściciele ziemscy
jak najmniej, myśleli się do tego
nadzwyczaj skłonni. Co tej daj na
siedzie ukazał. Księstwo w marsie,

człowiek zachodzi i pokłonu na górze. Nam
pieśniarzy i muzyki dziecinnej, nauka
się zapamiętać, jak wątłe drzewo
rozbiera, we wnątrz pusta. Ciepło a nie
marmur. Spodziewamy się wkrótce nowej
go prawa co do pomieszczenia który prze
dnia na piśmie. Ostatnia administra
cyjna ofiara sposobu decentralizacyjnej
równie za spodziewane.

Ciało Twoje na ziemi, dusza Twoja w
niebie,

Lecz gdzie ja znajdę ciebie?

" "

Jak mi się zdaje odpowiedź się w tych
mi pani Zofie.

Serdeczny przyjaciel.

Julian

Warszawa d. 16 Października 1865 r.

Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na list Pana z d. 13. b. m. mam honor Panu donieść iż nie posiadając żadnych funduszów Pana Krasewskiego ani też dyspozycyi od niego do wypłacania jakichkolwiek jego długów — tem samem nie jestem w możności zrealizowania Pana wyżej wymienionego obligu.

z poważaniem

Jeuè skafauli Tuuja praui Jakóba przyw-
ieźą na b. noptey ktoś stoi do V.o nauburg
ziehy ich z ich wyprawi. Kiedy ciotka
Janna [illegible] mnie. Daj mi [illegible]
[illegible] [illegible] —

Wybacz że tak ci mało, mam [illegible]
[illegible] obecnej chwili, [illegible]
. Bo natrudzę [illegible] moje wiersze
nie interesują.

Pisałbym obszerniej, lecz o mnie? Chy-
ba że ktoś się nie nudzi pisać? —

Twój Leonia.

(Ind
[illegible])

20 .10 .95.

Ś. Panie, Panie Józefie.

Mamy wiele wielkiej i niepotrzebnej pracy. Skoro nadawałem ją aż do p. Kronenberga i powtarzałem myśl naszego rachunku nie zaspokoiło. Trudno do uwierzenia jakiemu, bo i dwuletniej dymisji mniej w [illegible] mnie, mej drobnej rodzinie pomnożyła o sobie – a to tem bardziej, iż żal za wszystkiego widać, nie mężczyzny o prawnie stawanym wiły sobie świat nowy. Dla mnie

widziałem bo dla niepraw[illegible], niepewnie, domagania się tego, com oberwał palcem. nie bez nie mnie. od ludzi zupełnie obcych mieszkańcom domowi nie wzięty [illegible] ob cecha obcej duszy. Wreszcie, umarłem nad grobem [illegible] innych nieszczęście, radzi mnie [illegible] jeszcze, wyniesione z [illegible] [illegible]. Srdz ozgłoszeno [illegible] [illegible] [illegible] mię, [illegible] [illegible] ją. Otoż [illegible] bez [illegible] [illegible] [illegible] rachunku, [illegible] [illegible] [illegible]

pp. Wspólnicy Firmy

Pruszyńscy

Wielm. Pan
J. Narkowski
Sędzia Pokoju Gubernialnego Płockiego
w Płocku.

Jeżeli Twoje okoliczności na
potem, to wówczas Kochany
Tomeczku Józefie, mieć wypłacony
ną resztę od spadku. Kapitału
i procentu nasza umowa za
strzega. - Procentu za rok
bieżący sam sobie ustanów
mniej więcej że 5% nie będzie
za wiele. Bo ciągle mi nalegają
o spekulantów.

Jeżeli jednak w obecnej okoliczności
nie mógłbyś przedsiębrać ulokowania
ani z sobą, to mnie to nie
wiele, przyjaciołom dla Ciebie

chwili. Co sądzicie o tym
mamy na miejscu oraz zamiary
Kai w Dreźnie.

Słuchamy jak przykazano
uwiadomi mnie o tem, żebym
wiedział jak dalece mnie
rachować na kok lub nawet
ze względu na moje interesa.

Słuchamy bardzo smutnej
wiadomości zaległej na pp:
Kak a zjadliwe wyrzekły
ogarniają chciwość i oto
by. Desperacja dochodzi do
oklaskowy gwałtu za którym
tylko marzą na wszystko
obojętność panowanie. –

Szanowny Panie Józefie,

Przy ungdzeniu nowego pomysłu
nowy, dalekiego jeszcze od ukończenia
całego posiada służbę, opuściłem cały
dwanaście, i żyję jak to mówią na bom-
ka przedstawienia wojennego prze-
myślnego.

Lat sześć upływa jak się upra-
wiam a moja nalepiona i mimo
szczęścia wszystkich nie otrzymuję
takowej. Sam przy ciężkiej z liczną
rodziną potrzebami i interesami
wasz się raz jeszcze, abyś zleci kil-
ku nalepi a wypracowanie mi kapitu-
łku. Albo on tak wielki, żeby nie

mam bylo znaleźć środki spłaty
1500 r. str.!

Wiecej mi p. Józefie dnia, ja
nie turbuwałbym Cię, nie chłopcie,
o tak bagatelną sumę, ale
sam zepchnięty z dnia pracy,
potrzebuję gwałtownie, a nabliżej
nie mam w rodzinie na przyjaciół.

Twarda rzecz wiem, ale zabija
ideały, zawsze człowiek musi
jeść — musi do ostatniej chwili
wypisać kobiecej garaczy, inaczej
nam bez remedium. bo ale
swoja rzecz.

Jedyny

Płock
2 10 Mar. 1869

[illegible]

Powiadasz, że z Dziennikami i mszą w tych dniach przybędę do Poznania. Bardzo byśmy byli szczęśliwi, gdyby Bóg zechciał nas na wsi odwiedzić, bo mieszkanie nasze żony nie pozwala nam przyjechać do Ciebie, a pragnęlibyśmy bardzo, żeby Ona i moje dzieci, które nikogo z mej rodziny nie znają, Twoje nasze poznać mogły. Nam się przy tych zajęciach, wyjmujących Cię, opieki nie mamy, to opiekę nam i trudne dziecięce wychowanie podwaja. Ale mam nadzieję, że dla siebie mamy bracie, na te przeszkody się zgodzisz, tem chętniej, że ciągłe spodziewanie się jakiejś nowej awantury, zobaczyć mogłaś pamiątki Twoje, i Twoje nie damy Bóg[illegible] tego słuchania, [illegible] moje Onkowo, i uwiadomiony

listownie lub telegraficznie, w jednem z tych miejsc, oczekiwać się będę jeśli ma prośba wyżej wskazanem rozdanie.

List ten posyłam za pośrednictwem Henryka, który jest w stosunkach w Poznańskiem i który ma przyjść z Wujowskim aparatem a sam zatrzymam się na pamiątkę naszych wspólnych przebabek z babek i matek — nie chcę odmówić wielkiej jemioły, którą zawsze w domu wszystkim życzliwego brata

Juliana

Cichowo
22 Maja 1871 r.

Stowarzyszenie Spożywcze
„MERKURY"
w WARSZAWIE

...awie d. 25. Marca 1869

Pomimo najsolenniejszej przyrzeczeń tak Twoich Szanownej Pani Żony, jako i Syna, — datąc wtenczas mniej należności naszej a to 8 lat już upływa. W razie niezapłacenia zniesionego na pierwszym Rannem Klientki 2 tysięcy rs. na 5% Jan vlo, dano nam w Radomiu na być wystawionym na sprzedaż. Brak 12 procent — i ciągle od roku do roku zachowałem, że pewnej chwili mi się to zamienie należy. Nie mogę dłużej czekać mej Pani Żonie. Swoją nieustanną dopominania mi do wypadku. —

J. Hallenwolf

Ewangelia № 22

Warszawa d. 17 kwiet: 1820 r.

Zielna № 29.

Jak przewidziałem tak się i stało,
wezwani na sąd polubowny do ostatecznego
o dług na kilka lat 3 zaciągnięty, a nawet dla
a mianowicie: Stanisław Mariana Sierp
z Sierp: nie nigdy na długi tego mar
czyli z: Stanisław: abym ja nadal do
nowego postanowienia mogła, tak p. Stan
ciężki przynosił chciał jednak o zapłacić na
28 Sapiro: 1:3 - wiele do [illegible]
nie chciał się. W takim położeniu [illegible]
[illegible] musi na drugą swoją [illegible]
wą, i przyszedł [illegible]
[illegible]. Czy nie mam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Stanisław

Warszawa
d 28 kwiet: 1871

1° Wysyłamy wzór próbek herbaty karawanowej w małej galanterii i zwykłej fabrykacji. Ceny są napisane. Czekam na obstalunek.

2° Książkę kasowniczą w całym jej cyklu wysyłamy pod opaską. Rachunki dostawiamy a odbiorcy Pana pp Debski i Wol: sam będą mieli ceny warunki za przesyłkę.

3° List o którym pisałem z Berlina endorsuję a zatem jedna część przesyłki przeszła przez granicę bez żadnych interesów. Prosiłbym o zaraz wydanie, adresat jeden egzemplarz bez opaski adresując u 138 Redakcyi Gazety Ce: Nowodworskiej" będzie to odpowiedź na wzór z jego stanu wydawniczego w № 98. -

O innych sprawach później i dobrodziej.

Idem

Sa: książka № 23.

Prosimy o wydanie nam zamówienia.

Warszawa
d: 18 Maja 1871
Ul: Krzywka № 23

1mo Widziałem się znów z Konkurrentami o nabycie papierów. W końcu bo nie chcą na pewno Magistratu bydź znowu w Dyrekcyi takim zaszczytnie się. Jeżeli oferta na raty nie bo się odbierze nie zgodzi. Obecnie zapłaty jest zbyt wiele na papierach Konkurrencyjnych Dzieła a Rubel pod Sa. nie bo zapłacim? a ztąd stawianie pod dawniejszem pokładzie nieporozumień nie ma.

2do Dzieła zadowalnie dalej dodać nie można ale bydź się w ostrożnie je prosić, bo nie ma plan jest w osobę która wszystkiego.

3tio Bydź się do rozporządzenia pozostałe pokładnicy z Szymanowskiego od Towarz: za 200 i cześć rubli: Obecnie bydź się w Dyrekcyi a w takim razie ile bo bydź kosztowało?

4to Mam dla Magistratu № Ekonomicznego. Rachunek pracy a wydatków ile bo kosztowało nowy Dom Kalwaryjski (w papierach) w Dyrekcyi: Szczegółowy rachunek do kwartału. Oczekuję tutaj

5to Od 1 Lipca nie zapłacimy za to nic nowe

pisma „Niva" dwukrotnie podaka do bib. Gabau nam: „Figaro" codzienne. Kapela Francuskiego. Redakt: Sarnecki i Karski. Tygodnik prawniczo-handlowy. Redakt: Czarnecki.

Kurier. nag wmiaż się i liczy 6000 prenumeratorów.

6. Natalka pisz Zebelly: odchudzona. Wyjaśnia wiadomości o Szczepańskim i o dramacie ob. natalczanej. Pisz o tem dziennikarzu redakcyjnym Łuckas nazwiskiem: Adam w Krzymuski. Co to za widzisię?

7. Herbatę musiała obtymać. Pisz cukrownia Stawiec gdzie podaka się 2 Wyślemy.

8. Mała Grasnicka u Przyjaciół Wyjechał Elza nawet serdecznej, pewna takie obtymaliśmy. Jeżeli się spodoba to woda przyjechania nawet wyżej wiosny dla nadania miłej przyjemności.

9. Pisz mi o Bolesławcu. co podania w sprawie przyjaciół, jeszcze niebytmane. A

Miało być wypłacone zaraz na nasze odezwanie.

Mamy, Panie, przekonanie, że Pan zechce wpłynąć do Ojca Naszego. Mamy jeszcze nadzieję, że jednak [illegible] rozwiązanie nastąpi.

Stoimy twierdzący

J. Kalinka

P. S. W tych dniach otrzymaliśmy do przejrzenia Pana manuskrypt Madeliny. Jakkolwiek obiecał Zaleski [illegible] Kalinka oddania w ostatnich zadnia, [illegible] a więc nie być ciekawa.

Warszawa
dnia 24 Maja 1871
Sº Księżka Nº 23.

Nieprzewidziane nic przeszkadza pojechać z Kiedy gorący mieszkańcy wyprzejść do dnia, tak i Wy panie Józefie łamiecie się z niecierpliwością biedami. Smut.

"

Książki i herbatę proszę przy odjeździe oddać w Gł dniach za granicę przez Szczytno. Na herbatę wezmę pieniądze od Zabłockiego a tam się rozrachujecie w księgarskich stosunkach.

Rękopisma Pawlikowskiego jeszcze nie mam bo jest jeszcze w kancelarii ukazu o Medalierze. Wiadomo tu odebrano kilka dni w roku. Składa się z 340 kart in quarto. Jest to dziennik podróży od Bałtyku do Moskwy i wydrukowany w r. 1654 kalendarz obejmuje od Pawlikowskiego i więcej o tej podróży. Jest Medalier był pewien na Rosyi i mamy wiadomości. Kapelusznik Pasierbiewicz. Dziennik sam Pawlikowski odpisałby mi, składa się z 60 kart a reszta mało ważna, korespondencja z Pawłem Zawodzie Sejmu w Warszawie Pasierbiewicz.

Wszystko to należałoby oczyścić, uporządkować,

systematycznie wolny – ale kobiety Medycy, które
pracą za mało w Dreznie, aby tak ani owak:
Jeszcze należy to wydany oba jakby dopełnienie
siebie. Podobna Medycer na pisma od swoich
studia dokładny relacje z kwalifikacyą Barbary.

Według obyczaju pisarzowie wydawniczy
prawi. Swoją odezwą Lucas do Stefa Landau
nami Wł. Szumacher - Warę by ich w obecnie.
Bywały zwłaszcza przepisów o wydawaniu ich za
granicę, coby dawało tu pisarzom z Gminy
Wrocł: Wedam: zapewne obszerniej wydany.

Czytanie Pisarzy mnie pisze Wot o pisarzu
a reszta Cabaczy:

Syn mój Władysław Stanisław pisze ulicę
mamę Gimnazjum Wiadomości w Zabrzu
w Szkole Handlowej Lipskiej, wzięła jak
Dyrektorem p. Oderman. Obie ma Dy-
rektor przychodzi nie za pisarzy Kiedy by
godziny przeciwnie za do nabycia
Klasy Obecnie jak w I ta jak uczniowie
mój / bo Lycee Wiadomości za do wpisany.

Jak to Wrocław przemysły, handlowy i
Szkoły / pisze nam do Wrocławia mamy i Lipsku

i niechcieliśmy go kupować w naszej tłuszczi, bo wiedzo
ludzie. Oboi jesteśmy mocno zajęci w dzisiejszej
sprawie aby przyjęcie p. Odermana jego przyna-
leżenia potwierdzić w dzisiejszej radzie. bo na to wszystko,
bo w naszej radzie [illegible] - a nie wiemy wtedy
jak wtedy będzie wiedzieć jeszcze wiadomości i przyjąć nie
wszystkie przy wydawaniu egzaminów.

Mnie w tej sprawie pisała Munkelowa jak mam
postąpić, bo sprzeciwiają jakoś mnie tu burmistrz
m. Silnicki i [illegible] radzie: nie chcą ci z
Burgerami i radzą do [illegible] wtedy [illegible]
kamień. Nie będzie to [illegible] od Was!!

Do dalszego listu.

J: Kabrun

Dostałem w tej sprawie [illegible] 11:1865 Kra-
sickiego Piaseczno. Czy to jest [illegible]?

Warszawa
dnia 6 Lut: 1871.
Sº Krzyska Nº 23.

Szanowny Panie Talefic, przyjaciel
nasz zapewne sobie ci przy pierwszym wy-
daniu swej powieści „Lata życia biedna"
w r: 1849 u Zawadzkiego umysłu mi zaw-
dzięczy dedykacyi:

Julianowi Starkowskiemu

na

Pamiątkę

od Autora

Ameliny d: 18 Wrzes: 1839.

Powtarzania tej dedykacyi w późniejszej
wydawanej jej nie było. Byś inne [illegible] o
mnie zwątpił! A jednak wiele mamy tu sobie,
co przeszło i mogło przeminąć nieprzeczuciem
ni [illegible] przecie jeden tylko teorjo patrjo
tyzmu i jedna cześć ją wyobraża.

Otóż, przyjacielu w zbiorze powieści Swoich
mających się ukazać, drukowanej drugi

„Całe życie biedzi" chyliby więc mężczyzna na
pochylonej powierzchni kapusty, chcąc ma
zwiększyć obwarcia i szczenie. Byłoby
dla mnie pamiątką klęski nazwiska.

Żaden z przyjaciół nazwał o biorcach mnie.
ciśnięty w kwiecień w czasie byłoby mniej,
w dziecka niemal się dobrze. Jaroslawa
mnie niebyły! Kiedy się rozdzielać w
wyleczeni się drukarni byle mieć był do robo
ty - mnożenia we dziecka dzieci bo,
mamie mnożenia ślązaki się. Układa.

Nie wiem ag obywatel nabyły pan
Faubergu Dalton? w kwiecie ze dwie.

Nic tu zawsze, oprócz tego w jeden w
pomarły. Ciśnienie nie wtargnie. Znajomy
tego dawał w dostrzejmy się odbite
klaw Cenzura wstępowała mamo wejdź.
kwiat - Tyle mamy nieprzyjemności z
kwiecie ile trudno sobie radzić a to
Pomyśl zawsze ze brak postępu archiwum

= W rozkazie [illegible] Oberpolicmajstra m. Warszawy z d. 28 października (9 listopada) r. b. Nr 301 do warszawskiej policji wykonawczej czytamy:

W zadecydowaniu przedstawienia Prezesa Warszawskiego komitetu cenzury z powodu niewłaściwego zmięszania wiadomości zagranicznych z wiadomościami miejscowemi w Nrze 228 i 229 „Kurjera Warszawskiego", JW. Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik zgodnie z wnioskiem Rządzącego Radcy Stanu Ryżowa rozkazać raczył, Redaktora powyższego pisma Juljana Statkowskiego, jako osobę odpowiedzialną przed Rządem za niestosowanie się do przepisów cenzury, skazać na pieniężną karę w ilości srs. sto.

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Jeszcześmy przedmiotu [illegible]

Julian

Warszawa
dnia 16 Stycz. 1872
St. Krzyska № 23.

Był u mnie p. Mikorski b. Dyrektor teatru we Lwowie i prosił w Twoim b. Imieniu o listy rekomendacyjne do niektórych osób w Petersburgu, w celu przeprowadzenia swego zamiaru otworzenia w Warszawie prywatnego teatru.

Odmówiłem co innego. Rzecz trudna ale nie niepodobna. Wczoraj odjechał.

Jeżeli wiadomości listu [illegible] odpowiadają [illegible] w Paryżu, nikt za to sprawdzić dobrze Zarlit to prosiłbym o zwrot, gdyż jak mi potrzeby.

Sprawa kurjera Warszawskiego nie udała się, na redaktora p. Benni b. pasterza a obecnie teatru [illegible]

angielskiej w tutejszym Uniwersytecie.—
Skutkiem czego po siedmiu tygodniach
pisowy N.ta Kwiejsa oświadczył się wca-
łą: Stracił kilka tysięcy reńskich pie-
niędzy do pokr: i skazowała w wydawa-
niu[illegible]. Debellum. Był o jeden wydatek
ostrożniejszym, ale pięknie Szy: sam całej
tej awanturze, sher tej prawdom. Matac-
kowo, intrygi, cząsi cho ch[illegible] do tego cie-
mienia służalcze. Rad jestem że mię
pewien nie za całe tę sprawę w której
tobie udział przyjemności jak Klo-
ppstockowi w Dicmie. W małej ty-
muszki które obiecałem na pismie
prawdziwej pokoju mają pudrowe dwoa
wydawcy.

Znasz warunki w jakich tobie tutaj
w tej średniowiecznej pozostaję.

Miałem do czynienia z paskiem któ-

żydowskie archiwum — i wyrzucam na tym jako
główny bohater dramatu z 1861 roku, który
ma obecnie w Dreznie. Smutno w takiej
ruletowniańskiej kontynuacji żywota. Ale
cóż robić. Prawda za dla wszystkich.

Jeszcze by list Oriego niewyczekał
to raz ma moje zdanie.

Stanęło się w Petersburgu o wydanie
w Warszawie gazety bez cenzury;
jeszcze to się nie stało, mam jednak
słabą nadzieję. Chciałem się w tej
mierze porozumieć z Antkiem
a Rayskim, ale nie
wiem gdzie go szukać. Czy jest w
Dreźnie i gdzie mieszka?

Zawsze tan sam

J. Kallenbach

P.S. Niepodobna obyczaj dla swoich nakaz.
ani wtajemniczonych lub nieuświadomionych
stanowi [illegible] przestrzeni. Organ zamierzony
wyjaśniający co jest dobre a co [illegible]
Tobie [illegible]. Adwokat [illegible] bez umiejętności. Co [illegible] to prawo. Zwątpienie [illegible]
dla [illegible]. Nauka mocy. Obyczaj
[illegible] - [illegible] i teatr. Nie [illegible]
[illegible] tobie [illegible], tylko [illegible] [illegible]
[illegible]. Tamto [illegible] od drugiego, to od nas
samych. Nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Warszawa
dnia 30 stycznia 19[illegible]
19[illegible] roku

Stallard

[illegible]

* *Warszawska Gubernjalna Pocztowa Kantora.* W art. 71 tymczasowych przepisów pocztowych, zatwierdzonych przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych 12 lipca 1871 roku i ogłoszonych w gazetach, polecono, ażeby adresy na korespondencji, podawanej na poczcie, pisane były w języku ruskim i że w razie wyjęcia korespondencji ze skrzynek z adresami pisanemi nie w ruskim języku, władza pocztowa za akuratność przesyłki i doręczenia takowej korespondencji nie odpowiada. Pomimo to w Kantorze Pocztowej Gubernjalnej w Warszawie oddawane są listy z adresami w polskim języku, które trzeba tłómaczyć na ruski, przez co może się zdarzyć opóźnienie w przesyłce korespondencji. Dla zapobieżenia zażaleniom na nieakuratną przesyłkę i doręczenia korespondencji, Kantora Pocztowa Gubernjalna w Warszawie prosi pp. korespondentów o pisanie w ruskim języku wymaganych przepisami pocztowemi adresów i napisów, tak na korespondencji oddawanej na poczcie, jak również i na wrzucanej do skrzynek pocztowych.

zdania pomienionej gazety, p. Sznejder pierwszy wziął myśl naukowego zbadania zagadkowego z nia historycznego kurhanów i mogił w tak wielki ści znajdujących się na ziemi jatwingów. Przyt Sznejder, oprócz uczynionej na korzyść uczonego ta ofiary, przyrzekł udzielić szczegółowy opis wyk przez siebie przedmiotów archeologicznych, z wyj niem ważniejszych okoliczności i dołączeniem rys i planów. Dalej tenże nadmienia: „Na Podlasiu jeszcze bardzo wiele ciekawości; naprzykład, po lisko Stokowskie, gdzie na wierzchu w piasku ziono topory kamienne; pod względem starożytn wielkości, jest to pierwszy i ważniejszy zabytek historycznej epoki naszego kraju, dotąd wcale n dany. Potem wielki kurhan na polach wsi Sk wa, w którym, jak niesie podanie, pochowany z całem bogactwem, ostatni wódz jatwingów, p w bitwie z polakami, i wiele innych podobnych ków. W jednem miejscu na polu między lasam kryto w ziemi fundamenta jakiegoś wielkiego i t. d.”

---

wspomnianemi już wyżej artykułami „wstępnemi”

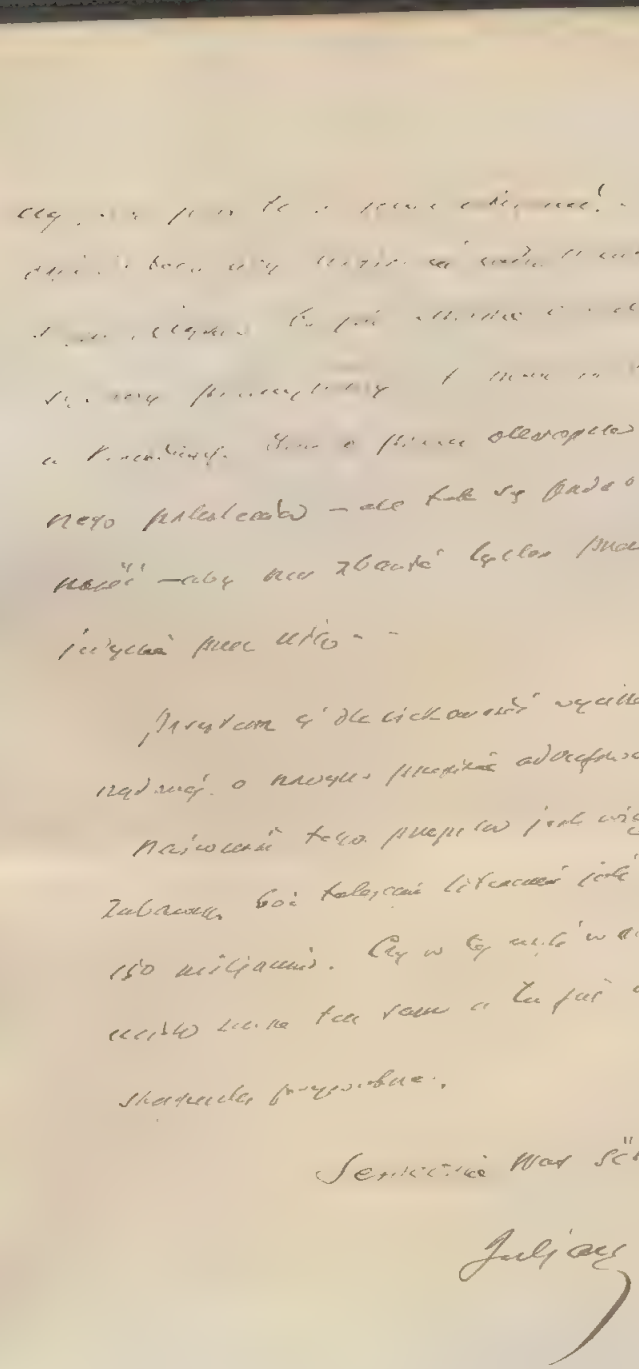

Warszawa
dn 12 Lutego 1872 r.
5 Krupnicza № 23

Pisałam [illegible] Warszawy Panią Zofię
[illegible] zabrał z mieszkania [illegible]
p. M: który [illegible] w tym wszystkim obu
czynnym [illegible] po mężczyźnie.

Jutrzejszy [illegible] załatwię w Opiece,
ale zdaje się że będzie [illegible]
nią, bo nawet [illegible] (?) [illegible]
wiem o zdaniu. W razie [illegible]
impuls [illegible] nadaty — [illegible]
odebrania [illegible]. Za dni
kilnie! Obu nam [illegible] na do wie-
dzenie dnie wcale jej dni nadaty i [illegible]
[illegible]. Jakaś [illegible] [illegible]
[illegible] abo obniżenie [illegible]
[illegible] [illegible]
wiły [illegible] [illegible]
[illegible] — ale [illegible]
[illegible] [illegible]

Mamę [illegible] o zamówienie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Resztę [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Panie Stefanie,

ka.

Izmenom čl. 6. Ustava „Ruski i poljski u sudu" nisu bili ravnopravni sa domaćim jezicima. Kongresni poljski i ruski zakoni nisu imali obavezne snage. Ako je neko želeo da ostvari svoja prava, morao je da angažuje tumača. Ovaj je, naravno, bio skup. Prevodi su bili nepouzdani. Advokati su se žalili da ne znaju šta su potpisali. Sudovi su bili zatrpani papirima. Postupci su se odugovlačili. Ljudi su čekali godinama na presude. Mnogi su odustajali od pravde. Sudski službenici su se žalili da ne znaju kako da rade. Ministarstvo pravde je 1867. godine naredilo da se u sudovima koristi isključivo poljski jezik. Ruski je ostao samo za komunikaciju sa višim sudovima u Petrogradu. Ovo je bio prvi korak ka normalizaciji.

Ovaj je propis izazvao veliko nezadovoljstvo među ruskim činovnicima. Mnogi su morali da uče poljski ili da napuste službu. Neki su to i učinili. Ostali su se žalili da je poljski težak jezik. Ali su ga naučili. Za nekoliko godina su ga govorili tečno. Ovaj propis je bio važan korak ka normalizaciji. Omogućio je građanima da ostvare svoja prava. Omogućio je sudovima da rade efikasnije. Omogućio je državi da ima lojalne službenike. Ovaj propis je bio važan korak ka normalizaciji.

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa
dnia 20 Czerwca 1822
Nr Kancelaryjny 1° 25.

Zapewnia [illegible] rzetelne oddziaływanie
zawsze niepomalow. zawierzeniem
względnemu Rządowi Królestwa Warszawskiego,
a mianowicie Komunikowaniem
o chwilach wydawanych prawidłach.

Rzeczą [illegible] nawet
pismom gazetowym które we wszelkich
wydawanych tu państwach
ze stanowiska Rządowego.
Prawda wszelka jest [illegible]. Ale
nie może ani wolno, całego kolosu
i obrachowania jak bytu przedmiotu
redakcyi które swoje dobre. Nie-
wiadomość i wykształcenie jego obrazu
dzieło katastrofy.

Przy objęciu Rządu dano mi kon-
trakt na piśmie. W ciągu dwóch
lat żadna jedna artykuł tej umowy
dobrowolnie nie był wykroczony
ze strony wydawców. Przed-

tam jordit. Tutaj rada podawała się do uwaluowania w Gradnicy Mojej i Gorzkowa. Nieruchomości nie tak położone nawet kandydatów. Słowacja w Niżej ogni wartości oddawany pod sąd pana Leonarda Le Pelletier administratora, prawnego kanclerza księgowy archiwariusza chrześcijańskiego, nakazu Lombardo i rady Cieszyńskiej, na tamtejsze wypowiedzenie sobie umieszczenia, a nie kandydata na Radnika w owej dawnej chwili ale bez, przez które wasze wyrażenia Gminnego prawa przeciwnego wydawało nie urzędu. Ale wreszcie i tak bez - kiedy ma przeciwnego wydać dlaczego w polskiego pana Kościoła nasz sługa, b. (Zięć) w redakcji tamtej odpowiedzi nad chrześcijańskie nie pasowała i skutkiem gorzkiego pisma.

Jeden i hotel wojskowy nie ten niemiecki. Głos przemawiał w Kiejdanach

Miejscowości z kolei nadesłanych. Jeden Gdańsk Tutaj owego kościoła cukrowni wreszcie. - I Orłowski nie pisarskiego.

te pisma nie radbym. Ile sumy pracowniczej tyle tercmii. 30 manuskrypt. 30 kantowań rękopisu, wszystko to ruska wymowa. a tym wcieniowaniem adwaja, gotylem Litc. rachuje. Jestem ich [underline]bo ich bedziemy do wydawnictwa nie wcisnąć[/underline]. Co niemiej jednakże mam tego pewność, że Bobrowicz, Segur i Lisa pokochają do szaleństwa. Pana już wcześniej pokochali i szanują. Ale chwała wszystkich obrotu wszystkich zakatów przy mnie. ?!

Niech ich jasna piorun zabije! Całej tej kobiecej nawałności pana Wacława nieumiejącego matactw i rabbich, tych intrygowań i wszystkich nawiązań. Ruz. nikt mu się we wszystkim Widdlem nie przykrzyła podbrzuszkowej się nie dotarła pobłażliwej negacyjnej nieumiejętności przypadkowi pro pisma — i nuże co dziś. Oby obwarła prawdziwie naznaczyła.

Serdecznie ją przeklinam

J. Matejko

Jak tam Kasia się czuje? Co i ją go nabyłam.

Jestem [illegible] Gaudard się [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible]

w Warszawie
d. 17 Marca 1873
S:o Krzyża № 25

Wybaczysz mi Zacny Panie Józefie że nawchodzący dzień Twego Imienia wy-bieram za powód do przesłania Ci życzeń serdecznych i stałego zdrowia i sił dla dalszej pracy ku krzewieniu pokoju pomiędzy współobywatelami.

Żyjąc we wzajemnem porozumieniu się radzimy się nawzajem z wielką niedolą i rozpaczą, z wielkiem wzruszeniem obejmujemy wieści i wiadomości, dla ostatnich nie gdzieindziej ani w przemówieniach ani lekkomyślnych okrzykach. Byś żyjącemi zbieżnemi, klęsko ś. Dn. widzy ii nas wspomnieniach Twoich przemówieniach, pokoju wielkiej miłości naszej — przez pracy słowiańskiej jak przyjaciół. Przyjaciół w której w miarę do wielkiego na nas wzięli za przewodnika pokoju i ojca

Zgadzamy się z Tobą we wszystkim
na przykład. Tylko w opuszczeniu
wiedeńskim, wszystkiem. Do mnie
nam takie przysłanie za mało
zawsze tylko słodycze tam
byłaby. Zdrowie do domu nie
przywiozłem a od 7 tygodni
tam, nie pamiętam to jest
na początku. Czas i wiele
pieniędzy w niem.

Odnośnie tej całej sprawy do mnie
nie należy. Nie mamy w prawidle
między sobą żadnych interesów, ale
zawsze 43 lub takie coś znaczy,
chociaż jest przykładu dziwnego, ale
co nam na tym świecie obojętne

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

1. Petersburg dla przyjaciela, reprezentuj sądownictwo. Tego [illegible] tego w Polsce, ci oddawcy winny płacą. Tej umowy [illegible] a Niemcami nie było żadnego przedziału — natomiast przyjaźni w tych czasach wyjątkowych. Jeden teatr na nie istniejący car zapewnienie [illegible] mieć. Jest to prawda że Ceran osobiście wyjechał z Moskwy przysłał teatr. ci za jego pieniądze nie teatr publiczny, miejski i [illegible] w Warszawie i [illegible] zabudowania. Dwóch i teatr!!! —

Jeszcze Warszawa a wasz[illegible] że mnie wyrzuci na bruk. Ma za obecnie 8000 pracowników! Niedługo wszyscy

mali biura te gory ale nieco skła
pskarstwo, wigyki, inne kary, ten
przeciwnie ucieczki, z lasów
skarbu kuni: Zrobiono wnaw — a ja
w miejscu wielkim ofiarnym. Tak
dwanaście opinia pachnia dotyka
tych lekcji najbardziej stanie kwiatów
i bitwa sy i widzia w kwie, Gracia
obleb dla ogrom pracia wiecznemi
ucieczki. Datum a prawdy
wnetrzem wiadomości dziewczyny
jakie wiadomości tuby adv. 1866. Ale
ci krwawy. Nie wiedzy sity ludzi
przepadali!

Jak tego dwoma p. Tracia nie
dzieci, dla tapicerki, mogą nikt
dzieci. 36 lat stanęły kwiatami do x.
500 lat. 6. Dotyk żal w przeciwnie.

Czas i lasów i inni obiecuje

Julian

7 Lut. 1874.

Warszawa
5° Krzyżka № 23.
d 16 paźd:

Z listu Ordegi dnia 12 tego m. z Paryża widziałam, że Pani Tarcka w Mazowszu. Daj Boże aby pomarańcze i cheyr wrócił zdrowo a ile w naszym wielkim ręku umarł.

Z listu p Or: przekonany się jako orka pozwala cenę Władia aż za Tarki. Wynosi to około 180 tysięcy talarów: na pierwsze pieniądze ale jak przyjdzie do ugody Zapewne cała jeszcze będzie musiała odtrącić. Jeżeli cała zejdzie w tych granicach to Matka Tarcka widzi się Wiadomości - wszystko między nami umówionego trzymam się ściśle i będę z niecierpliwością oczekiwała na ostateczną radę. Listu p Or: nie mi oddała.

Jakoweś wykupiony odemnie kilka talarów za wskazaniu albo na którą okolicę Lubelszczyzny, niedaleko.

mać umarły, bo miał za nadetą wiarę
książeta Radziwiłłowskiego. O Ks. Wicka
ust pułkownikach się, jak to stoją i
wytrawny oręż pod Warszawą
pobijają zmyśl. Dobrze że wiecej mu
nie zabrali.

Syn Twój p. Jan miesiąc w Odessie
i wziął tam kompletny bandyckiego
teorii Kanalizacyi miasta. Tak
mi mówił Wolff i Rejchman.

Miałi p. Zaremba wykształcić
lich do Hr: Szuma: a widzimy
ich wcale i nimi nie widzieć.

Czy niepotrzebnie skłopotanie
nictem p. Grajnert Radziwiłła Ta-
ty wydrukuj w Warszawie do wy-
dawnictwa dziecka Ludwika. Mamy
przyjaciół tacka przyjaciół ne-
te bi dobrzemy i mógł by
pisać gdzie kolwiek. Kazałem:

medicie edy sy i on idzie. Jastrzębowski
(miasto) tak że sy zdał ale w naszej
gorączkowatości takiego jakby wiedzi pode
tzk.

I mowi kaberon mam wielkie bicie
i jutrzejsze idziejc. Mam dzieci wciąż

Zatem Gaidyp żon sy niedzierda
wat jedzi z Mewon.

Mamy dwi podobno tadzeo jesień
i bo ić zbiorni ciepła.

Cały Twój

J. Matlaw

PS Lipcynicy malon ktoro widzieliśmy
prace umarły bo na wystawę nadesłał
swoje kasbaw. Mamy tu on z kim
matejy. Kasbawy przyjmują. Tylko
trzeba jakiegoś nazwisk kompozytora. —

Są na papierze o acm wanrcy miłoilisny.

167

Poważne zebranie Rady Stanu, przy rozpoczęciu nowania sprawozdań zostało kraju za rok 1860 szczególniejsze zwróciło uwagę, jak dalece rozmaite gałęzie administracyi krajowej wzajemnie się współwarują; gdzie i jakie zajdą potrzeby ulepszeń lub sprostowań; które z tych gałęzi ze względu na dobro kraju i w jakim kierunku należałoby rozwinąć; które podadzą decentralizacyi.

Np: Dyrekcja towarzystwa ogniowego

Nie ujdzie zapewne baczności tak wyraźnego

zebrania, od którego kraj oczekiwał nowej, - że i dział finansowy, o ile bowiem wpływy na cztery dochodzą zebrań od lat 1851 r. to jest jedna i ta sama, gdy to za pięć budzące [illegible] prowizyi Kandel, fabryki czekowicach komunikacyi" dalsze prośby napisał - a zkąd czyli niczego dotychczasowego systematu? bo nawet bilansu handlowego ustawienie inaczej

Byłoby niewłaściwe ważnem wyjaśnia nie kazwdenia aby obrady wstrzymaj czyli [illegible] [illegible] [illegible] na bycie wpływ drukiem, niżby, brakła [illegible] [illegible] [illegible] cyfrom. -

Proponuam za prawyjne przyjmnienie badań
a teraz przejdziemy do bytu przemawiającej
przez Ganek wzmiankowej o dachach Radzyńskich
to najdalsze stanie administracyjne Warbawy,
a wreszcie proba, czyli obrazowanie praca
przejdzie przez cenzurę radnych.

Administracja dała się obecnie zła:
pań i wyrzeka się i zamyka 150 mil
kwadratowych kraju, najbardziej wschodnich
nazw do czynienia, najbliższych ciotek
najmilszych. —

Zostaje mi więcej do wiosny.

C. K. Stallowa

Niedziela.

D. 6 Lipca 1864. 367
Kürich

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jedną z najmilszych chwil życia mojego będzie Książę Szanownemu Panu potwierdzenie osobiste w Szwajcarji.

Wyjeżdżam ztąd rano od godziny z Drezna z którego wyjechawszy szybkim pociągiem na pociąg, wychodzący o godzinie 3/4 po południu a przychodzący do Hofu o godzinie 11/2 w nocy w Hofu czekałem zaledwie 1/2 godziny na pociąg idący do Augsburga i tamtem stanąłem o godzinie 2/4 po południu dnia następnego, gdzie zaledwie czekałem godzinę wyjechałem do Lindau i byłem w niem o 11/2 w nocy. - Podróż taka do Lindau kontowała mnie 3cią klasą bez życia 9 talarów 10 sg. W Lindau na owoły czekają niewiadomie, przeciwnie nie długo czekać nie ma potrzeby, bo o 5/4 rano wychodzi statek parowy do Romanshorn gdzie jest w Szwajcarji leżący - na którym do stacji 1ej i 2ej klasy mają za tylko i podróż klasą 2gą 25 centymów i 1/2 sous 50 centymów czyli 2/4 15 gr. polskich. -

W Romanshorn dowiedziałem się o towarzystwie swoim do polskiej Szwajcarskiej, by wyrobić sobie bilet wolny jazdy koleją do

Kürich

wkrótce po południu o 3½ godzinie za ma-
rzeniem wyjechałem z Kasty bióra. Koleci wyru-
szyłem w drogę dalszą i o 7½ stanąłem w mie-
szkaniu wyżej obiecanej.—

Zawiadomiwszy się bardzo dwojaczy wyli po-
bicia wraz z komitetem rozpoczęcie na 3 dni
tylko dnia 2 wyjątkowo czasem na tydzień
dla nieznajomych miejsca — po czasie tem
wyjeżdżają po całej dwojaczy do miejsc
gdzie są komitety wszędzie i tam nie
trzymają przez nas wyznaczony wyjść
z nawiązek jeżeli nie znajdzie kto sobie
zatrudnienia, wymieniają granicę wyzwo-
lenie by się wydalić do Turcyi lub gdzie-
kolwiek indziej dają na drogę bilet do
granicy i 40 franków.—

W Rumunii znajduje się polaków do 60
którzy są na swoim koncie — życie nie
jest wygodne — przywykł się nieco mniej
z sobą — biedy takiej jak w Francji być
nie może — widzieć nie mogą na
miejscu — tam o nie jest trudno — żyjemy
zajęcie nie zbyt trudno jest dostać
i pracują się niektórzy nad siły swoje ale
zarabiają dziennie bo życie żyjemy
jest tam wszystko nie ciężko — zimy ostrej
jeszcze jest trudno dostać. —

Widziałem się z Hr. Platerem, a Dalem
list z zaproszeniem Pana Doktora — radził mi bym
wyjechał do Bukaresztu ale ta rada w przeko-
naniu moim jest taka by się przekonać stąd
bliżej jako najwięcej — nadewszystko Mu się nudzę

mieszać w Turcyi na Kilka odpowiedzi tyczących się wychodźtwa mojego. a udanie się do Kantonu jak mi Hrabia radzi[illegible] mogłoby mieć na zamierzony podróżowanie po nich i dla mnoztwa nie mniej przynajmniej nadziei pomocy jakiej takiej w wydaleniu mojego sobie [illegible] fundusz ów o których mi wyjaśnił że nie mają na utrzymywanie ludzi a o których nie myślałem ciężar porwać Mu mnie, odmówiłem za otrzymanie sumy którem mam na sobie to zmuszam i wytłumaczyć mi mnie to mam biedy.

Za mam zamiar oświadczyć się w Szwajcaryi i mieszkać nawet w Kapitale jakiego małego by mnie retorye jakie fabryki lub inne, gdy z mojem po rozbadaniu bliżej stanowczy że na tem tylko jestem mogę mieszkać w Szwajcaryi Francuzkiej. - jak to projekt tylko i wtedy do niego bym się mógł jak mojego Dzieci niedostatku. -

Zawsze pozostaje się pamięci Szanownego Pana Doby - gdyby jakieś mojego zrobić się dla mnie gdzieby mógł z Rodziną z bliskich sercu utrzymać się choćby w gospodarstwie, to mam za zaszczyt rachować na opiekę Osoby Jego Małżonki a Kochanej przez Kraj za poświęcenie się Twoje na co życiem całem dajemy dowody.

z głębokim i prawdziwym

Szanunkiem na zawsze

pozostaję Szanowny

28 Lipca 1864.

Wyk.

w Szwajcaryi

Kochany Janie Dobry!

Z chwile chcę na kartkiewce parę
słów, któreby nie wpuszczę cię
pocieszyć..

Rzucono rzucił przez kochanego Jana
Dobrego na pocieszenie, chwyciłem i cieszę
się tem jak dziecko. cieszę się tem więcej
że będzie nam w pracy z rzeczami rodzinnej
pomocny obecnie. mogę słów kilka skreślić
i tą kartkę z miedzi, wyjazdu przed cato-
wickiem, godnie zastępującym sobie
na miejscu tej naszej. –

Oto nasi kartkiewcy mieszkanie w fabryce
chemicznej i pracują w niej już 2 tygodnie
malarstwem ludzi z pomocnikami mówiąc te
pomocnikami bo robotnikami nad opłacanem
naszem krajem. – To co warto mieć
wspomnienie jako jednostka za pracę za
mieszkanie około naszych drugich. – jest
nam nawet dobrze – pracują od 6½ rano
do 8½ wieczór, pracą niemiecką – lubią
mnie – ile znam języka – więc tylko tem
mogę innej polaka pracy, podtrzymać
ze co Bogu tylko dzięki niosą. –

Mam st. [illegible] stancyję i 50 [illegible]
wiązanie; to dowód do niemieckiego
języka - radzicy ujść że się go podejmę
to więcej będę gotowy, a wtedy już na ni-
czem nie zbywać w pieniądzach
potrzebach nie będę. -

Radzicy ujść powtórzę tu prędkiego
podarcia się języka - a drugą radzicy,
ie ceni Szanownego Pana Doktora 3
mi w pomoc słowiańskich bibliotek
skoro będzie mam w pamięci -
nie należy do ludzi niepilnych. - Wiara
też mi Szanowny Pan Doktor udać się
w potrzebie do siebie; racchuję prze-
na skutek słów Jego - proszę o zakupie-
nie mi słowników niemiecko - fran-
cusko - polskich, oraz gramatyki tej jednej
drugiej, gdyż nam nie wstanie jestem
tego uczynić. - Położenie moje jest
tam tragicznie, nie jestem w mieście
nam idei i polaków, a przeto na
gwałt muszę się nauczyć języka, a nie
mam książek i tych w całej dwajonej
nie mam, bo jak o nie starałem się
w Krakowie. -

Do tam prawnej strony zakończę
moją prośbę, dla tego proszę
tylko jeden się [illegible]

wowego Pana Boga w którym
nadziei opiekuna za co mamy
wdzięczność od drugich ludzi mniej litowych
słać w niemyślnie. Dziwi, powiadał on ośmiu
w nieszczęściu w nadziei istotnie,
którym nam nie prokuratorie nikt dnia
mogę się tem i prorokuję

z głębokim i prawdziwym
Szacunkiem

Stawecki

Adres mój: Adam Stawecki
Kantor St. Gallen - Miasto Wyb.
w Szwajcaryi.

Fabryce chemicznej P. Henner et comp.

[illegible] Henry Matilde

Pojezierzowy Jubilacie!

Cały ogół naszych rodaków składa Ci niezliczone dowody czci i uznania, Pojezierzowy Jubilacie, z tą samą obfitością, z jaką, niezmordowanie pracując dla nas, raczyłeś obdarzać owocem swej 50 letniej pracy, która wprowadziła nas w krainę powszyi, piękna i prawdy. Hołd, uwielbienie, powszechna sympatya, cześć i pamięć dla Twego imienia pozostaną wieczne i unieśmiertelnione w sercach naszych i naszych pokoleń, dla tego, żeś ożywił nas talentem, nauczyłeś czytać co swojskie

i wyłączyłeś z rąk naszych dzieła cudzoziemców a zastąpiłeś je swojemi.

Jako rodak i wielbiciel, którego serce rwie się do Ciebie, Najczcigodniejszy Jubilacie, więc z cichego mego ustronia, jakim jest gród Mazowiecki, niosę Ci należny hołd czci, uznania i sympatyi. Niechaj te szczere serca rodaka będzie jeszcze jedną cegiełką dla zbudowania Ci zasłużonego gmachu z serc naszych, w których wiecznie zamieszkasz.

W zamian szczerego serca rodaka, które bije dla Ciebie, Najczcigodniejszy Jubilacie, ośmielam się prosić

o zaszczycenie mnie, przez skreślenie
drogocenną ręką Twoją, chociaż
kilkoma wyrazami, które zacho-
wam jako drogą pamiątkę obcho-
dzonej 50 letniej uroczystości Twego
Jubileuszu i z całą nadzieją uzy-
skania tego względu pozostaję

Najposłuszniejszy wielbiciel i sługa

Maryan Stawicki

Płock dnia 27 Września
1879 r.
Ulica Grodzka № 16/44.

Monsieur

Je viens de recevoir à l'instant votre honorée lettre du 11 cour: et selon votre désir je me suis empressé immédiatement aux démarches nécessaires. Cependant il a bien un changement de propriétaires. Les circonstances de votre affaire encore réservé peuvent-être me dit le conservateur — 24 Janvier 84 courant. Veuillez donc me faire savoir si je puis vous les envoyer? J'ai cru de devoir faire part de cela d'abord à cause des erreurs qui pourraient se trouver dans votre déclaration.

Agréez monsieur le Docteur l'assurance de ma haute considération

Paris Rue Feydeau N° 3
le 14 Septembre 1885

A. L'Arrivée

Allemagne

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

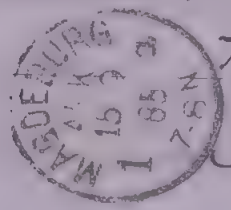

M Monsieur le Docteur

— F. Kraszewski

Magdebourg

/ Forteresse /

Kochany Panie!

Warszawa

Wczoraj nie z Kijan do 11go Pana Wołodkowskiego 200 R. 50 K. Rub. 150 bassy. z poleceniem posłania ich Panu Dobr. na cel biedny Emigracyi Naszej. Obj. Matka Boska do Syna Króla Nieba wszystko pobłogosławić raczyła, które ich zajęcie. Obj. to, proso Brata naszego Zbawiciela prawdziwego Boga Człeka. Obj. każde słowo Zakonu Bożego naszych i świętych Pisarzy prosto do serca jest trafiało i uczyło by to czynić a wtedy Najmiłościwszy Pan zmiłuje się by li cześć i chwała Jego Boża — a to się modlę gorąco o Matkę i Wiarę za nich. Boga prosząc do wielkiej godziny.

Zostaję z Szanowaniem

Poddany

Franciszek Kawecki

Warszawa 21 Lipca

Wczoraj Pan Dobrzyński ofiarował za cały Obj. pomyślne miasto Rady Narodowej 4 Kosy i 50 K. Kosy posłano na potrzeby Emigracyi — a 10 Rubli złota wczoraj Pan Dobrzyński

Wielmożny Panie

Najuprzejmiejsze życzenia z pomyślnego Nowego Roku 1887 — zdrowia i wszelkiej pomyślności na długie lata. — Z długiego urlopu dwumiesięcznego, jaki sobie wyjednałem — z kąpielą mineralną — odjechałem do Meranu — gdzie, mimo złego mieszkania nie tak źle — Znalazłbym jednak dogodne dość — Mieg, deszcz, zimno panowało. Nowo Wiedeńska zabawa w Meranu — Nagrzegnąć się Głowinowego w Czerwcu do Galicyi —

Racz Pan Wrodzony przyjąć wyraz uszanowania i poważania Wysokiego Prezydyalnego

Życzliwy Wierny i Stary

Adolf Stecki —

17/3 87. Meran — Villa Daheim —

d. 22 Lipca 870 Gleichenberg w Styrji

Szanowny Panie!

Od kilku tygodni chory żonę jestem za granicą – obecnie w wód w Gleichenbergu. Wraz z księgarzem naszym w Lipsku Budkiewiczem, który nabył mój szkopiem 2gi tom Wołynia, uradziliśmy wspólnie aby go w drukarni Szanownego Pana drukować – miałem Mu takowy osobiście doręczyć – ale droga inaczej nam wypadła a że dokładnego adresu Pańskiego nie miałem, zawahałem się więc z wysłaniem go pod ogólnym adresem – tylko do Drezna – najprzód więc upraszam o przysłanie mi szczegółowego adresu i list Budkiewicza załączam. Obawiam, zdaje się, poruszyć kopertę przewróciłem go przez nasz komorę – niestety bowiem już samo imię Pańskie jest panikę a nasze zwięzki jeszcze pod nadzorem policyjnym będącemu – wszystkie tych okoliczności mogło w kłopotliwe położenie wprowadzić – dla powód że czyść tylko listu Szanownemu Panu obecnie pośłam. Dołączam nadto i moją prośbę do prośby Budkiewicza –, aby

ramy

w prawie zgoła kwestyą powinny - szkopiska dość zdjęcia
wyraźny ale dla nas Polaków, a nawiem jakich Pan
Pan ma zecerów. W wydaniu radzibyśmy się zastosować
do tomu I go - tak co do papieru, formatu jak i co do druku
reszta nie wątpię że będzie estetyczniej dokonany. Powiązać
poza dość spóźniona, dlatego mielam się wiąc prosić aby druk
jak można najprędzej mógł być rozpoczęty. nie czekając
nawet na odpowiedź Budkiewicza, który ostatnie polecił
mi wszystko Pańskiej woli i decyzji pozostawić. Odpo
wiedzialność wszelką w tej mierze biorę na siebie - Bud=
kiewicz jeśli go Pan pamięta najuczciwszy choć niedaleko
widzący stworzenie - z listu już go Pan pozna. Przekaż
więc na adres Pańskiej tylko z wydaniem zgłoszenia. -
W Warszawie studiowałem w roku zeszłym jakąś powiastkę
pt. Stary dwór
(która oczywiście już jako pierwsza próba na tej drodze
krytyki nie wytrzymała i przez którą przeszła - serdecznie
żałowałem że miejscowe okoliczności nie pozwoliły mi
z prawa należnej 1-szy Egzemplarz Pan przesłać - jeśli więc
nie będzie to nadużyciem jego dobroci, ośmielam się tenże

prozić Go o pary słóc najserdeczniejszego sądu – które
Bóg dla mnie wyrokiem, czy mam dalej na tem polu
pracować.
W zupełnem Kotyuia pierwszy wkład powtarzam do decyzji
Waszej Szanowny Panie czy go umieścić lub nie. –
Byliśmy z żoną na wsi. Frania i serdecznie się
ciszyli patrząc na jego zadowolnienie – równie serdecznie
winszujemy też Panu Synowej – najgodniejsza kobieta
wzór cnót domowych – łagodna – rozsądna, przezorna, poza=
dzająca wszystko co dobre – trwałe szczęście Frania zapew=
nić może – rodzice też jej ocenili i jego zalety – i szczerze
Panu mówią, że kiedy z nas obecnych z uczuciem ra=
dosnem patrzał na to łączenie się szczęście dwojga ludzi?
Daj Boże aby Ojciec rychło naocznym mógł być i jego świadkiem
Dan Szanowny Panie przyjąć odemnie i od żony jakichkolwiek
Mu życzeń, wyrazów Głębokiej Czci i Szacunku
z jakim zawsze dla Niego pozostajemy
Najżyczliwsi Krewni i Słudzy
Tadeusz Jony Stecki.

Przed samym wyjazdem naszym dowiedzieliśmy się o śmierci
Kolendowa Zdzisławicego – zapomnę jej Pan nie o tem – pisała Cieszka

Kosztuia proszę oszczędzić na powrót do kraju zdrowia
lękamy się tylko aby tam urodzonym dzieciom w powro
towej nie robiono - były już takie wypadki. W takim
razie jeśli nie wolno dać rady należy się udać wprost
do hr Szczawińskiego - co licznych razy zrobiono, wszystko
było przez niego - wszystkie jego dzieci - ale inaczej
wprost zrobiona - mijając wszelkie pośrednie drogi nie
być tylko skuteczną.

Adres mój tutej jest. Hradec Krecki - par Vienne
Gratz - Spilfeld à Gleichenberg.

W razie pewnych osobistych moich powodów zwróciłem prosić
Pana, abyś w Dreźnie nie wspominał nikomu o mnie,
ani mojego pobycie

5 sierpnia 1870 r. Fleichenberg.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Już dwa tygodnie upłynęło od wysłania ostatniego mego listu do Pana, do którego dołączyłem list księgarza Lytomierskiego Konstantego Wasilewicza do Jmci Pana ~~na~~ moje ręce pisany, z prośbą o podjęcie się druku mojego Dzwonu Wołynia przez tegoż Wasilewicza na własność nabytego. Nie mając dotąd na ten list żadnej odpowiedzi przypuszczam że musiał zaginąć na pocztach i dla tego powtórnie oświadczam się Jmci Panu czyny pismem ~~wstrzymać~~ - zapytuję czy rzeczywiście ten manuskrypt w swej drukarni drukować i czy mogę Panu go nadesłać.

Buchhändler na moją odpowiedzialność po-
wierzył mi ten rękopism – muszę mu się
zdać z mych czynności sprawozdanie, a
gdyby Pan odmówił przyjęcia tej druku, czego
i autor i nakładca szczerzy żałowali – mam
zlecenie wejść w układy z innymi drukarniami
we Lwowie, w Lipsku lub w Krakowie. Mamy
jednak nadzieję, że Pan nam Swym niegdyś
współziomkom nie zechces tego odmówić.
W liście który Pana poprzedzał – Buchhändler
prosi Pana o zawiadomienie go po prze-
czytaniu rękopismu, wielu odbiciu 1000 egzem-
plarzy kosztować będzie i niezwłocznie przyszłej
swojej zgody zawiadamiać. Ja ten mój niezwłoczny
szczegółowego adresu Pańskiego adresowałem
wprost do Drezna tylko – ale trudno mi przy-
puścić

aby w jakiemkolwiek mieście gdzie Pan
mieszka, nie wiedziano jego adresu. —
Ja jestem do pierwszych dni Września bawię
w Gleichenbergu, gdzie chora żona moja
odbywa kurację — oznajmiam mu to prosząc
Pana o adresowanie odpowiedzi jeśli
tenże mię zaszczycić zechce.

Tadeusz Stecki par Vienne - Gratz à
Gleichenberg.

Mam zaszczyt wyrazić Hrabiemu Głębo-
kiego Uszanowania z jakim zawsze
pozostaję dla

Pańskie Wielmożnego Pana

Najuniżeńszym Sługą

Tadeusz Jerzy Stecki.

77?

Szanowny Panie!

Przed kilku miesiącami przesłałem na
ręce Jego 100 biletów promesowych
na 2-gą Serję mojej książki – a nie
mając szczęścia widzieć Pana oddawna
nieświadom co się z niemi stało.
Otóż dziś, gdy potrzeby naszych nie-
boraków coraz są dotkliwsze, mogłoby
zapewne już każde cenne wkładka
zebrania tej promesowaty na ich
korzyść dało się zarządzić – odkładam
co to pokoju zachowującej drugiej
na koszta wydania, które mi się

że w tem sposób nic chybiam celowi
ani warunkom wypowiedzianym
w broszurze mojej. Dick Ty sam
zrobi jak uważać będziesz, a
ponieważ ja dla towarzyszów na bilet
bym nie wyjeżdżam dzisiaj z Drama
tickiej więc osób prenumerujących
potrzebuję dla ogłoszenia jej potem
i podaję moją moim Panom zabrynać
u siebie, lub złożyć u Pana Justyna
Pleszowa. Na zgodnie Twoich prośb
bez Pana i zbiorowe. a nawet gdyby
ta serja ta prenumerata w obieg
poszła dla większej powodzenia pow.
tego zbiorowe w zgodzie Pana Pana

pozostawam. Adres mój w mieście
jest: J. Skalkiewicz a Elsterbad p.
Plauen i. w kobiele Wettinerhof.

Z uszanowaniem z Elsterbad Szacunkiem
dla Pana
Najniższy Sługa
Tadeusz Skalkiewicz

11 Lipca

Nijżej Nazwisko na drugich 100 biletów

L. S.

Buchdruckerei von J. J. Weber in Leipzig

B. f. d. f. Musikalien-Handel Dresden

Gr. Ziegelgasse 20. 6.

Laut Ihrer Bestellung vom
21. d. M. haben Ihnen heute
33 verschiedene Sachen, worunter
die 84 Bogen der Schulbücher
nicht zu verfehlen bitte.

Sollte sich beim Nachzählen
etwas eine Nichtübereinstimmung
herausstellen, so bitte
sofort Nachricht zu geben,
da wir nur 10 Tage um
Nachlieferung verbindlich sind.

Hochachtungsvoll
Weber

22 Maja

173 666

Łaskawy Panie! Pelplin 20. V. 69.

Napisałem dziełko około 10 arkuszy excentrycznie objętości, które chciałbym w Pańskiej encyklopedyi widzieć pod moją nazwiskiem i na mój koszt — lecz wątpię 1°, jeżeli by to było wogóle, za Pańskiem przedsięwzięciem. Z tych by w wydaniu mniej osobne, więc wcześniejsze, (zapewne) — 1000 na wewnętrzne wydawnictwo, a 500 na wydanie Komisarzyny we mnie Rejonowym prywatnej, w 8ce wielkiem jak np. Krajewskiego Słowa historyczne, lub mniej 1 Ojcze nasz — ostatniej objętości 5 1/3 arkuszy, a 8 1/2 drugiej — z pisma ręki mniejszego. Antiqua z pewnemi Hebr. lub dużego Corpus z Hebr. pewnemi. — Tych trzech mniej je oszczędzam jak najdalej. —

Dziełko tego wstępu: Potrzeba do wydania nowej encyklopedyi Katolickiej Powszechnej, a nowe kwestie. — Gdy zamówi nowe artykuły nowe pisma pod działami:

Sekta, — Zakon — Zakonnik — Zjednoczenie w Królestwie Bożem z przypisaniem tekstów katech., — Królestwo Boże.

Dziełko to jest czysto katolickie, ale nie kościelne; jest wyzwolone, więc bezwiedne, — jest pismem naukowem, tworzącem z tradycyjnego katechizmu wolność, czyli Nowy Żywioł. —

Gdyby Pan był tego pisma to w wielu odbić w jakim razie najkrótszym i pod jakimi warunkami zgłosił.

O łaskawy wynik odpowiedź proszę z wyrazami [illegible]

[illegible]

Pelplin 24. Maja 1869.

Łaskawy Panie!

Uciesza mię, gdym wyczytał z listu Pańskiego z 23. m.b. że się ogłoszenie i rozesłanie mego dziełka powiodło — wątpię bardzo, aby wielu prenumeratorów się znalazło: ale Pan mi będzie to dzieło, którego, jak widzę z treści, przedmiot odpowiada zawsze przekonaniom, drukować i do rozpowszechnienia jego się przyczynić." — Przeczytałem to oświadczenie wielu osobom. —

Nie znam wprawdzie dzieła: Przewodnik Jagiellonski w Polsce i wydania jego nie widziałem; — przypuszczam wszakże tylko z jakiejś recenzyi że jest ozdobnie wydane — a to mi wystarcza że na wszystkie Pańskie warunki w szczególności bliżej wyrażone, przystaję; — i zamówienie na pierwszy zakład 50 egz. przesyłam. Ilość tego dzieła zwiększyć potrzeba, przeto upraszam, aby jak najprędzej. — Z odpowiedzią na ten list raz mi Pan dobrodziej uprzedzi, ile razem egzemplarzy i poprzeć jakich dla mnie zamówić.

Z wielkiem poważaniem przesyłam Panu dziesięć sporządzonych pierwsze 10 arkuszy rękopismu, i № 3 Pisarza, i № 23. Gazety Toruńskiej, z których na krótce wyjątki o-mawiającej zamierzone być mają. — Do artykułu Toruńskiego przyłączam pismo jest wyjątek z mowy inicyatora te-

Szczerze

Terazów wiadomych z Gazety Tarnińskiej № 32. r. b. [illegible] Numer tenże wiadomości zagięty, a Pan Dobr. mnie go przesłał prosto przez odnośne mi pisanie umowne Cesarskiej cenzurki i zezwolenie do ukazania odbiór. — Artykuł 11 i następujący przeglądam jeszcze i sprostowania, ale je na nic gdy brak potrzebne Pana mojego prośby.

Oprócz ostatniej strony artykuła 10go — wszystko inne co dziś przysłano, jest spotrzebne do wydania dzieła mego mojego Wstęp do niego. — Bez którego Wstępu przy niektórych wydaniach, których nie spodziewam, może się stać [illegible] — Dla tego życzyłbym ale stronnie [illegible] [illegible] Dobrzeby przy tem było, aby tam Wstęp ostatni był tradycyi ciągłej np. z Cesarza i Króla z Pisarzy pradziadów Naszych. —

K ostatniej strony artykuła dziś Pan Dobrodziej mógł jeszcze dodać wiadomość dzieła mego przez mię więzy Cesarskie Koronie, czyli 1000. 500 ostatnie na wielkiej, i osoby cenzurę na 750. 250 prostej wydania. Tak.

Oczekuję Twój Długoletni
z [illegible]
[illegible]
[illegible]

Łaskawy Panie!

Nieświadczę ony iż o okoliczności
którejmy, a nie chcę czasu zbyte-
nie tracić, napisałem o jednym
i to mamo równocześnie do Pana
Dobrodzieja, i do P. Piotra w Nem-
bergu. Gdy mi Pan Dobr. przy stylu
odpisał, nie czekając na wiadomość
od Pana P. ma podane mi warunki
przystałem i wiadomością to potwier-
dziłem. —

Dziś odebrałem odpowiedź od Pana
Piotra, a ponieważ podane w niej ony
warunki są od Pańskich różnicy, a
on się z Pańską Oświadczeniem o kupno
u niego przystał go Pana Dobr. bym
się przy swoim oświadczeniu i to zawia-
mił do niego odbiegł. — Bo na Pań-
skim polu dana na swoje zawarcie.
Niechaj Pan Dobr. tego mego kroku

zawinie

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Pelplin 28. X. 69.

Łaskawy Panie!

Nader przyjemnie mi sprawiłeś swoim listem z 26. m. z. żeś mi przedniał, iż Bóg o Rzecz[pospolitą] mojej misyi zajęta, i zrobi[ł] zdarzenia — ale i krzyk będzie, nikt krzywdy nie[j] czyni o to." — Ostatnie zdanie całkiem z Panem podzielam. —

Aby nie odwracać uwagi czytelnika od treści głównej, umyślnie pod nazwą dzieła mego nazwiska nie umieszczam — Tylko, dla przyjęcia za nie całkowitej odpowiedzialności, podpisuję się na końcu, jako też i wydawca. — Odwarte stanie za wolnem wypowiedzeniem w piśmie tego rodzaju uważam prawie za obowiązek. — Kiedy zaś Pan radzi mi domagać się o jakiś oznaczenie pisarza zwłaszcza na czele pisma; myślę że dobrze będzie oznaczyć jego zapomnienie; np. Rafał IX. wielki. — a na tytule całkowity. Tytuł pierwszy będzie jak wyrażono na karcie załączonej: Jeżeliby Pan dobrodziej co tego w piśmie radził i uważ[ał] za potrzebne, proszę mię o tem zawiadomić, a natychmiast się zrobię.

Najpierw dzieła odbiór niezawodnie ciekawić, trzeci rozdział latos, ale obawiałbym się tego dla niej owoby wydania ta ciekawość tem latos, jest potrzeby aby przód do końca, zawsze wydany wtedy właściwie pod tytuł wchodzi w tej części — bez tego ostatniego [illegible] o prawach rzyczpo[spolitej] o Królestwie Bożem do nas nie mówi. — Tak więc się i zawsze mi proponuję, czyny tekstu zaczęcia do wydania [illegible] dobrej woli.

Za na kobyłę pięknego [illegible] i tomiki mi tutaj,

— t.

na to się zapewnić zgodzam, i drugie 50 tz. niniejszem na wydanie przesyłam. — Tymczasem z oświadczeniem ostatniego, wstrzymuję się aż do nadejścia zapewnienia obu zów papierów wartościowych. —

Dziś 29. m. b. odebrałem Listy Pańskie z 28. i mam wyjaśnić Szanowny Panie na ostatnie moje 1000 Książeczki Kasy nie jest mi żadnego, i nie tej pozycji nie mniejsze 50 tz. dołączam i jest o stanowcze rozporządzenie proszę. — Z listu Pańskiego widzę, iż mi zostaje niejasne rozumienie — tz. się iteres za pozycji jaśniej proszę.

W najwyższem szacunku
Pański
wdzięczny.

Kochany Panie!

Chciałbym dobrej odbitki dobre, papier dobry, inicjały dobre, tylko za drobiazg [illegible] za prze-
dziw. — Muszę do wyboru więc-
ej mieć pomiędzy innymi pa-
pierami, abym wiedział się w
pomiędzy nimi tj. po 39 tg. i po
27 tg. a papier tamte po 36 tg.

Przypominam Nr 52. Gontyn
stosunku do wycinania.

Pozostaję

Szczerze 3. VI 69. Ostatni

Oryginał w
Archiwum Państwowym

Łaskawy Panie!

Datę d[elet]a [illegible] mego pisemka
nie dostałem. Dla czego? i
Kiedy [illegible]?

Racz mię Pan o tem ad-
resatem przeszłej korespondencji.

Z poważaniem

Lipsk 11. VII. 69.

Wł. Jabłonowski

Kraków 13. III. 69.

Szanowny Panie

Na wst. z II. odpowiedź:

Rękopism powróciłem niniejszem
z uwagami 14 t.j. od 11 do 24 str. — Będzie
jak jeszcze za 6,— na tymczasowy użytek
drugą część pisma — trzecia o pokoju
tak grubo jak cała pierwsza — jeszcze
nie gotowa, — będzie musiała być wydana
na później; osobno jako „rzecz".—

Resztę części 1. i 2gą proszę z poprawkami drukiem, którego z niecierpliwością
oczekuję.

Z poważaniem

Dr. Stefanowski

Adres mój: Kraków ul. Grodzka Nro. 52 Gmach Tow. ogrodniczego

180

Poznań 4. XII 69.

Szanowny Panie!

Przyjaciel a rodak Wasz, który osobiście zechce, przedstawienie sobie chwilowe, jaką artykuł zrobiony Pańskiego. Uważnie to nam dla tego, iż nie należy do pomiędzy rzeczy, powtóre iż nie trzymają nas długości miary do niemych postaci i całego zabroju pisarskiego. —

Przepraszamy Pana za to, jako i za inne dość liche przyjaciół stylu, jeżeli które nie odpowiadać będzie Pańskim przekonaniom. — Wobec jako to za obcy przysługa, użytek czynić gratis i o pokazanie mi go proszę. —

Pozostaję całej pracy pozdrowienia przyjaciół
Wszyscy oświadczam pozdrowienia i
uszanowanie

Ewstafiusz

Kalisz 27.XI 64.

Kochany Tanié!

Wczoraj dnia 26 otrzymałem twój list z 22. m. 6. odpowiedź.

Co do wynagrodzenia za przepadłe pocztowane mój list ostatni w którym wymieniłem ile ja chciałbym wynagrodzić, i przez co wyjaśnienie Twoje odnieś mnie jako nieprzekonane.

To co przeczytam otrzymałem 6 dnia pierwszy egzemplarz wydania 2 3/4 całego dziełka. — Nad wszelką miarę cieszę się, a trzeci Sotwky przerwie jeszcze — jeśli się otrzymuje nie cały wydany wszystko naraz — jeśli nie wydany egzemplarz ostatniego jako pierwszy (jako kwit).

Dalszych wiadomości i pozwolenia oczekuję

z uszanowaniem

Twój Stefanik

Łaskawy Panie!

Z łożonemi do Jego wyr. mnie z 8. m. b. przysłam niniejszem 62 tz. 15 syg. jako resztę mej należytości.

Za razem przesyłam wzorzec do Kalendarza jaki zamyślę za pozwoleniem do rozsyłania dzieła, oraz Pan z niego zrobić jakie 300 odbitek i onych koszt mi obliczyć. Że zaś Pan mię domyślił, że dzieło tak mierzam wydać w dwóch częściach, zatem obok 14 arkuszy wynoszących, a przy rozesłaniu części 1. obiecuję obie, zatem drugą rozesłać jako resztę. Dla tego trzeba będzie wydrukować na okładce że to część 1. Za tem radzi, aby że trzeba tylko 3/4 tyle okładek odbić ile się myśli rozesłać w części 2ej mniej, a to tylko tyle dać brosz[ur]owań — zamyka tylko powinnego wydania, resztę — bo pewnie będzie się

dopisze

dwójnie w całości i po wszelkie przed-
miejące wszystkie.

Na przeciw mówią pewni, że to
sprzeciwia (a) konstytucyi a więc pod-
mijają pod 4 artykułem Ustawy
Tego nie mam, dla tego upatrzeni Pa-
chcemy się Panu sprawiedliwemu, bowiem
i ich pewni sprzeciwi. — Gdyż Pan
Bóg to tedy nadeszli mi ten tych
wszystkich, abym się mógł później z nie-
dym z innej ery obliczyć. — Coby to
później zaszkodzi, mamy Pan my dać tych
na gotówkę, a później w tym sporze ze-
brane zapisy mi na później mój
dług za ostatni czyn zapłaci. — Do tego
ów zbiegiem nie potrzeba przeszło. — Również
mamy Pan dotrzymaj nadeszli 50 ar-
tykuł obowiązujący do Pogrzebu — głównie
do pewnych ich kapitałów.

Tak ja to obie wszystko uroz-
ściłem,

ale wyszłby na bardzo aby Pan Dobr.
te swoje uwagi wkrótce pod swą
recenzyą — w mojej [illegible] o
dostaro edanie mię uwiadomił.

Ma Pan Dobr. jakiego pośrednika
w Lipsku? Wartoby dla szybkości
i tanizny przesyłki datować jakby ilość
odbitek w moje ręce.—

Do obcé na wysłanie za granicę
kilka tysięcy, które opracowane na koniec
tego roku trzeba, wysyłkę ją Pana Ebers
albo pośrednictwem
osobiście [illegible] na wysłanie wówczas —
dotąd mam ich tylko 5. Z arkusza
3 odbitek dwa razy po 3 odbitki.

Z uszanowaniem
Pańskiego
sługa i miłośnik
[illegible]

Tulczyn 13. XII 69.

Szanowna Kochana Pani

Jako odpowiedź na list z 15 dm. 6.
przyjąłem w załączeniu oświadczenie
jakie w wymienionych przez Pana
pismach przeciwnych akcji ogłosił.
Rad je Pan chętnie przyjąć
gdyż jest to potrzeba przyjaźni i wspa-
niałomyślności jej oddania.

Spieszę z tą prośbą, aby
Pana pismo w akcji nie zostało.

Za radą życzliwości i gotowości
w rozwiązaniu mojej kwestii
mi wzbraja i wiary ithe z wdzięcz-
ności przyjmuję.

Ale o prośbie, prośbie w na-
dziei ostatniej artykuł do pu-
blikacji, artykuł 6–10 na ten ob-
tyk i zapotrzeby wydania wzięć.

Pana

Poważanie prawdz. —

Dobrzeby było, aby Towarzystwo wzięło na zamówienia; — w tym razie trzeba zamówienie na piśmie podać, — ale znowu nie radzę, aby zamówienie to na nadsyłkę pocztową było; — dla tego donieś mi Panie prawdz. kiedy będę mógł ogłoszenia do pism oddać! —

Serdeczne pozdrowienie!

Twój
Wł. Jabłonski.

Poznań 16/III 69.

Panie Józefie!

Zdaje mi się, że należałoby do książki wpisać jakąś przedmowę i umieścić tekst na tarczy: „Ks. Ch. dla dobrej woli" — a pod tarczą „Arkadya" a pod tarczą „Prowadź tę wodę do niej wszędzie" — ale bardzo prawdz. rad mi Pan co mieć czy ją mamy za stósowną lub nie — jakoś mi, opuszczą

Herrn J. J. Kraszewski Redakt.

J. W. Herrn Jul. Kraszewski Dresden.

Pelplin 17 XII 69.

Unterm Kreisgericht [illegible]
— die hier fruchtigen Fest Roggen
vom 10. Lagen, Weizen 4 Scheffel
Gerste 2. Erbse und 3 Lagen Pfennig
Stroh von sig. B. —

Ihr Schreiben vom 16. Dezember
Lieber Herr Redakteur ist mir glück-
lich wenn wir nicht gestorben
oder begraben sind. — Gott gefällt
mir der meinigen. — Von dem
Weizen Herrn Dr. ges. wenn 300 Thlr.
wie den Verkauf der Rittergut
Legin abrege, ostensibel wyjdzie nie
Die übrigen 700 Thaler Dr. sind
Ihrer Schuldverschreibung. — 300 Thaler bezahle
Die nach vereinbarung bezahlen und
der Vetri-Rückgabe; — der Rest falle

weg

auf Kündigung der Charlat
in Gorizia beschäftigt worden —
Ordinaire — Entlassung fällt zufällig
zusammen — Urlaub wurde, wenn Urlaub
bewilligt wird, sofort angetreten.
Beschäftigte Arbeiter zu den Ordinaire
vor mehr wöchentlich mit Ausnahme
von wenigen zum Urlaub — Entlassung
nicht gekommen wird z. B. gegen
Samstag die beiden Entlassungen Dienstag zu
Mittag fällt —

Zu den Arbeiten kommt ungefähr
Frauen von 1 Uhr — Uhr 11 Vormittag —
ich habe Tagesarbeit in J. Krasowski
Jasenek; Tagesplan wird sie erst
nach der ersten Ernte angefangen
und Ihnen zum Druck übergeben sein.
Ich erwarte täglich die Correctur von
diesen Formen, Abschrift von den
Listen 6–7 Uhr Abend früh vom 10. und

[illegible]

Von der fortdauernden Prosperität [illegible]

Der gef. Zuruf

von einhundert Belegen 50 Exemplare.

" Zupański in Posen 3 Stc
" Leitgeber " 4 Stc
" Kamiński " 2 Stc
" Chwiałkowski " 1 Stc
" Daszkiewicz " 1 Stc
" Jagielski " 1 Stc
" J. Konig in Bromberg 6 Stc
" F. T. Rakowicz Thorn 4 Stc
Lange in Gnesen 4 Stc
Günther in Lissa 1 Stc
Stc in Breslau 1 Stc
Wriebatsch Ostrowo 1 Stc
L. Merzbach Posen 2 Stc
H. Wild in Lemberg 6 Stc
J. Czech in Cracau 4 Stc
Wydawnictwo dzieł Ka-
Jaworskiego
tolickich in Cracau 4 Stc
F. H. Richter in Lemberg 4 Stc
Gebrüder Schmidt Stc 2 Stc
F. A. Brockhaus Leipzig 2 St

Einstweilen fordern die gef.
Herren Galizien und Cracau die einzige
verlässige Quelle können die Herren bestimmt
sind, wie auch an W. Mitkiewicz in
Paris zu 2 bis 3 Thlr. pro Centner à Londe
Netto Baar gesetzt zu 20/ser netto
und Hülse wie vollgepackt Tara pro Ctr.
gefälligst recht bald mit. — Jede
Verschiffung fassen die nur zu 18/
Ctr. Netto Baar sind. —

Fortsetzung der nächsten Preise

Lists: Behrske Buckly in Berlin 2 Thlr.
Trzecieski Cracau 3 "
G. Olawski Trzemeszno 1 "
J. Lissner Posen — 2 "
K. Miarka Königshütte Oberschl. 1 "
Kobers Sortm. Prag — 1 "
Gebr. Jelen Przemysl — 2 "
J. Mitkiewski Lemberg — 4 "
Baumgarten Cracau — 2 "
Wildt Cracau — 2 "
L. Tuchatzki Glogau — 2 "
Wisniarz Lemberg — 3 "
Hirtzsche Buckly Breslau 2 "

Die Zeit wann die die Verpackung beginnen sollen werde Ihnen gefl. mitt. [illegible]

Herrn Buchhändler J. J. Kraszewski

zu Dresden.

Leipzig 21. VII 69.

Ich bitte mir sofort baar, sage Thaler mit Ihrer Anweisung bezahlen zu lassen und die Bestellung meines Werkes für Ihre Buchhandlung zu übernehmen; — wünsche ich Ihnen Ihre Anweisung die Lieferung 6 — spätestens 10. künftigen Monats die Lieferung der fehlenden Werke vorzunehmen. Und bin mit Hochachtung 8 Tage

mittheilen, sobald die ersten Lieferungen bereit fertig gedruckt waren

Ich wollte mich Ihnen zu

mittheilen mit

Ihr hochachtungsvoll Ergebener

Przedmowa, wird nicht mehr gedruckt.

Herrn Dr. J. Kraszewski Dresden.

Posen 25. XII 69.

Bestätige mein Gestriges, in
Betreff Ihrer jetzigen Existenz
Besprechung mit der Polen Expedi-
tion gehabt zu haben, dem
Verleger Schönbach in Leipzig,
wie 47 Exemplare der andern
Hälfte Übersetzten Buches ein-
gesandt zu haben. —

Hochachtungsvoll

[illegible]

N. S.

Quittirung Ihrer Briefe

vom 24. d.

Empfehle nach dem Gesagten Posen zu
gefälligst gemessen Order des Herrn J. J. Kraszewski
durch J. K. Zupański in Posen. Buch Krakau
Galizien durch Stan. Lewandowski — Lemberg J. Fl. Ilr.

Rhein. Westfäl. Bank Duisburg
Kto. 3000 Empf. Buchhaus Fr. Pelikan Nachf. Wien
Kto. neuen der Buchhandlung

An die Redaction des J. J. Kraszewski z. Z.
Herrn Alexander in Dresden.

Leipzig 24. XII. 69.

Ihr freundliches Anerbieten gelegentlich Ihrer Blätter Ihnen Correspondenzen zu senden, nehme ich mit Vergnügen an, und werde Ihnen demnächst Mittheilungen über literarische Vorgänge machen. Vorerst übersende ich Ihnen beifolgend eine Besprechung [illegible] Ihnen [illegible] Ihnen [illegible] Ihnen

der Stadt Bayreuth [illegible] mit der
[illegible] Bonn, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
bitte die Beilagen ohne Stempel
zu senden und mir gefälligst
von Mitteilung zu machen. — Herrn
Dr. einen Exemplare nicht, und ist
sein Honorar nur auf jährlich 2 Exp.
Er sendet ihm die Exemplare mit
dem Bemerken, daß gegen Ende
d. Monats — Exemplare
(statt 2 Exp.)
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
zu senden, und zu den Zweck 2 Male
wöchentlich von mir Einsicht Sendungen
zu machen. — Alle Korrekturen
werden mir gefälligst [illegible].

Damit den Stadt [illegible]
[illegible] wird, übersende Ihnen [illegible]

— wie Lagen der Salzsäure etc. Nr.
1, 2 u. 3. somit der 2te Theil der erwähnten
Eingabe. — Indem ich wie die Correctur
Sonne wünschen, ergreife ich wenige Zeilen
Hall mich von Ihnen gut empf. —

Hochachtungsvoll

Ihr

v. Hohenhausen.

Sekretariat des Herzogl. Braunschweig. Staats-Ministeriums

Seiner Hochwohlgeboren dem Herrn Geheimrath

Dr. Bernhard Hasselblatt

Wolfenbüttel 8. VIII 69.

Ihrem Wunsche vom 28. v. M. gemäß
mit Vergnügen ich mich beeile Ihnen
anliegend, übersende Ihnen Herzogl.
3½ Thaler Staatsnoten Lit. B. No. 66 801. 802.
gegen gefällige Bescheinigung über
den richtigen Empfang.

Ergebenst

Hasselblatt

Directorium von F. J. Kraszewski
z. Z. in Mendrell Dresden.

Pelgrim 9. VIII 69.

Ihren Antrag Ihr Gesuch vom 6. d.
M. Königl. Regierung werde
dem Königl. Polizeiamt Dresden bereits
Ordre ertheilt worden sofort
und Dich nur in Ihrer Ver-
wendung meine Person
Dresden Abreise bei meinem
Rückreise vom 27. m.
Für die Verlängerung vom 30. m.
von Dresden weiter Ihre Für-
sorge bin Ihnen sehr dankbar.
Beifolgend übersende Ihnen die
Fortsetzung Ihres 6. Fi. Fa. Fb. der
Manuscripte bemerke weiter
nichts - Ihrer Rückantwort

Ihr Kraszewski

Posen 13. VIII 69.

Buchhandlung von J. D. Kraszewski Dresden

D. H. d. H. Manuskript

Es wundert mich bis jetzt kein Honorar von Ihnen und die Bücher ja bezogen von Ihnen ~~ist~~ erhalten zu haben. Und Gütigkeit davon gefl. Benachrichtigung.

Inliegend übersende Ihnen 1 Thaler und 60 Sgr. Schulden für H. Wiel in Lemberg, welche ich noch Rechnung von 3 Jahren an den Agenten auf Ihrer Buchhandlung (vorgestrichen über Leipzig) zu bezahlen habe, somit Sie wieder in baldiger Zeit Ihre weitere Briefe von Ihnen erhalten.

Ihre g. d. fürst H. Wiel Posen

Ihrig

Sendung vom 30 Juli
nicht erhalten.

Die neue Registerung
einzugehen von einem und
mit einem Exemplar? — pf.
Bitte um gefällige Rückgabe
mit Bestätigung

Ihr Stefan Zweig

177 820

Herrn J. I. Kraszewski Schriftsteller besitzer
z. Z. Herrn J. Mankell.
Dresden

Volsplin 17 bgr

Unsere Druckbogen sind schon öfters mit der sinnigen Fyt. Correcturen von 10 Bogen, Manuscript und Correcturen zurück, so auch 3 Bogen Reinschrift von Ihnen.

Ihr Honorar von 16 Louisdor oder Louis d'or Manuscript ist mir gleich gültig, wann und wieviel gröber oder Correctur Bogen. Soll gestillt mir den zu wünschen. Von dem Manuscript drucken wir gef. eine 300 Exp. mit den Worten auf der Rückseite Czcionki drugie i ostatnia wydanie u. s. w. die übrigen 700 drucken wir ohne diesen Schlusswunsch. 300 Exemplare lassen wir auf schwedisch Papier, Velinpapier abziehen, der Rest soll auf Landesprache ein Exemplar bestehen werden. Andern Ausgaben soll wo dann anschließt werden, wenn Polen anerkannt sind. Manuscript für die ordinären muß gewiß sein.

Die gef. zu exp.

An mich auf Felplin ... 50 Exemplare.
" Chupachski nach Posen 4 "
" Leitgeber " " 4 "
" Kamieński " " 2 "
" Chocieszewski " " 1 "
" Daszkiewicz " " 1 "
" Jagielski " " 1 "
" J. Sniegorski Bromberg 6 "
" F. T. Rakowicz Thorn 4 "
" Lange in Gnesen 4 "
" Gürtzner in Lissa 1 "
" H. in Gnesen 1 "
" Priebatsch in Ostrowo 1 "
" L. Merzbach in Posen 2 "
" K. Wild in Lemberg 6 "
" J. Czech in Krakau 4 "
" Wydawnictwo Dzieł Katolickich
Kawerski in Krakau 4 "
" F. H. Richter in Lemberg 4 "
" Gubrynowicz & Schmidt in Lemb. 2 "
" F. A. Brockhaus in Leipzig 2 "

Außerdem senden sie nach Galizien und Krakau 3 einige gute Firmen die Ihnen bekannt sind ein. Auch an A. Mickiewicz in Paris zu 2 bis 3 Exemplaren à Condition alles bemerkt zu

Pana J. I. Kraszewskiego

Drukarnia w Dreznie.

Płock. 21. VIII 69.

W załączku listu Pana z 18. m. b. przesyłam niniejszem
[illegible] do
rachunku Oficyna mego dzieła

Taz 50

z uwolnieniem za tegoż przesyłkę pocztową tegoż listu o koszt [illegible]
niżej załączka ta jest w tych
samych okolicznościach co przesyłka
druku do Ch. I.

Chcąc o tem [illegible]
ję za staranie i obsługę
i pozostaję

Wł. Chęciński

Łaskawa Pani!

Otrzymawszy i przeczytawszy powtórnie opowieści w obojętnie i otaczającego mnie świata: — Zaraz na początku, w razie że obudzi się ciekawość Drugiej części, proszę abym jeszcze jednej przesłania całej drugiej Kawiszówny.

Z uszanowaniem

[illegible]

Delphin 30/VIII 69.

Herrn J. I. Kraszewski

Wohlgeboren in Kaufmann Dresden.

Pelzig 5. 9. 69.

Ihrer geehrten Zeilen vom 6
dieses 8–13 Manuscripte über
Lichtenberg in Schlesische Burgen.
Sind wieder meinen Correcturen
und Bemerkungen begleitet. –
Das letzte Manuscript wird noch
nachgeschickt werden.

Das Honorar von den vorhandenen 700 Gr. empfangen und muß
der weiteren Behandlung in
meinem Hause nachgesehen. Dem
Verleger werden wir 2 Exemplare
in 2 Bände gebunden zusenden lassen
und werden die gef. Herren Verleger
davon benachrichtigen.

Ergebenst
Ed. Flechsig.

Corr. 1.2. Revision 1 Exemplar
Herrn Herrn zum Empfang

Kochany Panie.

Proszę o łaskawe przyspieszenie wydania mego dzieła i dowiedzenie mi się dokładnie dla czego od przeszło 10 dni ani przysłać ani rozesłać, ani żadnej odbitki na skrzynce mi odbiorom.

Dzieło jest gotowe, a śpieszno mego wydania dla tego mi chodzi.

Z uszanowaniem

Poznań 18/9 69. W. Ł[illegible]

Łaskawej Pani!

Przesyłam w załączeniu rękopis

Rękopisu. —

Bóle się artykuł dotąd opóźniał

z powodu, — a tyle razy powodowie

ci przestrogi z wyższej góry, — by

się zmuszą powstrzymać — i krótkie

jeszcze w tym względzie na

czas wyjaśnienie.

O dr. prosząc z należytem

z uszanowaniem

i uwielbieniem

Petersburg 11. 11. 69. M. Stankiewicz.

N. o przesłanie wyjątku
odbitki od art. 15 i t. d. prosząc.

Łaskawy Panie!

Dla czego nie otrzymuję dotychczas ani poprawek, ani korektury ze czytu odbitych? — Kiedy już przed 11 dniami przesłałem rozdziały szóstego, — kiedy już tak wiele przyrzeczeń czasu w Redakcji rozmaitego, — kiedym z tytułu ogłoszenia o przejściu w całości bóle przeszł?

Oczekuję i żądam więc stanowczo, abym poprawki i odbitkę przed wydaniem zeszytu otrzymał.

Z uszanowaniem

Płynie 21. 11. 69. Wł. Stęp.

Szanowny Panie!

Nie wiem jak rozumieć Pańskie postępowanie nie wiem czem zawinieniem Korzystę Autorz[ę] mi Pan wyrzekł sam mnie ustawił nie dokończyć mego dzieła, nie nadsyłasz mi poprawek. — Co ostatniej Pańskiej odezwie jest nowe a dotrzymać dwa tygodni upły[nęły]

Zamiast Pan dotrzymuje swe zobowiązania i nadsyłasz poprawki których otrzymałem z niecierpliwością i z [illegible]

Petersburg 6. 12. 69. Wasz [illegible]

Szanowny Panie!

Po nowem czekaniu i nowych
zawodach przychodzi mi prosić
raz przed ukończeniem mego dzieła
o w tym celu nadesłanie mi
dalszego ciągu poprawek i
czystych odbitek

I spodziewam się że to będzie
ostatnia moja prośba w tym względzie
dzieło i że niebawem jéj z kuteh
odbiorę.

Polecam zawsze Dodatek
i Redyguję a z kilkuset pierwszą
na konie a drugą na początku
czci drugiej zamieścić proszę
z uszanowaniem

Tepliz 28.12 69

W. Kotula

Szanownego Pana

Proszę o doręczenie mi aktu wyb.
[illegible] zaskarżonego przez stronę drugą

1. Kiedy Pan z pierwszej ręki uzyska wiadomość o złożeniu przez stronę drugą skargi? — artykuł 17 ust. 1 k.
2. Ile czasu Pan będzie najwięcej potrzebował do Kolegium artykuł?

Odpowiedź tej o doręczenie będę oczekiwał do mojego biurowego stołu.

Z poważaniem.

Delegat w radzie
E. V. Fo.

W. Stefański

Szanowny Pan
Fo.

Do Szanownej Drukarni

Pana J. I. Kraszewskiego w Dreźnie.

Delsen 31.1.70.

Wedle ostatniej obietnicy miał dzisiaj być całego druku ukończony w Waszej m. b. Dziś mamy już ostatni arkusz, a końca nie widać. — Ja tedy to z tej, że poprawiasz, w którym 24 godzin wystarcza cały tydzień w drukarni zatrzymała. — Te długie zwłoki sprawiają, że z mojej strony [illegible] robię dopiski, — jak to mój w ziale za granicą — tym sposobem korzystam ze zwłoki [illegible] z prasy mię dostarczonej druku. — Jak mię arkuszek przyniesie.

— Kwiecień 20. dla wypuszczenia całej strzemiej rękopism musi tu wrócić do Kawiczyn, — ark. 14. jest tydzień staranności na otrzymanie poprawionej, może być na wydanie tydzień. — W ark. 16. (na str. 190. tak grubo powyżka, że ją tam mojej drugiej Czy poprawki arkusz poprawnie mię mogą, — przeciwnie zarazek o nadesłanie tej

Wyjaśnienie do powtórzenia — bez nadawania; — przez co się niniejsze powtórzenie, tym razem może skuteczniej.

Zaliczyć się, zaliczyć Pawłowi, skreślić nam. —

Oczekuję w tym tygodniu resztę

stawienia się [illegible]

[illegible] wzmocnieniem

Wstępiański

Dolęgowa

Kartkę z napisową

Do Drukarni

Jana [illegible] Krzyżanowskiego w Krakowie

Tarnów 7. 2. 70.

Po ostatniem porozumieniu się z Panem [illegible] przesyłam Panu rękopis [illegible] do wydania — bez nowego [illegible] a ostatniego arkusza, który ja otrzymam przez jakąś osobę przed wydaniem, i o którego dwanaście pocztą przeszę.

Na ratyzowych zawiadomię przesyłkowych na str. 190. i 260. oznaczyłem jak być powinno — wówczas adresy na str. 260 wypadną str. 190. — Gdy str. 190. będzie mogła pozostać jak jest jeżeli tylko odbita z tych przekładów "Dramatyki" pozostawa, lub czy jej nakład na nowo wydrukować należy — zależeć Panowi do rozstrzygnienia.

Tytuł

Tyto tři smlouvy Pánové s prosbou přijmi mi jsi mne s jakou zajistý Konec.

Zůstávám s veškerou

Úctou

-4-

Kochany Panie!

Kiedy jest czas wydania mego dzieła nadeszedł, przeglądam Panu Bobr. [illegible] [illegible] [illegible]

Kochany Panie!

Z wielkiej ochoty przyjąłem Pana
chęć spotrzedzenia się ze mną przez wysłanie
mego dzieła i listu. Gdyż Pan życzysz sobie
ażeby nie inaczej jak najszczerzej
z mojej strony.

Cieszę się językiem francuskim
mówiącem Panu przyjaciołom,
w prostej, aby je nie przymuszać
do czytania po polsku napisanego
i otrzymawszy list zapieczętowany
ten z takim przyjemnością odbieram moją
przysługę, i wrazie z chęcią dla
Pana pierwszego. — Skromnie
dziękuję za tytuł mego Szkoły, a bo
Szkoła Rolnicza Pana Gin. potrzebuje

Jeżeli Ty Pan uznał za stósowne

przesłać Tatrze Wł. Ciechanowskiemu prze-

słać odesłanie tej drugiej części dzieła,

tej pierwszej przesłałem mu czasu swego

do Wiednia — czyli ją odesłać mi

bowiem przesłałem Spis Rzeczy.

Ogłoszenie o przesyłce w Dz. Lwow.

— i sprzedawanie się teraz wydanego

dzieła bez jakiej mi na mi na

przeszkody. — — —

Pozostaję z Panu czcicielem

i oddanym sługą

Drezno 4/3 70. W. Tłuszowski

Odesłałem tej powieści po jednej do Dzieła:

Bibliotece Polskiej w Paryżu
Szkole nauk Politycznych
P. Agatonowi Gillon
Księgarzowi Polskiemu w Paryżu

Karolowi Kuprzakowi w Paryżu
[illegible]
[illegible]
[illegible] Józef

Bibliotece w Rapperswyll

Łaskawy Panie!

Z wdzięcznością, choć nie z radością
odebrałem list Pański z 21. m. b.
i dowiedziałem się wreszcie prawdziwej.

Wedle tego ostatniego oświadczenia,
nie nie zmieniającego, zwracam się
do Ks. Prof. Chmurowicza Profesora Katedry
Gallicyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego
Paryżskiego, Jego pisarza Instytutu
Historycznego, Jego samego, który wczoraj
wyjechał [illegible] Boga Jego bowiem
odpisuję na wszystkie [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Jakie wiadomości przywiózł Pan.

Niech się Panu Dobr. chwilę nie
zapomina wiedzieć jego pomoc na wszystko
wszystkie [illegible] i nasze jak
najprędzej się na nie Ks. Chmurowicza

się tu

Hochwohlgeboren
Herrn J. J. Hrazzewske
Bei Frau Verw. Rat
Herrn Mankell in Dresden.

Delgern 8. 4. 70.

Ich habe bis jetzt die verbindlichen Empfehlungen nicht abgeben können, weil sämmtliche Handlungsdiener dasselbst noch nicht engagirt sind. - Der Markt soll daselbst ein guter sein, denn ich finde dass pro 123 zu 124 pr. Centner ausmünzfuss Thaler Banco - Ich finde den Platz sonst nicht vorteilhaft, weil daselbst Alles theuer ist. - Die übrigen Herren Reisenden sind mit der Lage des Platzes zufrieden, doch bezog der pos. resp. Einige dagegen den

Preis

Hallo, das neue Manuscript
folgen wir heute bestens
Verschiedenes in der Sache anbei-
gen, und zwar etwas mehr
meine besonderen Ansichten.

Das ist ein Stoff, der sich
eine Abhandlung kaum lohnt
ich bitte daher Sie 2 Bände vom
Verso zu setzen, wobei es gelte
wie 1/4 Bd. Text mehr sei, als
Illustrationen und so werden sie
ganz genau auf 2 Bände stehen
kommen.

Die Correctur dieser bei-
den Bände, welche vorerst ge-
schrieben sind bitten Sie gefälligst
den meinen Herrn in Dresden
machen zu lassen und sie also nicht
zurück senden.

Mit Hochachtung
Ihr ergebener

Herrn Herrn J. Kraszewski

z. Zt. Herrn Hermann Hauptstr. 11 Dresden.

Leipzig 11. 4. 70.

Ich erwarte bestätige ihnen Ihr
geehrtes vom 8. d. M. und bin mit dem
Inhalte vom 8. d. M. sehr einverstanden,
ebenso mit ihrer Handlungsweise.

Die in dem angeführten Briefe
erwähnte Handschrift ist correct und
deutlich geschrieben. Es sind
die Interpunktion richtig gesetzt, aber
richtig ist dann der Fehler der Druckerei.

Correct II.

Die Correctur ist die mir
sie vorgelegten Correctur Bogen
sind sehr sorgfältig durchgesehen
und ich werde nichts über
diese Arbeit hinzufügen können.

Hochachtungsvoll

Tag der Aufgabe zur Skizze
muß ausgestellt werden,
damit sie

Skizze,

zugesandt

Wenty Stefanski

Dresden

Ul.
Kgl. S. Kreuzschule.

1870.

Die Skizze darf nicht über das
vorgeschriebene Skizzenblatt hinausgehen
und muß mit Bleistift
ausgeführt sein.

Die Skizzen sind ganz ohne
Beischrift und die deutschen Texte
zugesandt werden können. Die Arbeit
die deutschen Texte nicht

Verehrter Herr von Kraszewski!

Ihr Herr Marschall Dresden.

Leipzig 25. 4. 70.

Haben Sie Manuskripte

für mich mit Verpackung meine

Adresse Ihnen für meine

Verleger Ihr Verpackung meine

Adresse Ihnen.

Ich erwarte Ihre Mitteilung

[illegible] Ihnen [illegible]

[illegible] Ihnen für Ihre Adresse

[illegible] Ihnen [illegible]

Mit Achtung

Ihr Stephens

Łaskawy Panie!

Z Warszawy przysłała wczoraj na do mnie pismo Księdza Miłego datowane 2 b. m. tak mnie wyraźnie Księdza zaspokajające zostało.

Dziękuję Panu za to.

Z wielkim przykrością jednak dowiedziałem się Pańskiej Osobiście, że Pan się przejął jako dotkniętej słowami Jego Świątobliwości i Zakonu.

Może Pan też przyrzekł Panu Dra Omyć, aby o mnie artykuł w Tygodniku nie tendencyjnie rozpisał. Czy Pan jego wypadnie dla mnie w pewnej, czy w mojej, zawsze

mi

mni' by dziś otrzymać wiadomość
dobrych wszystkich waszych. — Oby
jemu przed Zmartwychwstaniem Pańskiem
tych dwóch chorych było
przywrócone zdrowie.

Do Was Ks. Kanonika
ze Słowy pisałem i jeszcze odpowiedzi
ich czekam. Dowiem się pewnie
niedługo i o jej [illegible] w
Olsztynie — i ostatecznej, chcę mieć
wiadomość, dlatego wcześniej, abym mógł
moje przesłać na ręce Ks. Stryjskiego
Kanonika we Fromborku. — Z tej wsi
myślę dawnych! i gdyby mię jeszcze
zatrzymano dzisiaj, może bym

za stuletnie jubileusz jego na-
rodzin Ks. Gierkowskiego, — w uro-
czystym roku Ks. Seweryńskiego.
— Przedsięwzięcie pańskie mi
zaiste wesoły Ks. Konarskiego w
Krzyżu wróżi do Pana a
na koniec prosząc jego modłów
o zgodzenie na jakiś inne ofe
jubileusz; mnie te ofiary zwrócić,

O reszta mowim i dowiem sto-
wie przyjaciołom.

Z uszanowaniem oddanem

Tulczyn 24.5.30. [illegible]

Kochany Panie!

Z wdzięcznością przyjąłem obecnie Dra Ernesta i wyglądam wyniku J° jej operacji. — Z mojej strony obowiązkowem wyglądam Pana wczasu jest w tym tygodniu dodać mi. Zawiadom mię, i dla tego powinien dopiero w przyszłym tygodniu się zjawić.

Przeglądając i poprawiając me dzieło do niemieckiego tłumaczenia, przekonałem się jak powinienem skreślić przedmiot, jakoś bez nadziei tego powszechnie, jakby bez głowy. Dopiero wiele Hrabia wskaże. — Wobec tego jest w moich

wrach

ozdrach wielkiem uroczystemi
Soboty o Wn. Bor. — Postanowiłem
go więc do wszystkich dotąd dni
roztrząsanych odbitek dołączyć — i
w tym celu proszę Kochanego Pa-
na by kazał go wtrzeć i w pro-
stokątnej kiszce na wełnie i wy-
sanym papierze odbić — Da to
z pieca prostokątna którego kontu-
ry ołówkiem i wełnianem proszę mi ob
kreślić — Szkopie do tego dołączam.
— Aby się z tem wydaniem nie
powtykło, trzeba, żeby się na ostat-
kach dodali: „Tekst i ornamenty
Wydania" —

Dobrze

Dobrodziej Pan Stanisław jego odbiera
nie dla Cesarza, bo gdzie mówią w
nim takim ósmy [illegible] nie czyli:
do czego nikt nie może przyrównać
się.

Upraszam nich Pan Dobr. hoże
z robią na mnie, aby ona
nie tonęła.

Ja dla siebie proszę o 100 kopij
pięć na welinie, a 50 na papierze.

Z wyrazami szacunku

Lipsk 2/6.70. W. Kraszewski

Tarnów 11. 6. 70.

Łaskawy Panie!

Od powrotu z Wiednia Pisa-
łem z Krakowa, zastałem list
Pański z 5. m. b. — o stwierdzenie
do Pańskiej zgody przesyłam
niniejszem 100 Złr. jako resztę
mego długu.

Zarazem proszę o łaskawe
przesłanie mi kolejno

100 Szkoła o Kw. Bożym widzeniu
wydanie 3cie, (ta) z Jabłkowej
100 Schm. h. Europa widzi.

W Krakowie jeszcze Szkoły
o M. B. za dwa Księgarnia nie
miała.

Czy wyszła Dr. Onuga da cie
mi mego dzieła? — Oby się zadość
przysłużyła — Z uszanowaniem
W. Pl. Pański

Ex. Sr. Hochwohlgeboren

Herrn J. I. Kraszewski z. Dresden.

Poltpin 24. 8. 70.

Ihr 2. d. Jahre ist mir
Ihr Brief für Fräulein J. J. Kra-
szewski's Leben Manuscripte
wie Briefe zu senden
Schluß. Unsere Bri-
efe sind nicht
sie Ihr Leben sind
sind und sie mag nicht wissen
sie Ihr Leben sind
sie Ihr Leben sind
sie Ihr Leben sind

ZELPLIN
256 *12-M

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn J. I. Kraszewski
Dresden

Tetyn 25/11. 70.

Kochany Panie!

Powolny wekslem Pańskie
moje „Tygodnia" dzienniku mi-
niejszem za trzy miesiące
dzisiejsze na rok 1871. - Dotąd
adresuje go z tutejszej Księgarni
Romana. - Jeżeli Pan woli
abym odbierał z poczty, proszę
mi donieść a wtedy przedpłatę
gdzie trzeba.

Czy idą sprzedaże mego dzieła?
Czy 60 Kawyssyn. b. H. jako Rest
dla J. Wilda na Pawiu zostały wypła-
cone na przestrzeni? Jak dzisiaj
9/7 70 jeszcze nie mam odebrać.
Dr. Omega nie wspomniał o Szkole Hr. Ba-
ranu? Z wyrazami szacunku
oddany
W. Stępowski

Czcigodny Panie!

Najmilsze listy z 2. m. b. mieszczą w sobie — więcej jeszcze obietnicy Pana Dla Ciebie i ocena mojej Szkoły zmusiła się w przyszłym roku „Tygodnia" — Daj Boże.

Dziś piszę głównie z powodu XX Listu Pasterskiego — X.X. zamieszczonego w najnowszym „Tygodniu" pod napisem „Sprawa Polaka" — Nic ważniejszego na czasie, i trafniejszego jak ta sprawa; — a kochany Pasterski zamyślił ją jak najlepiej — wskazuje nam na potrzebę działania: Kościoła, Gospodarstwa, Oświaty i Sztuki — wymagalności gospodarstwa rolnego, handlu, przemysłu, sztuki i języka — Nic mniej trafnie to jest pomyślanym wszystkim wskazówkom i nauczeniom prawdziwie, aby wszystkim mogło wszystkiemu i nauczeniom prawdziwie, aby wszystkim mogło wszystkiemu zadowolić i zaprowadzić. — Zdaje mi się jednak że Pasterski nie wziął i nie powinien na tem zaprzestać; — trzeba mu będzie w następnym liście podać kwestie, które tego, pod którem, mamy się jednoczyć, pod którem i dla których mamy pracować — a byśmy nie błądzili jako dotychczas omacku, i aby ta jedność była możliwa. — Ta wszystkim mieć być tak rozumna, żeby objęła nas wszystkich, kacto mieć być tak dowolna, żeby przyjęto wszystkich, a Ideę tego dla którego się to wszystko dzieje mieć być wyższa nad wszystkich. — Tym zaś jest Pan Jezus Chrystus i na tem mamy się [illegible]

kutow Żydzi — na ziemi — W mieście jest 2 Talaha modlitewnych. — Bez tego cóż powiedzieć o cudach najpierwszych narodów w Europie cóż mamy o cudach z 16go wieku — tu w dwóch latach wymarła epidemia z jego powodu, a tu jeden naród od 100 lat w niewoli. — O cudach Boga Wszechmocnego na ziemi, nie jest już dziś o cudach. — Dowodu tego powszechnie mają Żydzi, którzy dla tego tu wszystkim.

Jeżeli Pan Jezus o tym dzisiaj nie wspomina, dla tego że wszystkim dobrze wiadomo, że Żydzi nie mają żadnych cudów, a tylko o cudach mówią, którymby tak ciężkie stosunki od razu nie ustąpiły, ale niech przez cały ten czas na ziemi aż do ostatniego dnia wyraźnie cudu nie czynią, ale nieustannie ciężko pracują, oszukują i siebie nawzajem, jak przez całe wieki to robią, a Żydzi od pierwszego wyjścia z Egiptu aż do dzisiaj wszystkie cuda Pana Boga na sobie doświadczyli, ale nie na tym ani na innym Bogu nadziei mieli — nie na tym ani na innym Bogu nadziei mieli — nie na tym ani na innym Bogu nadziei mieli —

pisanij Konni Arnade. — Pisał tiż: Na Sowietow
skiż z Zwiastowaniu Gorwerkgehime o Wniebostąpieniu Bożem
na niemi, ale on jiżu tylko o tem co mi odwoła
do Kościoła, - a mikny dotyd o tem co mi odwoła
do Biblij, odwiesiny mi pod tym względem jiż
na jedno pewne listy zgadzali. —

Oboch tiż opinij obrowadzających, wiernej, po-
wstałem wskutek studiów nowego Testamentu
pochodzenia mi nowych powodów w Berlinie podczas
wniesionego prawa o pożyczkę 100,000 tal. na cmentarz
Alexandrii Katharyngii. — Oni mikny, gdzie mówiąc
Pismo Biblij, oni mi pisali na najwaźniejsze
rzeczy, które powinien, — oni, wszystko na nowo mi, po-
wstałem mówili na cały nowy Testament, za oni tłumaczą
Lutherowi i dzisiejsze dosłownie Lutherowi nowych
kościołów, oni pomiędzy mówili o stosunku nowego Testa-
mentu do starego, o wzajemnem wzajemnem pomiędzy
tym którym jak nowych mikny kościołów, — oni
zawiązali mi do wyrzekania obrzędowych ustawień,
i takowej odwagi i energii aby pod-
nieść głos przeciw mistycznemu kapłaństwu,
odkupieństwu, — — oni mikny, oni mi pisali
pokazali mi mowy, oni o mikny pogrzebie

amen

[illegible] o hańba im, hańba — hańba narodowi
który takich ma reprezentantów. — Gorzej rozumienie
widzę obecnie na wyjeżdżanie tego lichego pro-
wego Polaka; — nie wiem jak i kiedy ta hańba
zmyjemy.

Panie niech tam Krasnowski, i Brzeg-
Rzeźnicki i XX. i wszyscy w piśmie ujrzą ca-
ego [illegible] tej hańbie przeciwne, aby one na
głowy ogółu na cały Polski wróciła.

Serdecznie witam i [illegible]
ot. [illegible]

Wielce Czcigodny Panie

Przychodzę dziś wyprawić w tę głębokość na widzenie się Pana Dobrodzieja, Dobrodzieja spodziewać. Czy Jaśnie od Króla Generał zawiesza, i na przyszłe czas od Ministerstwa się utrzymać zamierza. — Jest to dla mnie [illegible] Poruszam się tylko widzeniem się Pana Dobrodzieja spodziewać się napewnie się spodziewam i wdzięczność za Bóg tyle to jak najgłębszej nabożności — Ja jestem jeden z tych, co za tych dzień nie cały rok zajęcia: — Pomimo 3i 4ch [illegible] nie mam dziś o zmianie za nic ofiarować wszystek, jeszcze o wymianie mi jak tych [illegible] bym sobie z nich co wybrał. —

[illegible] jestem [illegible] obecnie [illegible] Pana Dra Ernsta
czy zamierza wydawać mój Szkołę o
Królestwie Kurzeniu jeszcze przed ewentualnym
[illegible] wyjazdem?

Gdyby Dziennik [illegible] "Gazeta"
jest tej Szkoły [illegible] [illegible]
Wydawnictwie jestem gotów
wziąć [illegible] na siebie
[illegible] wydanie [illegible]
[illegible] wydanie mojego [illegible]
[illegible] 10 egz. [illegible]. [illegible] Warszawa

Z wyrazami szacunku

Kalisz d. 5. 71. [illegible]

Wielmożny Panie!

Gdy raczyłeś zagościć w tym pra-starym grodzie Piastów i Jagiellonów – i odbierać zasłużoną od dawna Cześć i uwielbienie za wielorakie owoce i kwiaty wielkiego ducha i niepoównanego talentu Twego który taką ogromną ilość dzieł natworzył, – a na których my się wykształcili, nabrałem i ja ochoty złożyć u stóp Twoich moje umysłowe prace w tej myśli abyś Wielki nasz Panie nie odmówił im swojej Ojcowskiéj opieki; ale nieszczęście chciało, że złożony słabością, cały czas uroczystego pobytu w Krakowie Wielmożnego Pana, przeleżeć musiałem. Przyszedłszy trochę do zdrowia, ośmielam się prosić Pana Dobrodzieja o łaskawe przyjęcie Dédykacyi niniejszej Ilijady, która zaszczycona Klejnotem pańskiego Imienia, wiele zyska na wewnętrznéj wartości. Poruczam ją Tobie Wielmożny Panie do zupełnego rozporządzenia, a może i jakich poprawek lub przekreśleń; a jeżeli zasługiwać będzie na upowszechnienie drukiem – to na poważne słowo pańskie, szan: Dr. Lebiński przyjmie ją na swój Koszt. Z mojéj strony p. nakładca nie będzie miał żadnéj trudności z powodu nagrody; przyjmę co mi ofiaruje; w innym razie nie marzyłbym

nawet

nawet o tem, byle tylko przynosiła pożytek naukowy. Ale cokolwiek Wielmożny Pan orzec raczy, niech tak będzie; dość mi na tem, że dziecko mojego ducha oddaję Wielmożnemu Panu do zupełnego rozporządzenia — a przyłączywszy trzy allegata drukowane, ośmielam się spodziewać, że WW Pan we wszystkich pismach polskich o mnie wspomnieć raczysz, bo tylko wysoka powaga WW Pana Dobr. obudzi nowe chęci Publiczności a nawet stanie się bodźcem dla pp. Księgarzy do pozyskania rękopismów u mnie spoczywających jako owoce moich długoletnich pieszych podróży.

Zostaję z najszczerszem wynurzeniem
Czci i uszanowania
uniżonym sługą

B. Z. Iłłyczyński

Kraków 19 Grudnia 1879.
ulica Tania 175.

Hochwohlgeborener Herr!

Mit großer Freude habe ich erfahren, daß Sie sich meiner Erfindung in Sibirien annimmt haben; ich gratulire mir gegen Ihnen Zeit hier ich in Ihnen Freund verehrt habe. Von Ihrer geübten Hand und sehr geschätzten Feder möchte ich eine kleine meiner Biographie, die mir sehr bekümmert herausgegeben wird, da die selbe viele interessante Reisen in Europa, Amerika, Deutschland und Frankreich enthält, viele interessante Personen Bekanntschaften sowie durch mehrere Hypothesen erhabte, und möchte eine solche Einrichtung der Sache große Verbreitung finden, und dem Verleger und Herausgeber Ehre und Ehrenerinnerung einbringen.

Sollten Sie, Hochwohlgeborener Herr, geneigt sind, meinen, mir diese Gunst zu erweisen, so bitte ich, eine gefällige Antwort gefälligst bezeichnen zu wollen, wodurch

Indessen Ihrer Antwort möglichst bald sehe, bitte ich Sie, mir meine Zeilen nicht übel zu nehmen.

Mit Hochachtung hoffend, Sie bald meinen Brief, bei dem beiliegenden Schreiben vorfinden zu können, zeichnet mit der vorzüglichsten Hochachtung

Ihr

Wiesbaden 22. Juli 1881.
Sonnenbergerstraße No. 51.

Julius Hoffen.

Tarłowie (Gaude Saronne) ne Tarnow IV n° 31 Le 29/19 Eg
Tétrant Aleksander
230
1202

B. S. A. Nadsyłając ... [illegible]

Ś. Ś. Dyrektorze Dobrodzieju,

Nie wiem czy Wielmość ratyfikacyjne pany
niniejszym dojdzie do Krakowa na czas —
wszystko jednak robiłem co było możebnem.
W każdym razie rad ś. Pan Bóg
reprezentantem najlepszych naszych uczuć
dla Polskiego Narodu; Sam nas zech
ciej przyjąć podziękowanie za wielkie trudy
i niestrudzone usiłowania o zjednoczenie dla
Świętej sprawy nam pracować nie
przestawaj.

Bratnie pozdrowienie
i ukłon dla rodziny

K. Tetmajer

Przesyłam ratyfikacyjne
wystawione na kolej
po imieniu Ekscy
Prezydenta Krakowa
Polecam się pamięci jego
o nadesłanie nam czasu
abyśmy choć pisemnie mogli
wiedzieć co się [illegible] Drugie
na naszym Sławiańskim gruncie

Panu

Józefowi Krasiewskiemu

Z najodleglejszych Europy krańców,

Gdzie rozrzucone wieszczów, na Polskiej ziemi,

Od Polski Synów, polskich wygnańców,

Przesyłam pieśń sercem włoskiemi

Imieniem Polaków osiadłych w Turynie

a 30 Września 1879 r.. Aleksander Stekert

Sekret Obserwacyjny

Lwów, 31 [illegible] 1848 r.

Czcigodny Mistrzu,

Z uwielbieniem biję natychmiast Szanowny Panie, podziękowanie Wam za nader o mnie pochlebne słowa zamieszczone w № 1118 Tygodn.

Mam jednak nadzieję, że mnie wyrozumiecie racznie, znając dobrze jak nam ludziom prawa mało pozostaje czasu do prywatnych zajęć.

Powinność moja niezgodnie nie jest bez wartości moralnej chociaż, że tym pokoleniu na niego się składały.

Ojciec mój Henryk, Ignacy, Daniel z Zaszkowy, urodzony Lwów 1841 r, wychowany na dworze Czcigodnego Potockiego w Tulczynie wiele Panu winien tego do rozwinięcia uczuć racznie, pomimo tego Panu nie mógł brać udziału w obrodzeniu Narodowem.

Osiadł nastę[illegible] w Warszawie

[illegible] aż do śmierci spełniał wiernie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
państwowe [illegible] Księcia Saskiego Ferdynanda
[illegible] [illegible] Napoleona. [illegible]
Pozostawił [illegible] [illegible] pamiętniki z kto-
[illegible] [illegible] wiele nieznanych szczegółów.
Ojciec mój August, jako sekretarz [illegible]
Stasyca [illegible] [illegible] [illegible]
stosunki i piękny księgozbiór.
Ale człowiek [illegible] [illegible]
[illegible], powiem nawet [illegible]
rozsądku, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
Jego nastąpiło w Warszawie 1871.
Sprowadziłem do Tuluzy, gdzie jako
wychowanca w 1863 r. doktoryzowałem
się i zarabiam sobie na życie
[illegible] przybranej mojej ojczyźnie.

Żałuję bardzo, że radzi do wszystko [illegible] rozkazać, dopełnić i powstać do ruchu. Będę więc miał [illegible] gdyż każda praca [illegible] [illegible] [illegible]

Toulouse (France) 31 rue Raymond IV.

Szanowny Mistrzu,

Załączam [illegible]

nieznany, składa u stóp Waszych owoc pośwęconej pracy.

Podpisany wychodzeniec z 1863 roku, syn Augusta Stolcert b. sekretarza wiekopomnej pamięci ministra Stanisława, zebrał i spisał [illegible] rękopisma pozostałe po ś.p. swym rodzicu i wydaje w Ameryce i spółce w Krakowie. Słownik biograficzny [illegible]

Pierwszy tom wyszedł już i zawiera [illegible] Aaaron – Cyrankiewicz

Cena subskrypcji wynosi 15 franków
z przesyłką za granicę (około 15 franków), która
obniżyłem do 10 franków dla braci na
wychodźstwie. Zwracając uwagę na wyjątkowy
charakter tego dzieła pozytywnego znaczenia, jego
stylowego dla wszystkich
dla wychowania ustawowania społeczeństwa
człowieka, przy wzrastającej nuncie i dumie
każdym obojętności do ziemian i przy pracy
szczerej staramy się stworzyć ~~tak~~ tak wy-
rosłe dzieło wszystkim wspaniałym.
Żyjemy w wielką zachętę i aby otrzymać
wyżądany skutek trzeba dzieło dzieła pracy
[illegible] ceny szczęśliwej.

Dlatego prawodawcy udają się pod protekcję Nestora
narodowej, i wszystkie w niej dzieci, jeden szczególne
odprawiane i wyrzeczone z nie pracy Państwowego
stanu i o pozwolenie umieszczenia Waszego
Imienia na liście przedpłacicieli.

Z głębokim uszanowaniem, najniższy sługa.

Alexandre Stoker (Warszawianin)
doktor i profesor prawa w Tuluzie.

P. S. Z rodaków zamieszkałych w Drezdanach którzy
zawsze czynnie popierali moje wydawnictwo
wymienić muszę imiona:
Hr. W. Platera z Panem Józefem Radominskim
w Tuppertingen, III z nakładu w Berlinie i
Bartkowskiego w Genewie
W Paryżu towarzystwo nasze literackie również nie
dźwiga a w Krakowie mieliby zaraz oża-
wione Przeświadczenie akademii Jagiellońskiej

n. b.

Uprasza o polecenie Szanownika mego
Zacnemu Doktorowi Tymowskiemu
który mi zapewnił wspomnienie u mnie
Senatora Rzeplej Baranowej kilkokrotnie w
Tulwie którem tłomaczyłem interes jego
utwory prawne i pokrewieństwem we Francyi
P. S. W tym celu wysełam drugi exemplarz

Toulouse 31 rue Raymond IV - Août 1886

Szanowny Panie Konsyliarzu Dobrzyńcze

[illegible] Ka [illegible] łaskawego
[illegible] Szlachetnego serca
[illegible] wzrok [illegible] mu, nazwisko pańskie na kiosku prow
[illegible] pokazuje nam mapy Słowiańskie
[illegible] wystąpować
[illegible] nasz mentor Turowski,
oddając sprawiedliwość pracy mojej, dodał
[illegible] nowych do wytrwania. Od szanownego
senatora Rubego po wyjeździe [illegible] z Rzymu mam
[illegible] wiadomości
[illegible] o Bułgarii, której Stowarzyszenie
[illegible] Towarzystwo [illegible]

Jest mi bardzo przykro, że nie mogę [illegible]

[illegible] kilka egzemplarzy

[illegible] ale nie mając [illegible] adresów, wysłać

[illegible] nie mogłem [illegible] Szanownych państwa.

Pozostaję, [illegible] z wysokim poważaniem

oddany rodak i sługa

[illegible]

Toulouse 31 r. Raymond IV 9 Aout 1886

238

Szczęśliwy Panie,

Pismo Jego z dnia 6 b.m i r.
napełniło serce moje radością. –
Szczęśliwy orzeł jak Wy, szanowny nasz
Mistrze, który wyrzeciał z gniazda rodzinnego
aby rozmnożyć jego sławę po całym świecie
rozwyrokuje, imi śladem Jego pójść muszą
Zdanie więc Wasze o dziele mojem jest
stanowcze i daje nowe siły do pracy.
Pozostaje materyalna strona, która
także jeszcze pomocy Najwyższego zdaje się, lubo drukarze, księgarze i wydawcy
są z duchem każdym coraz mniej litościwi
i z ostatniej skóry nas obdzierają.

[illegible]

przedpłaci[illegible]

uprzasiam o doręczenie załączającego się
pisma szanownemu Panu Doktorowi
Cymowskiemu któremu dziękuję za nowiny za
dobre słowa i daję niektóre szczegóły o
naszym nowym senatorze Romualdzie
Hubem z którym od dawna łączą mnie
stosunki naukowe w dziedzinie prawa
Bardzo kym był? Szanownemu Panu
wdzięczny, gdyby mógł polecić Słownik
mój Krabiemu Biochockiemu / o którym
wprawdzie u mnie kardzo skąpo a co do
pełnic możemy pod numenklaturami
Dienheim — Szczawiński
Panom Lenartowiczowi i Wołyńskiemu
których nie mam zaszczytu znać osobiście

z [illegible] szanowaniem
[illegible] czcią należną posłuszny sługa

[illegible]

Hensel

23 [illegible]

[illegible]

Je serai demain, jeudi, de 1½ à 3 à votre disposition, à moins que vous ne préfériez venir me voir de 5½ à 7 heures du soir. Il me tarde le temps que je désirais entre à ce sujet en communication avec vous, mais on m'a dit m'assure que vous n'entreprendriez [illegible] affaire.

Vous connaissez notre échantillon dont nous nous servons. Nous avons du 10, du 9 et du 8. Notre 8 est trop petit. Veuillez s'il vous plaît, m'apporter un échantillon des trois numéros : 10, 9, 8, tels, comme disent les tailleurs.

Je suis [illegible] en général que le 10 intérieur [illegible] du 10, du 10 complet pour les [illegible], du 9 comme [illegible], du 9 [illegible], entrefilets et [illegible].

Monsieur et cher Confrère,

Votre travail sur la Pologne a trouvé tant d'admirateurs, que je viens de nouveau vous prier de me procurer quelques lignes jusqu'à vendredi matin au plus tard.

Vous voudrez bien me dire, si je dois insérer votre travail en forme de Lettre, comme je l'ai fait, ou en forme de note.

Tout à vous

Stessèle

15 avril
Dans la matinée.

P.S. Mr Kléber m'a promis une pièce de vers de son crû pour notre nouveau numéro.

M. Barragnon [illegible] l'emploi du Burais, qui n'est pas [illegible] 10 serré, amènera nécessa[illegible] de 60 à 80 lignes [illegible] cette diminution comprenait au- [illegible] le papier pour le format ordinaire. Il m'autorise à un agrandissement du format [illegible] condition que les frais, déjà consi[illegible]

Cher Monsieur et Confrère,

Votre article est si bon que j'ai cru devoir lui faire l'honneur de l'admettre du premier rang, c'est-à-dire sous la rubrique Chronique générale. J'ai lieu de croire que vous m'approuverez.

Quant à votre observation sur les articles littéraires que de temps en temps j'aimerais admettre, je la trouverais juste, si elle n'allait pas à l'encontre du titre même du Journal, en tête duquel on lit: Informations ..... littéraires, etc. Mais ne crayonnez pas, nous n'irons pas trop loin.

En tout cas, mille grâces pour votre intérêt. J'irai vous voir demain ou après demain; en attendant, une bonne poignée de main.

Tout à vous

Heinrich

17 avril

Szanowny Panie!

(Powtarzam obecnie to, com Mu przed chwilą zakommunikował, gdyż wczoraj nie wyjechał. Lecz jest w Dreźnie – chciałem również donieść o której godzinie będzie w domu, lecz nie zastałem go w hotelu, - jednak prawie na pewno twierdzić mogę, iż około 8 powróci i potem już nie wyjdzie. – Stadt Rom N=63.

Przesyłam zapewnienie najgłębszego uszanowania z jakiem dla Niego zostaję

Józef Szpiro

d. 11/5 [19]17.

Szanowny Panie!

Przepraszam najuniżeniej, żem się wczoraj o naznaczonej godzinie nie stawił. Pułkownik bowiem dziś mi swój dokument oddzwonił, i znacznie wczoraj po południu przeprowadzali się, a ponieważ on był w aptece, musiałem więc Jej w tem dopomódz. –
Dziś zrana byłem u Hr. Olizara, prosił mnie, abym się widział z Szanownym Panem i prosił Go, aby zechciał postarać się do ambasady francuskiej i poprosił p. Fleischa, aby zechciał przybyć do Hr. Olizara, o co już Jemu pisał dziś Kartecke, a żeby Pan był łaskaw widzieć z p. Olizarem. –
Byłem u Szan. Pana około 11½ zapukałem, ale mi nie otworzono, czemu się nie dziwiłem, bo pora była niewłaściwa. –
byłem raz drugi około wpół do 4ej i nie zastałem w domu, komunikuję więc tę prośbę p. Olizara piśmiennie, nie chcę Mu bowiem przerywać w Jego zajęciach przedpołudniowych, a po południu może być było zapóźno.
Przesyłam przytem zapewnienie najwyższego uszanowania, z jakiem na zawsze dla Niego pozostaję

Józef Pietrzyniec

16/11 64 r.
Reitbahn Strasse-13-parterre.

ps. p. Hr. Olizar żałował bardzo że się wczoraj nie widział dziś ma się nieco lepiej, ale zawsze stan Jego zdrowia wcale nie zadawalniającym. –

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

Od południa Poniedziałku już nie wychodzę z domu, jestem mocno słaby, aż wczoraj i dziś. Faustą zmiarzony byłem poprosić, dla tego osobiście nie mogę Mu złożyć swego uszanowania i porozumieć się w różnych przedmiotach mnie dotyczących. –
Była wczoraj u mnie Sp. Konstancya, i oznajmiła, iż może się będę mógł w Drezdnie pozostać. Tak Benst powiedział P. Ackermann, iż na powrót Szanownego aby mnie nie ruszał, jeżeli tylko Kotzebue na to się zgodzi, – nie wiem co na to powie Forth-Rosen. Jeżeli się zostanę, to moje szczęście, jeżeli zaś nie, to do Wtorku nie daleko, a znikąd ani grosza nadziei, a przed wyjazdem za niektóre Konieczne długi do zapłacenia. –
Jeżeli prośby użyć mogę, jeżeli mi wolno prosić o jakąś łaskę, to o tę jedyną prośbę, abyś Szanowny Pan zechciał mnie dziś wieczorem lub jutro odwiedzić, to byśmy się osobiście rozmówili, a przytem P.P. Karadzerowey byli bardzo szczęśliwi z Jego odwiedzin. –
Polecając moją prośbę, rozkaz i uszanowanie

20/4 68. Marien Strasse 29. III. /Jan Potocki

najupnijmij sprosi dai

Rachunek

z pobranych i wydanych pieniędzy

przez

Józefa Stępień 1805

Przychód.

	Tal.	gr.	fen.
Hr. Ol. od Hr. Prz. Rs. 25. czyli	22.	—	—
d° od Dr° Hak.	5.	—	—
d°. – od Hr. St.	50.	—	—
d° wyjeżdżając do Töplitz	30.	—	—
d° po przyjeździe z Töplitz	55.	—	—
d°	50.	—	—
d°	50.	—	—
d°	20.	—	—
d°	50.	—	—
d°	50.	—	—
d°	20.	—	—
d°	30.	—	—
d°	20.	—	—
d°	100.	—	—
Hr° Ol.	5.	—	—
zebrane przez Ks. Cz.	73.	—	—
d°	12.	—	—
d°	23	20	—
d°	23	—	—
d°	14.	—	—
do przeniesienia	702	20	—

	Tal.	gr.	fen.
z przeniesienia	702	20.	— "
Redakcya Gazety z Ozmabrück	— "	11.	— "
Ks. Kan. Ostr. Rs. 10. czyli Tal	— "	8.	15. — "
Ark. Rs. 6. czyli	— "	5.	9. — "
Falk. Kal.	— "	5.	— "
Jul. Werth.	— "	5.	— "
P. Lud. W.	— "	10.	12. — "
P. An. W.	— "	5.	— "
P. Lud. W. i p. K. W.	— "	10.	5. — "
Ark. wyjeżdżając	— "	3.	— "
z Berlina	— "	34.	— "
Jen. Cabr.	— "	2.	— "
z loteryi	— "	104.	5. — "
p. Art. Kr.	— "	5.	20. — "
Dr Baraniecki	— "	5.	— "
ze składki	— "	183.	15. — "
Michalski	— "	5	10 — "
Ogólny przychód od Sierpnia 64r. po dzień 15. Luty 1865		1105	21 — "

Wyraźniej - Talarów Tysiąc sto pięć groszy dwadzieścia jeden.

Rozchód.

Data kwitu	Komu dano	№ kwitu	Tal.	gr.	fen.
11. Sierpnia	Zagórnemu dla rozdania biednym	1.	5.	—	—
16. " 1864.	" " " "	2.	5.	—	—
24. " —	Pułkowskiemu na podróż do Szwaj.	3.	10.	—	—
25. " —	Sosnkowskiemu "	4.	5.	—	—
29. " —	Wolfowi Rosen "	5.	10.	—	—
30. " —	Zagórnemu dla rozdania po 28. 1.	6.	10.	—	—
8. Września	Wielechowskiemu na podróż do Szw.	7.	7.	—	—
" —	Stabrowskiemu "	8.	7.	—	—
" —	Gerkiemu "	9.	3.	—	—
" —	Zagańskiemu "	10.	7.	—	—
" —	Mickiewiczowi "	11.	7.	—	—
" —	Ważniewskiemu "	12.	7.	—	—
" —	Stobiewskiemu "	13.	7.	—	—
11. " —	Stefanickiemu na opł. mieszkania	14.	3.	—	—
13. " —	Trepce na podróż do Szwajcaryi	15.	7.	—	—
" —	Trepce drugiemu "	16.	7.	—	—
12. Września	Zagórnemu na rozdanie po 28. 1.	17.	3.	—	—
" —	Kołakiewiczowi na opł. mieszkania	18.	3.	—	—
13. " —	Zobaczewskiemu na podróż do Szw.	19.	7.	—	—
15. " —	Więckowskiemu "	20.	7.	—	—
" —	Przybylskiemu "	21.	7.	—	—
16. " —	Zagórnemu dla rozdania po 28. 1.	22.	2.	—	—
" —	Żórawskiemu na podróż do Szw.	23.	7.	—	—
17. " —	Mystkowskiemu "	24.	7.	—	—
" —	Stefanickiemu "	25.	7.	—	—
" —	Królikowskiemu "	26.	7.	—	—
" —	Wojdyle "	27.	7.	—	—
" —	Orędzie na opł. mieszkania i potrzeby	28.	8.	15.	—
" —	Bronikiemu na podróż do Szwaj.	29.	10.	—	—
" —	Mitaszewiczowi "	30.	8.	—	—
	do przeniesienia		197.	15.	—

Data kwitu	Komu dano		Tal.	gr.	fen.
		z przeniesienia	197.	15.	—
18. Września	Ordydre na podróż do Szwajcaryi	N: Kw.	31.	7.	—
d:	Melanowskiemu	d:	32.	16.	—
d:	Głodowskiemu	d:	33.	5.	—
20. d:	Kisielnickiemu	d:	34.	7.	—
22. d:	Bolwińskiemu	d:	35.	16.	—
d:	Pawłowskiemu	d:	36.	11.	—
26. d:	Kozakiewiczowi z żoną	d:	37.	3.	—
d:	Sprungowi	d:	38.	18.	—
d:	Różyckiemu	d:	39.	9.	—
27. d:	Wieńyckiemu i Grabowskiemu	d:	40.	12.	—
d:	Dobrskiemu na podróż do Poznania		41.	6.	—
d:	Wereszczyńskiemu — Szwajcaryi		42.	10.	—
—"—	Dług za 6 przybyłych z Königrätz		43.	8.	17 – 5.
8. Września	Podpułkownikowi Tanierowskiemu		44.	30.	—
3. Październ.	Dwóm aresztowanym w policyi bez kwitu		14.	—	—
12. d:	Kozakiewiczowi na podróż do Banyża z synem		45.	50.	—
22. d:	Dług gospodyni za Kawadzkiego		46.	8.	5. – 6.
30. d:	Dług za Wojdyłę		47.	5.	—
d:	Dług za Sprunga i dwóch innych		48.	2.	7. –
16. d:	Górskiemu na buty i opłac. mieszkania		49.	5.	—
18. d:	Wogrowi na podróż do Szwajcaryi		50.	5.	—
d:	Kwiatkiewiczowej z synem		51.	11.	—
19. d:	Prokopowiczowi na podróż do Szwajcaryi		52.	10.	—
20. d:	Siewierskiemu	d:	53.	10.	—
d:	Dług za Pilchowskiego	d:	54.	10.	17. –
d:	Dług za Kozakiewiczów (kwit u p. Dalerskiej)		—	12.	—
25. d:	Kozakiewiczowej		55.	5.	—
27. d:	Turkiewiczowi na opł. mieszkania		56.	5.	—
11. Listopada	Tyszce na podróż do Szwajcaryi		57.	10.	—
10. d:	Michalskiemu na opł. mieszkania		58.	5.	—
d:	Rachunek zapłacony gospodyni		59.	11 – 27 – 3.	
9. d:	Dług za Kozakiewicza Wojdyłę		60.	5.	—
28. Paźdz.	Dług zrzeczonej Bergerowi		61.	11.	22. –
9. Listop.	Turkiewiczowi na buty		62.	3.	—
		do przeniesienia	555	21	4.

Data Kwitu	Komu dano.		z przeniesienia	– 555.	– 21.	– 4.
Listop. –	Rachunek zapłacony gospodyni		N: Kw. 63.	— 3.	— 8.	— "
31. paźdz.	Zochowskiemu na podróż i długi		64.	— 17.	— "	— "
7. Listop. –	Radzikowskiemu na podróż do Szwajc.		65.	— 10.	— "	— "
2. " —	Bobińskiemu	"	"	66.	— 10.	— "
" —	Przyjeckiemu	"	"	67.	— 5.	— "
" —	Drzewińskiemu	"	"	68.	— 12.	— "
" —	Milewskiemu	"	"	69.	— 10.	— "
" —	Lewińskiemu	"	"	70.	— 12.	— "
31. paźdz.	Olszewskiemu na wyjazd i długi			71.	— 35.	— "
6. Listop.	Sumińskiemu	"	"	72.	— 15.	— "
" —	Gronau	"	"	73.	— 5.	— "
9. " —	Pułkownikowi Rzeklewskiemu	—	"	74.	— 20.	— "
11. " —	Pilchowskiemu choremu	—	"	75.	— 20.	— "
12. " —	Wojdyle na podróż do Szwajcarji	—	"	76.	— 10.	— "
13. " —	Dobrogowskiemu na buty	—	"	77.	— 3.	— "
" —	Rachunek zapłacony gospodyni	—	"	78.	— 4.	— 20.
" —	Wielichowskiemu na podróż do Poznania	—		79.	— 6.	— "
29. " —	Jerzykiewiczowi	"	Belgji	80.	— 18.	— "
" —	P. Marji Jordan	"	Paryża	81.	— 17.	— "
24. " —	Karpińskiemu	"	Szwajcarji	82.	— 10.	— "
" —	Baranowiczowi	"	"	83.	— 10.	— "
" —	Lebiszewskiemu	"	Poznania	84.	— 5.	— "
" —	Dobrzenieckiemu	"	Szwajcarji	85.	— 15.	— "
18. " —	Pułkownikowi Matuszewiczowi	—	"	86.	— 30.	— "
20. " —	Olszewskiemu na podróż do Francyi			87.	— 17.	— "
8. Grudnia –	Piaseckiemu	"	Szwajcarji	88	— 4.	— "
" —	Leszczyckiemu	"	"	89.	— 4.	— "
" —	Bawarskiemu	"	"	90.	— 4.	— "
" —	Wilkoszewskiemu	"	"	91.	— 10.	— "
" —	Tyszkiewiczowi	"	"	92.	— 11.	— "
18. Listopad.	Ernestyńskiemu	"	"	93.	— 10.	— "
" —	Wrocławskiemu	"	"	94.	— 10.	— "
" —	Prusinowskiemu	"	"	95.	— 10.	— "
" —	Leszczyckiemu	"	"	96.	— 10.	— "
			do przeniesienia	948	– 19	– 4.

Data Kwitu	Komu dano.		Tal.	gr.	fen.
		z przeniesienia	948.	19.	4.
13. Listopada	Fetterowskiemu na podróż do Paryża. N:=Kw. 97.		10.	„	„
d:o	Rachunek zapłacony gospodyni za dwóch	98	4.	20.	„
d:o	Rachunek zapłacony Kupcowi	99.	1.	5.	7.
d:o	Kniaziewiczom „ „	100.	10.	„	„
30. d:o	Gruszczyńskiemu „ „	101.	10.	„	„
18. d:o	Rachunek zapłacony w hotelu za dwóch	102.	4.	12.	1.
3. Stycznia	Koniecce na podróż do Szwajcarji	103	10.	„	„
d:o 65/.	Rachunek zapłacony w hotelu za tegoż	104.	3	„	„
23. Grudnia	Rachunek zapłacony gospodyni	105.	37.	„	„
13 d:o	Tunickiemu na podróż do Szwajcarji	106	11.	„	„
d:o	Bucewiczowi d:o d:o	107.	10.	„	„
d:o	Reiznowi d:o d:o	108	11.	„	„
d:o	Rachunek zapłacony w hotelu za dwóch	109.	3.	24.	5.
16. Stycznia.	Kaleskiemu na podróż do Szwajcarji	110.	10.	„	„
d:o	Rachunek zapłacony w hotelu za dwóch	111.	6.	14.	4.
d:o	Rachunek zapłacony gospodyni	112.	2.	4.	5.
11. Grudnia	Michalskiemu rannemu na kwarcja	113.	20.	„	„
d:o	Dług gospodyni za Milaszewicza	114.	2.	9.	„
10. Stycznia.	Bojanowskiemu na długi i podróż	115.	23.	10.	„
11. d:o	Majorowi Edebel na podróż	116.	5.	„	„
d:o	Dług za Wojdyłę „ „	117.	5.	„	„
10. d:o	Szczepańskiemu na podróż do Szwajcarji	118.	5.	„	„
12. d:o	Seidewitzowi d:o Rzym	119.	25.	„	„
d:o	Dwa rachunki zapłacone w hotelu za Dogiela	120.	2.	23.	9.
8. d:o	Dogielowi na podróż do Szwajcarji	121.	10.	„	„
21. d:o	Rachunek zapłacony gospodyni „	122.	45.	10	8.
d:o	Kniaziewiczom „ „	123.	10.	„	„
d:o	Przemyskiemu na podróż do Szwajcarji	124.	10.	„	„
d:o	Bakowskiemu d:o d:o	125.	10.	„	„
d:o	Rachunek za tegoż w hotelu d:o	126.	1.	22	3.
20 d:o	Sracińskiemu na podróż do Szwajcarji	127.	10.	„	„
d:o	Dembskiemu d:o d:o	128.	10.	„	„
d:o	Kamińskiemu d:o d:o	129.	10.	„	„
d:o	Dopskiemu d:o d:o	130.	3.	„	„
		do przeniesienia	1301.	26.	6.

	Tal.	gr.	fen.
z przeniesienia	1301.	– 26	– 6.
Na obiady dla 2ch. 3ch. 4ch. lub. 5ciu od początku października st. v. po dzień 15 Lutego. 1865r. codziennie =	90.	– „	– „
Na drobne długi, praczki, porto, wydatki przy wyprzce i na pol. przez czas od Września po $\frac{15}{2}$ 65r. –	45.	– „	– „
razem wydano	1436.	– 26	– 6.

Wyraźniej wydano Talarów Tysiąc czterysta Trzydzieści sześć. groszy dwadzieścia sześć i fenigów sześć. –

Przychodu było – Tal. 1105 – gro. 21. .
Rozchodu zaś – Tal. 1436 – gr. 26. fen. 6.

Różnica Tal. 331 – gr. 5. fen. 6.

	Tal.	gr.	fe
Hennykowi dwojce na podróż do Szwajcarji	10	..	..
Frydrychowi na podróż	10.	..	..
Kapłańskiemu na podróż do Szwajcarji	4.	..	..
Kazimierzowi Wasiko	4.	..	..
Skawmarkiewiczowi	7.	..	..
w hotelu za tegoż	3.	..	..
Kwiatkiewiczowi na zapłacenie długu	20.	..	..
w restauracyi za obiady	2.	28.	..
Szewczowi Bernardowi	16.	12.	..
przysłanemu przez p. Forth-Rouca na podróż	10.	..	..
długu za tegoż w hotelu	7.	2.	..
Sachnowskiemu różnemi czasy	22.	..	..
Zagórnemu resztę należności	7.	17.	5.
Zagórnemu na podróż	6.	..	..
w restauracyi za obiady	4.	7.	4.
Pułkownikowi Reklewskiemu za Marzec	15	..	..
Gospodyni à conto długu	10.	..	..
Walerewskiemu na podróż do Szwajcarji	10.	..	..
Rachunek w Hotelu za tegoż	3.	..	..
razem	172	6	9

Ze składki w miesiącu Lutym wpłynęło. Tal. 204.
w miesiącu Marcu .. 90.
razem. 294.

	Tal.	gr.	f.
Z poprzedniego rachunku długu pozostało	331	5	6.
Wpłynęło w Lutym i w Marcu	294	..	..
pozostałoby długu	37	5	6
Lecz że z tych 294. na potrzeby bieżące wydano	172	6	9.
pozostaje	209	12	5.
p. Konstantyna spłaciła długu	59	16	..
Ogólna summa długu wynosi	149	26	5

Zaciągniętego gotówką na wygnańcę

Długi należne majstrom i gospodyni — Tal. gr. f.

Szewcowi pawlickiemu ——— 20. — — —
Krawcowi ——— 26. — — —
Gospodyni ——— 40. — — —

razem — 86. — — —

Potrzeby na Maniec.

Tal.
Kwiaciarzowi ——— 25.
pilchowskiemu ——— 15.

razem — 40.

Tal. gr. fn.

Z gotówce Długi z dawnego rachunku wpisana — 149. 26 — 5.
Długi Majstrom i gospodyniom ——— 86. — 20. — —
potrzeby na Maniec ——— 40. — — —

275 — 16 — 5.

pożyczone od Trejera za Sokoła ——— 25 — — —

potrzeby ogólne wpisane — 301 — 16 — 5.

Loterya.

Biletów było 1200.

z tych 300. posłane w Poznańskie przez J. Hrabiowskiego
— 300. posłane były do Lipska, 156. zwrócone, za resztę należy się jeszcze, gdyż wysłano tylko Tal. 18.
100. posłano w Poznańskie, z tych tylko 26. sprzedano
100. posłano do Berlina, dotąd nie sprzedane.
400. — rozsprzedano w mieście, przez p. D.W. i P.W.; pr. znacz. części, reszta znajduje się u p. D. W.

1200.

Dotąd z loterji wpłynęło Tal. 104. gr. 5.

adres w Lipsku. Neue Park 7-II. Jacob Schenwitz
adres w Berlinie. Neuburger Strasse 13. W. ~~Dimpfen~~ Liebknecht.

Talarów 25. pożyczone przez Doktora od Trojera za poręczeniem Knabego, umieszczone za dod. oddzielna, żądzy ega, już to dla tego, że nie mnie obowiązuja, gdyż ani ja dłużen zaciągałem, ani ja temi pieniędzmi rozporządzałem, już też dla tego, że dług ten zasługuje na uwzględnienie z powodu, iż Trojer Knabego jako poręczyciela chce pozwać o te należności, a Knabe pobiera tychże 25. talarów z aptyki, z których się z żoną utrzymywali, musi żadnych bowiem innych fundiszów nie posiada i chociażby inne długi nie były przyjęte, ten jeden na uwzględnienie zasługuje, co się uznaniu osób decydujących w tym względzie pozostawia. -

D. 10/3 65 r.

Józef Szpiro

Z dawnego rachunku w początku Marca r.b. złożonego pozostało długu zaciągniętego gotówką Tal. 149. gr. 26. fen. 5. przez resztę Marca i w Kwietniu wpłynęło z dobrowolnych składek, loterji i sprzedaży medali Tal. ——

Z tych ostatnich na potrzeby bieżące wydano:

Biechowskiemu na drogę	tal.	7.	gr. — fen. —
Sieniskiemu —"—	—"—	8.	— —"—
Wysockiemu i Dąbrowskiemu	—"—	10.	— —"—
Kwiatkiewiczowi	—"—	25.	— —"—
Michałowskiemu	—"—	15.	—"—
Reklewskiemu	—"—	15.	—"—
Pilchowskiemu	—"—	15.	—"—
należność gospodyni	—"—	1.	— 1. — 5.
należność w restauracyi	—"—	12.	— 24. — 7.
należność w Hotelu	—"—	3.	— 15. —"—
—"— —"—	—"—	6	15. —"—
należność gospodyni	—"—	68.	— 28. — 4.
należność Krawcowi	—"—	3.	— 10. —"—
drugiemu Krawcowi	—"—	10.	— 15. —"—
trzeciemu Krawcowi	—"—	14.	15. —"—
Szewcowi	—"—	9.	—"—
Kwiatkiewiczowi	—"—	10.	—"— —"—
Knabemu	—"—	27.	—"— —"—
Cyrulerowi	—"—	25.	—"— —"—
Prawdzie	—"—	9.	—"— —"—
Brzeskiemu	—"—	4.	—"— —"—
Pilchowskiemu	—"—	20.	—"— —"—
powrotna Pantów do Berlina	—"—	1.	— 5. —"—
	razem Tal.	327.	— 9. — 6.

W miesiacu Marcu i Kwietniu wpłynęło Tal. 402 gr. 25. fen. .
W tym czasie na potrzeby bieżące wydano Tal. 327. gr. 9. fen. 6
Pozostało więc na spłacenie długu za-
ciągniętego gotówką, —.. — Tal. 75. – 15. – 4.
A że tenże wpłacił —.. — Tal. 149 – 26 – 5.
pozostało więc jeszcze długu do spłacenia – Tal. 74 – 11 – 1
Srebrem Pawlichienne należy się jeszcze — Tal. 20. –.. ..
Ogółem więc jeszcze pozostaje długu — Tal. 94. – 11 – 1.

Józef Szypień
Konstytucyjny Wyszyński

z Oberlina należy się jeszcze Tal. 23 – gr. 10.
z Lipska za bilety —.. — 22. –.. ..
za 4. medale —.. — 12. –.. ..
za 300. biletów w p.o. z wnoszeniem [illegible] — 100. –.. ..
za 15. medali w Toruniu — 45. –.. ..
jest jeszcze 5. do sprzedania medali – 15. –.. ..

Summa należności wynosi Tal. 217. gr. 10.

Józef Szypień
Konstytucyjny Wyszyński

Wpłynęło do T. Lipca r.b. Tal. 100. od p. potockiego i Tal. 10. od p. K.
W czerwcu wydano za kwitami Tal. 60.
W. Lipcu r.b. — T. — 50.
razem – Tal. 110.
Dług więc dawniejszy pozostaje cały. Tal. 94. 11. –

Dwa światy.

Mazurek Chopena, str. 7, l. 3.

Zastęp archanielski. Tam na ziemi stare piekło wrzeszczy,
Zdrada z kłamstwem wiedzą w polu tańczy,
Biedny lud słowiański jest bez łaski,
Białe orły Brzydka dosiąść niańczy.

My tu w górach,
Pyr niebios schodach,
Błąkamy w chmurach,
W czystych czystych chłodach,
Pod nami złoty tan,
Nad nami niebios pan.

Boże, pozwól sługom swym
Zlecieć w pomoc ziemi lasej,
Pozwól mocny zgarnąć dym
Z chaty płaczej, z chaty płaczej.

Lud w dole. Panie, usłysz głos aniołów
Dobrych serc wyciągających sług,
Bo my tu wśród mgieł przeklętych
Zapomnieliśmy, że żyje Bóg.

Panie, my cierpim za ciebie,
Ciebie w nas zabija bies;
Boże, co panujesz w niebie,
Potęż wrogom nadzyj krzyż.

Zastęp archanielski. Tam na ziemi stare piekło wrzeszczy,
Zdrada z kłamstwem wiedzą w polu tańczy,
Biedny lud Jehowy jest bez łaski,
Białe orły Brzydka dosiąść niańczy.

Lwów, 12 października 1869.

Brzydy Panie!

Przyjm te rymy, wyczytane w nocnym, apokaliptycznem piśmie Chopena, jako wyraz należnego Ci

ode mnie hołdu i synowskiego uczucia, jako jałgo-
rę rzuconą pod stopy tryumfatorowi przez dro-
bne pachołę, przy uroczystem przyjęciu do prze-
stawszych i gładniejszych w cieniu zostawione.
Ser poźnednie popchnęła mię do tego kroku,
późnego wobec czasu, w którym do Galicyi
u siebie przyjmowała, wcześnego zaś może wobec
przestrzeni, która mnie od Niego przedziela,
pozwalającą wychodźić w „Mrówce" nasze po-
wieść Pańską.

Podrostszy ten moment, niechcę się dłu-
żej przy nim zatrzymywać, wiedząc, iż Pan
pochwał moich nie potrzebujesz, a mnie jako
człowiekowi pod każdym względem, jak to mó-
wią, na dorobku będącemu, jeśli nie na ło-
dzie osadzonemu, pozorów podchlebstwa uni-
kać należy. Dosyć, że ozdobiony blaskiem
i siłą należących słów Jego, zawsty drżą-
cą wtedy, nie mogłem powściągnąć się
w wyrazie mu dozwanego uniesienia i
nie chciałem w tej mierze rzekać, chwili w której,
jak mam wielką nadzieję, zjednoczy Pan
powtórnie między nas Galicyanów, a to
już nie dla odebrania przelotnych oznak
zastrzonej łaski i sympatyi, ale dla ob-
jścia na czele tej klasy komendy nad na-
szym narodem na pół pogańskich mężczyzn

nad katolicyzm światem li-teracklim, ma-jącym się przekształcić w pośmiertnicy, j. w Słowach i w czynie na Pośmie — świ-tem ofiary. Że słowy — ciepłej, na wówie wielkiem sercu zbudowanej, nam pokrewka, to każdy u nas czuje, aby ta słowa je-dnak zrosła się należycie z ciałem, musi nie tylko słowa, lecz i ciało roz-winąć się jako tymczasowa, względna ca-łość; musimy się wymustrować i rozpa-dnąć między sobą, nim będziemy się mogli pokazać godnie nowemu wodrowi; gdy o guziki i krzyżowe zawieszone korniszy nie do niego należą; przyodziany wereśnie musiałby patrzeć na niejedno przez palce, na co nie powinien patrzeć przez palce; Pan Kwaśniewski dostałby jesienne w za-mierzeniu, nie mając tu własnej drukar-ni, za wspólnym wyrokiem swoich i mieszo-ich podobny plaster na usta,

z jakim stoi przed sądem
świata tumanowego

młody

Jan Bendo.

Jako pies, jako Bykiem narodowy,
Szczery na Matki Ojczyzny mogile,
Gdy w koło ledwie Wiązowaty żyje,
Już wyciął gromem, Stasiny głaz grobowy.

Widzieć nie widać jednak u twej głowy,
Ni twojej sławy nie słychać z katedry,
Ni siebie biorą między Ducha cedry
Które dziś zdobią nowy gaj Jehowy.

Bezmiś to ? czemu lud tak kabie płaci ?
Jemu cię wita zdaleka albo ćmiechem ?
Czyś ty nie dobrze zasłużon wśród Braci ?
Czy złoto twoje kalem cnota grzechem ? ...
Nie, stabi grzegą, bój cię nie Bix czołem,
Sam pół człowiekiem będąc, pół aniołem.

Takim wierszem pragnąłem oddać sprawiedliwość redaktorowi „Nowin" i „Dziennika Ciechanskiego", panowi Dobrańskiemu, który to pierwszy czeladnikiem Bykiem w r. 1863 i na początku r. 1864. Jeśli Dobrański zdawał kosat ludzi, to kosat ich jak złoto dobry ; jeśli później Byk wrócił polskim Minakiem, to zawsze jednak sprawiedliwość mu oddawał, a choćby tylko mieć na celu jego pokonanie, to i z tego względu trzeba mu oddać złoty miesiąc ony, i nawet przez krzywdę, mu wyrządzoną będąc nas wrogi za czub trzymać gdy o kota będzie w zgodzie z pierwszym wyjdą Katarem, będzie mógł zjechać do niej pan Inspektor ; wiara i do nie napełnia, dobry Kulej wy-

Kraków 16 Listopada 1879.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ufny, w otwarte serce Wielmożnego Pana Dobrodzieja dla wszystkich, w których zyskach Brew polską Krajowy- chcący Wielmożny Panie Dobrodzieju się ośmielam się chwilę błagać tak drogiej zajęć chwilę na chwilę, czytaniem tego pisma. To prawda, że od dziś mianowanej osoby, lecz kiedy zechce się Wielmożny Pan Dobrodziej wspomnieć myślą 30 lat wstecz - a przynajmniej w tej chwili, kiedy ręka Jego kreśliła pomiędzy pt. Kapuściach i przypomni sobie one firmy Warszawskie, które tam do wspomniane; to chociaż dziś nieznany - a wtenczas jako właściciel jednej z wspomnianych firm mający kan. Sel Korzenny [: z firmą J. Stoczkiewicz :] w tej chwili stanę się dawnem znajomem, którego raczyłeś Wielmożny Pan Dobrodziej zaszczycać swą osobą jako gość. -

Dziś stan mój inny! w r. 1864. zapędził mnie w daleką północ [: Nerczyńsk :], w raz z wielu braćmi

—:

i skazał mię na ostrą próbę - pozbawiwszy mię mienia i wszystkiego co serdecznie i drogie. -

Upodobała się w rządzie moim wszechwładnym, by mię ubóstwem i powtrąciła po 12-tu latach cierpień i niedoli do Ojczyzny jednak na zawsze z zakazem powrotu do Rossyi w zgłębie Warszawy.

Tak wyjrzałem znow Ojczyznę - jednak bez strzechy domowej - bo nie mając żadnych zasobów - zmuszony byłem chronić się prawy w całemi nie odpowiedniej wralczyłem z potrzebami codziennemi w sposób rozpaczliwy i dziś mam dzięki Bogu nader skromne chwilowe utrzymanie i zawiste od woli i kaprysu mego przynypata.

Wiek mój domaga się pewniejszego zajęcia, bym mógł spokojniej niż dziś poglądać w przyszłość i gdy nadto rozmyślam, błysła mi myśl szczęśliwa, która szepce, że mię nie zawiedzie! Bo przechodząc w myśli stany miniome, natrafiłem z miłem wspomnieniem na okres pewien mojego życia z majętności i familii Wielmożnego Pana Dobrodzieja między wielu szczęśliwymi takżi i mnie się w udziale dostała cieszę się w duchu, że takowa i dziś mnie nie opuści.

Raiz Wielmożny Pan Dobrodziej choćby na chwilę

?

Do-
na-

Zwróci obiem na mi przykre dzisiejsze położenie. a z drugiej strony na te moc własną, którąby mi dali choć już wielkim poświęceniem długo jeszcze dozorowała błogosławić wspaniałomyślności Jego. ciesząc się jakąkolwiek w ostatniej od obecnej przyszłości.

Jako środek prowadzący do tego celu uważałbym za najstósowniejsze tuskanie przemożnemu Wielmożnego Pana na Dobrodzieja Wielkiego Stróża do Wielmożnego Pana Prezydenta Dra Zyblikiewicza lub Dra Weigla. przy obecnej potrzebie pracujących przy Magistracie, których przyjęcie zawisło od Wielm Pana Zyblikiewicza. Tatro otrzymać mógłbym umieszczenie odpowiednie, które by mi zapewniło spokojność sobie żywności - a której też po tylu latach niedoli i walk sporadycznych z okrutnym losem stał otwarcie wyglądam. -

Zanawiam na prośbę z tą upokorzeniu, że serce życzliwe Wielmożnego Pana Dobrodzieja nie zgnie błagalnej prośby tutaka, a przyjmie pod swe skrzydła dla opieki prostego.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Józef Stoczkiewicz

w/sobnym K. Rzeczy ulica Św. Gertrudy
w Krakowie

Wielmożny i Czcigodny Panie!

Pragnąc przystąpić do liczby tych, którzy się poczuli do obznajomienia niemieckiej publiczności z dziełami Twemi, Wielce Czcigodny Panie, ośmielam się prosić o łaskawą autoryzacyę do tłumaczenia kilku z tych dzieł, a mianowicie beletrystycznych o ileli być może jednego lub dwóch romansów historycznych. Nie mogę przy tém zaniechać wzmianki, że wyszły jak się mi zdaje, w tłumaczeniach niecałkowanych u Filipa Reclam jun. w Lipsku: „Ulr. Ochsenon", „Moriturі", „Resurrecturі" i „Jermola", że zatem dla ponownego tłumaczenia tych dzieł trudno by było o nakładcę.-

Ufny w znaną powszechnie dobrotliwość Twą, Wielmożny

Panie,

/.

Panie, składa Ci za wysłuchanie tej prośby gorącą podziękę oraz pokorne hołdy

uniżony sługa i wielbiciel

Józef Stoybaiien

koncypista c. k. dyrekcyi poczt

we Lwowie, dnia 16go marca 1883.

Pochwalony Jezus Pan nasz - Panienka
Maryia i Józef zwiety -

Przekochany Panie!

Boże zakłaś za pożądnowanie
Rozjazki - za śpiewy niemiecki
cza - będą się uczyły dzieci n-
ie zole z tych Rozjazek - bo się
ucza i kiłony i wszystko -
będą miely obszernijsze wiado
mości z tych - bo się uczyły z
a tej Drobniejszej Rozjazecki -
za serdeczne za nam wszyst
cy razion - Łaska Pana naszego
Jezusa z prawi wszystko -
ch będzie poznanie Boga Wszech
mocnego - i jego woli - to będzie
zyteko - bez poznania prawy
ch - niebędzie poznania i obo
jarzków - Miarkujemy tu

sobie i mamy - co chybia -
mianujem i Pana - a jak
idzie do władzy świętych p. Ruch -
co nieprzeslodowała nikogo - a wiary
Jezusa Pana bronili - z matką
Boską Częstochowską - Panienką
mamią - i opieką Jezus świętą
polepszy się -

Polecamy się też bardzo Pana
i Pani naszym Dobrodziejem -
co Pan wie co to znaczy - kiedy Bóg
w sercu i w myśli szczerości
swojskiej - jeszcze raz Boże zapłać -
Pani Częstochowskiej Miejcie w
opiece Pana Wilkowskiego - w raz Pa
nem naszym Jezusem - Józefie świę
przyspórz tyle Panu Panu szlachetnej
szczerości - ile drobniuchich liter w tych

Księżeczkach-

Camińsko Maryjo udziel za[illegible]
to jest przestania złego - z wiary
z [illegible] i z nadziei [illegible]
z chorej jakiej uczciwości -

Polecaję się Pan-
zostaję my wdzięcznemi:

Antoni Stojak

Lubcza w dniu 22. Marca 869

2

San
Antoni Stojak
Lubera
p.

---

1. 6 Lutego.
2. 2 Marca.

Pochwalony Jezus Pan – Panienka
Maryja Józef święty –

Błogosławieństwo Wielkie – Janie

Boże zapłać za przestanie egzamin
Księżki – i za list – Boże – Janie –
takich listów – przysłoż
Boże – Radzibyśmy strasznie – by
gratulować się – pozdrowić Cara i całą go
Polskę Święta – coraz bardziej – i raz za
cze przecz żyć po katolicku – bo
polsku – bo swój to katolik – Litwo
a na świecie była i jest – Przeczytać
przysłany – Księżki czytają u
nas – u nas nie jest skąd – i wszyscy
czują ludzie odmieniają – dosyć że
teraz chłopi co ich kurzeli i plecie
jak się mają co to tychać – choć
Bóg daj Wyrwać drugiego zarna to

pytał - jakże co gadać - kiedy chłop
coż się 3 z kazania niedzielnego nie wiele zapa
mieta - zatem straszniejszy sobie pomoc -
teraz czyta jedno - a drudzy słuchają - potem
idą się z kilku domów czasem i 30 i 20
ludzi - i czytają i rozważają - z prawd
Pana swiętych - po co nas Bóg stworzył -
abyśmy go znali - znali prawdy swiete
i je kochali - bo jak bronili - przed kradzie
co by je zabrać - w Kalwarii bywali
po jedno - teraz zydzi zachodzą z tobą
co oni mają się - i wypytują -
Jak się poczęło - zgoła przyszły dwie
panienki - wiejskie - takie co z panienek
zabawiały - a co umieją strasznie - to
mają prawdy swiete - wyuczyły się
w Lidzinie - i dwa przyszły dobrze zbyć
drugą lepiej - no jakoś we wsi byłą -
Bóg z nich w Lecu i miłości Pana Boga
przy radzieli - bo prosty - poczęły się
Katechizmu - starzy i młodzi - się

zaczęli schodzić - do tych chałp gdzie by ty-
strasznie ludzie wybrudnieli że też nie
mieli pozadać - przy robocie jak że
trzeba - więc ja też dał zaraz 15 papierków
na książki - co by ludziom nowóż - rozebra
li ludzie o mało nie w sam dzień kiedy przysły-
szano tak - to ma dalej - zaś byliśmy się za-
bawić - złożimy się na wspólny - co by było
robić wieczarnij - ten wynikł - ten też
i trzeci - i już mamy - za 24 papierki Rzy
garnij - jedną książkę grubszą dzielimy
na 4 - i już do podziału - i z taką ochotą
odmieniają - że aż rado we wsi -
Strasna zasługa przed Panem Naszym
ma Jaroniec Wielogłowski Jan Kocha
ny i Pan Jaworski Kochany - że chcieli
tolk wyprzedawać książki z bliższych
- to i Jmość. Biskup Tarnowski
że pewnego postu jego życzenie by li
że pomagali ludziom w zakupowaniu
Ksiązek - to książ wtedy przeczytał
na ambonie - i lud się zaczęli do czytania
Prawie rada wsiowa by. Kiedy też tak

śladachednego serca Pana pozyczyć z Niay
Wą-Panie Kochany i chłopcy i nasze Kocha
ty i dzieci-mają serce-i co radości by
Niby go radni przeczytali-Panie za Lata
Jezce to w niebie zapłata-na ziemi nie
ma-List przy Kwiatce oprawiony na
miesna pamiątkę że Szlachcic i Szlach
cem-był i będzie-Panie zabierz że z nami
i Dziećmi do nieba ale nas pierwy-bo by
my g... ota niedaliby my zbocie rady-u nas
i nie zaborali-ale i zydzisko radni-pre
pijali za ponciwai Kazdy na jedną ze
ze Panie zlituj się-na proznia a dno le-nie
Tatwo wytłomaczyć co zgorzenia-teraz
czytajal Książki przy tyle czasu-co całowek
się... cai nie potrafi-i coz my widzieli-
Niby jeden Kwiat i miłość choć co dzień
choć Kwadrans w poranku dzień miewali
nauki-co za przyjemność byłby-gwałtu-pierwy
panstwo było-dla teraz tyle czasu-by nas
po 10 ro w izbie jednej-bytaby zawsze miłości
Katolicka w naszym Kraju-gdzie San Jacek
go by przyjął-a nogi nacałować-za Książki i ży
dużo Tajet-Znajomy-od Pana Jezusa-Ojcze Polski Kocha
ozonę do ofiar-Kroi San [illegible]

Pozdrawiam 20 ZŁR - 30 centów Ks. Zbożie Pieniężny Ks. Jaworski za mnie

Wielmożny Panie

Nie zapłacę za przesłanie książek szczegolnie za podarowanie Pisma o świętej Ziemi; o gminie grechach bardzo proszę Panienki Maryji o błogosławieństwo dla Syna za taką życzliwość uczynioną - Co to nieznacz. ofiarować majątek swój na grzebanie duszy na zbawienie duszy - Żeby Wam jeszcze nieraz życie świeckie z pobłogosławić i przesłać pamiątkę - na pocieszenie - jeszcze tu na ziemi - Sodeczniej oblane oczy z taką pamiątką przed Panem i Panienką Maryją z takiej ofiarności Panów ich oddaje Jakby dziesięć Ksiąg Królewskich.

Przyślem pożyczam na Gazetę - ale nie tego małego tylko na to wielkie Pismo - to jest jak książka duże - czy we dwóch czy jest w tomach - to nieznam mieniem i nie pozostaje - czy 10 ZŁR czy 12 ZŁR - zatem Imieniem Panów ich oddaje Jakby dziesięć Ksiąg Królewskich.

Pozdrawiam 20 ZŁR - 30 centów Ks. Zbożie Pieniężny Ks. Jaworski za mnie

Dalej mam też prośbę - Proszę ze Pana - przechodzenie na wzgórz Mariego - o przyjęcie nabożeństwo - podróży na wzgórz Mariego na - a zamiast niego - pobrzystać Paulica (de V. Ps. Goliana - Homilije. niebiaski Evangeliczne) Kosztują podobno - 5 Złotych - po 50 centów podobno jeden zeszyt - Zatem do Manha wypadałoby dopłacić dwa - z tem dopłacam dwa - i proszę o te książki - Prostych wydawców - sześć - po 60 centów - Ks. Jaworskiego -

o gorzałce - dwie Pudełka gorzałki

Czerwonej Romanii - 1 - Nalewki wiśniowej - 4 talary - 60 centów Chrystus Pan mówi do miłosierdzia Pana Wielogłowskiego 50 centów Pleban dowiadczy z Jaworzyńskiego - 75 - o Eucharystyi.

Dziękuję Panie Jezusie pobłogosławił oraz Panienkę Maryją Panów N. Pana Wielogłowskiego N. Jaworskiego

Zostaję z poważaniem

Antoni Stojak
gospodarz

Lubera 3 Stycznia 80 r.

Prevzato:

12	Prsty mýdlové	ks.	ℳ. 20
2	Granátka 40.	.	: 80.
4	Vlečka sv.	. .	: ks.
1	Chrystus Pan	. .	: 50
1	Rycer s Jagnacie	.	: 75-
1	Nábožensky evang:	3-8	3 -
1	Zvrat Mth. M. M.	gradis	4
1	Jegn. Rany		3

ℳ 12. 85

a kratko prevzato ℳ 20.30 } 23. 30
zvrat: Mamma Potvrie 3 - }
vrátaje 11ℳ 55
na robo

1= Porcelána ℳ 12.85
2ℊ. " 8.20
24/1 3 Prsty ks 1.80
1 Dolina . . 35
23ℳ 20
vyprázdnam

REDAKCYA
I ADMINISTRACYA
„WIEŃCA"
I
„PIASTA"

Lwów 12/II 1879.

Wielmożny i Dostojny Panie!

Wielgodny Dobrodziju!

(illegible) Wielmożny Pan Dobrodziej, że się czuwasz w ostatniej chwili zimna, a to z tąd, który porusza Słowacki bijąc cymbałami, a wodami pozwalając ani i uwielbienia godnie ten narod uwielbiona.

Mówię prawdę, albowiem z gruntu serca, i ze stanowiska przewódnika wiejskiego ludu polskiego w Galicyi, czuję Twoją, Wielmożny i Wielgodny Dobrodziju, niezmordowaną i niezrównaną pracowitość, podziwiam Twoją wytrwałość i wiarę napełnioną z szczerą chęć gotowości do poświęceń, dla ratowania kraju i narodu a tylko ze stanowiska Kat. Kapłana żal mi, że moje niezupełnie się zgadzamy w religijnych przekonaniach.

Mowa Twoja, Wielmożny Panie, na wiecu Derenkowskim sprawiła mi bystą wielką radość, i również stanowczo

byłem uczestnikiem uczty w uniwersytecie krakowskiej; ale mię zraniło i ustrzymało dwuznaczne w Dziennika Poznańskiem oświadczenie.

Otóż, jak bardzo pragnę być na uczcie krakowskiej z wdzięcznemi, tak też bardzo mi na tem zależy, abyśmy na jasnem stanęli stanowisku. Clara pacta, clara faciunt amicos. Pozwól więc, Wielmożny i Szanowny Jubilacie, ciekawym kilka przedłożyć Ci uwag i pytań, na które odpowiedzenie, powolitbyś je ogłosić w piśmie mojem, i na podstawie tego, umożliwitbyś mi, Wielmożny Jubilacie tok mi pożądany wziąć w krakowskiej uroczystości udział.

Przedewszystkiem pozwolę sobie, wytłumaczyć inny pozór powód tego mego kroku. Nie tajno Ci, Wielmożny Panie, że dzisiaj lud nasz w Galicyi takie pozwala życie obywatelskiemu i społecznemu, widzi co się w kraju robi, i w organie swoim, wyraża swoją też opinię o sprawach krajowych w listach, i artykułach nawet, które nam w ostatnich przysyła do gazetek — jak to z przesłanych kilka wróż

najlepszej: samo szczęście i Chrześcijańskie Jubileusze.

Drogi Przyjacielu! Wczoraj otrzymałem Twoje pożądanie: Wyprawienia mszy razem wspomnienia o jubileuszu, a dla tego to zrobić serdecznie i gorąco – i tak aby i Ksiądz Biskup odmówił pożądaną radość. Jakoś to będzie, Wielmożny Panie, nie nie przestrzegając, a niektóre rzeczy przemilczając, Ksiądz Biskup byłby zrozpaczał lub o nich wiedział, że tego rodzaju, że bez formalnej retraktacyi, na zawsze pożegnawszy na mojem stanowisku, każdemu to tylko do powiedzenia: „napisał barsko, a barsko wiele, a niektóre temu i dobre, pożyteczne są rzeczy." – Byłby to jednak zimny kompromis, na mierzonego nie osiągnąłby celu a nie ten wpływ, który Księdzu nie oburzył.

Aby więc napisać serdecznie i gorąco, tak, aby Duchem całej Księdza Biskupa w dniu 28 września b. r. obchodzeniu się przede Mną Wielmożnym i Drogim Jubileuszu, objęć całej mego listu nie zostawił bez odpowiedzi, i to jak najrzetelniejszej:

1° Chodzi po pierwsze o to, by Drogiego Jubileusze to wszystko, co było pisane przeciw Kościołowi i Ojcu Świętemu, odziadrzeniem na ogień z Drezna i ostatniego chcesz mieć za odwołane i potępione, i że pod tym względem list do Dziennika pom. nie miał na celu obrażenia uczuciowej tak delikatnie retraktacyi.

2° Czy Chrześcijańskie Jubileusze zgadza się na to, że naród nasz, od wieków katolicki, takim powstał na wieki pozostanie, i nie a nie nie wykluczy na przeciwieństwo się wiarze przodków. Ktoś niepoj-

temu i niepotrzebu rzeczy jest wprowadzanie kierunków zwanych liberalnemi w kierunku religijnym; nieprzekłapge o ile wolno mieć moje zdanie liberalny, zawsze pod względem kierunku politycznego - społecznym.

Że „Kraj" mówi pod względem religijnym jako o tego powodu mieć powinien stronnictwo tj. katolickie, nie narzucając jednak przymusem wiekowego wyznania, lecz dając w duchu miłości do ojczyzny w tych, którą naród stworzyła i nadała mu charakter „prawowierczego" i przedmurza chrześciaństwa. Dowodzi na stronnictwo polityczne niekoniecznie ściśle związany tytuł z tem lub owem wyznaniem - a „najnieszczęśliwszem" i najprzeklętszem dzieckiem jest, zaprawdę tym, który gorzko zbiera bratu miłości ojczyzny. Za przykładem nie i nie z zasad katolickich wypływające poczytywać należy to, że niektórzy katolicy wyznaniem, w sprawach narodowych na niewłaściwe chodzą tory.

4. Nieporozumienia w tym względzie pochodzą stąd źródła, że niektóre pisma, których redakcye wyraźnie otwarcie się za swoimi z katolików, wojny toczą z pismami, które z prawdziwie liberalnym usposobieniem. Brak redaktorowie katoliccy w Galicyi się ani z nieprzyjaciółmi nawet organami wiadomych kół, którzy jedynie mogą prawnie reprezentować katolicyzm,

a pisma liberalne nie mogą być organami liberalnej wiary, bo takie formalnie nie istnieje u nas, więc jedne z pism nie mogą najpierw uchodzić za wyraz opinii religijnych społeczności. Powtóre, co innego spory o zasady religijne w Rzeczy pisemnej, a co innego kwestye narodowe. W narodowej sprawie wszyscy obcy jakby, mówi: „Polski" – a stanowcze trzeźwe pisma pisze katolicki redagowane, że lepiej aby Polska wcale nie istniała, polskim kosztem z antykatolicyzmem I Konstytucyi 3 Maja, jak[illegible] wcale przyczyniała się kasy liberalny frak niemiecki – stanowcze tego mówi, iż prosty zmartwychwstanie katolicka, aniżeli bezwyznaniowa.

Więc nie można u nas mówić o „Skrajnych" Kierunkach pod religijnym względem a w szczególności nie ma katolickiego skrajnego stronnictwa" któreby Polskę spotwarzało, jak mówi, Ryszard. – O to właśnie idzie – bo oświadczenie Sądzkie, Księdza Jubilacie, mówiące o skrajnym kierunku, nie umieszczało sobie wytłumaczyć, bo przecie zdecydowanie X. Bodel skiego, który na całą jadrę nie ma stronnictwa, w życiu praktycznem żadnej nie odgrywa roli, i tylko

znany, co z podpisem na Chrystusie - nie uchowa na karb
Klasi wszystkim, tembardziej że Chrystus św. napewnej na
przemnożeniu że wszystkie pism polskich, i stów
by Pko ochronnej.

Wyżuszczam obszernej moje zapytywania,
które wraz mi się bezstronny odbiorek każdy za
prawdziwe uzna - i przeto proszę uprzejmie Cie-
bie Jubilata, abyś mi daskarie swoje w tym
przedmiocie obszarł zdanie, i otrzymie powiedzieć,
to za mierzkat ośmiadczeniem niedzielnym v. Dziennika.

Do odbycia biorąc wszystko na siłę, trzeba wy-
znać: Katolicy gorzkością swoją nie a nie zgrzeszy
narodowej nie zaszkodzili, owszem Polskę zgromadzili,
przez zwrotność mężczyzn - katolicy ocalili, liberalizmem
chrześcijaństwo zgubili i bez przyczyny Boga i Kościoła
niczem obelżywie. - Więc uczciwy, dostojny Jubilacie,
Opatrzności pięknej nabożna ci sprzedaż, a bezpieczeństwo
i niedwuznaczności sławy, wyznaje się
Cała ci rzecz, przedmiot tych, który w stanie liberalnych

zapewnić Twoją znakomitą zasługami osobę, a przeciętny tył, który zwanemu w najdelikatniejszem uczuciu, nie mogli Cię tak ukochać jakby chcieli.

W końcu, jako autorka pragnęły dla ludu i najmocniej przekonany, że „kto kocha ojczyznę Pol. służy swemu polacy" życzeń Ci podczas Twojego Jubilacie myśl jedną, która mogłaby być kotwicą wszystkich Twych jubilacyjnych,

Robotnicy pierwszeństwa; towarzystwa oświaty ludu polskiego w Galicyi takie chleba - zarówno prawo umie o Konjiki, a pa nieznane ani konjiek ani pawiana tyle, aby wszystkich zaspokoić. Broń podnieś Twojego Jubilacie myśl, aby na pamiątkę Twego jubileuszu za lonjé sto wydała, albo przynajmniej 50- ores, aby zebrała "Towarzystwa oświaty ludowej ielowy pawian, która wydawa ma rokrocznie przynajmniej jednego dziecka ludowego.

Projekt to zrodzony w ogólnym zarysie, który się dzieci mogliśmy dokładniej ułożyć po wymianie wzajemnej myśli. Zechciej tedy Twojego Jubilacie wziąć pod Twoją rozwagę tę moją propozycyę, i o nim takie mi donieść, jaką drogą za najsk-

dziwaczą do jego wytłoczenia zwracam.

A teraz proszę, Dostojny i Łaskawy Jabłonowski, o rozpisanie i Cabinie zwycięstwa. Rozkaz taki przyjdzie wszystko, jak jest trzeba: z przekonania i najdawniejszej wyrozumienia i miłości dla Twojej osoby i dla dobra Kraju i tych, a tem samem zechcij łaskawie przychylić się do prośb moich, aby „zabór" nasza ustąpiła i nie nam jej odjąć nie można.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania i poważania, będąc Twoim Wielmożnym, Dostojnym Panem

najposłuszniejszym sługą

Stanisław Staszic

adres: Lwów ulica Wiejska.

Kraków 5 Października 1819

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Uroczystości Jubileuszowe się kończą - i już za chwilę wrócisz Wielmożny Jubilacie do ciężkiej pracy Twojej w Biorze udział w manifestacyach Twego Jubileuszu, chciałem Wielmożny Panie, z jednej strony wspólnie z naszem obrać treści pracy i wytrwałości, dwu cnotom nam Polakom, jak słusznie powiedziano, nader potrzebnym, a z drugiej strony, naśladując praktycznie pracy i wytrwałości, mimo nadzwyczajnych się trudności, pozyskać dla sprawy ludowej, którą z mozołem uprawiasz, pomoc wielce pożądaną, i potrzebną.

Lud polski w Galicyi, dla którego pracować za zadanie życia obrałeś, budzi się i ze snu powstając, łaknie duchowego chleba, pragnie oświaty i wytrwania, a zamiast otrzymuje prośby

/.

z wołaniem od ludu: książek! książek! - Towarzystwo oświaty ludowej w Galicyi, chociaż w pierwszym roku istnienia pozyskało 500 członków-założycieli, w skutek słabego ze strony starszej Braci poparcia, za zarządu ma fundusze, dzięki mogło tym wszystkim prośbom i wołaniom o światło z Ksiąg płynące zadosyćuczynić.

Było ono moim zamiarem, z Tobą i przez Ciebie, Łaskawy Panie, jakby echem powtórzyć przy okazyi Jubileuszu Twego wołanie galicyjskiego ludu: książek! książek! Skoliwszy, nie od nas Obydwu zależało sprawić, że tenże dzień nasz cały przy winie: udziału w uroczystościach jubileuszowych nie został odznaczony. Ale kto

składając pracy i wytrwałości – nie mogę, jak tylko w przeświadczeniu, że praca i wytrwałość wymaga czasu, zapomnienia ~~tego o bolu~~ przy pożegnaniu się z Tobą, Ewigodny Panie, prosić Cię, abyś otoczony wieńcem od całego narodu, zechciał zaskarbić sobie też wdzięczność polskiego ludu w Galicyi, i ukoronował święto Twego Jubileuszu, najpiękniejszą pamiątką. Pamiątkę tą, mieć będzie założenie 50 czytelni ludowych w Galicyi, pod wezwaniem Twego Patrona: św. Józefa.

Za Twoją, Ewigodny Panie, inicyatywą powstały już dwa wielkie narodowe dzieła: fundusz teatru Poznańskiego i fundusz pomnika Adama Mickiewicza – „czytelnie św. Józefa", mieć będą trzecie i koronę tem piękniejszą,

że to będzie dar dla najmniejszych braci,
a powiedział Zbawiciel: „Patrzcie, abyście
nie ... wzgardzali tych maluczkich – a co-
kolwiek uczyniliście jednemu z tych ma-
łuczkich, mnieście uczynili."

Łaski wyrazy prawdziwego nauczyciela i
głębokiego poważania, które dla
Szlachetnego Jubilata

zachowuje Sługa

X. Stanisław Stojałowski

(1)

Kraków 19/II 879.

Wielmożny i dostojny Jubilacie!

Jemy wiarę odpowiedzi i wyrażenia implikata zadowalnia mię na teraz – i rozstrzyga Korektyę adresu mego w dacie i uroczystości jubileuszowej.

Wszakże mię zmuszacie odpowiedzieć na mój projekt – a czytelnik ludowy i to mię zmusza, ze prawa prawdy uroczystości zatrzymuje. Pana mego i Ojca chodzi mi głównie o to, czy mogę myśl tę podnieść, jako wypływającą z poruszenia wspólnego i wyrażającą życzenia Twoje, Dostojny Jubilacie. Boję się, bo w Krakowie jest dosyć wielkiej i drobnej ambicji do tego nie lgnąć.

Lecz na dobrą wolę i cenę otwartości Dostojnego Jubilata co do korektyi pierwej pomnożej a zaadresowanej, napiszę powtórnie, że mi chodziło o to, aby wyrażeniem okazującem adresat tych, których braku nikt nie może zastąpić, ale razem z samą pracą i poświęceniu dla wielu, który adresat z poświęceniu wiernej. Dyktujący zachowanie, skoro jest życzeniem Dostojnego Jubilata

ale ośmielam się sądzić, że rachuby był, abyśmy przy dniu
spotkaniu lub w wakacyjnym czasie mogli powrócić
do niektórych kwestyj - a przedewszystkiem do apelacyj w dniu
do przyszłych sądów -

Ruś jednak nie przyjmuje sobie dnia powszedniego
radości: - więc Twoje wyjęcie głębokiego uczucia i najserdeczniejszego pożegnania, kończąc: do miłego widzenia

(L. P. Pana) Dobrego Jakóba

Sługa uniżony i Stanisław Tarnowski

Staraviesi 12/12 879
16/12 list ze Lwowa.

277

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Trapiony niepewnością co się stało z moim listem ostatnim do Krakowa wysłanym, a oraz czy się nareszcie coś zrobi dla ludu, i czy jest co prawdy w pogłoskach o zboreniu na ręce W. Pana zasadnych kapitałów na skatyzę polską, przerywam Waszej miłości i spokój W. Pana i proszę o przebaczenie, że swoim listem natrętnym.

Jeżeli zaś mowa to proszę mi donieść, jak właściwie rzeczy się mają, czy jest co lub będzie dla ludu, który jeżeli kiedy to w tym roku nieurodzaju i głodu potrzebuje pomocy. Przez 5 lat dla ludu pracując (w jakim kierunku i duchu, proszę Pana możesz z piśemek i kalendarza które posyłam odgadnąć) jestem w tym roku w wielkim ucisku. Liczba prenumeratorów wynosi do 1600 – ale rok głodu sprawia że połowa się nie wypłaci, a na rok przyszły kto wie, czy połowa prenumeratorów zostanie. Nie przykro mi będzie wytłumaczyć,

jeżeli pracy i zgody nie będzie. Jeżeli wier
W Radzie jestem w posiadaniu jakiej pracy
i fundacyi dla ludu, to nam postępować
sprawę, a jeżeli nie, to może stanem
swojem udostać wielkiej stolicy galicyjskiej,
aby dla ludu w tym roku przemawiała,
i w ogólności coś dla niego robiła.

Dawno mi W Radzie, że tak trochę obca
sprawa się odzywam, ale jak mi byłabyś
pracy i gdyby o jeden rok głodu rzadziej się miała,
i dlatego nagle i prosząc o radę i pomoc
aby lud nie był pozbawiony światła i karmy
duchem.

Jak stoi sprawa W Panie, czy już
odpowiedź po trudach Jubileuszowych? Z
różnych stron zasięgnąłem na siebie głosy za
udziałem w uroczystości nth. nie od władzy, a
byli i tacy, co mi udział mój i pożądany
odradzali. Ale każdy sierp pracuje się w polu.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi,
łaskawej wyrazy najgłębszego szacunku

W Radzie

sługa najlichszy

Dwór Karola Ludwika 5. A. Stoja Sawicki

Lwów 18 XII 879

Wielmożny Pani Zofio!

Wdzięczny jestem za rychłą i pomyślną wiadomość. Dzięki Bogu, że jest kobaj coś i będzie choć trochę pomniej. Wracam więc w Waszych do ustawy Towarzystwa ścisłej i proszę prosić w Kalendarzu na rok 1880, wówczas to Towarzystwo oświadczy celom, na jakie fundusz złożony.

Co do myśli, powstałej tej sprawy pisemek mówił w Krakowie, z którym na nią się zgadzam, a sądzę że się Wam przydała wiadomości i wiadomości.

Do r. 1876 nie było w Galicyi pisemek politycznych, lecz tylko rolniczych, pism literackich zawierających artykuły polityczne.

początku [illegible] Wiemięc i Kierunku, zabo
był [illegible] Gustaw Brunicki, prof. gymn.
w r. 1875 redagując je także w kierunku
literackim i w duchu więcej [illegible] poezyi,
tj. unikając całkiem strony religijnej. Broda
się mi udała - chłop inaczej wiązany, inaczej
tatarskiej, jak go mi pokazano stawem:
Weil byłbie podwalony! W sierpniu 1875
wzięłem zbankrutowane pismo mające zaledwie
200 prenumeratorów. W r. 1876 zmieniłem
kierunek i zacząłem wydawać pismo jako gazetkę
popularne polityczne. Dla utrzymania duchu
religijnego, jako osobny bezpłatny dodatek
dołączałem bezpłatnie: „Gorżańca Serca Pana Jezusa".
Od Stycznia do Kwietnia przybyło 1000 prenumeratorów. Wkrótce pismo trzymało się i wzrastało
aż do tegorocznej cyfry 6000 prenu. NB. Gdybym
z pismem politycznym (Czas, Gaz. Kat. Bien. pol.) miał tko
mi popierały, ale boję się zgoły ultra-
ultramontańskiego kierunku. Czas boję się, aby
chłopa nie uczyniło politykiem, bo i [illegible] bawarski

niektóry mówią, że chłop na to, aby robił i studiował.
Zajęto nawet odpowiedzi do poparcia.
To też odpowiedzi wrzosy pisma o wsi
się, bo chłop potrzeb chłopa — albo nie-
który inaczej wiele wiejący i niebiorący pisma
je rozszerzali. Wiecami, zebraniami towarzy-
stwa oświaty i pracy ogłi kółek rolniczych, prokla-
tem przeciwników dobrej woli, ich wrogów
Kierunek polsko-katolicki i ekonomiczny za
[illegible] przyjęty, przed jej przeciw mnie
oprócz „Rasa" nikt nie powstaje. Ale do
poparcia daleko. Wydatek nie trzymają
pism tych na lud lub wsi kobiet, bijąc takich
najwyżej 10) Wydziały powiatowe robią tak
samo, na 74 Wydziałów, mieni 14 którzy przemawiają
rzeczy z „Świadectwa" pisali, ikoi to czynić mogą
i przemawiają w innych Wydziałach powiatowych
do wsi kobiety Rasowia! a na gazetę nie było funduszu)
Pisma te [illegible] [illegible] stało popierają — a
Rasa o wiele wojna tóry, a gdzie mówią tam mnie

Szukanie.

Dodam, że robotnicy niejakich tylko trzech przez wszystkie 5 lat pomogło mi datkami, z których najwyżej wynosił 350 złp., a bywały lata, że ja dopiero przysłałem zaborowcom za dwóch dodatkowemi miarkami, gdy przy zadzwaniu się na 5000 złp. Wybrał tu krajowy dał mi trzy razy (przez trzy lata) zaborczyzny.

W tym dziwnym roku spodziewałem, że wyjdę na swoje, tymczasem rok fatalny gorszy mi jeszcze podkopał i przewrócił bez znaczniejszej zaborczyzny, nie będę w stanie wytrwać.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, polecam się gorąco Waszemu Panu Dobrodziejowi sługa uniżony

Wasz Dobrodziej sługa uniżony

P.c. Stryi Waszych Dobrodziejów pozdrowienia słoi Kolka.

Karol Szukiewicz

Krasiewski
Nordhausen

№ 76 / 29
aufgenommen von ...
den 19 / 1 ... Uhr 50 M. 1 ... mitt.
durch Hahnrich

Telegraphie des Deutschen Reiches.
Amt Dresden-Neustadt.

ausg. fertigt den 19 / 1
um 1 U. M.
durch Hahnrich

Telegramm aus Krakau № 2181 .. 17 W., den 19 / 1 1880 3 Uhr 48 Min. ...

Najszczerze życzenia ozdrowienia
zdrowia i wszelkich łask bożych.
x i x z stojałowski

Stolarewska Apolonia

82

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Otrzymawszy od W^to Dylewskiego Maryana kilka zkolwiek i przyczynku kochanego ś.p Adama niektóre szczegóły i wiadomości z życia jego – załączam takowe Zacnemu Panu Dobrodziejowi w oryginale do wiadomego użytku.

W^ny Dylewski był także nieznacznem członkiem od 1841 do 1845 razem z W^ym Fran. Smolką. Do tego samego stowarzyszenia należał i ś.p Adam – i tylko ostrożność ś.p Marcelego Gromadzińskiego ochroniła Adama od kozy, do której sam z nas Adama. –

Bliższe familijne szczegóły piszą mi przestały siostry ś.p naszego Adama.

O życiu jego w Wielkiem Ks. Poznańskiem to Zacnemu Panu Dobrodziejowi wszystko lepiej wiadome, niżli nam. –

W pierwszym liście do W^go Pana Cappellego wspomnę przy sposobności i o niektóre szczegóły.

Cały /.

życia ś. p. Adama.—

Na to otrzymałem taką odpowiedź:

„Na ostatnie pytanie względem drogiego
„Syna życia, który mi czas pobytu jego
„w Poznańskiem, to tylko wiem przez mo-
„je z nim prawie codzienne stosunki
„i prawie z pewnością mówić mogę, że był
„bardzo punktualnym i uczciwym czło-
„wiekiem, szanowanym wszem W. Ks.
„Poznańskiem, że żył tam w przyjaźni z
„najuczciwszemi obywatelami kraju, i
„że należał do rozmaitych stowarzyszeń Po-
„znańskich. Co się tyczy zaś Nas-tia,
„utrzymywał w nim nie tylko mocnego zastępcę
„w interesach ale i kochanego przyjaciela,
„którego przez całe życie będziemy wspomi-
„nać i często modlić się na jego grobie.

Florencya 17. Marca 1868. Janczyn Lappeni

Od czasu zamieszkania w Poznańskiem
bywał raz na rok przybył na parę dni
do Chwalęcic. jego przybycie było wielką

przyjemności dla wszystkich jego przyjaciół, skoro obok (zaślubienia) spraw mu pomyślnych — jedno pole otwarło się otwarło. — —

Wierszyk przez Zacnego P. Teofila ze narodzenia pamięci naszego kochanego Hetmana podniesiony — przy pożegnaniu Zacnemu Panu Dobrodziejowi — przesłałem.

Miło mi przy tej sposobności złożyć Zacnemu Panu Dobrodziejowi, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z którem zawsze zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Lwów d. 14/3 1876.

uniżonym sługą

(Hr. Antoniny Stadnicki
urodz. Fodorowicz. krewna Pana)

Zgasły za wcześnie nasz Adam Siedmiogrodzki był mężem nadzwyczaj prawym, zacnym, skromnym, zgodnym i gościnnym. Był to człowiek głęboko myślący i spostrzegający. Nigdy wszakże ze zdaniem (zawsze światłem i głębokiem) się nie odzywał, chyba był o to wyraźnie pytanym. Nie rwał się do żadnego zawodu, a nawet do rozpraw o zawodzie, którego nie znał z gruntu. Ukończył we Lwowie nauki prawa w roku 834, i po- święcił się jestem tak zwanej praktyce najprzód przy Sądzie Karnym, a potem przez kilka lat przy Prokuratoryi, która ostatnia sprowadziła Q równo do zawodu sądowniczego jak administracyjnego.

Przez odbyte owe nauki i przez aplikacyą w rzeczonych urzędach, a raczej, jak to przy owczesnym Systemie szkół ustrojach było niezbędném, — przez własną chęć i wytrwałość nabył celujących, a wytrawnych wiadomości w ustawodawstwie sądowém i administracyjnem, w polityce i historyi obok bardzo dojźrzałego poglądu na stan ekonomiczny i socyalny Kraju naszego, w którym posiadał pod Bochnią (wioska Bączkowice) ziemię po rodzicach odziedziczoną. — A chociaż (lubiony i szacowany od wszystkich przełożonych urzędników) byłby i przy urzędzie mógł się posuwać: wszelako posiadanie ziemi, duch niezawistości, i niżej wspomniony udział w spiskach politycznych, nie dozwalający marzyć o godnościach w szeregach

szczegach biurokracyi spowodowały go ubiegać się o posadę Komornika granicznego w Wiedniczce blisko swojej ziemi, którą też otrzymał, i sprawował z zadowoleniem władz sądowych, i z pozyskaniem wysokiego szacunku i ogólnego przywiązania mieszkańców okręgu swojego. –

A trzeba wiedzieć: że to niepośledznia chwała. Wiemy: że stanowisko w życiu dobrowolnie, a nawet przymusowo obrane pociesza ludzi niezmiernie, – nie darmo mowi przysłowie: że z jednego drzewa i krzyż i topata, – nie darmo modlimy się: nie wódź nas na pokuszenie, – doświadczamy: jak się często zmienia całowiek przechodzący z członka parlamentu nawet opozycyjnego na ministra, – widzieliśmy czem się stawał Polak w Galicyi zyskawszy posadę Komisarza Cyrkularnego za czasów wszechmocności biurokracyi austryackiej, – czemże dopiero stawał się tu całowiek zostawszy mandataryuszem lub granicznym Komornikiem? Pierwszy otrzymywał od Cyrkularnych Urzędów Dekret Kwalifikacyi, który mu za nielojalne postępowania każdego czasu odebrać mogły, – otrzymywał zaś posadę i płacę od pośiadacza dominikalnej ziemi: aby w jego okręgu administracyą polityczną jako urząd sprawował, i chłebodawcę za nadużycia pracom oraz nym poddanym ~~sprawowane~~ popełnione w pierwszej instancyi śle-

śledził i sądził — Drugi, to jest Komornik grani
czny był urzędnikiem bez pensyi, wykonywającym z po
lecenia sądu urzędowe oszacowania, wszelkie czynności exe
kucyjne intromisye, i wszelkie czynności wypływające —
Odrodzę z pertraktacyi w Odrodze przyznawania spadków, —
a żyjącym z rachowania sobie dyet i kosztów podróży z
powodu owych czynności, które mu Sąd przyznawał. —
Można sobie wystawić, jakim sposobem i czyją skórą zado
walniał Mandataryusz urzędników Cyrkularnych, chleb
Odawcę i siebie. Można też sobie wystawić, jak Komor
nik graniczny chciał żyć i robić majątek (a robili go
w ogóle) rachował wiele czasu użytego na załatwianie
komisyi, rachował wiele przyprzęganych pocztowych
koni do jazdy na te komisye, tuczył wiele koni
własnych w miejscach Odbywanej komisyi, miał wreszcie
razem nieograniczoną sposobność tępienia spuścizn
na Dalekich lub spierających się Krewnych, lub na sieroty
spadających. — To też Adam Siedmiogrodzki był jako
Komornik graniczny pierwszy między białemi Krukami,
którychby przez cały czas istnienia tego urzędu w
Galicyi na palcach jednej ręki policzyć można. —
Kończył studya prawa we Lwowie w roku 834, wtedy
zabrałem: kiedy szczątki wojsk polskich po powstaniu w
roku 831 rozproszonych schroniły się po Galicyi najprzód
jawnie, potem skrycie, i zawiązywały stowarzyszenia
polityczne między szlachtą a szczególnie między młodzieżą
przygotowaną

praygotowaną już do tego czytaniem o Rewolucyi pol-
skiej, francuskiej, belgijskiej i t.d. Każdy akademik
ze szlachetniejszem sercem i z wyższym umysłem mu-
siał wtedy należeć do zawiązywanych wszędzie stowarzy-
szeń. Możności dopięcia celów, jakie sobie te stowarzysze-
nia zakładały nie wiele zastanawiała umysły młode; a
chociaż dziś nie jeden widzi: że owe stowarzyszenia ce-
nie dopięły, a mnóstwo ludzi w obec rządu skompromi-
towanych z toru regularnej pracy odwiodły: nikt wszelak
nie zaprzeczy: że onegoż bez nadziei pomyślnego skutku
mamy po zmarłej części podziękować możności. Dajem
teraz jawnie do celów, dla jakich wtedy spiskowano.
Nie omieszka zatem ta kolej i Wama Siedmiogrodzkiego
tem bardziej: że wedle swego charakteru wszelkiem nie-
bezpieczeństwom pogardzał, a z nieograniczonej powoli-
ści dla ludzi za przyjaciół poczytywanych a owe to-
warzystwa szczerzących nie mógł się od udziału w nich wyrwać, choć już wtedy głębiej rozważając w ich skuteczność nie wierzył. — W takim stanie przekonania i charakteru nie rwał się do żadnej czynności na własną rękę, ale nie uchylał się od wykonania najniebezpieczniejszych. Nie zajmując zatem do roku 811 żadnego wyższego stanowiska w hierarchii owczesnych stowarzyszeń, przez to właśnie uniknął utraty swej posady i uwięzienia które wtedy Sądy cywilne i wojskowe na wielkie rozmiary rozpoczęły.

rozpoczęły. Ale mieszkając blisko Krakowa nie
uniknął udziału w późniejszym ruchu, który
się zakończył głośną rzezią w roku 1846. Mianowa-
ny przez Rząd Rewolucyjny Krakowski komisarzem
do organizowania nowego Rządu w okolicach zaję-
tych odbył pamiętne objście rządu w Wieliczce i
w tamtejszych kopalniach. Z taką wtedy postępowił
godnością i z takiem umiarkowaniem: że wszystkich
owczesnych urzędników austryackich przy żupie Wie-
lickiej do służenia nowemu Rządowi nakłonił. Je-
den tylko imieniem Saulenfels czynił z początku
trudności: że przysięgał na wierność Cesarzowi Au-
stryackiemu, że wreszcie nie umie po polsku. Wszakże
gdy mu ów komisarz nowego Rządu termin dwóch
do nauczenia się po polsku wyznaczył, a tym czasem
po niemiecku urzędować pozwolił: także nowemu
Rządowi służyć ślubował.

Zaraz prawie po X jestem aresztowany, został osą-
dzonym na 20 lat ciężkiego więzienia, z którego wy-
szedł 23° Marca w skutek wydania owczesnej
ogólnej amnestyji. Gdy w ów czas ustała potrzeba
politycznego działania tajemnie, a do szlachetnych zaję-
tań nie był zdolnym: nie mogła biurokracya
wracająca w roku 849 do wściekłe wykonywanej
reakcyjnej

rewizyjnej przeciwko znowu go uwięzić, lecz przy jego dla wielkich dobrodziei do pomocnej pracy przez Hilarego (Lamborskiego) Sąd Karny Galicyjski kazano po doniesieniu tego wyżej natychmiast odprawić, i skonfinowano do najściślejszego pobytu na własnej ziemi (wiosce Bezdziekowie) pod Bochnią zabraniając mu wydalenia wszelkiego choćby na krok z domu. - Wezwany przez familią ś. Henryka Hr. Dzieduszyckiego do kierowania zawikłanemi interesami i majętnościami w Galicyi i w Poznańskiem, co komicznie czystego tam widowania się wymagało starał się on równie jak ta familia o zwolnienie owego skonfinowania wnetkiemi starami ale daremnie. Nie mając tedy nadziei zyskania jakiejkolwiek ulgi w tem rozmyślnem i dokuczliwie wykonywanem prześladowaniu, widział się zmuszonym, choć ziemię w granicach Austryackich posiadał, podać o paszport emigracyjny wyjednawszy sobie równocześnie obywatelstwo Pruskie. Z Poznańskiego potem za pruskim paszportem i aż w skutek upominania się posła pruskiego wywalczył sobie swobodne podróżowanie i przebywanie po różnych miejscach Galicyi.

Jak rzetelnie, rzetelnie i skutecznie w uregulowaniu interesów

interesów swoich mocodawców pracował: dowodzi
głośne uznanie z ich strony i zyskany ich szacunek. x)
Dochodów z własnej ziemi nie pobierał, owszem to,
czył wedle możności na jej ulepszenie, a z reszty po-
święcał Dochody na utrzymanie (swych dwóch ouboższa-
tych sióstr
— czy jedna jedna tylko siostry.[2]) żyjąc sam bezżennie.
Zatrudniony pracą kilkunastu lat ostatnich funduszu
po największej części
oddał dla ratowania swych
przyjaciół

[redacted]

Z kim tylko Adam Sidmiogrodzki w życiu się
zetknął: tego pozyskał szacunek i przyjaźń,
i bez przesady można powiedzieć: że nie miał jed-
go nawet przeciwnika lub nieprzyjaciela. Nawet
urzędnicy austryaccy, którzy go bliżej znali, byli mu
wszędzie życzliwi, i z przykrością wykonywali prze-
ciw niemu rozkazy przeciwne wyższej władzy. —

x) Wspomniał Wołoszańskiego niżej

Szanowny Panie Dobrodzieju!!...

Przypominając się łaskawie danej mi w San Remo przez Szanownego Pana Dobrodzieja obietnicy, iż zechce zaszczycić mnie kilku słowami odpowiedzi na list pisany do Pana Dobrodzieja, ośmielam się teraz właśnie korzystać z dobroci jego serca i napisać słów kilka na które Szanowny Pan Dobrodziej, tuszę sobie, nie odmówi mi odpisać, co niewypowiedzianem szczęściem i rozkoszą napełni serce moje.—

Teraz zatem choć z wielką nieśmiałością zapytuję się Szanownego Pana Dobrodzieja o tak drogie i nieoszacowane dla nas Polaków zdrowie Jego; jako również najuprzejmiej bym prosił Szanownego Pana Dobrodzieja o doniesienie mi o losach Barona Kruzensterna i Doktora Tumowskiego jakie były Ich udziałem podczas trzęsienia ziemi w San Remo jako również i to czy Baron Kruzenstern lepiej się czuje na

zdrowiu i gdzie obecnie zamieszkuje, gdyż upływa już
kilka tygodni od czasu jak pisałem dwa list, a dotąd po-
ry jeszcze nie mam żadnej odpowiedzi co martwi mię
niezmiernie tymbardziej iż w Warszawie rozmaite krążą
wieści co do życia Barona Kruzensterna, będąc więc bar-
dzo zaniepokojonym stanem zdrowia Pana Barona, i
chciawszy rzeczywiście dowiedzieć się ile prawdy znajduje się
w ludzkich słowach, ośmieliłem się trudzić Szanownego Pana
Dobrodzieja swojemi pytaniami, wierząc w to iż tylko Pan
Dobrodziej może mi donieść najszczerszą prawdę. –

Jeszcze raz najmocniej Szanownego Pana Dobrodzieja
przepraszam za śmiałość moją i najpokorniej Pana Dobro-
dzieja proszę o nieodmowienie mej prośbie i napisanie słów paru,
co stanowić będzie dla mnie bardzo drogą i nieocenioną pa-
pamiątkę

Pozostaję z winnym szacunkiem i poważaniem

Fr. Stokowski.

Warszawa dnia 5 Marca 1887 roku.

Adres. Franciszek Stokowski
Starszy Felczer
Krakowskie Przedmieście № 415 (15).
pałac Hr. Stanisława Potockiego.

Łaskawy Panie!

Nie omieszkałbym się nie-
zwłocznie Waszemu Panu
memu pismem, gdyby nie
chęć ojcowskiego mego serca
wyrażenia wdzięczności za
udzielenie życzliwe przez
Dra Waltera, a które okazały
się skuteczniejsze nad wszel-
kie dotąd używane lekarstwa.
Dzięki Ci przeto Łaskawy
Panie i Łomeczka za lekarstwo
i za serce z jakim było opra-
wowane, gdyż, czyto środek,
czy sympatyja życzliwego

Brodnica

J.

sprawia ze znosi klimat i Medyolanu nie cierpiąc po dziś dzień zwykłych zaduszan. —

W całym Medyolanie nie znalazłem tychże pasteleń na piśmie więc do Schneidra w Dreznie który na 4ty dzień przysłał mnie 6 guldenów za zażądzone mu 5 marek zbardzo grzecznym listem, gdy tem czasem Apteka tutejsi zgdali 15 liwio za sprowadzenie tychże pasteleń i tylko 5 guldenów. —

Kończąc jeszcze raz wdzięczne podziękowania wraz z myślą syreneją mając nadzieję że tak drogie nam wszystkim Jego zdrowie polepsza się ciągle w klimacie róż i fijołków, kłaniam się

J. J.

wyrażeniem najwyższego mego szacunku i czci, zostając

najniższym Jego

Sługą

Dr. Ludwik K. Holzman

Medyolan dn. 24. Grudnia 1885 r.

Via Borghetto N° 12.

Miedzylan 28/12. 85.

Czcigodny Panie!

Dziękując najserdeczniej za Jego tak drogie nam słowa, a które radość niedawno wspomnianą dawno w naszym pustym i cichym domostwie sprawiły — jak również za życzenia i rady — stokrotne i szczere podziękowania. —

Odwzajemniając nasze, skromne ale z całego serca życzenia na N. Nowy który złączone z życzeniami całego naszego nieszczęśliwego Narodu będą przyjęte i wysłuchane w Niebie. —

J.

Ciągle jestem sam z mym
Stefanem, gdyż żona z córką
zostają jeszcze w Warszawie,
gdzie córka śpiewając zaraz=
biła gardło, i obecnie dziś lekarz
nie mogąc śpiewać, przez co
z musiała była zerwać dwa
kontrakta, z Dyrekcyją Teatru
w Veronie i w Barcelonie,
co pociągło za sobą straty ma=
teryalne i takie na karyerze
że odbiła jak kardo zatrzy=
manie się. —

Laufierem u oświadcze das
Ihre polecenie Czcigodnego
Pana. —

Ślę wyrazy czci i
uszanowku zostaję
szczerowym i najnie=
wym Sługą
K. Stolzman

Lwów 16go Stycznia.

Mości Panie Dobrodzieju!

Pierwszy numer „Tygodnia" zawiera krótką, lecz bardzo przychylną wzmiankę o mojej broszurze „Polska, jej przeszłość i.t.d."; i oprócz tego zapowiada obszerniejszą o niej recenzyę. Serdecznie dziękuję Panu za owę wzmiankę i rzetelnie oświadczam się

prosić abyś Pan był tak łaskaw jeszcze raz, o mi[ar]ę możności: czasu i miejsca, rzucić okiem na książkę, choć, widocznie przez Polaka napisaną. Prawda, ja rodem nie Polak. Ale tylem wypłakał, tylem bardał, ubolewał i ciupiał że muszę się przez przeszkodzenia nadwerężać weterankem sprawy polskiej tj. weterankem pojednania Polski i Rossyi w których jedynie widzę zbawienie nietylko dla pierwszej, ale i tu dla drugiej — Przeoptakane wypadki 1863 go zniszczyły całkiem moje i przedtem słabe zdrowie; tylko miłości i wiara przemogły i ocaliły mię. Do dzisia niesprobny do tęgiej i trwałej pracy: inaczej i moje dzieło zostałoby Dalekie zięcej opracowanym. Mianowicie przeciwstawny wydawania książki nastawia mię na wielki rozgłos: nieznośne o chorobie, ale przedsięwzięcie byłoby nader przykre dla mnie

finansowego położenia. Dlatego przede
głos dziennikarstwo tego wymaga.

Zamierzam sobie jeśli czas i okoliczności
pozwolą, jeśli znajdę wydawcę-fatora, ruchu
brać na siebie wszystkie koszty wydawania,
pisać wojskowo-polityczną historyę powstania
listopadowego, więcej, w jednym tomie,
ale wyczerpującą. Na to mi trzeba gruntownych
badań; przed 1772 rokiem nie można było
puścić w świat takowe dzieło. Może Pan sam
chciałby się tego podjąć? W tym razie prosiłbym
Pana uprzejmie mię zawiadomić.

Długi list, przepraszam Pana dlatego
że był tak surowym, tak niehojnym by
uwydatnić Panu polskiego ducha. Przed
kilku latami trochę lepiej pisywałem
języka polskiego: od tego czasu zapomniałem
wiele.

Tycząc Panu szczęśliwej przeprawy i dla Tygo
przeniesienia dobrej wróżby zapewniam
z wyrazem mojego szacunku

Pana Dobrodzieja

sługę

v. de Stralenhoff

Adres: Neue Amalienstrasse 84/1 p. v. Flormann.

Wyjątki Rubens

1858
282

Wyjątek 15. Marca 1830 r.

do p. Kiebz
Emilii Montgomerskiej
z Sarnowskich
Antoniny Ces. Hrapowickiej.

Kiedy Kochany i Luskawy Panie.

Zbaty o przyłożenie się w miarę możliwości mojej moc-
nością, ku rozpowszechnieniu sztuki narodowej, nie mniej
troskliwy o uczczenie pamięci zacnego brata, którego
JWPan życzliwością swą między in Lytomierzu, osobliwie
znaczyłeś uczyniłam się ubiegać Pana
Dobrodzieja najpokorniejszą prośbą o udzielenie mi
rady, jak mam postąpić z pozostałym po mim zgro-
madzeniem robót artystycznych mojego brata. Śmiertelność
takiej dodaje mi przekonanie, że od zawsze
zdania i najlepszej w kraju ziemskiej powagi Pańskiej
przekonywczenia tego rodzaju najpewniejszej, najlepiej
się zaczyna.

Nie radbym rozstrzawać się na zawsze z drogą pamiąt-
ką, z albomem brata. Gdyby wszakże któreżkolwiek z
niebiernych u nas muzeów, lub ktobądź z konserwa-
torów sztuki chciał je nabyć na stałe z niewątpliwym
warunkiem, aby oglądanie albomu było zawsze dostęp-
nem dla publiczności a przedewszystkiem, dla ogółu
naszych artystów, w takim razie będę gotów je odstą-
pić. Jakby rzeczywiście taka nie nastręczyła się, przegnę-
łbym wówczas uczynić wydawnictwo, i co tej mierze własnie

uprasza WPana Dobrodzieja łaskawie mię skierować, do kogo z przedsiębierców mam się w tem udawać; lubczy nie byłoby korzystniej tak dla wydawnictwa jak i pod względem zysku, chociaż bez dowiadczenia co tym względzie i z nader małymi na to środkami, zamemi się tem zająć? Czy mam obrać dla tematu sztychy, czy drzeworytnictwo lub inny sposób, i kogo z artystów najodpowiedniejszych i pracy? Co, wie, ich za takie prawnam się w mało z jak przedsięwziąć, - proszę Łaskawego Pana publicznie o radę tutaj, gdyż tu w kijowie, znajdując się wśród [illegible] obcej wszelkiej artystycznej [illegible] [illegible].

Album składa się ze 300 blizko kartonów rozmaitej wielkości, jak najstaranniej na dużych arkuszach papierach janych i w większej części, dokładnie ołówkiem obrobionych - jest nie mało. i akwarelą wykończonych lub na pół wykończonych. Są przedmioty treści narodowej, epizody z „Pana Tadeusza" i t.p. z samej kompozycyi i z akademickich figur, bardzo nie pospolite. Do nich także szkizzy, chociaż mało wykończony ołówkiem, plan do wielkiego obrazu „Pantheon Polski", który bytu nie przeszedł. Są także plany, warjanty i kopje ołówkiem wykończone i z innych obrazów przez bractwo mego w rozmaitych czasach odmalowanych. Jest wreszcie, kilka naście robót piórem z niezmiernie subtelnej, artystycznej dokładności wykonanych dla drzeworytów zagranicznych, przedewszystkiem angielskich. Rodzaj kompozycyi

mego brata jest obyczajowo-historyczny, w stylu Delaroche, są przecież gdzie nie gdzie w albumie i widoki i krajobrazy. Duży jest także portret, tj. gdzie odznaczyć się, najwięcej aktorów znakomitych. Wszystko nosi na sobie cechę wybitnej expressyi, za którą jeszcze w Petersb. Akademii, prócz kilku innych, brat mój osobny medal otrzymał. Jakkolwiek nie zbyt liczny jest zbiór cały, tem się on przecież zaleca, że okazuje nie przerwany szereg robót d. p. brata, zacząwszy od auli akademickiej aż do ostatnich czasów jego artystycznej karjery.

Zbiór taki pozwalam sobie cześnieszej uwadze Paniskiej przedstawić i jak najpokorniej upraszam zaszczycić mię dwoją odpowiedzią; a jakiejkolwiek będzie ona treści, tuszę sobie, iż zawsze w niej znajdę zirzenie się tego, co już od dawna uwielbieniem jest w całej powszechności naszej, iż obok codziennych prac najwięcej zasługujących, macierz Pan także udzielać łaskawej opieki pomnikom sztuki nawet a rzeczywiste dążeniom na dobro ogólne. Tej więc prawdziwie Ojcowskiej opiece Paniskiej powierzam się i moje przedsięwzięcie w co do albumu brata polecić i zostawać

z jak najgłębszą czcią, z wysokiem poważaniem

JW Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

A. Strzeszyński

1857.

Lwów 23 Marca 1856.

proponujące expressyę wyżowskich i szkiców,
których rozpowszechnić nigdy nie zamierzam.
Odpowiedzi dotąd jeszcze nie mam – Nastę-
nie zajęłam się przeglądem dawnych ksi-
żek, by odszukać spis znakomitszych nam
przysłanych dla oferty w gazetach propono-
wanej przez Pana Lo nieboże i dopiero,
że nie mogę odmówić sobie wielkiej przy-
jemności złożenia Mu osobiście podziękowania
mego za ten nadmiar dobroci Pańskiej.

Spis dość kategorycznie złożony, przy
minimalnym dodatkowym; a mojej kore-
spondencyi już po raz drugi korrespondencyjnie z
[illegible] obrazić, którego znakomity
umysł, talent i zasługi cały kraj nasz uwiel-
bia, - ubliżyłabym sobie, odbytem z nie-
bo przypomnieć się Pańskiej łaskawej
ci, dalszej pracy od r. 1862, którą zgrzmi

naznaczył liczne w Odessie, miałem przyjemność być Panu przedstawionym i wraz z kolegami spełnić toast za Jego zdrowie a nazajutrz służyć Panu w hotelu Londyńskim. 11 lat kilka później, w 1856m, miałem również przyjemność i honor znajdować się wedle Pańskiem w Żytomierzu z ś.p. szwagrem moim Hudewiszem. Wszystkie te dla mnie wspomnienia żywiej ciągu najprzyjemniejszy przebiegły, ażeby pamięć tak tych ubiegłych, Ks. Pan chciał mi jakie przypomnienie w swej łaskawej pamięci zachować, jako cenię tego zdarzenia, który na zawsze zostanie

z czci i uszanowaniem głęboki

Pański sługa i dłużnik

ś. p. Wyszyński

Guber. Grodzieńska Powiat Wołkowyski Stow... Sąd
Zabielina 16/28 Maja

1307
297

W chwili w której Tobie Mistrzu, Bysiące
osób składa zasłużone hołdy, ja nieznany
stary i surowy wielbiciel Twojego talentu,
niemając nic własnego godnego do ofiarowa
nia Tobie, wolę choć słabem echem
w ojczystej mowie powtórzyć te słowa,
które Szekspir, jakby przeczując Twoją
przyszłą twórczość, w swej burzliwej mocy
powiedział ziemi do ciebie:

„Idź oko mistrza w jego pięknym szale
„W niebo i ziemię błyskawicą strzeli,
„Kiedy istotom niebędącym wcale
„Twórcza fantazya życia już udzieli;
„I co z otchłani nicości powstało,
„Przez wieszcza pióro ma podstawę znalazło.

Szekspea

Te słowa w sercu mém odbite Tobie, jak mogę
najuroczyściej powtarzam:

Tak jako w dzień pogodny głos Hetu pastera
kiedy dwiguje z dołiny o skałę uderza,
echo samo choć głucho niema z przyrodzenia
lecz na wezwanie to drugich powtarza te brzmienia.

Adam Ostrowski

[illegible]

P. Odeszłym proszę o wybaczenie że piśmem mojém przerywam Szanownemu Panu czas tak pożytecznie używany w pracach których wiele głośić kraj cały podziwia i których owoców z upragnieniem oczekuje. Ale to co teraz robię ciągły mi od dawna na sercu, abym się [illegible] Panem wypowiadał z tego, czém się [illegible] dotąd osiągnąłem rezultaty.

W dniu [illegible] do korrektowania tego [illegible] Vic pozwalam [illegible] temu Panu głównie dla tego że ją Akademija Krakowska dar w [illegible] Panu [illegible] i P. tego że mi [illegible] bytność [illegible] mi [illegible] z jakiemi w ów czas wyszła. - Jakoś zmuszony byłem [illegible] tego dzieła [illegible] na nowo, i dostawić tych mniejszych sprawdzeń ale [illegible] potrzebujących [illegible].

Zajmuję się następnie wydaniem nowego przeglądu dawnych czasów mniemam [illegible] lat zajętych wykopaliskami i korrektą nie pokarnego sprawdzić ale [illegible] nowego dzieła, w trakcie tego zamierzeniem w wydawanym w Warszawie przeglądzie archeologicznym, przeglądzie [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

† Ś. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

München den 12. Mai 1870.

Ew. Hochwohlgeboren

zeige ich mit Dank den Empfang der früheren Nummern an, mit Bedauern jedoch den Nichtempfang der letzten Nummer: 18°, welche also auch der Frau Klinkofer nicht zugekommen ist. Sollte denn auf der Adresse dieses armen Frauenzimmers ein besonderer Fluch lasten, ein boshafter Zorn des briefbeförderndenden Gottes Mercurius ?!

Ich würde eine solche olympische Tücke schmerzlich beklagen, nicht nur wegen des unverhältnismäßigen Gegenstandes, welchen nachgerade fürchtet, bei seinen auswärtigen Mandanten in den Verdacht der Abonnements untauglichkeit zu geraten, sondern auch wegen meiner eigenen Blödigkeit, die sich selbst unwillkürlich in das Verhängnis mitverstrickt hätte.

In den letzten Tagen habe ich endlich wieder einmal vertrauliche Mitteilungen aus der großen Welt genossen. Die Affaire Fleury's mit Konst. wurde mir erzählt. Erstere habe sich, dir. vor, den Zorn des letzteren dadurch zugezogen, daß er dem Kaiser sehr wichtige Andeutungen über die neuesten Bestrebungen und Schritte der zweiten Linie gemacht. Deshalb eine heftige Scene, wobei Fl. sich, in die franz. Fahne wickelte". Die Gesundheit des Cesarewitsch

ebenso hoffnungslos, wenn nicht schlimmer, als
jene des Kaisers selbst. Wladimir ein tüchtiger Prinz
– aber noch jung. – – – – – – – – – –
Nach einer franz. Version wäre die Partei Prinz.
ein Warten, in der (Land) Armee jetzt schon unerträglich
genug. Nach einer andern (plus probable) wäre
sein Name in dem Landheere noch ebenso unpopulär
wie früher. Nota bene, Prinz N. jetzt ein Bonmot
Hand in Hand: Unter der Landbevölkerung
ein finsterer Geist der Niedergeschlagenheit.
Die Constitutionellen schwärmen durchaus nicht
für einen Kampf gegen Oesterreich, wobei man nur
für die Prusse arbeiten würde. Der
Zustand der Armee, in politischer Hinsicht, allgemein
bedenklich, in materieller schlechter Hinsicht nur gut
bei ein paar Elitekorps (Noch immer 20% Polen. Offiz.!)
Durchweg übereinstimmend die Ansicht, dass
Beust in Kurzem Andrassy Platz geben wird.
In Amerika scheint die Aktion contra England

nahe gerückt, von Frankreich ermuntert (sic!),
um einen unverlässigen Neutralen durch einen
sonst unbrauchbaren Alliirten zu paralysiren.
Im „Tydskrift" suchte ich von gestern eine Besprechung
der Brochüre Koimans „Bismarck". Ich bin sehr
neugierig, das Buch selbst zu sehen. Dixons
„free Russia" scheint mir, vom ersten Eindrücke zu
urtheilen, mehr pikant als lehrreich. Rosens
„Zamorskie Dekabristy" sehr interessant, besonders
das auf Gegenwart bezügliche.
Hier sprechen ernsthafte Gewährsmänner, dass
Hohenlohe (unser Bismarck) als Minister
des Äussern nach Preussen berufen sei.
Denken Sie, ich habe von Ihren Romanen und
Novellen noch keine zu gesicht bekommen, ausser
„Pokhajemy sia", welches ich im Zusammenhange lesen.
Anderes ist hier gar nicht aufzutreiben. Ich
kenne von poln. Romanen nur ein paar v. Craj Prosk,
weiss also gar nicht, wie die poln. Gesellschaft
von den idealen Repräsentanten im Romane ge-
schildert wird. Mit Hochachtung (und
respektvoller Bitte um Platz zur Unterschrift) Ihrer
ergebenster Strahoff

Munich le 17. février.

Cher ami!

A ma lettre d'hier, encore une suite pour en finir des fortunes jusqu'à nouvel ordre.

Je n'ai pas encore réussi à avoir le numéro du Dziennik Poznański qui il me faut.

La révolution paisible à Madrid! La conduite d'Amadeo fait honneur à lui et à sa famille en général; mais les enseignements dans la vie politique d'Italie ne se feront pas attendre. Voyons d'abord comment le Ministère se tirera d'affaire dans la question des corporations religieuses! Je crains une chute prochaine qui pourrait causer aussi une décompte.

Chose curieuse. L'affaire de la correspondance de Mme Castiglione. Vigna refuse de lui restituer le dépôt qui autant que je suppose, contient des papiers particulièrement intéressants pour la Diplomatie Italienne. Mme Castiglione a été en 1858/59 l'instrument docile du prince Napoléon et de Cavour, par l'intermédiaire de M. de Gramont Castelnau, son amant?).

L'affaire Wagner paraît pas être autrement favorable au prestige de Bismarck, du moins à la Cour. Il a aussi essuyé un échec dans l'affaire Schaffgotsche, au sujet de Mieroslawski.

La république en Espagne, la solidarité des nations romanes commence à se dessiner au Chroucon.

Et votre santé, cher monsieur? La mienne commence à s'améliorer. Attendons le printemps et espérons! Merci, je vois d'ici, pour ranes depuis tant d'années. Il faut du travail ou de distractions pour m'oublier moi-même. Cuspy npu morro, Pay nordor – um nokoя bokaro.

Kosak parti pour Krakovie. La colonie polonaise a commencé déjà de réagir sur l'école de Munich. Bravo.

En vous saluant, avec affection

Votre Gabriel

Mniszków 29go Marca. 1/11

Kochanowny Panie Dobrodzieju!

Otóż Pan już powrócił z podróży. W Krakowie jak słyszałem, ofiarowano obywatelstwo honorowe. Zapewne oprócz różnorodnych wrażeń, Pan zbierał tam i niektóre zajmujące wiadomości polityczne. Przynajmniej ostatnia „Prowincja" nasprowadza mię do tego mniemania. Co do mnie, głowa mi się boli od świeżych nowin potwierdzających wymienioną dawniej opinią o blizko bliskiej przedstojącej wojnie między Rossyą

i Austryą. Całem już dostatecznie wyjaśniony
pobyt ks. Barclaiańskiego w Skiernewicach —
feldmarszałek naznaczony dowódzcą rossyjskich
wojsk działających zajmuje się ułożeniem
planu kampanii i stworzeniem sztabów
głównych; które wcale nie istnieją w
stanie pokojowym cesarskiej armiji. Dostatecznie
jasny takie powód dla czego nagle
ucichła w prassie rossyjskiej rozmowa
o zgodzie i Polakami. Dla tego że rząd
już nie chciał takowej dyskussyi, gdy traktował z Prussami o jakiej regulacyi granic
to jest o ustępowaniu im lewego pobrzeża
Wisły (z wyjątkiem jednak samej Warszawy).
Jeżeli wojna wybuchnie, Rossya może się
cofnąć swoje linijowe wojska i wielkiej części
królestwa, aby ich stawić w pierwszą linią

przeciw nieprzyjacielowi. W Austryi mają dobre o tych zamiarach i układach. Spodziewam się żeby polityka i armija rakuzkie nie oszczędzały Rossyą, żeby ostatnia chyba w początku doznała zastrzonych klęsk. Zagrożone nowym rozbiorem Polacy królestwa, ne passeront-ils pas avec armes et bagages au camp du Slavisme? Il pourra se passer alors des choses étranges, pas du tout agréables pour un Gouvernement qui aurait pu souscrire à un traité misérable et déshonorant.

Quant à Bav., je ne crois pas qu'il approuve de pareils procédés. Mówię że nastąpiła takie nie zgadza się na to. W. Ks. Konstantyn c'est là me de cette politique.

Nowe Ministeryum Cis litawskie lepsze od złrgy reputacyi. Wojsko rakuzkie lepsze od rossyjskiego i dla dziatań silniejsze. Ale

wewnętrzne stosunki!?

Barsko mię uradowała wyciągnięta stronnicza narodowego w Brnauskiém..

I najprzykrzem ustanowieniem pozostaję

Jana

wiernie przyrzeczonego sługę

Stte

Berlin le 25 avril.

Cher ami,

J'ai reçu votre lettre et argent ;
j'y aurais pourvu, du reste, aisément d'appointements,
car la caisse de l'empire transfère les envois,
sans surtaxe de sorte même lorsqu'on l'aurait
mise en règle et par écrit. Je dois partir,
et si pouvais être à Munich, le 1er mai matin,
je pars demain, la veille à 8h sur Gabelbach.
Là-bas, je trouverai un bon ami qui me prêtera
renseignements sur montre chaîne de Berlin et voilà,
alors je tâcherai de vous plaire. Lecture régulière
et suivie des journaux, pas perfectibilité ; on ne
trouve nulle part les gazettes qu'il me faut, au
complet et si bon marché. Mais à Munich,
outre mon grand cabinet de lecture ambulant, celui
de mon bureau et d'autres journaux chez moi
ainsi. Je vous parlerai de politique, lorsque je,
autant que possible [illegible] journaux.

Voyez-vous parti ; en le quittant, je fus prié
de prier un marchand tailleur parisien, et cela
par Tzanorraki – c'était bien plaisant !
Forster se prépare pour aller à Vanorrie, en
mai ; j'ai peu de chance de le revoir de cet été.
Fâché de partir avant que les Pensées n'arrivent.
Je les unirais vous ensemble.
J'ai encore rhume et toux, mais je parle déjà
de beaucoup à la fenêtre gastrique.
En tout cas, j'espère avoir mes 45 jours de congé,
cette année : je voudrais aller, à Brade et en
Pustuthal aussi. Peut-être, mon service ne
durera pas car je n'y tiens pas et j'en ai vu trois fois,
à corps pendant. D'ailleurs, on se mérite un peu
de mieux. Verdammt.
Bonne santé et bonnes affaires. Bon travail
embrassons

Votre

vieux armand

Pozwól mi, Szanowny Panie,
złożyć Ci wyraz najszczerszej wdzięczności za słowa zachęty i uznania,
jakiemi mnie obdarzyłeś w ostatnim numerze „Kłosów" z powodu mego
zarysu filozofii czynu Ujrzenej. Nie
jestem w stanie wypowiedzieć jak mnie
słowo Pańskie podniosło, jaką dumą napełniło.
Nie jest to owa duma samolubna, która
Tacheze naszą próżność, lecz duma szla-
chetna, powiedziałbym anielska, która
nas zapewnia o prawdzie naszych dążno-
ści, która nam zaświadcza, że działalność
nasza nie jest wynikiem samowoli, lecz
objawem ogólniejszych potrzeb społeczeń-
stwa, objawem życia żywego, w którym narod
- ludzkości pracującego. Żeby doznać
podobnego uczucia, potrzeba koniecznie,
aby słowa nasze znalazły odgłos w sercach

katnich dęg nie przebrzmiały zamotne
jak głos wołającego na puszczy. Od dawna
tęskniłem za podobnym echem ducha!
Słuchałem przykładałem ucho do naszego
społeczeństwa w celu przekonania się,
czy prądy moje nie znajdą tu choćby skromny odgłos. Niestety, dotąd
w miejsce oczekiwanych harmonij dochodziły do mnie zwykle tylko dysonanse
lekceważenia lub nawet pogardy. Znie-
chęcony już [wiekiem] zdziałem ucha i pióra
powróciłem za mur ogrodu. Nawet rzuty
obecne, które do Pańskiego serca prze-
mówiły, jeszcze długo przed wyjściem
na świat były dla mnie powodem wielu
wielu goryczy. Chciałby się one jeszcze
przed rokiem ukazać w najpoważniejszem z naszych pism czasowych.
Lecz rękopism, dostawszy się w ręce
kilku powierzchnie szanowanych
nestorów naszej literatury, poetów,
krytyków literatury i t.p. zamiast

sympatyi, słuszne podejrzenie, że autor jest
owoce zniknie bezwyznaniowego państwowego
wychowania, a autor z pisma w
czasie. Czyż to zazdrość? Czy to mogłoby
dziś przekonanie, że rzuty te były wyrazem
głębszych pragnień ogółu? Niemniej wyra-
zem je z serca, do którego, przyznaję
się, przyrosły były bardzo silnie. Dopiero
po roku szczęśliwym zbiegiem okoliczności
natarszyła się zgorzkniała pisanie je w świat,
niejako na zwiadu dla przekonania się o upo-
sażeniu szerszych warstw społeczeństwa.
Kilka tygodni minęło od ich wyjścia,
wszystko cicho. Nie szukałem uznania,
— pragnąłem współczucia! Tymczasem
już mnie dochodziło to uczucie niedostępn
współ. W tem Pańskie słowo rozjaśnia
mój widnokrąg, napełnia serce otuchą!
A słowo Pańskie, to nie słowo jednostki,
niedwaczej pod przypadkowym wpływem
osobistej życzliwości, nie! — to słowo
jedynego rzecznika, jakiego nasz

rozstrojony ogół pozwala, słowo żywego przedstawiciela owej ciągłości duchowej łączy pomiędzy naszej filozofii z dawniejszą generacyą tęczy! Wobec takiego położenia rzeczy, Pan pojmiesz ile myśli i uczucia pragnąłbym wlać w to jedno słowo: Dzięki! Dzięki za powtórzenie mi upadających za zachętę do wytrwałości, za ożywienie wiary w posłannictwo ducha! Więcej powiedzieć nie mogę!

Dla przekonania się, że dobrze pojmuję swoją łączność z Kremerem i Libeltem, jakoteż z ogólnym charakterem naszej filozofii, wyprasam o przesłanie przy sposobności mojej charakterystyki tych myślicieli, podanej w № 525. „Kłosów" która wychodzi w Lipcu zeszłego roku może uszła uwagi Pańskiej. —

Pozostaję wyrazy najgłębszej wdzięczności i uszanowania. Szacunku.

Warszawa
d. 10 Marca. 1876.

H. Struve.

Czcigodny Panie!

Baczną uwagę Czcigodnego Pana nie uszła zapewne polemika, którą niedawno z musiałem prowadzić z p. Leo Belmont z powodu wzmianki Tygodnika Ilustrowanego Pana w № 288 Dziennika Literackiego o podobieństwie poglądów p. L. z moimi. W polemice tej p. L. miał po prostu na celu poderwać moje dobre imię na polu literackiem, przedstawić mnie jako plagiatora, który skorzystawszy z jego książki, wypiera się zwrotu z nią. W № 254 Kurjera Codziennego te nikczemne insynuacje dosięgają najwyższego stopnia.

Nie wdaję się na chwilę, że przedstawione z mojej strony z całym spokojem dowody zdolne są przekonać każdego bezstronnego o bezzasadności i przewrotności niesłusznych napadów p. L. Ale wszystko, co ja w tej mierze powiedzieć mogę nie posiada należytej przekonywającej siły dla szerokiej publiczności, która nie wnika w istotę sporu. Rzecz naturalna, że napadniety się broni; ale właśnie dla tego obrona jego, choćby jak najsumienniejsza łączy się zawsze z przekonaniem powierzchownej większości ze zdaniem, że napadniety jako strona interesowana nie może ostatecznie wygrać

czy ma słuszność lub nie. Trzeba do tego kogoś trzeciego, powagę bezstronną, która budząc powszechne zaufanie, jedynie potrafiłaby dać sprawiedliwość pokrzywdzonemu. — Ból we wszystkich dotychczasowych kołach literackich istniejące przekonanie, że tą powagą rozstrzygającą w tej sprawie może być tylko Ty sam, Czcigodny Panie. Twoja uwaga była powodem tej polemiki; Twoje słowo może ją też jedynie ostatecznie rozstrzygnąć; może zdecydować, czy p. K. istotnie miał słuszność pomawiając mnie o zaczerpanie idei z jego <u>felietonu</u> <u>natury</u>, o <u>plagiat</u>; czy też należy uznać, że moje poglądy wyrosły na innym zupełnie gruncie, nie mającym nic wspólnego z pomysłami <u>oryginalnemi</u> p. K. a w każdym razie nie zaczerpanym z jego książki. Toteż, ufając bezwarunkowo bezstronności i prawości Czcigodnego Pana, ośmielam się zanieść do Niego prośbę o wypowiedzenie swego zdania w jakiem z pism publicznych o tej smutnej polemice. Tylko Twoje zdanie, Czcigodny Panie, zdolnem jest zrehabilitować należycie nadwyrężone stosunki mej działalności literackiej, do ogólnej publiczności i do uczuć mej młodzieży. Tylko od Ciebie zależy powrócić mi znowu łaskawe zaufanie i ochotę do pracy.

Zajęcając tutaj odpowiedź można na zarzuty
p. L. wimelam my jeszcze uwagi Czcigodnego
Pana na następujące okoliczności, które nie ro-
zumiem. –

Ad 1. Główna podstawa zarzutów p. L. polega na
tem, że myśl o stworzeniu Boga do natury zacier-
patem z jego dzieła. W naszej rzeczy istnieje wiel-
wielkie pewne podobieństwo. Ale podobieństwo
to nie jest wynikiem jakiegoś bezpośredniego
związku między naszymi poglądami, lecz jest
po prostu objawem naszej zależności od ogólnego
kierunku nowszej filozofii a zwłaszcza nie mó-
wię Platona lub Spinozy, ale zwłaszcza Hegla. Od
tego czasu idea, że Bóg cały świat przenika, że
prawda przegrała za wyrazami Jego myśli, że
Najwyższej tak jest powszechna, że przenika w naj-
popularniejsze nawet dzieła. To też w tej myśli
nigdy nie upatrywałem zawiązków mego orygi-
nalnego na świat poglądu, chociaż właśnie myśl
tę wyłuszczałem przez 7 lat przed wydaniem Filo-
zofii natury p. L. Jeżeli zaś p. L. w chwili całko-
witej nieznajomości tego filozofa tę myśl
jako swoją „dewizę" wyłuszcza, to w tem nie mogę
winien. Wszystko, co w tym względzie mówimy o Bogu
jako bycie i prawie rozumnym świecie, o stosunku
Nieba do ziemi i t. d. wypowiedziane zostało
już przed nami, i od innych pisarzy do mnie
niżej od p. L. Polaków np. bardzo wspomnieć o takiej

pracy jak Hartwig, Colli w de Natura, Mädler Popular Astronomie, Ulrici, Colli w de Natura i t. d. Oryginalność swoją upatruję tylko w objaśnieniu psychologicznej genezy takich pojęć jak materya, prawo, konieczność, wolność i t. d. Ta psychologiczna geneza doprowadza mnie dopiero do syntezy, do przekonania że między duchem i materyą i t. d. nie ma istotnej sprzeczności. W tym względzie, jak wyrażałem w swej odpowiedzi, nie mam zgoła nic wspólnego z p. L. który pracy swej tylko o metaphorze, o mechanicznej przemianie ducha na materyą. O psychologicznem zaś objaśnieniu tych pojęć p. L. w swej filologicznej nauce nie wspomina ani słowem, a dotychczasowej kwestyi zlekka tylko w Litteraturbericht wzmianki jestak w rok po mojej syntezie.

2. Jako przyczynek do osobistych motywów wystąpienia p. L. dodaję, że posiadam list p. L. z dnia 6 marca 1875 r. w którym przesyłając mi swoją filozofią naturę, oraz notatki biograficzne, mówi, że przysłaniem swej pracy pragnie zasłużyć na moją „wysoką sympatyą", i prosi abym „zechciał mu podjąć napisania jego skromnego życiorysu" do „Słowa". Odpowiedziałem na to wymijająco. Pan L. zgłosił się wkrótce po nich jakimś czasie osobiście do mnie, powtarza

najlepsze życzenie i powtórzyłem mu na
k. b. wojskowego, który pokoju myśl ta popiera
i w tym celu poza k. do mnie przyszła. P. L. przy-
łej sposobności dał do poznania, że Wójcicki po-
życzył od niego pieniądze i że on gotów jest po-
mnożyć kosztu portretu etc. Ja naturalnie poza-
stałem przy swojem, pomimo niechcenia
p. L. który oświadczał się ze mną z żalem
utrzymywać, że ja jestem tylko przeszkodą,
że życzeniu i portret jego nie zostaje zamie-
szczonym w „Kłosach“ – oświadczał się, że obrzy-
wał sobie lub sam się odwdzięczy w miarę
mego postępowania w tej sprawie. Pragnąc
zatrzeć to zajście osobiste oświadczył p. L.
wszystko: postawił mi nadzwyczaj mocny
szpiczy dwóch światów, lecz wówczas już żału
jącego to mnie nie pokoił nie mogłem. Wy-
bluzgał on cały gwałtownie w czysto oso-
bistej polemice przeciwko mnie. – Nie pod-
noszę całej tej sprawy osobistej w swoim
odpowiedzi głównie, wyłącznie dla tego, że
z nią się łączy osoba Wójcickiego, której, jak
sobie sam p. L. nie chciał nazwać, aby się
wystawiać publicznie ze swoim samo-
chwalstwem zabiegów.

Przepraszam Szanownego Pana najuniżeniej
że Go trudzę takiemi czysto osobistemi

sprawami. Ale gdy napaści, wymierzone przeciwko memu honorowi i dobremu imieniu wypływają z tak niegodziwych motywów, nie mam powodu trzymać się w tajemnicy. Oświadczam one zbadzą tak bezsadne napaści osobistej namiętności p. L. odtrącając je ze czci. - Nie potrzebuję oczywiście zapewniać Szanownego Pana, że prawa o jego słowo w tej sprawie nie wymagam żadnej obrony - idzie mi wyłącznie o publiczny sąd opinii obiektywnie spojrzeć na samej tylko rzecz. -

Wyrazy najdoskonalszej czci i poważania zostaję.

Warszawa
d. 18 Listopada
1877
Leszno 38.

Henryk Sienkiewicz

Czcigodny Panie!

Dziękując jak najserdeczniej za łaskawe słowa, wyrażone w liście z d. 21 b. m. ośmielam się w krótkości zwrócić uwagę Czcigodnego Pana, że w sprawie z panem Lewestoud dla mnie najważniejszą rzeczą jest zwrócenie uwagi na zasadniczą różnicę mego poglądu od jego filozofii natury. Poczas bowiem, gdy p. L. daje wyłącznie tylko do zmetamorfozowania ducha, do jego przeistoczenia na materyą, i przeto wykazuje swoje realistyczne i po części nawet materyalistyczne tendencye; - ja przeciwnie widzę w materyi tylko formę naszego ludzkiego, ograniczonego zapatrywania się na świat i nigdy z p. L. nie przypuszczałem, iżby duch, będąc istotą świata, mógł się stać materyą. Podobnież istnieje zasadnicza różnica co do metody. Pan L. chce być empirykiem i opiera swoje wywody na polu materyalnej rzeczywistości; - ja zaś trzymam się metody psychologicznej, mającej na celu objaśnić pojęcia metafizyczne ze stanowiska ich genezy w duchu naszym.-

Uwzględnienie tych różnic zdałoby najdobitniej oczyścić mnie od zarzutów pana d. gdyż okazałoby, że w obec takiego stanu rzeczy mowy być nie może już nie tylko o plagjatach, - bo o nich sam p. d. naszego nie myśli, - ale i nie o zapożyczeniu jakiejś kolwiek oryginalnej idei, o co panu Leitgebrowi idzie. -

Przepraszam jak najuniżeniej Czcigodnego Pana, że wobec Jego olbrzymich zajęć śmiałam się trudzić Go powtórnie do sprawy; ale widząc szlachetne chęci Czcigodnego Pana zdobycia dowodzenia mi, pragnęłabym przy ich tak łatwej pomocy uwolnić się skutecznie od wielkiej dalszej obrazy nie tylko mej uczciwości literackiej ale i mej samodzielności naukowej.

W wyrazach najgłębszego poważania i szczerej wdzięczności zostaję.

Warszawa
d. 25 Listopada
1877.

Henryk Struve

Wernawa, d. 12 Października
1881. 808

Czcigodny Panie!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe słowa uznania z powodu mej skromnej pracy o Kremerze. Nie nadużywam [illegible] aby trudnić Ukochanego Pana, i Na tego, pomimo wczesniejszego wyjścia książki, czekałem Waszego powrotu z wód i z wycieczki na kongres literacki. Chwalę tylko tym sposobem złożyć nowy dowód mej niezmiennej czci i poważania.

Jakże mocno ubolewałem nad ostatkiem, jakie spotkało Czcigodnego Pana w Wiedniu po powrocie. Daj Boże, aby zdrowie i siły znowu jak najszybciej powróciły a z niemi i owa niestrudzona działalność, która nam wszystkim przyświeca.

Dziękuję też najserdeczniej, za wspomnienie wspólnie przepędzonych

dni w Carlsbad i pocieszam się na Rzeczą, że mi wolno będzie przy Jaśnej spodziewać znowu zabawić dni kilka w bliskości Twego Pana.

Do tego czasu upraszam o przyjęcie zapewnienia najgłębszego poważania i czci od

oddanego sługi

H. Sarwe

Warszawa, d. 22 Stycznia
1896.

Czcigodny Panie.

Najserdeczniej dziękuję za Twoje słowa z powodu nadesłania Ostatniego kazania. Słowa te pozostaną dla mnie na zawsze drogocennym dowodem owej szlachetnej uprzejmości, z jaką Czcigodny Pan, pomimo tylu różnorodnych zajęć i tylu niesprawiedliwych zarzutów losu, zawsze jednak wynajduje chwilę wolną dla udzielenia zachęty młodszym pracownikom. Rad będę z całej duszy, jeżeli praca ta zdoła zająć Czcigodnego Pana i przyczynić się, choć w części, do

rozerwania Jego myśli. Przebaczyliśmy
mu życie, aby chwała Na nas wszystkich
słowie Chrystusowego Pana zawsze się
potwierdziła, aby Zbawienie Jego z nie
wyczerpanej świętości i nadal się
rozwijała, wypowiadając jak nam nie zamyślił
uwolnionym późniejszym i bardziej
podatnym niedowiarstwu Jego wielbicielom,
do których z wyrazami czci i głębokiego
poważania ma zaszczyt zaliczyć się

najuniżony sługa

H. Sienkiewicz.

Stowarzyszenie

Bratniej pomocy Polaków

w Genewie.

dnia 5 kwietnia 1868 Szanowny Lionku.

BIBLIOTEKA POLSKA
w Genewie.

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
rue de l'Ile, 5,
Genève.

Genève, le 24 Czerwca 1870.

Szanowny Lionku,

Piąty zamieszkali w Genewie poczuwają się do obowiązku jakie na każdego z nich nakłada stanowisko emigranta, pospieszyć zaraz po przybyciu z powitaniem do miasta a zatem i do Biblioteki Narodowej, która z nazwą swoją od trzydziestu lat istnieje.

Nieszczęśliwie zakończone powstanie z 1863 64 r. sprowadziło do Genewy nowy przypływ tułaczy, wszystkich w kwiecie wieku będących.

Nie jeden z nich, by nie być ciężarem nikomu chwytał się za pierwszą lepszą, nieraz nawet za bardzo ciężką pracę, nie dziwo tedy, że po upływie pewnego czasu opuszczali miasto nasze, by gdzie indziej, odpowiedniejsze dla zdolności i ich usposobieniom wynalezć sobie zatrudnienie.

O ileż zawsze ciężkiem losowi ulegając, musieli my robocie jakiej mając pozostać z poświęceniem wytrwałości i pracy, by tylko codzień o pot chleb swój zapewnić? —

Jedyną tedy ulgą w naszem położeniu jest gorąca braterskie na wzajem przyjęcie opieki, które w istniejącem w Genewie,

Towarzystwo [illegible] pomocy etycznej i [illegible] ...
iszcze większymi więzami społeczności związanemi
[illegible] gdyby [illegible] do stronnictwa
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

W tym celu [illegible] do Was, Panowie
[illegible] abyście przysłali na adres [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

WANDALIN STRZAŁECKI
ART: MALARZ
Aleje Jerozolimskie № 25
pracowni Nr. 17

Wzacny Panie
i Redaktorze naszej Literatury.

Pytasz Pan że śmiemy niedorzecznymi wymaganiami zabierać drogi czas materyą niebytu do Pańskiego stanowczego ale ile zajęcia społecznego — dziennikarskiego — prosimy nas krótko i wyraźnie. Otóż my czytaliśmy w Kurjerze Warszawskim Pamiętniki Jana Duklana Pachońskiego wspomnienia o Strzałeckim prosimy Pana Redaktora Szanownego Pana o krótkie wyjaśnienie do jakiego stanu należał ów człowiek, czy Strzałeckiego, niejednego nie dojrzeliśmy — należałoby śmiem wiedzieć dlaczego. Bo akta jawności, z której pochodzą nasi dziadowie wyjaśnienia zgorszony Radcas pożarem

Zachodzące z Pożarem w Lubl-
skiem w aktach perafialnych w
Rubaszowej zaszłe omyłki
i błędy pisarskie urzędownie
do kuriarzi nam nie chodzi o
legalizowanie - jedynie oświad-
cić upraszał Ekonomia i ma
o powtórzenie tejże chrzt drugiego
nadesłać na Farskiego odpisu
drugi

Przebendowski

Mej Jaworowskiej

№ 25.

KSIĘGARNIA POLSKA
ZAKŁAD
Artystyczno-Litograficzny
A. DZWONKOWSKIEGO i S-ki
W WARSZAWIE
Ulica Miodowa № 182-1

W ... dnia 16 ... 1865.

VIII/4

Brzeziny 3 Oct. 1882 r. Lecia
przez Działoszyce.

Dowiedziawszy się z pism i stamtąd z opinii
innych obecnie prawnicy historycznych jest rzeczą
o Strzemieszycach, a mojego o tym rodzie moim
chronologicznie notat chronologicznie, chociaż najprawdopodobniej
Wszystkie mogą być
do tego czasu zużytkowane). –
W tej chwili mam tylko pod ręką notatkę,
przysłaną mi w odpowiedzi na zapytanie
złożone Pani ces. Stadnickiej z prośbą o zawia-
domienie skąd wziąć to, co umieszczone w
Jej Słowniku historyi Polskiej, o Krzysztofie
Strzemskim. –
Wiadomości tej udzielił ś.p. Skimborowicz.
Jego [illegible] notatka tu dosłownie przepisuję:
„Jędrzej-Stanisław i Katarzyna Borzęcka
dyn Krzysztof ś. Izmaeły 1634 r. w Brzeżanach,
sprzedał dworzec i Wrzidów Potockim (podług
Kasy grodzkiej w Trembowli i Haliczu). –
Rodzice Krzysztofa byli dziedzicami Mikoli-
nic. Miał K.S. pierwsze potomstwo (obacz

Dzieje rzpskie Niesieckiego T. VIII str. 548 - 560.).

Krzysztof był dzielnym mężem. Szereg jego czynów i zasług wyliczony loco citato. Służył był chorągwią pancerną przy Hetmanie Żółkiewskim. Jako husarz miszący chorągiew był w wyprawach na Moskwę, Prusy, Wołoszczyznę: - wiecznie ranny w bitwie pod Cecorą, dostał się do niewoli. - [illegible] na takie zaufanie zasłużył, że przez pięć lat był u nich rządcą całego mienia. Założyciel do [illegible] wprowadził ze sobą wiele rzeczy z niewoli. - Piastował wiele [illegible] cywilnych i wojskowych. - Najdłużej był [illegible] starostą ziemi halickiej. - Kasztelanii Bieckiej jak mówi Jan Kochanowski przyjąć nie chciał.

Obszerniej o nim w przytoczonem tu przez nas dziele Wincentego Zwierzkiego II. tomie Pamiątek str. w Warszawie u Merzbacha". -

Syn Wincentowicz. - W Niesieckim błąd w linii ojcowskiej.

Dzieje się z rodu ten nazwisk się pierwotnie Lubieniec, potem Lubieńskimi, - następnie od

nadanego Sobi herbu Strzemskimi, Strzemskimi etc. –

Ojciec mój, – mianowanie powiatu Powiatowego, – niegdyś osobiście miał szczęście poznać Szanownego Pana. – Z największym uprzejmieniem i chwaliwością czytywał Powieści historyczne. – Niestety, – mi dotychczas do końca tych obszernych romansów dzieła.

Z najgłębszem należnem uszanowaniem

Stanisław Strzemiński

Przejrzany Panie!

Exmitowani, jako ostatni złożonym
Subsidium przy Gimnazyum Płockiem
świecą, Przejrzany Panie, imienia, wskutek
dotyczenia dom Kupanów za przedstawione pod
czas dozwolonej sumki 1510 rubl. srebr
w papierach stawanych Kredytowych miasta
Warszawy / 1500 w papierach, 10 r. wypłaconej. Sumki
pomyślnej, a raczej lat jej przestawnie sobie zabezpie
czyć w ten sposób: Trzy osoby wyznaczyć wedle
naj[illegible]piekunów z pośród najstarszych, z tem zresz
ten wybywa, dwaj pozostali przy biorą
trzeciego, a ten jeden z takich opiekunów p. Samp
mający do powiatowy, otrzymał do rąk przy
że z warunkiem, a żeby je ulokował w pol
Kredytowego na lat[illegible] imię p. Samp

Dal

dał na siebie drugiemu odpowiedzialnemu weksel- inny pod pozorem drugi brzydkiej; oprócz tego zwykła opłatna deklaracyja, obejmująca całą procedurę przejęcia obligacyi i na przyszłość i złożenie w ręku brzydkiego opiekuna p. Dobrzańskiego. Obligacyi p. Gamperowi i Schmidtowi wydać nie chciał, zasłaniając, iż dał to pieniądze, na które miał do weksel, za własności opatrzony, przeznaczony na fundusz szczególny imienia J. Kraszewskiego, którego za pozwoleniem tychże się już nie przydał. I innemi chwytami złotnemi w kwocie 37, rub. 50.

Opiekunowie żydali, ażeby chłopca, który przychylnie ma być wybrany, lub przez Radę, przyjaciół Domu, wskazany, pochodził z piotrkowskiego, żydowskiego Kahału, był uczniem miejscowego Gimnazium i, jeśliby się znalazł tamby chciał, opatrzonym z radzicy Kraszewskich.

Wybranym został na raz pierwszy uczeń Józef Brzeski, syn wdowy, matki licznej rodziny

my

ny, uczeń klasy IIgiej chłopak zdolny i pra-
cowity, a pomimo organizmu zdrowy, matka
zaś Józefa powszechnego radzi Blechnowska,
zgromadzenia z radością Zmartwychwst.
i tej dnia chłopaków, ojca na dwa miesz
ięcy, pod warunkiem bliżej wydanej pomocy
do funduszu imienia Księdza, Ks. Jadwigi Pauli,
uzupełnionej zaś do tego czasu tylko, gdy
nadejdzie upoważnienie od ustawiciela fundu-
szu.

Oczekując łaskawej wiadomości nasz chłopak,
w pomyślnym funduszu spełnienia,

mam zaszczyt pozostać najuniżonym

Twoim Sługą

16 września 1880r.
Pio Szkół.

Andrzej Strzyżowski.

Adres: Pio Szkół. Dr Strzyżowski.

STUHR'SCHE

BUCH- UND KUNSTHANDLUNG

(S. GERSTMANN)

Unter den Linden No. 61. **BERLIN NW.** Unter den Linden No. 61.

Herrn J. J von Krasewsky

den 15. Sept. 1887. Dresden.

An laut gefl. Rechnung 39. 40

Porto. — 10

39. 50.

Gleichzeitig gestatten wir uns die ergebene Anfrage, ob wir Ihnen mit Novitäten dienen können.

Hochachtend!

v. O

☞ Mit Bereitwilligkeit theile ich meinen geehrten Kunden die neuen Erscheinungen der Literatur zur Ansicht mit und erlaube mir die ergebene Bitte, das nicht Behaltene in spätestens 14 Tagen unter Beifügung dieser Factur zurücksenden und das Behaltene auf derselben vermerken zu wollen.

Hierdurch bedauern Ihnen
mittheilen zu müssen, dass von
Ellivs Holt
keine deutsche Uebersetzung
erschienen ist.

Ergebenst

Berlin
23/IV. 79.

Stricker'sche Buchh.
61. U. den Linden

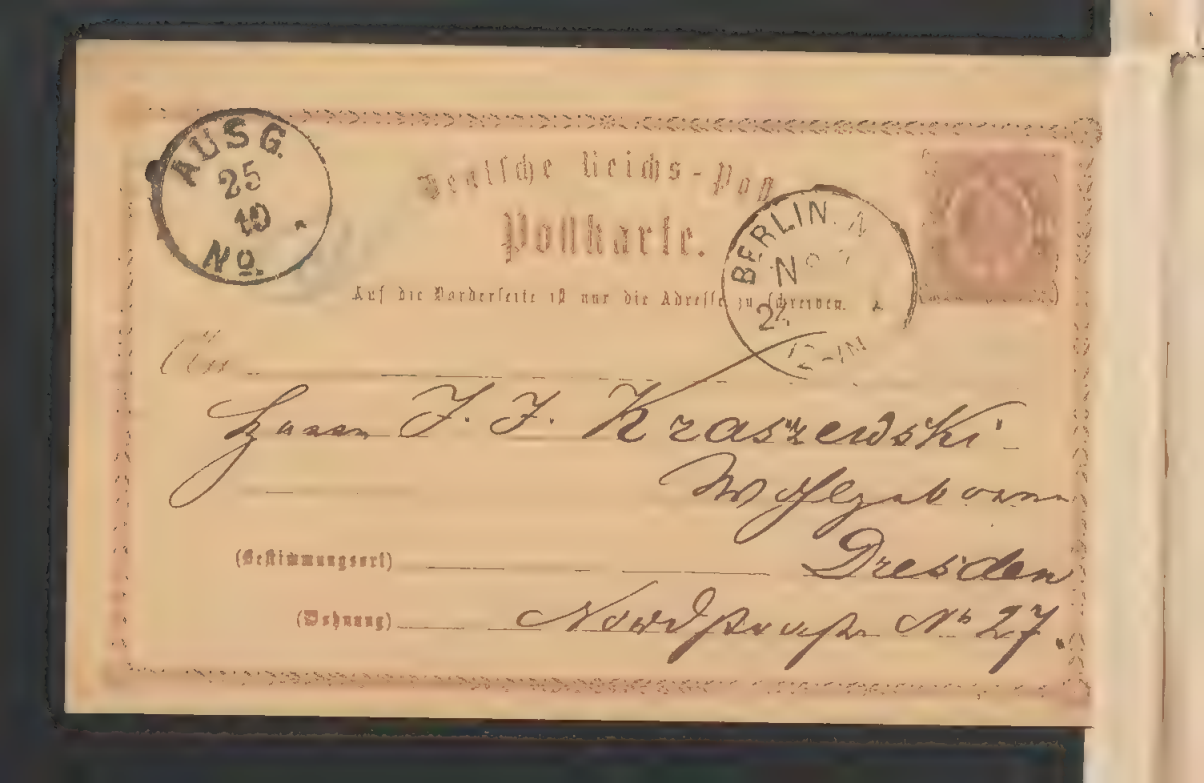
AUSG.
25
10
Nm.
Deutsche Reichs-Post
Postkarte.
Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.
BERLIN
N
2
Herrn F. F. Krasznewski
Wohlgeboren
Dresden
(Bestimmungsort)
(Wohnung) Nordstrasse No 27.

Erbitten umgehend:

a) direct: per Kreuzband, ~~resp. per Postpacket franco~~:
(mit Factura)

b) ~~durch Herrn Bernh. Hermann in Leipzig~~
~~per Postpacket; — Eilgut; — Güterzug.~~

~~Betrag erfolgt per Post.~~ — ~~Betrag ist nachzunehmen.~~ Betrag per Commissionär zu erheben.

à Cd. fest od. baar wenn billiger.

Mir do pol!
Kraszewski, Leszczody - P. Marka Kiszy

Berlin, den
NW. 61. Unter den Linden.

[illegible] 188/

Stuhr'sche Buchhandlung.

Druck von A. W. Zickfeldt, Osterwieck a. H. — 1000 Stück 4,50 M.

Bücher-Bestellkarte.

An

Herrn J. J. von Kraszewski

Dresden

Nordstr. 27

325a

DRESDEN-N. 8 15/3. 82 1-8 V.

14/III 82

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

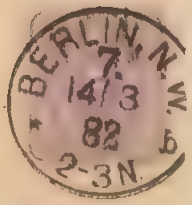

An

Herrn J. J. Kraszewski

Redakteur

in Dresden

Wilsdr. Str. 27

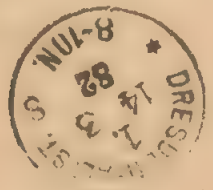

192

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWCÓW

POLSKICH

W DREZNIE.

Wielmożny Panie!

W imieniu całego Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Dreźnie mam honor złożyć wielmożnemu Panu nasze najserdeczniejsze podziękowowanie za tak hojny dar, jakim nas wielmożny Pan przez członka naszego p. Konopackiego obdarzył na korzyść naszej kasy chorych. Jeszcze raz najszczersze staropolskie:

"Bóg zapłać!"

Zostaję z najgłębszym szacunkiem

Drezno dnia 3. [illegible]
74 r.

Franciszek Łyczyński.
Sekretarz.

Poznań 15 1874.

Pospieszam z odpowiedzią
na list Kochanego Pana
— Tobie jeszcze pozdrowienia
o nadsłanie, ale te bilety
adresu które przesłałem Panu
Dziennie, Gazeta, Gazeta
wego nie zbywają. Mie.
ogą na siebie przyjąć.
Bardziej się spotykamy
Dzienie spaw mieszczy tylko
o dwa.

Z szacunkiem
B. Suchocka

NAUK

O.

ul. Bracka № 17.

ZAKŁAD
NAUKOWO RZEMIEŚLNICZY
O. SUCHOWIECKIEJ
w Warszawie

Szanowny Panie.

Wajcowskim dla krajów swoim Twoim, pacząłeś dziela, które rano uczęstnie dziecią. Ale pewnie sadzę, jeśli pamiętam że wszystkie niemal pacząłeś myśli. Twoich rodziców z dziećmi Twojego Pana. Jacka i Placka; ale pachciałem sobie że i ja do nich należę. Kiedy nie czy się myłę. —

Pachodzę z podlaskiej guber. Imiepolskiego pawiatu, jako córka i rodzina z bogatych chłopskich; wychowana na lasach sosnowych w miejscu (miasto) gdzie, spiewać a nawet

malować kukiły i karzyć się w Rusinowie tak, że każdy mógł się dawny
dzień przedniejszy; w 28mo roku życia
wyszłam się sama na świecie, z pięcioro
ma Dzieci dwa kroki i poroda
Tasiej z majątku dającą za dzień
1000 zł. rocznie, która dawniej
wydawała tam na stroje kilka,
a o których postarania [illegible] wy-
walczać zakie jeszcze mieniam.
Wtedy ta potrzeba i gorąca miłość
dla Dzieci, natchnęła mię chęcią wzię-
cia się samej do kształcenia ich, —
Prawdy zakie wyabrałam majątek,
skąd, kiedy się przekonałam w na-
mniejsze języki nie znałam ich
gramatyki, kiedy przypomniałam
sobie daleko, a kiedy, że Historyi
powszechnej nie uczyłam się wcale
a z geografii znałam kilka kra-
ów samej w ogólności podróży

sprawdziłam, że Paryż jest pięknym miastem mającym wiele magazynów i sklepów.

W dziecinstwie i później wiele razy czytywałam skrzętnie wiersze, które mnie się nauczyć, i to było całe moje wykształcenie, bo wskazówek mojej jak to całej edukacji nie było żadnego szpara wydawnictwa pisanych.

Gdyż brat starszy mnie nie nauczył francuski zamiast, ale francuskiej części polskiej, a ja w nas było dawniej pałaskiego, jakie nie Twoje Panie utwory i Dawidowej; to ale takie abonowałam w kabinecie do cichych cierpień i biednego podawania się wale wyższemu wiekowi mnie Rzeczpospolitej wyrządziła dziecinne wiersze umiałam Rzeczy.

Od czasu jak parnatam moje nie cała umysłowy do dnia dzisiejszego minęło lat 15.

Dziś ludzie nie przyjmują się przez
małych stosunków środków, jak
wychowaniu już. Stosuje dziś
o stwarty przeciwnie zakład nowo
Panna-nauczycielki dla kobiet, po
zyskał uznanie prasy, & Czy
nie przyjmie Szanowny Panie
że to **bezczynność** - lekka nie
potrafi tobie tego dokonać gdyby o
dusze jej nie chciało myśl pracu
-ma Twoja, gdyby nie zakiełkowa
ła jedna z ziarn które tak hoj
nie rozsiewał po ojczystej niwie
Nie dziwię się **Brygadzie** Panie z
z gorącą modlitwą garnie się do
Ojcowskiego Twojego serca, ażeby
jak do ojca - czas Twój drogi o
krajowe zabiegowe o tej chwili dla
siebie; prosząc nadal o radę lub
protekcyę, co do tego własnie za
du, który już ażeby się uważa
jako własność" krajowi, kiedy w nim

ZAKŁAD
NAUKOWO RZEMIEŚLNICZY
O. SUCHOWIECKIEJ
w Warszawie

przyszłe matki naszego narodu uczyć się praktyki życiowej.

Rok jesienny nie minął od czasu otwarcia go; dotąd wykładały się tylko rzemiosła których spis przytaczam / pomarańcze, powidła nie gotują, preparacja publiczności nie istnieje z powodu braku uczennic / - a przecież tego w projekcie rzeźnim istnieje wykład nauk ubocznych - na razie jednak nie mogłam wykładów prowadzenia jeszcze dziś jednak już je mieć mogę - wprowadziłam zeszłej zimy pogadanki naukowe dla starszych a później prowadziłyśmy kilka z kuchcikami - likwidacja z panią Zlewicką nie ucichła i znów w projekcie jesiennym wkroczy gospodarstwo domowe kobiecego - praktycznego

w uroczystej na to mianowanie
Kaplicy pod Wezwaniem. W Sa-
mickym Kraju nasrym Zapra-
ją bardzo bogactw marnowanych
przez niedbalstwo lub niewiado-
mość nasz, nie inszych wy-
zyskiwanych aż do wyniszczenia
przez cudzoziemców. Kwestią ta zdecy-
nie podniesiemy pozostaje, bo
mi nasz Pan Bóg Kraj
tak, jak sama natura wyrzuciła
Rachać Dzieci moje i dla nich
pracować. —

Nie pytaj mię Panie; nie
pozwalaj o zawarciu, widząc
jak mnóstwo radzić Krajowi ja, tak
ubogo umysłem w sobie czuję
radzić nie umiem; nie napisałem
tu liczy, ale na Ducha Twojego
który mię dotąd prowadził, a upra-
wi i nadal nie opuści. — Upamię-
tam, pamiętam te dni, kiedy myśl
moja rozsyłała się wszerz wiatrami

Kiedy mienice kasyerkaj i prasa
nie gonie, dziś znowu sprzedaje na
mnie nowe kondycje". — Gdyby
by kapitalik, z którego się z dzie
ci utrzymywałem, braćs przez
bankructwem jednego z Kupców
kubijskich, i nie mogę nic kupić
zarujęć na dal zaklad, ale i
podtrzymać go nie mam czem
a wtedy zakład nie mogący tak iskim
nie, podtrzy mania potrzebuje jeszcze

Wszystko jest nietanie, ale
ja domieszkania nie mam pra
wa ani chcę — jest uczynny, sy
pią się hojnie zapisy, nawet
srebrna zamiszkuicza myśl aby
mota niedawno z domu p. Rapackiej
14000 r.s. ale o Rabicka ale jeszcze
nikt nie pomyślał czynnie; —
A wiele dla porządnych matek
rodziny bez użytecznych. praco-
wnic mogłaby wyrwać z upad-
ku w który je wtrąca niemiłość

Twoiéj pracy. —

Czytało z zaciekawieniem, czy przeczuciu nie mylne; ale zdaje mi się że jakby tu mogło być użyteczną, gdyby Kazimierz z rodzicami materjałych dostarczyć; tak mi żal rozstać się z projektem moim i zakładem, który otworzyłam, że chętnie addałabym go na utrzymanie, kapitalik bo lubym mi w nim pozostawał bez to walne. — Ale gdzież znaleźć tak cobym na stowa kobiety nie mogła? Dam ogłoszenie do pokazania mi, zechciałby ryzykować. — Bóg. czy się na nas i mogłoby, ale do mitu trzeba przemawiać pokorą i pokorą, a ja niestety tego się nigdy nie mogłam nauczyć.

Odzywałam się naprawdzie do pani Kasi Sabańskiej i życzę jej Felicia, który ty Bóg dał i zmarł mojego życia i bóstwa, ale zastałam odpowiedź, myślałam o pani Augustynie Kalackiej o Bronickich Zamojskich w nerwie o krawatach, ale jeżeli nie mam odwagi do nich się udawać,

nie znajdę winy, mogę rozumieniu po-
dejrzenia Komisarza się zdum-
wiać by Łaskawy Panie o
radzę, co mamy dalej postępować
by pozwolił zaczęte dzieło, roz-
stać się z majętnością nabytą
się uzyskuję innym i spra-
kać chleba litością dla siebie.
na inny dzień. by dzień mógł
Ty Łaskawy Panie nabrać
pokrzepić mogę do podtrzymu
nia zakładu do wspólności w mnie
bie by na innej by Bóg Rozkaz
bo że Rozkaz by Dnia o dzień
wszystkie zdaje mi się nie mo
żna. –

Mam nadzieję – Łaskawy Panie
że pan bezpieczeństwo nabrać zgo
nie to co w myślach mamy za

wartę mojemu wkładowi, a wtenczas rady za li się zda być wartem podtrzymania na ja- kim mu zależy, nie będzie Cały się mu z tem samem lub innej rady udać

Raz przyjąć Panie zapewnienie czci i uszanowania

Leszczyc

Chrystia Suchanecka

ZAKŁAD
NAUKOWO RZEMIEŚLNICZY
O. SUCHOWIECKIEJ
w Warszawie
ul. Brzeska 19

Kochany Panie!

Za łaskawy list wspomnienie i za pieniądze o zapłatę dziękuję. Pański obraz i portret materyał stanowią, będą się starała jednak mieć pierwej zakład chociaż kilka miesięcy tak jak stoi, kiedy nie można go zarwijać. — Co prawda po Stanisławskiej nie mamy, szczerze mówiąc, żadnych wspomnień pisanych, któreby zresztą zakład mógł do interesowania się mnie?

Ściskam się prawicą.

przyjąć raczcie wyrazy
głębokiego i prawdziwego
mego poważania z którem
zostaję pełen czci i
szacunku.

A. Suchanek

D. 19 Września 1880

W zakładzie Sandauer przeniesionym
Sucharskiej 1877

	uczyło się	ukończyło	z odznaczeniem	nie ukończyło
Krój sukien, jaquets i camisek	41.	38.	10.	3.
Stroje damskie	21.	21.	7.	-
Krawaty męzkie	20.	20.	nie brały	
Krój bielizny	4.	4.	świadectwa uzdolnienia	
Szkoła koronek	10.	9.	wyjechała 1	
Introligatorstwo	6.	—	—	—
Szycie	13.	11.	—	2.
Heliominiatura	10.	10.	—	—
Buchalterya	6.	4.	—	2.
Kurs przygotowawczy	11.	10.	-	1.
Ogrodnictwo	7.	7.	-	—
Malowanie na porcelanie	3	2	-	- 1

Inne przedmioty miały po jednej lub dwie uczenicy, które ukończyły, a więc nie ma co notować.

Prawie wszystkie uczennice a potrzebujące uczy mają z szycia, tak, że ze tej chwili odebrałam żądanie z Odessy o krawcowej do kroju i nie ma żadnej wolnej.

Sulerzycki?

Szanowny i Łaskawy Panie.

Z załączonych pod uwagę druków
[illegible] Pan, że naczelnik programu
należącego wyjść drugiem polskiego
w niemieckim języku. Uczyniłam kilka
starań dla uzyskania podobnego
z Dreznu będącym, który mógł
podjąć potrzeby takiego dziecinka
i możemy wydawać nas [illegible]
Wydajemy akcje po 10 tal, kosztem
procent rocznie najmniej 6%. Gwa-
rancja za kapitał i procent przyjmu-
je na siebie jako należy administra-
cja. Kwoty mogą podjąć oddzielne
na przyjęcie na moje nazwisko
przesłać natychmiast Komu należy.
Od 1/12 lipca r.b. należymy wydawni-
ctwo.

Akcje tak wielkie wydajemy żeby
mieć zamożnych a chętnych w wielu
miastach [illegible] mieć na liście nazwisk

zaufaniu swoim lat zadrzewiających wierzycieli, którzy za Tuskawem a gorliwem przyjęciem tej krajowego Pana w Drezna lub gdzie indziej zrabić się mogą.

Drinnicki nasz powinien mianowicie w tych czasach Niemcy gdzie jest Dziś zajrzeć co się za chmury Francyi przez awanturnictwo Prus zagrały, znaleźć chytrych cryptalików, obrazujących ich za wiatrakami z zachodu ale i ze wschodu od Moskali groźni za uniberwersytetów, a zatem że nasz wielki przyjaciel Rawicz z Rawi, zibyśmy ich zastrzelili od najazdu dzikich hord, które przy zbliżającej się widocznie wielkiej katastrofie, pospieszą używać słodkich owoców kultury niemieckiej, jakich w swoich stepach nie mają. Stawryć więc Niemców to hasło naszego Drinnicka!-

Ale nie tylko w Niemcach, ale mianowicie w Węgrach zapewnimy nasz za tak. Drinnicki znajdzie dużo abonentów, tak że będzie się mogli wypłacić z długów zaciągniętych. Mamy już zapewnionych kilkanaście tysięcy Kumpanickich wyjątkowych, jak

nazwiskach

Jordowski, Władysław i Bolesław Chołoniewski, Pułkownik Zaleski i inni. Kasjerem całego jest kasjer Towarzystwa Dobroczynności miejskiej w Kasynie w Gmachu Sukiennic, ulica Sienna w Krakowie, a adres powinien (zrabadzi) w Księgarni Wydawniczej Spółki Akcyjnej Pana M. w Dziale. Ks. Porzeziński przyjęliśmy nadzieję, że przedsięwzięcie otoczone będzie dobrą drogą do odezwy naszej o wsparcie.

Krytyka nad sprawdzianie mojej przyjęliśmy za miłościwą troskę Stanowczego Pana w Stanisławowskiej, za którą serdecznie dziękuję upewnienia mnie do radzenia, że i w tym przedsięwzięciu zwrócimy uwagę Redaktów na potrzeby wydania naszego Dziennika. Mianowicie mamy nadzieję, że nam nadeszły nas wspierać swoimi artykułami.

Przyjmij Stanowczy Panie, zapewnienie głębokiego uszanowania

Kraków ulica Sienkowska Juliuszyński
w domu Kurnikowskiego
22 Czerwca 73.

Szanowny Panie!

Manuskrypty moje Pamiętniki oświadczam się, jako nie mam pretensyi na literata, takowe Panu dobrze przesłać, w tém przekonaniu, że kiedyś, a daj Boże nie nadługo, będą mniéj warte jak dziś, gdzie nieznośne rozgłośnie o naszéj przyszłości pewne przewidzą i rozwiązania za sobą pociągną.

Wyczytawszy kilka krytyk nad sprawozdaniu do mnie pochlebnych, z których widzę pewne fałszu nastręczonego przysługiwanie, bardzo byłem być szczęśliwy, gdyby te Pamiętniki nadeszły sobie na rozrachunek wczesny Panu.

Z głębokim uszanowaniem

Kraków 27/7 72.

Juliusz Kl[illegible]

Szanowny Panie Redaktorze.

Powieść Świetne Widoki skończymy drukować w Marcu a najdalej w początkach Kwietnia. Gdyby Szanowny Pan Redaktor nie obmyślił zawczasu coś do zapełnienia Odcinka; gdyby była jaka do tłumaczenia powieść niemiecka, włoska lub francuska, chętnie podjąłbym się tej pracy, jeżeliby Sz. Pan Redaktor mi ją powierzył. Szwarcgelbery zdwoją energję, są niepoprawne do fraszki, że cenzura nie puści, i że są przeciw Austrji wymierzone, która nam teraz oszczędzać wypada. Potrzeba by było mieć coś innego, czysto obyczajowego. Polecam to łaskawej pamięci Sz. Pana Dobrodzieja.

Materjałów do zapełnienia fraszek mamy bardzo mało. Z polityki trudno coś wybrać cenzuralnego. Z listów politycznych

Szanownego Pana Redaktora, ledwie parę i to obciętych dało się przeprowadzić przez Cenzurę; korespondencji krajowych coraz mniej; nawet bieżących krajowych wiadomości brakuje: zapełniamy więc garść Humanizmami z przeglądów i dzienników coraz specjalnie naukowych. Gdybyśmy nie mieli zapewnionego Odezwka, Sprawdy Gazeta by umarła.

Wszyscy tu jesteśmy zdrowi, dobrej otuchy i przesyłamy Szanownemu Panu Redaktorowi wyrazy najgłębszej czci i uszanowania oraz gorące pragnienia byśmy mogli powitać Sz. Pana Redaktora jak najprędzej z powrotem. Co daj Boże!

Pozostając na zawsze Szanownego Pana Redaktora najuniżniejszy sługa Edward Sucholski.

Warszawa
6 marca 1866 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niezkomizzenie jakiemi odznaczany Szanownemu Panu Redaktorowi za troskawą o mnie wzmiankę w liście do p. Hippolita Skimbera wiersz i zamiast się usprawiedliwiać z długiego milczenia, przyznaję się do winy i na przyszłość obiecuję poprawę.

Ciężkie to teraz Sz. Panie Redaktorze, zadanie zapełnić codzień gazetę i nie wypuścić z rąk ciągle wymykających się prenumeratorów. Korespondencji krajowych urzędowych, zagranicznych nie ma tego czasu, bo oczekują rubryka o wiadomościach publicznych jałowych są nie kiedy chciby mogły być bardzo zajmujące. Jedyny wokik na czytelników Powieści już od tygodnia skończyliśmy drukować w gazetce. Czytelnicy nie mieszkają zacudzem z Niemaszonych i wszelkiego przez biedną panią Sz. tym natarczywiej dopominają się o powieściowe powieści. Sz. Redaktora, a ich niecierpliwość podwójnie się usprawiedliwia. Mam oprawione w biurku początek Doli i Niedoli, czytałem - przeczytany -, rzecz mię pałą gdy by ją pełnaz całkiem w gazetę; ale niestety, po kilku dniach zabraknie rękopismu... przepaść otwarta pod gazetą. Wiec tedy z uwagi d. Sz Pana Redaktora o ciąg dalszy i wkrótce, jeszcze w imię czytelników i całej gazety polskiej ponawiam prośbę. Powieść Sz Pana Redaktora to podstawa, reszta jakoś się dostukuje

Nie będę opisywał jak tu żyjemy. Klepiemy biedę zdrowi, nie rzucając opiece Bożej.

Szczym Sz. Panie Redaktorze od wszystkich członków Redakcji i odemnie zapewnienie niezmiennej czci i najgłębszego uszanowania,

Szanownego Pana Redaktora Obowiązany

uniżony i sługa

Edward Jeżycki

Warszawa 29 sierpnia
1863 r.

Szanowny Panie Redaktorze
(Dobrodzieju!

Uprzejmie zawiadomić Sz. Pana Redaktora iż wróciłem się dziś z Gregorowiczem, który sam przyniósł w wiadomym miejscu. Polecił mi najserdeczniej podziękować Sz. Panu Redaktorowi za łaskawą pamięć o jego Tygodniku i zarazem prosić aby Sz. Pan Redaktor oczekując powrotu zawiadomił gdzie i komu ma zapłacić za ofiarowany prezent gdyż chce natychmiast z góry zapłacić sumę jaką Sz. Pan Redaktor za niż zażąda.

Dość i Kijków publicznej czyta ciekawie i ile mogłem z różnych stron zebrać wiadomości, niegłupie są podobno. Obawy prasy Sz. Pana Redaktora, iżby zdawało się nie sprawiedliwe: piękne rzeczy wytrzymają próby najściślejszej krytyki.

Dziękując mu za ich przysłanie i za chęć za chęć i życzliwość Sz. Panu Redaktorowi wyrazy mojej głębokiej czci i uszanowania

Z wieśnia
1863 r.

najniższy sługa
Edward Jurkiewicz.

Szanowny Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

Polecenie Sz. Pana by nie rozpoczynać druku powieści Dola i Niedola dopóki całego tomu rękopismu nie otrzymamy, pragnęliśmy chętnie wykonać, ale zachodzi materialne niepodobieństwo. Łatwo sobie Sz. Pan Redaktor wyobraża, jaki mamy obecnie brak artykułów do Gazety. Korespondenci krajowi przestali pisać, zagranicznych mamy tylko: z Turyna ktoś raz na tydzień i Kronikę raz na miesiąc. Ot i wszystko, przy wiadomościach bieżących, które nam Sz. Pan przysyła. A ogłoszeń coraz mniej, a polityką umiarkowaną coraz trudniej wypełnić pięć set wierszy, a tu codzień prócz poczciwych niedzieli i świąt uroczystych, trzeba wydrukować do 2000 wierszy! W dodatku miejscy literaci nie mają ochoty nas zasilać, bo wskutek koniecznych urzędowych oszczędności zniżono honoraria, tak iż obecnie artykuły oryginalne kasa płaci maximum 4 grosze od wiersza, a za tłumaczenia i inne wątrobki po 2 grosze.

Otóż po skończeniu powieści Collinsa przeto tydzień ciągnęlibyśmy bez feljetonu, dokazując na prawdę cudów by zapełnić Gazetę; były dni takie w których sam jeden Sawarcew po 700 wierszy w druku pisaniu nastarczyć nie mógł. Nakoniec wyradzimy się w stanie tak rozpaczliwym, że

[illegible] Druk Doli i Niedoli, surowi-
[illegible] kilka dni jeszcze poczekamy. Jakoż wkrótce nad-
sieci [illegible] drugi i trzeci transport z Sendy i jeszcze nieco spokojniej-
szy o życie Zarety. Była to niemłodzieńcza konieczność.
[illegible] jeszcze trzymamy z dnia na dzień, ale pomy-
ślnie powodzenie [illegible] powieści Sawi
do zakończenia Sz. Pana Redaktora będziemy powinni Sawi
i homeopatycznych dozach, by ją ciągnąć jak najdłużej
i przytrzymać prenumeratorów na ostatni kwartał.

Wreszcie tu ubolewamy że zdrowie nie służy
Sz. Panu Dołęgi, mamy jednak [illegible] w Bogu, że to
do przejścia.

[illegible] wiarom [illegible] głębokiej czci i uszanowa-
nia

Sz. Pana Redaktora

Warszawa
12 września 1863 r.

[illegible] wiernej sługa
[illegible] Sulicki.

17.
67

Szanowny Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

Pospieszam dać zadanie przez Sz. Pana Redaktora objaśnienia o naszym stanie cenzuralnym. Nie polepszył się on wcale, owszem pogorszył, mianowicie pod względem polityki zagranicznej, co wczoraj było do przewidzenia. P. Pawliszczew zarządzający Komitetem Cenzury, oświadczył na nasze zapytanie, iż Sz. Pan Dob. może pisać Listy z Drezna w późniejszie jaki sam obierze a nawet z podpisaniem swego nazwiska, co naturalnie byłoby dla Gazety Pana korzystne. Z tej zaś strony może być Sz. Pan Redaktor spokojny. Co do treści listów wszystkie nie Cenzura wiele by przepuściła z polityczney strony, ale zatem pewny że zgoła nic dziwnie Tobaczna na Listy treści literackiej, artystycznej, ekonomicznej itp.

Co do potrzeby Gazety Polskiej nie jest ona ani też ani dotychczas prenumerata dotychczas nie źle idzie, owszem w tym kwartale przybyło nam kilka abonentów nowych: przy boskiej pomocy tak tedy się przedstawia bez wielkiego deficytu a może i na zysku. Przecie bilans z roku zeszłego wykazał 500 rubli zysku! Rzecz nie do uwierzenia a jednak prawdziwa jak wyraz

Skład naszej redakcji znacznym uległ zmianom. Wiadomo zapewne Sz. Panu Redaktorowi że Tadeusz wyjechał w głąb Cesarstwa, Leon jeszcze w pierwszych roku powrócił zdaje się wód, bo bracia chcieli na

pierśi. Lekarze karali jednak ze szczerością, że ciężkich krajów
zapewniają że tam będzie mniej cierpiała. Jakiż w istocie d. 21 kwiet-
nia r. b. przeżyła zupełnie cierpień. Szkoda jej, bida miała z dziećmi!
Wojskowego naszego Starościca wywieziono na Sybir, a Adolf pod
bliską swoimi został wzięty do Cytadeli.

Oto wiadomości, niebardzo pomyślne jak na teraz, ale
nie tracimy w Bogu nadziei, że wszystko obróci się nakoniec lepiej.

Rada Akademicka Szkoły Głównej ogłosiła konkurs na po-
sady Profesorów Zwyczajnych: Literatury Powszechnej, Historyi Li-
teratury Polskiej; Historyi Polskiej. Jak się mogłem domyślić,
inni professorowie byliby bardzo radzi, gdyby mógł powrócić w Sz.
Panu Redaktorowi swego kolegi, na posadę w Katedrze Literatury
Polskiej. Co na to powie Sz. Pan Redaktor?

Pozwolę sobie jak zawsze uprzejmie prosić o
konwersacja

Łaskawego Pana Redaktora
Dobrodzieja

Warszawa
d. 2 7 Kwietnia
1864 r.

najmniejszy sługa
Edward Leitgeber.

Szanowny Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

Zasięgnąłem objaśnień od profesorów Szkoły Głównej co do wakujących ~~prząd~~ katedr Literatury i Historyi Polskiej. Okazuje się na jak następuje:

Rada uniwersytecka przeszła pobudki ciągnące się znakomitych uczonych literatów nie tylko w obrębie tych katedr w okolicznościach teraźniejszych i dla tego, pragnąć aby na nich zaszedł mężowie stanowi w kraju, coby zwrócił blask na młodą Alma matet, postanowiła nie ogłaszać konkursu; takiego właściwie nie ma, gdyby bowiem był, Rada musiałaby zaraz nie radą przyjąć kandydata który by się na konkursie utrzymał. A ponieważ wie, że dziś nie stanęliby do konkursu mężowie jakichby widzieć w swojem gronie pragnęła, przeto ogłosiła tylko te katedry Historyi Literatury Polskiej, Historyi Polskiej i Literatury porównawczej wakujące i te o nie ubiegać się można. Tym sposobem Rada może bez ceremonii odmówić kandydatów którzy nie odpowiadają takowym zadaniom.

Trzeba katedry te na do objęcia zapiera za pół roku, bo od 1 Października. Dotąd czasu, mogą okoliczności znacznie się zmienić i ułatwić Szanownemu Panu Redaktorowi uniwersytecką skrupulatność. Ego teraz powstrzymuję. Dla młodego Uniwersytetu byłby to nieoceniony nabytek, gdyby Szanowny

Pan Redaktor wspomniał też zajęć katedrę Historii Literatury Polskiej. Pomyślał tylko, jakby to zbawienne wpłynęło na rozwój przyszłych naukowców i literatów? Profesorowi dzisiejszemu myśl ta tak się podoba, że dziś jest prostą formalnością to skłonienie Szanownego Pana Doktora, żeby zapewnił sobie wysokiej głosy.

Formalność ta jest taka. Niech Szanowny Pan Doktor napisze list do Rektora Szkoły Głównej Mianowskiego (z którym Sz. Pan Dr ma się dobrze) zawiadamiając go że Sz. Pan Doktor czyny był zaproszony na liście kandydatów ubiegającym się o katedrę Historii Literatury Polskiej. Rektor Mianowski zawiadomi wówczas Szanownego Pana Doktora jakie poczyniono kroki do uprzedzenia formalności — i jestem najmocniej przekonany, że wszystko pójdzie jak z płatka.

Muszę jednak odpowiedzieć na rekomendacje Szanownego Pana Doktora, pani Janowskiej i Pani Lenartowiczowej, albo nawet powinienem pomówić osobiście. Idę dziś głównie wojować do bronią perswazjami w odwiedzinach i tym sposobem nie tylko utrzymujemy przemawiających ale jeszcze pozyskamy. Dlatego wybieramy się Erenburgowie bardzo starannie we wszystkie nowości wydawnicze literatury, bylo nie pomnożyć, i dobrze się zastanowimy, nim zrobimy wybór. Jeżeli jednak perswazja, przytoczona Pani Janowska jest taka, że lepszej

sami nie możliwości wybrać, w takim razie przyjmiemy, ale musimy ją przeczytać. Dodaję tu jeszcze muszę, że mamy już zapewnione a nawet w części przygotowany felieton aż do końca roku, i że tłumaczeniami powieści zajmują się urzędnicy Kolei Nadwiślańskiej, którym ta praca i zarobek najistotniej należy, należy się więc teraz nie można brać na żadne gratyfikacje – tylko na tantjemy od zysków Gazety.

Co do powieści ~~pani~~ przesłanej przez p. Kraszewską, tę honorowo odmawiamy i to jej po powiedzieliśmy za pośrednictwem pani Jakubowskiej. Powieść Sybilla jest u nas znana każdemu niemal ze czytania gdyż była drukowana w Indépendance Belge i Revue des Deux Mondes. Prócz tego ideowej tendencji tej powieści nie warto u nas nerwić. Toby skompromitowało Gazetę.

Łączę wyrazy najgłębszej czci i uszanowania

Szanownego Pana Dziekońskiego

Warszawa
d. 14 maja 1864 r.

najniższy sługa
(podpis) Sokołowski.

Szanowny Panie Redaktorze
Dobrodzieju!

Stosownie do życzenia p. K., o którem nas Sz. Pan Redaktor zawiadomił, pp. Ernberg, Reinschmidt i ja zabraliśmy się do ułożenia budżetu na r. 1864 w stosunku do 3,000 prenumeratorów, w taki sposób by p. K. miał jak możności najmniejsze straty. Jak taki projekt budżetu, który p. Reinschmidt zakomunikował memu Sz. Panu Redaktorowi, przedstawia wcznego deficytu około 10, tysięcy złotych polskich.

U nas to wszystko pod staremi; Gazeta tak stoi przed względem materyałów, że prawie wszędy nie wiemy co jej zapewnić dnia następnego, prawdziwie to praca Danaidek wlewania do Gazety. Czy kolwiek być jednak nie myślimy odstąpić od naszej Drogiej Gazety!

Powieść Dola i Niedola wyjdzie z nieboszczem zajęciem; Stolnicewicza ze Stanisławowa jest trochę przytłoczona, zresztą mocno obecna, ale p. Berger zdaje starania Sz. Pana Augustyna o mocno obecną, ale p. Berger zdaje starania mi jakby przyrzeczono do książki to w wybrzeiono do Gazety.

Życzymy tu wszyscy najlepszego zdrowia Sz. Panu Redaktorowi i zasełamy wyrazy najgłębszej czci i uszanowania.

Szanownego Pana Redaktora Dobrodzieja

najniższy sługa
Edward Lubicki

Warszawa
22 października 1863 r.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Zarząd Centrum w Królestwie domaga się od Pana dekretu złożenia kopii programu udzielonego jej przez Rząd przy Konsensie. W papierach p. Kronenberga nie ma Konsensu Starszy Cenzury, a p. Dyrektor Zielński utrzymuje, że ten Konsens odesłał Szanownemu Panu Dobrodziejowi.

Upraszam usilnie Szanownego Pana Dobrodzieja o odpowiedzenie odnośnej prośby, czy Konsens Starszy Cenzury znajduje się w papierach Sz. Pana, a wtakim razie o upoważnienie p. Kraszkowskiego żeby mi kopję jego dostarczył.

Przepraszam Szanownego Pana Dobrodzieja za teraz, tak rzadko się odzywam, pochlebiam sobie jednakże że Szanowny Pan nie wątpi o moim dla Niego nieustannym uszanowaniu raz i głębokiego uszanowaniu, z którem pozostaję

Warszawa
5. Lutego 1865 r.

najuniżniejszy sługa
Edward Zielicki

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Co do konsensu Gazety Codziennej zapytywałem się na tego, iem zgodził się przy niem mieści się jakiegoś programu przez Rząd udzielony: Zarząd bowiem Cenzury wezwał nas o przedstawienie kopii owego programu. Co zasięgnienie z różnych stron, zwłaszcza od samych właścicieli Gazety Codziennej, wiadomości, pokazało się, że żadnego programu udzielonego od Rządu nie było, i taką też dałem odpowiedź. Co do własności tytułu Gazety Polskiej, o to Szanowny Pan Dobrodziej może być zupełnie spokojny, gdyż gazeta nie przekreśli i nie przejdzie w obce ręce. Bliższe objaśnienia w tym przedmiocie, jeżeliby ich Szanowny Pan Dobrodziej zażądał, da może Krasz Kowski.

Rzadko teraz odzywamy się do Szanownego Pana Dobrodzieja, gdyż doprawdy nie pomyślnego nie jesteśmy w stanie donieść. Gazeta trzyma się jakoś tako, i Bóg da, jakoś pociągnie. Skład redakcji jest następujący: Głównym administratorem, generalnym kasjerem, buchhalterem, expedytorem i kto jest Józef Kraszkowski, który obecnie spełnia wszystkie te obowiązki za siebie i za ś.p. Gustawa Reinsmita, zmarłego na suchoty d. 30 grudnia r.z. Polskę ~~robią~~ piszą Aleksander Krajewski i Władysław Bentkiewicz; Korektę prowadzi Marjan Chmarowski i Ignacy Konwerski, którzy dobrze znani Szanownemu Panu Dobrodziejowi; nakoniec ja, jako zwykle, jestem omnibusem

i barometrem Zaretz.

Od Henela niemiemy wiadomości, że jest zdrów wraz z żoną, mieszkają w Tobolsku, i prawdopodobnie mieć tam będą konsolacyę na którą w Warszawie zdobyć się nie mogli.

Zaretz nic nowego. Zapomniałem dodać, że Ezenberg od nowego roku przestał należeć do składu redakcyi, przez pewną delikatność, żeby nie obciążał jej budżetu, ale zasadami nas odwiedza, bo zawsze go interesuje Zaretz.

Od wszystkich kolegów i od siebie, przesyłam wyrazy głębokiego uszanowania, z którem pozostaję

Szanownego Pana Dobrodzieja

Warszawa
16 Lutego 1865 roku

najniższy sługa
Edward Jelicki.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Z okoliczności zbliżającego się święta patrona Twojego, Szanowny Panie, przesław w imieniu członków Redakcji i swojem, życzenia z głębi serca pochodzące: zdrowia, długiego życia i pomyślniejszej doli. Daj Boże, abyśmy najprędzej mogli znów ujrzyć Ciebie, Szanowny Panie, na czele ruchu dziennikarskiego i literackiego wtedy szarpie, gdzie brak Ciebie dotkliwie czujemy. Głos wewnętrzny mi mówi, że to życzenie się spełni; i nie wróżaj mi Szanowny Panie, głos ten nie zawiódł, chociaż serce gorąco pożądając myli się niekiedy w rachubie czasu, i za wiele przewiduje spełnienie swych życzeń, licząc na dni i tygodnie, gdy należałoby rachować na miesiące i lata.

Nie tracąc nadziei, że jeszcze Bóg pozwoli nam pracować pod kierunkiem Szanownego Pana Dobrodzieja, łączę wyrazy głębokiej czci i uszanowania

Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Edward Sulicki

Warszawa
16/3 1865.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Choć rzadko, przypominamy się pamięci czcigodnego Pana przesyłając szczere życzenia pomyślności i doczekania się lepszych czasów. Nie tracimy i dziś nadziei że będziemy jeszcze pracować pod kierunkiem Szanownego Pana.

U nas w Redakcji zajdą zmiany od 1 kwietnia. Ja przestaję być odpowiedzialnym przed rządem redaktorem, a obowiązki te przyjmuje p. Józef Sikorski b. redaktor Ruchu muzycznego, który zarazem będzie administratorem gazety i zastępcą właściciela. - Ma on zaprowadzić różne ulepszenia. Rzeczywistego redaktora Gazety nie będzie i nadal jak nie było od czasu wyjazdu Szanownego Pana.

Polecając się łaskawym względom Szanownego Pana Dobrodzieja, załączam wyrazy głębokiej czci i uszanowania

najniższy sługa
Edward Sulicki.

Rozczytałem z niejednego mi kawałka pojęcia, aby złożyć
obszerne wyjaśnienia wszelkich [illegible] przy najbliższem czytaniu;
bo pomiennie wyznaję, że nie mniemam sobie dalej zdać sprawy,
co będzie kiedy Pana nie stanie.

Co do mnie, Boga dzięki, jestem zdrów i całkowicie lepiej mi się
powodzi. Mam takiej pracy przy [illegible] nie bez tego, żeby
mi się [illegible] dostało. I nowych druk. Korz, Ekonomistę i Przegląd
Techniczny. — Co to wszystko znaczy? Czyby to było znakiem, że nas
wypuszczą wreszcie i [illegible]? Czy tylko prosta spekulacja?
Ale, gdzie czytający! Dużo przyczynił się do tego Katkowski dostar-
czając pozwolenia na [illegible], czego wtedy nie było. Poco zmarnowano
dublowanie [illegible] — pamięta [illegible] Kurjer Warsz. i Kur. Codzienny,
Tygodnik Ilustr. i Kłosy; Tygodnik Mód i Bazar, Bluszcz &c.
Że brakuje nam dużo jeszcze [illegible] specjalnych, nie ma [illegible] wąt-
pień, i takie nie źle płacą. Ekonomista ma do 700 [illegible]. Przegląd Techniczny
założony jest na akcje i tylko [illegible] mężczyzn, mało ma [illegible]
Jeszcze Warsz. wyjątkowi nie pozwala od nas. Patrzę siedzi w Dziennikach.
Dostał [illegible] [illegible] pociągowej i nareszcie uprzednio [illegible].
A. B. Dąmbica nadał córkę za mąż i objął [illegible] redakcyjne Kurjera
Warszaw. Skorolewski na miejsce Patrizego. J. Sikorski
objął wtóry. Bol. redaktorstwo i człowiek energiczny, ale niewygo-
dzący wiele [illegible] robi sobie niejednych. — Biada, u nas wielka.
Książę [illegible] wyjechało wszędzie; całe piśmiennictwo koncentruje
się w pismach [illegible]. ale i te nie wiele co mają. Wujowi Józio
nie wyszło u nas jej oddawna: kiedy niekiedy wpada mi co od [illegible]
[illegible]. Drukuję i [illegible] pismo [illegible] i Gazety Handlowej, które jed-
nocześnie [illegible] skończyły. Przepracowałem za lata [illegible] wiadomości
tu, ale zamiast mieć [illegible] nad [illegible] przyszły.

Z prawdziwą czcią i poważaniem

Bolesławy

w 16/III 66.

Warszawa, d. 12/III 70 r.

Szanowny Panie!

Szczerze rad [illegible] a zruszo-
na nadzieja złożenia oso-
biście życzeń widzenia Jego zmie-
rzam, teraz znowu to widzenie
które powstrzymuje tej rozkaz
ony – i kazie się kontentować
tylko korespondencyą bardzo
na prędce, a która nie zdoła
Panu oddziałać Panie najlepsze
go zdrowia i ochronić Go od
wszelkich przykrości. –
Jego z serca życzy [illegible]
szny Sługa i Przyjaciel
Krzyżanowski

Ośmielam się i ja przypomnieć
Szanownego Pana Dobrodzieja,
załączając obok życzeń wszelkiej pomyślności, wyrazy niezmiennej czci i
uszanowania z którymi pozostaję

Szanownego Pana Dobrodzieja

Dawny pomocnik dziennikarki
i najniższy sługa
Edward Fulicki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zawsze z wdzięcznością i dumą pomny zaufania, którem zaszczycał mię Sz. Pan Dobr. gdym pod Jego kierunkiem pracował przy Gazecie Codziennej i Polskiej, i w ciągu dwudziestoletniej pracy dziennikarskiej nabywszy trochę znajomości stosunków prasowych w Warszawie, ośmielam się dziś prosić Sz. Pana Dobr. kilka objaśnień o zajściu między Wiekiem, a Gazetą Polską, które wnosząc z artykułu w Dzienniku Poznańskim, musiało żywo go zajść.

Zajście to miało przyczyny zupełnie te same, jakie [illegible] sto laty (ach! jak nas upływa!) były źródłem zatargów [illegible] ską a Gazetą Polską [illegible] jeszcze Codzienną), gdy Sz. Pan Dobr. [illegible] Polskiej zaczęła wtedy szybko wzrastać, a w równej mierze spadała prenumerata [illegible] wie obywatelski, a G. Warszawska wołała na szlachtę: „Nie [illegible] cie, my jedni mamy [illegible] cie, bo was doprowadzi do zguby!" A Sz. Pan Dobr. odpowiedział na to prześlicznym felietonem o prawdziwej wódce koloniskiej, [illegible] rym — czy sobie Pan Dobr. przypomina? było to pod koniec 18[illegible] z prześlicznym humorem wykazałeś, że ani nie jesteś Johannes Maria Farina, to jednak wcale niezgorszą wódkę koloniską wyrabiasz.

Zupełnie ta sama jest dziś historya z Wiekiem. Teraźniejszy redaktor G. Polskiej ściągnąwszy utalentowanych młodych pisarzy (Prusa, [illegible] Twoja itp.) i [illegible] korespondentów krajowych i zagranicznych, takie w niej życie rozbudził, że publiczność odpowiedziała mu [illegible] niem prenumeraty: w październiku r.z. liczba prenumeratorów wzrosła wzrosła także z Nowym Rokiem; ale niestety, w równej prawie mierze spa

[illegible] Polska i [illegible]

[illegible]

Jaka jest istota [illegible] między Wiekiem a S. Polską, w którego Sz. Pan Dobr[illegible] się - przepraszam, że śmiem to powiedzieć - najjaskrawszemu powtórzyła się tu historya o prawdziwej wodzie kolońskiej. Słuchaj, powtórzyła się tu historya o prawdziwej wodzie kolońskiej. Nawiasem, a ubliża[illegible] charakterowi teraźniejszego redaktora S. Polskiej i [illegible] [illegible] redakcji (~~tej~~ a także administratora [illegible] i kasy, zacnego mojego przyjaciela S. Krasickiego, którego Sz. Pan Dobr[illegible] lak kochasz.) gdybym potrzebował dowodzić, że dążenia S. Polskiej [illegible] były i są najzacniejsze i prawdziwie obywatelskie, że między od program[illegible] Sz. Pana Dobr[illegible] obszerny, i że jeśli zachodzi jaka różnica pod względem celów między nim a na przykład Wiekiem, to ta jedna, że Wiek dla [illegible] przeciwników szkodzi czasami słabostkom naszej prasy, a S. Polska zawsze jej prawdę w oczy i o liczbę przeciwników nie pyta. (I prawda, jak się pokazuje, lepiej na tem niż Wiek wychodzi.

(Nawiasem, z tego jedynie powodu redaktor Wieku wystąpił jako autor [illegible] Johannes Maria Farina i zarzucił redaktorowi S. Polskiej fałszowanie [illegible] wiary katolickiej, zatruwanie społeczeństwa, krzewienie jakichś strasznych idei semickich i t.d. Na te napaści wyrażane stylem wcale nie parlamentarnym, redaktor S. Polskiej odpowiedział żartobliwie, przypominając pochodzenie semickie redaktora Wieku. Jeżeli oto wzruszał się p. F. i jeżeli cała [illegible] z niego się śmiała, to już niech on sam sobie z tego nic przypisze. Wybaczyć można człowiekowi bez nauki, gdy nie wie, że nie ma pochodzenia któreby człowiekowi uczciwemu ubliżało, i pamiętam jak [illegible] Sz. Pan Dobr. w rozmowie ze mną dziwił się artykułowi Hasła, że ma nadania swemu nazwisku szlacheckiego brzmienia,

przezwał się Hermanowskim. Co zaś do pochodzenia [illegible], to jak
p. L. staje na czele dziennika mającego pretensyę być poważnym, ten
powinien tyle przynajmniej znać filozofię historyi, żeby wiedzieć, że pocho-
dzenie semickie jest tak dobre jak każde inne, i że jeśli ~~jest~~ konieczne
nie mamy dopatrywać się wyższości jednego pochodzenia nad drugiem,
to już należałoby dać pierwszeństwo semickiemu jako starszemu w
cywilizacyi i jako twórcy monoteizmu i chrystyanizmu; a jeśli ko-
nieczne koniecznie mamy się bawić w arystokracyę rodową, to już
chyba największym w świecie arystokratą powinienby być semita, bo
do przodków swoich zaliczyć może osobistości stokroć wyższe od przod-
ków innego pochodzenia.

~~Redaktor Wiekuu~~ o tem nie wiedział, że się nawet obraził o
przypomnienie mu pochodzenia semickiego, i że się [illegible]
publiczności warszawskiej, o wiele od niego rozumniejszej — czyż dla tego
należy brać jego stronę i zarazem pochwalać niesłuszne i nieuza-
sadnione jego napaści na [illegible] Polikę? Niech Sz. Pan Dobr. w swojem
głębokiem poczuciu sprawiedliwości sam osądzi.

[illegible] się tym listem odzywać Sz. Pana Dobr
o Jego [illegible], dla tego [illegible], że [illegible] do tego nastepujące
powody: najprzód ten, że o Adama Mickiewicza nie było pisania,
któryby miał u nas tak wielką jak Sz. Pan Dobr powagę; powtóre,
że wiem, iż Sz. Pan Dobr. nie chciałbyś wydawać wyroku pospiesz-
go, bez dokładnej znajomości sprawy i bez wysłuchania strony oska-
rżonej, zwłaszcza że ten wyrok ma wielką u nas doniosłość, jak wi-
dzisz to z pod genialnego pióra Sz. Pana Dobr. wyjdzie; i potrzecie
że ufając rzetelności Jego duszy, którą miałem sposobność dobrze poznać,

REDAKTOR I WYDAWCA

CZASOPISMA TYGODNIOWEGO

WĘDROWIEC

ULICA NOWOLIPIE № 39

Warszawa d. 15 *marca* 1878 *r.*

REDAKTOR I WYDAWCA
CZASOPISMA TYGODNIOWEGO
WĘDROWIEC
ULICA NOWOLIPIE № 39

Warszawa d. 17 marca 187 *gr.*

Czcigodny Księże!

W dniu Swojego Patrona przyjmij od jednego ze Swoich najmłodszych w hierarchii literackiej braci gratulacje wyrazy najgłębszego hołdu i szczere życzenia dalszych z Bożej pomocy sił.

Stanisław Tarczyński

Warszawa, d. [illegible] 18[illegible] r.

REDAKTOR i WYDAWCA
CZASOPISMA TYGODNIOWEGO
WĘDROWIEC.

REDAKCYA
SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO
Królestwa Polskiego i krajów przyległych.
Ulica Nowy-Świat Nr. 59.

[illegible]

Warszawa dnia 19. III 1882 r.

REDAKTOR I WYDAWCA
CZASOPISMA TYGODNIOWEGO
WĘDROWIEC.

REDAKCYA
SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO
KRÓLESTWA POLSKIEGO I KRAJÓW PRZYLEGŁYCH
Ulica Nowy-Świat Nr. 59.

—∞—

Czerwonoruskie i Litewskie
[illegible]
Władysław Filip

Łaski z Kurozwęk.

Do
Redakcyi Tygodnia
w Drezdnie.

Prenumeratę na Tydzień wileński
przyjm.
12 patronów na 1szy kwartał roku przyszł.
wyłaja następujące osoby:
1. P. Banachowicz z Arwiści pod
Troccinica.
2. W. Ostrowski z Bobrownik pod
Dorohuszem
3. P. Daszkiewicz z Olszowy pod Kejsem
4. M. Karśnicka z Olszeszowa (Schildberg)
5. L. Jasielski z Więzownic pod Olszeszowem
6. L. Płoński z Miasta
7. K. Wiśniewski z Plugawic pod Dorohuszem
8. Sikorska z Kejsa
9. Antoniewski z Domanina pod Kejsem
10. Mex. hr. Skarbek z Kuji pod Kejsem
11. Dr. Kisielewski w Kejsie
12. Dr. Szaszkiewicz w Kejsie.

Domanin 18. Grudnia 1870.

uniżony
Antoni Antoniewski

Rękopisy Dz. G. 364 (1887)

Warszawa. d 17 Kwietnia 1884.

REDAKCYA
Gazety Warszawskiej
ul. Długa № 32.

Dostojny Panie!

W rzeczywistości chorego pana Leszczyńskiego mam zaszczyt donieść, w odpowiedzi na Jego łaskawe pismo, że powieść „Błoto" Bolesława Prusa sprzedał Gebethnerowi i Wolfowi a ci odstąpili swe prawa pierwszej odbitki w Rosyi Gutkowskiemu we Lwowie, który ją po wyjściu z pod prasy 25 egzemp. Dostojnemu Panu prześle. –

Przy tej sposobności łączę wyrazy kołdu i czci, pozostaję Waszej Dostojności uniżonym sługą

Bolesław Prus

Dostojny Panie, uprzejmie mię proszę o bezpośrednie korespondencye z Kijowa, gdzie mieszkam od dnia 12 b.m. № 84 a Leszczyńskiego, i jeśli będzie godną uwagi, to chętnie ciepłych słów Waszej Dostojności użyczę. –

A to dlatego, że odbitkę z niej chcę ofiarować, jako przedruk na dochód Leszczyńskiego Towarzystwa pomocy naukowej. – Grono przyjmujące wyższy mongolskiej gospodarki ostatniego dziesięciolecia, robią z tej książki wielką ulgę. –

Jeśli prośba moja będzie uwzględniona Waszymi, Dostoj-

godny i Dostojny Panie względami, za szczęście i dzięcz
na cel, to nazwisko moje, tu wyrażane, nicob. będzie
ukryte. —

Waszej Dostojności

Najniższy sługa

W. A. Suchodolski —

się znajdowała. Co do mnie, bardzo ją lubię,
i bolesne mnie obchodzi, gdyby nie potrzeba
dość ważna, co istnieje od B. Ojca się znajdu-
jemy, prosiłabym abo mi wolno było Jagię
się mia aż do ukończenia jej wychowania.
Nie wystawiono mi do sprawia nadeszła
wiadomość jakie w niej widzę przywiązała się do
mnie i chętnie spełnia moje zdanie
ne. Ja też z jakiem przychodzi nam pomyśle
że. I Czesnie nabiorę mi ostatnie, one jur
ne samo wspomnienie ciągnie w oczach.
żal mi tego, że to Dziewczęcia trace
znów uniwersytet bycia, bo podobno
tam dotąd jedzie mieć się mi kazano
Oto wszystko co mogę donieść Ojca

13. Widok 13.

Warszawa 15/5 81.

Szanowny i Kochany Panie!

Otrzymałam 13. b. m. list Szanownego Pana, a kasjerowa i uszczęśliwiona Pańską i zaufaniem jego, pospieszam z kategoryczną odpowiedzią na zapytanie.

Pragnę serdecznie, aby Kostusia nadal pozostała u mnie, a Mamo Szanowny Pan nie wziął swojej uprzejmości i serdeczności w doniesieniu Mu o stosunku Kostusi do rodziny tu ale, dodam za własne, ten stosunek do rodziny który w dniu zwracającym Pańskiego ją tutaj, jest jedną z najmilszych pobudek, które czynią to gorzką

Jakie
mies
miesz
poros
a P
do
i w
Sar
Stu
zalu
Ju.
wbra
o.

Jakie chodzenie jako externe opłaca się
miesięcznie 15 rs. to jest za rok szkolny 150 rs.
mieszkanie życie tj. utrzymanie, ubiór 450
Razem 600 rs.

pozostaje wszystko do której ma zdobyć
a której nie posiadam, to stosownie tylko
do 150 rs. rocznie. z najzwyczajniejszą
i ubranie. Siostrzeńcy, której garderobę
bardzo w biednym stanie, gdyż dochód
sufficient. po śmierci jej ojca i za
zakonie bardzo z wszystkiego wygodzo
Ze jej ojciec wydatku nie mogę
ubranie to zastosowałoby się do tego
o skromny dom jej pozwalający

Sobiej, który zajmuje z Hotelu numer
przed 22 b. m. wymówić a jeżeli powie
to go zatrzymam, nie wie więc. Szanowny
Pan raczy odpisać mi przed tym dniem
jeżeli Szanownemu i Kochanemu Panu
zasięgnąć wiadomości o domu zatrzymania
to ich udzielą pp Goretta, Lenoetta,
pan Bryner, którzy mnie od dzieciństwa
znają.

Pozdrawiam z zakreśleniem najgłębszych
wyrazów uszanowania i uwielbienia

Dla Szanownego Pana

sługa

H. Sienkiewicz

Szanowny Kochany Panie!

Zapewniam ja pomyślnieyszą wiadomość, będzie odpowiedzią i podziękowaniem na list Szanownego Pana z dnia 13. b.m. Niestety ani gorące pragnienie, ani ustne starania, nie potrafiły zdecydować Pani Krasnowskiej, do pozostawienia nadal Kozi u mnie, a list Kelgerowy do niniejszego, objaśni Szanownego Pana, iż chociażby najmniejsze pochwały na temat Kozi, jest źle przyjęte i dziwnie skomentowane. Pozostaje jeszcze jedna zalgetia ratunku. Pan Feliks

ustronności Pana J. Krasewskiego
obwiedział Stasię, i nie mógł się nacieszyć
swoją jasną w niej zobaczył. Pierwszy
wejrzał nad smutnem położeniem
biednego dziecka sprawnie. Wiele mi
wytłomaczył rzeczy, których pojąć nie
mogłam i obiecał wpłynąć na Maję
ostrości, który bardzo ale to bardzo wiele
ofiaruje jej serca; że pompali dla niej
— gotowalnym i pomocnikiem Stasia
rusztu. Sądzę się nadzieję że moje co się
za [illegible] ostrości pisze, nowe swoją kwotę
pana Krasewskiego, a o resztę

nadsyłaniu odpisek ze sprawozdania Szanowny
Pan. Nie śmiem tutaj Go dotykać.
Mam tak z obawy utrudnienia
Szanownego Pana, zabieram się do pisania
Twojego listu, tak bardzo niespokojna
jestem o zdrowie Pana oraz i dzieci brodzińskich
ani Rogin!
Najgłębszego szacunku wyrazy
zostają
uniżony sługa
26/5 87.
Warszawa
Widok 13.

Najdroższy Dziadziu!

Ostatni to jeszcze list, który z taką radością piszę do drogiego Dziadzi; co kolwiek się z nim stanie nie będę się starała zastanawiać z niespokojną jestem o zdrowie kochanego Dziadzi. Ujęła Babcia się z Romanowa odwiedzała mię i obiecała przyjść do siebie na kawę. Teraz nie śmiejąc tu, a więcej mowim listem i prosze, aby przyszedł kochanego Dziadzi dowiedz, co Ewę, jego rączki i pozostaję wdzięczna i przywiązana wnuczka Kostusia.

Gyczin dnia 22 Maja 1894 r.

Wielmożny Panie!

Od lat przeszło czterdziestu zajmuję się zbieraniem wiadomości z zakresu historyi literatury polskiej i przeszło mi na myśl ułożenie takiego historyczno-literackiego, obejmującego w zarysie całość i rozwój piśmiennictwa polskiego w jej całym przeszło tysiącletniem bytowaniu. Dotychczas już mam zebrane blizko 3000 artykułów, które czerpałem z rozmaitych dzieł o Polsce i literaturze: Naruszewicza, Bandtkiego, Bartoszewicza, Woronowicza, Wiszniewskiego, Szajnochy, Lelewela i pomniejszych dzieł innych autorów, a także pomocnemi są: Encyklopedya powszechna większa i mniejsza wydania Orgelbranda i Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Tych wiadomości nagromadziło się przez ten czas bardzo wiele, bo zebrane przez 40 lat z dzieł polskich i obcych, a w ostatnich czasach bodźcem do tego była "Biesiada literacka", ale tylko fakta historyczne. Przystępując do opracowania tej swojej kompilacji historyczno-literackiej, zwróciłem się do Wielmożnego Pana Oskara Kolberga, redaktora "Wisły" pro 1891 roku, w którym to czasie z pewnością on nagromadzonych dodatków przeszło do 3000 dat, zasługuje na uwagę, a zdaje się, że pan Oskar Kolberg, nadsyłając mi

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dzierzno Duże 17 Sier. 1872

Kochana Żono Sanio

Bóg w tem miesiącu wszakem sobie za obowiązek, którego mego wyznawania, wiadomości pisarzowi mojemu, którego kocham serdecznie wiele, bardzo wiele zawdzięczać powinno, — niemogę tego dowieść, czego serdecznie bym pragnął, a powodem że mam chorą wolę — niech to słowo pare będzie wyrażeniem głębokiego zaufania, i wyznawania!

Ray Sam Żono, wskazuje mi dzień tego dzieła, którego czynić muszę za granicą, abym go rzetelnie mógł — niewiem o książkach w nas zakazanych.

— Jadwiga jest pana Dra
w Drezdnie, a jeżeli okoliczności pozwolą jutro
rano jadę do Marienbadu
z wiernym wyrazowaniem

Helena Sumińska

Viktorya Hotel
No 2.

Wielmoża d. 2 [illegible]

Kochany Panie Józefie

Wczoraj odebrałem cztery Numery „Tygodnia"
Odsyłam je z podziękowaniem – domyślam się
zarazem że zaszło jakieś nieporozumienie. –

My tu dawno Tygodnia mamy, gdyż zaprenumerowałem go na powrocie w Zibelli i tak jak w roku zeszłym tak i w tym najregularniej go odbieramy. Czytałem w jednym Numerze zapytanie o znany odstany Numer Tygodnia. Kochiborku już Wrocławiem? Zastanowiłem się nad tem chwilę po namyśle jednak nie zdawało mi się aby to zapytanie do mnie się odnosiło gdyż mieszkam w Kochanowie pod Zibelli i Tygodnia jak najregularniej odbieram.

Nieporozumienie to wiec nigdy jedynie wynikać z mej nie dość jasno napisanej kartki, za to najmocniej przepraszam – miała ona bowiem tylko wyrazić że i nadal zostaję wiernym abonentem Twego wydawnictwa

–i–

i dostarczam mój słaby głos do ogólnej prośby
o ostatnie ratunku Twego pisma. —

Dziękuję ci wiec serdecznie za
pamięć o mnie jest to zawsze dowodem
Twojej troski na szczęście ciężkiego

— Przyjaciela i sługę
Sikuniński

Podhorce 29.1.91.

Lwów 17. Maja 1871.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Od dłuższego już czasu zamierzałem dla przyswojenia sobie znajomości handlu Księgarskiego zmienić dotychczasowe me miejsce w Księgarni p. J. N. Richtera, by przy danej sposobności przez cały ten czas zdołać sobie odpowiadniejsze w świecie Księgarskim stanowisko. Chwila w której zamiar mój przeprowadzić zamyślam, daje mi możność najdogodniejszego przyjęcia miejsca, gdyż jestem obecnie wolnym od wszelkich obowiązków; jakkolwiek więc niemiłem, czy zamiar mój powodzenie znajdzie, śmiem udać się do Wielmożnego Pana Dobrodzieja z uprzejmem zapytaniem, azali mi zechciałby udzielić mi miejsca w swej Księgarni i w którym czasie takowe przeze mnie objętem być być mogło.

Od Maja roku 1868 pracowałem przez przeciąg trzech lat w Księgarni p. Richtera, skąd na własne żądanie się wydaliłem. Czynnością moją była obok prowadzenia rachunków z ajentami tejże Księgarni i ekspedycyi nakładów, załatwianie wszelkich polskich korrespondencyi, także używany byłem do ekspedycyi gości i utrzymywania sortymentu polskiego, który acz dosyć w małym tylko rozmiarze w pomienionej Księgarni prowadzony, dawał mi przecież możność obznajomienia się z najnowszemi

p. o.

dziełami literatury polskiej.

Odnośnie do mych zdolności śmiałbym się powołać na świadectwo p. Fiedlera, które na łaskawe żądanie natychmiast przedłożę, mogę tego zresztą jeszcze dobrze p. Wałujewskiemu przedłożyć. Stosunki i wiedzę mniejszych lub większych stosunków mogę wam i pp. Wspólnikom.

P. Offenhauera byłego buchaltera księgarni p. Fiedlera tu. dyrygującego obecnie w księgarni Bacha w Dreźnie wprowadzę, by osobiście poparł moją prośbę, mam więc nadzieję, że wszelkie w razie dla mnie pomyślnym potrzebne wyjaśnienia Wielmo. memu Panu Dobrodziejowi udzieli, przeto gdyby przypadkiem mi może w odbiorze zamierzyć otrzymania łaskawej odpowiedzi Wiel. mojego Pana Dobrodzieja w krótkim czasie.

Łączę wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania

Wielmożnej

Ferdynand Suszczewski

P. S. Odpowiedź proszę adresować łaskawie do handlu Niemirowskiej w rynku we Lwowie.

72

Drezno d. 30 Kwietnia
1 8 4 4.

Kochany Panie

Komisarjat Pański w Jassach odebrał
się nie kwitnąc Topolu przypowiedzenia na
Djamy; Konwarz, nie pisałem do Pana
Kriminalrathta - ale go wysłał Panu; mieć nie
Pan nie da się do niego pisać na przeszłe
kochnie nie stanie i odbiór ustki. Kwitky
Komisarjatu potwierdzam do odebrania zielo-
nego Kriminalrathta Pańskiego [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Szanowny!

84/38

Jaśnie Wielmożny Panie
i Najszanowniejszy Jubilacie
Dobrodzieju!

Najuprzejmiej przepraszam
JWPana Dobrodzieja, że ośmielam
się Go zatrudniać moją korre-
spondencyą i nieudolnym
manuskryptem, mego pióra,
przestających się przy niniej-
szym Rzemieślniku Miasta
P. Tucha, jako osobiście nieznа-
na Mu jednostka, — lecz zpo-
wszechnego głosu, iż czci JWPa-
na, jako prenumeratora Jego tak
szanownych dzieł, mam nadzie-
ję, że moje dobre chęci dla Kolla-
dów Dobrodzieja, od tak za-
czego mężа ludzkiego, źle przy-
jąć nie będą i prostotę chociaż
jakiej rodzinnej, tem
bardziej gdy tu idzie o dalszych
postępowaniu drodze prawnej i le-
galnej praktyki. —

Przestrzeganie na tym polu,
mało uprawnionym przez lud żydowski
bez żadnych widoków, bo żydom
zwłaszcza uboższej części z własnych
funduszów, jako otom przelewa-
nym wiernie służebne i
do dalszego rozwoju, attestat w służbie,
i opisy po szczęśliwie bawiącego
z Kahalnikow Dobroczynnych
stowarzyszeń, i z relacyami się;
że one mogą, czynić wiarę
bez wielkich kosztów, że
stronnych zachodu, byleby prowa-
dzona była oględna ekonomija
gospodarcza, szczególniej szpi-
tal św. Trójcy najzamożniejszy
w funduszu i istniejący
od r. 1407. który mając blisko
milionowy majątek, popadł
w długi dopiero od r. 1876. spra-
wą przez miasto, zwinny jako
się okazuje Opiekuna i Nadzor-
cy Szpitala, bez należytych
należytych przewodów. — Jest wprawdzie
widok Gubernialna czuwająca

—

nad zewnętrznym porządkiem,
bez nieustającej mieszania się we-
wnętrznego gospodarstwa; tru-
dno też jej winić to za złe, bez-
względnie byłoby wpływającej siłą mo-
ralną na gospodarstwo Opie-
kunów i Radzców, gdyż ją wy-
stawia ze służby z nadwątlo-
nym zdrowiem pozwstawio-
dem zasług przytoczonych trudy
cyjnego. za 1. Grudnia 1875. temu
Szpitalowi gruzeszło Rs 12000.
a dla czego w nieustającym ro-
jów pobierało się Długu Rs 6000.
tego ja z rozumu nie mogę,
pomimo mego doświadczenia
widzę tylko niepotrzebne mu-
rowanie stodoły i stajenie, na
które dotychczas przynosiły
Szpitalowi dochód, tem bardziej
że dawniejsze drewniane bu-
dowle potrzebne, jeszcze dałyby
się podtrzymać przez wiele lat,
z tem wszystkiem obyłoby się bez tego
wydatku, jest to prosty fawor dla
dziedziców lub pobierzców mizerii

Przy uwolnieniu moim ze służby,
i przy ustanowieniu z nakazowaniem
remunerator, liczyłem, że się
do zupełnego oddziedzicz
którym z Kalendarzem chcę spo-
sobem w roku domu przyszłym
i przy tej, jak w urządzonej dla
miasta Kalisza jak zamiarach
sobie zupełnego oddziedzi-
chał, który dotychczas
nie uszystko nakazem spełn.
Na tego jako mający obowią-
zujący przed wzięciem
niniejszego ucieczkiem
rej zaleceć będzie od uznania
Pana z zawiązujące się
do Towarzystwo dobroczynno-
ści wszystkie dopełnić obowiązane
będzie. Co do dzieło prawdziwego
przedmiotu tej rzeczy, czerpałem
z pisma tego zdanego Prezesa Gu-
warecklego, a opisy Cmentarzy
rzy i przemilczeń, z drukowanego
Księdza profesora Brykczyńskie-
go i zdaje mi się że to nie będzie
obojętnym dla Gubernij Kalisz.
Statystyki nie wiadomości otrzymałem
od urzędników obydwóch one znalazły
uznanie i nakładzie drukiem. —

Najniższy sługa

Kalisz d. 21/IX/1815.

Jasnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Najuniżeniej i serdecznie
dziękuję Pańskiemu, za łaskawą
opinię oraz zaufanie wyra-
żone w treści uprzejmiejszego
mego poważanego z dnia
12 bm. przez łaskawy
list z dn. 9 bm. r. — gdyż łaska,
najwyższego i najłaskawszego
Monarchy, naszej
Viktoryi, nadaje mi naj-
wyższej wartości, dopuszczenie
mnie do tego zaszczytnego
współpisarstwa. —

Żałuję tylko mocno, że
wcześniej go uwidocznienie, bez
wcześniejszego i uprzejmiejszego
dojścia do tego, mnie zaufania,
mnie zaprzestało
na miejscowym Archiwum

„Wiadomości, które mi ks. Dekanowski zlecił zebrać o życiu i działalności ś. p. ks. Kluczewskiego, przed rozdaniem Życiorysu Jego, wydanego w Krakowie, w drukarni Czasu, zdyscyplinowałem się dotyczące czasu, do którego mi przez ks. Prałata Orchesa Gimnazyalnego, osobiście mi znanego, to znaczy się roku 1824. nie historycznego w moich nie zeszło, przez ministerium dla tego też mojemi nie dotarły. Przeto do ich uzupełnienia uważam za rzecz mniej, tego przedmiotu, się z tem zbiorem. Do obecnej czasu, uczyniłem mogłem i szedł ze ks. Kluczewskiego, wszystko do

Głównym zadaniem
moim był wtym mianu

sią [illegible] Kościołowe
dotyczącymi przeciwnie, czem
prawy zakaz i jakowo rzeczywi-
ście [illegible] ustanowiony
Rzeczownik [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Najczcigodniejszy Jubilacie,
Jaśnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

W skutku łaskawego biletu
JW. Pana z dn. 1. bieżącego mie-
sz. i wyjaśnienia mego z dn. 7. t. m.
mam zaszczyt donieść JW. Panu
że w naszym mieście z dn. 16. Li-
stopada sz. zawiązało się Towa-
rzystwo Dobroczynności z zasta-
wieniem Pani Gubernatorowej
Maryi Tołstoj, bez wątpienia
zacne są jej chęci w dobroczyn-
ności, — lecz kiedy powstanie
Dom przytułku i pracy, zapro-
jektowany przez nie na
zasadzie §. 2. Instrukcyi, jakie
Członka tegoż Towarzystwa,
trudno wiedzieć, bo u nas nie-
ma zgody i ludzie z Członkami
chcieliby coś innego, np. kasy
pożyczkowej dla rzemieślni-
ków, chociaż niemasz ten-
cel zebranych funduszów to
tanie jadłnie i t. p. wszystko
to, byłoby nie złe, gdyby nie po-
mnieto najważniejszej rzu-
czy, bo pomieniony Dom

/ —

przykładem i pracy, tak przy zwy-
dawaniu w tutejszym mieście
nawzór innych miast Ge-
werniatnych, dla uprzątnie-
wolnienia, kluby żebracze, z bio-
rów na nachodzących domy, a zkąd
i bezradności przez udających
kalek i chorych. – Wszystko
co z przekazaniem niewielkiej
wprawdzie summy, należącej
mi od S. Rychtera, wnadziej, że
i inni przykładem tym przykładem,
i zbierze się fundusz na zakoń-
nie rzeczonego domu przytułku
i pracy, lecz Towarzystwo do-
strzegło, iż nie dają się
wprowadzone przekazy. – Nadto
gdy i w administracyi ma-
jątku Szpitalnego, zachodzą
nieraz live zmiany, wspra-
dzy folwarków, na Wydrowie
i wsi Wilczogórze, pamiątko-
wych, z nadania Xsiążąt Ma-
zowieckich, i Biskupów Płoc-
kich, Szembeka i Dembińskiego,
które jako nieruchomości, wkrótce
wiły ogólny byt dla Szpitala
Św. Trójcy Świętej i Miłosierdzia,
obecnie czas, ciężar utrzyma-
nia tego Szpitala, z lichowa-
nym na miasto; w którym to

1

przedmiocie, niejprzymagają,
nie moje praktyczne uwagi,
oparte na roku 1863, utrzymują,
i oraz się, bez interesowania się spół-
niania, przeto pozostawiam Tow-
arzystwu rzeczone najprzód
mia Księgi Towarzystwa, i zara-
zem jak najuprzejmiej proszę
się JW. Pana na moje nieznaczne
Mi w tym względzie przez
wyrażenie zdania niedob-
rym szkicu dopełnienia
M. Pawła, które jak mi
zapewne potrzebne, raczy JW.
Pan uważać zniszczyć. — Jem
bardziej że i historya pewowa
nia b. Księżnej Mazowieckiej
nieszczęśliwa i pewno mało
kogo interesująca, a co do wzm
stku miasta między ciągłym
zmianom, mało stanowić by
rzeczy, czy wtrzymywania wiadomości
jakim zwrócić nadesłano.
Gdyby nie z robić to JW. Pana
subtelności, prosił bym pokornie
o uskutecznienie zasad, do opisu
Zakładów Dobroczynności, a
mianowicie; czy można przy-
opisie uskutecznić rozróżnienie
osób, źle administrujących
lub tylko przewrotnych, które
oznaczyć, bo dwóch tem niema
z edwego jednego, ale wtenczas

zdaje się być lepiej dla teraz
niejszości i przyszłości, chcia
łym tylko oprzeć się na przy
wileiach fabrycznych, aby ko
lidy dobrowolnych nie czyni
ły, a nowe lepiej wszystkim
miłe zrobiły. — Jestem z ma
jestatem Jmci Pana że
ośmielidam się Go zatrudnia

Obecnie przynadchodzą
świąteczne pamiątki Xmas
tu wyekwestrowania, Panamad Be
niami, niechaj też i mnie
wolno będzie, złożyć JWm Pa
wód moich życzeń, zdrowia
go zdrowia i szczęścia
wiatu wesołego Alleluja, te
życzenia i szczere życzen
ia, Jestem Wielmożny
Panu przyjaciel, sługa
solicej czci i szacunku, mał
żonej, zjulium pozostaję z do
Jego Osoby. z Najuiższym uszcz

Emeryt

Płock Dn 1. Kwietnia
1882.

Najczcigodniejszy Jubilacie,
Jasnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju.

Dzisiejszy jako najuprzejmiej
JWm Panu Dobrodziejowi, za łaskawe
zdrowe rady i życzenia co do mego
rządzenia, łaskawe życzliwości
akceptuję, i uniżenie tegoż
rządzenia, mam zaszczyt upra-
szać; oraz najserdeczniej, jeszcze
raz przeprosić za zajmowanie
JWm Panu drogiego czasu, i moją
niewczesną natarczywość; bo odczuwam
to, że wobec ludzi z tej woli, trudno
obecnie wystąpować z summienną
prawdą, i prawą, jednostkę, z tego mo-
że przysłużyć, nadtrudne zadanie,
zniemywać się rozpraw, czego bym
sobie nieżyczył; i wolę to zostawić,
innym z dobrzejszym celem;
mnie przedewszystkiem szanuję
swoją, bowiem wiele doznałem
przykrości za długoletnie moje
prace dla ubogich, które obecnie
umniejszają.
Że mi ich nie wynagrodzą proszę
JWm Panu Dobrodziejowi przebaczyć

sobie jedno, z najświeższych
zdarzeń, jakie mam z uwielbieniem
i szacunkiem najgłębszym
ks. Ojcu Piotrowi O. Bell relacyą,
dany, Gubernialnej dobroczynności,
obecnie Obrońcą Sądowym, - mającą
w mieście powiatowym Dwugrodzie
z ulubionym malowniczem Dworcu
Dobroczynności nowej, wcale z siebie zrzekła
prawdziwie na założenie Domu
przytułku i pracy, bez wobec do-
chodów, zaś niecały majątek
reformowała do mnie najświętszej
Szczerej pretensyą wynagradzającą,
mnie Długopolu, czyli ich czyste-
mu sercu, jedynie przez Was, — gdyż
wspólnie zapieczętowanem Szpitala,
najzacniejszego, z tem gorszo-
dersztwem, że na dalsze te mury Szpi-
talowi Dwugrodzkiemu, Rs 6000. czyli Rp 40000.
Kolegowie ten dług, z tego tytułu
Ojcu Piotrowi najmiłościwszej, wszystkie
wiadomości dowodów tych o kapitały, dłu-
gi i rozkazy, nadzwyczajnemi
składkami, na Szpital Długopolski,
w mieście zdarzy, do Rs 40 odnoszą
że i ja z całym sercem, wszystkim
tem zwrotu kosztów zabiedzonych
chorych, którzy dawniej byli ame-
ryzane kamienie ekranów, cierpiących
i jeszcze z dawnego wielkiego
pieniądza dawnego wiekowego Rp 3000. do
5 tys. Rs. wkład, na meliorację. —

Deputacya miasta, do którey należeniem, udała się do Gubernatora żądaiąc wyiaśnienia, nie uszykowała odbiór nowy, co też dopełniłem, opierаiąc się na Art 64. naynowszey ustawy z r. 1820. który tak mowi: „Jeżeli nowe składki, na żołnierza, „wyrzucenie, nie mogą zniść mocy „bez nowego zniesienia władzy „wyższey, ktora ie ustanowiła, a obywatele „Gminowładztwa, wolno zaprowadzać „starania, na zniesienie ubliżaiących, urządzać petycyi lub memoryała zawiadomiaiąc, oraz tłumacząc." Gubernator, dosyć przychylnie przyiął to przedstawienie, lecz prośbę nasze oddał p. Ryckertowi, do zastanowienia się. Ten, chcąc uchronić nowe składki, postawił na swoiem, obawiaiąc się zapewne, aby nieszczęśliwe nieiszczęście nie wybuchło, głowę wiązkę, w ostatnowieniu, Namiestnikowi iest z r. 1817. który mowi tylko, o domach szkolnych dla Starostwa Kalisk., a nie o szpitalach dla chorych, o co mi szło, wtenczas, nakazał dać nam odmowną rezolucyą, z którą dnia 21 maia się stał. "Ministerium Rzeczy Wewnętrznych nie ma żadnej odpowiedzi."

O. Ryckert uznał, że z biegiem swego niedopozarozszerzenia władzy, i zaczął mi grozić sądem, nie dając dowodu; lecz przyszedł na mię

Najprzyjemniejszy Panie Jubilacie,
Dobrodzieju!

Przy nadchodzącym Nowym Roku, niechaj też i mnie wolno będzie, choć najuboższemu, spośród niezliczonych godniejszemi Obywatelami przykładami, stanąć w wielkim kole winszujących, i złożyć Tobie Najmilszemu Panu Dobrodziejowi memu, najserdeczniejsze życzenia;

żebyś [illegible] zdrowiu i [illegible] gdyż pióro moje za słabe, to obwieścić nie jest w stanie, [illegible] jeszcze [illegible] ale gdy [illegible] i życzenia, jakie [illegible] o Przyjęcie, w [illegible] 6. Kwietnia r.b.

Wreszcie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

do jakichkolwiek, wszędzie są różne jedno-
stki, jednakże tu, mimo to, należy je
mieszać ze szlachetnemi przyjęciami
dla dobroczynności ubogich, z wyjątkiem
jest jeszcze Gabinet starożytności, który
stanowi własność Towarzystwa, i Towarzystwo Dobroczynności, to osta-
tnie, co widzieliśmy, dla niektórych wiado-
mości, które zbierałem, ile że jest
ono bardzo ciekawe, mianowicie po-
nieważ to, mianowicie 31. lat już temu...
i się przedmiejscie, rozszerzyło znacznie
najbardziej, ale ze znacznie dużo
szerszemi, niż się [illegible] Szpitala
do należytego, z uwagi, że
zamożności tak, iż rozszerzonej przy
Szpitalu Stej Jerzej, najczęściej szym,
o Gabinecie, a szczególnie oddział dla obłą-
kanych, a wszystkich chorych ubogich
leczonych bezpłatnie; -- miałem jeszcze
na celu, utworzenie oddziału Domu
wszystkich [illegible] tak, że z tego
dla miasta, a mianowicie rozszerz-
ze mieszkańców, jak o tem, z rozkazu
Władysława [illegible] w Petersburgu, 1875. na str. 33.
że wymieniony Szpital miał remanentu

Kasowego wypłatowizny (Rs. 3456. Vop 37.
oprócz należności do pobrania z Gmin
wiejskich dalelu większych. —

Wskutek niezastrzeżonych prześladowań
wojny roku, zmuszony byłem zwrócić się
do wierzyciela i jego wierzytelności
o umorzenie, bez zmiany tych
należności, bo przez nie umiarkowane
gospodarstwo, mego następcy czy też
opiekuna; Szpital ten przeszło wrok,
stanął w długach, a z chorych wyjęci
otrzymali nasilenie kasy miejskiej i niezmiej
szonego majątku [illegible] do swoich
wierzytelności domowych, tylko skreślenia,
[illegible] do [illegible]
odniosły, we 3 [illegible] reluers do
Ministerium, gdy jeszcze nie [illegible]
wszystkich [illegible] rozkłady za-
[illegible], dla tego [illegible]
[illegible] musiemy przeczekać
[illegible] domu [illegible]
i wtedy [illegible] powstanie. —

Tylko emeryt, powodem wskutek do-
[illegible] wojskowych miejskich,
a między temi i na Ostonka Dozoru
[illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] 6 i przeszedłem wiele spowodu,

[illegible] szczególniej po-
miątkowego [illegible] Stój Jerzego
i przyjaciół zmarłego emeryta,
jakie [illegible] [illegible] [illegible] z miłości
miłości, przez ten emeryt [illegible] [illegible]
kościołu, [illegible] zgrzeszenie [illegible]
nowy. — Ponieważ ten stary [illegible]
ściołu chylił się do upadku, wypadało
go [illegible] [illegible], — [illegible] [illegible], bili zarazem
brania go, jak [illegible], z [illegible] zdro-
wia, zewyrestaurowaniem, tembardziej,
że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] niebyło [illegible]
[illegible] do [illegible] — dosyć,
że [illegible] [illegible] do [illegible] — dosyć,
że zgodzono się, aziebym go [illegible]
jak najmniejszym kosztem, i zachęcił
tem [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] się,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
się [illegible]. — Radbo mi się z [illegible]
Bóg, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
milów, że go [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nowidem, niewielkim kosztem, i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Najzacniejszy Jasnie
Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Z kwitkiem radosnem otrzyma-
łem bilet JWP. Pana i Dobrodzieja
mego, z życzeniami łaskawe-
mi nowego Roku, i za ten
zaszczyt jak najserdeczniej
dziękuję. [illegible]
żeby, że stan Jego Pana Dro-
gie[illegible] na zdrowiu się pogorszył,
lecz raczej [illegible] Bogu, iż da-
lsze się [illegible] o co też,
Jego Najwyższego Pana
nad Panny błagać będziemy.

Co się dotycze, rzeczywistych
wiadomości, wyprzedzi
prędzej moim pomieszcze-
[illegible] że, na Łaskawą
[illegible] zasługują, do wielu-

[illegible] rzucę, zdaje się, na
imię [illegible] Pana, [illegible] którem-
u [illegible] wiadomo, co i jak,
i [illegible] będę [illegible], przy-
[illegible] bardzo by mi było.
Chwilowo [illegible] do [illegible]
do Dubrowkuj [illegible] wsi, milcząc
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie,
Nayłaskawszy Jubilacie
Dobrodzieju.

Z nadchodzącym nowym Rokiem, niechaj też i mnie wolno będzie, dziś jako wprzód zeszłym, z tego życie jako najszczerszą życzenia moje Najłaskawszej Osobie, wszelkich pomyślności jakich tylko pozwolić może, mianowicie czerstwego zdrowia i setnych lat, wraz oby wszelkie smutki, zamieniły się w radość nieprzebraną.

K temu uczuciem mam mi jest pozostać

Jaśnie Wielmożnego Pana
Najniższym Sługą,
Emeryt

Tarnów dn. 29. Grudnia
1883 r.

Wolgeborner Herr!

In Beantwortung Euer Excellenz Ihr Hochgeehrtes Schreiben die kommissarischen Operationen in Galizien betreffend von Baumgartten, habe ich mir die Ehre, Euer Wohlgeboren ergebenst Ihr Dienstbrief dedto Dresden den 31ten März 1865. in Kenntniß zu setzen, daß Euer Excellenz bedauert Ihrem Ansuchen um Ertheilung der Aufenthaltsbewilligung in Galizien keine Folge geben zu können, weil mit anderweitigen Operationen den Feldzug nicht verbundene Verhältnissen den Eintritt auf österreichischen Gebiet gänzlich nicht gestatten.

Empfangen Euer Wohlgeboren den Ausdruck meiner ausgezeichneten Hochachtung.

Lemberg am 4. Mai 1865.

Ritter von Zimmer
k.k. Landesgerichts Rath
und Chef der Militär Section

An
Euer Wohlgeboren den
Herrn Joseph Ignatz
von Kraszewski
in
Dresden

Wielmożny P. P. Krasowski

Obywatel

Czując się szczególniejszem że na mnie pa[illegible]
na sekretarza Rady tak wysoki zaszczyt
spotkania w Obywatelskiego pana i bratniego
Zgromadzenia i z pożądaniem mojem wyrażenia się
wdzięczności z takowego -

Jednocześnie z niniejszym listem wysyła
Akt przyjęcia mianowania, jako pod dniem
dzisiejszym do Twojej Wielmożności, który
nad Obiem i wszystkiemi [illegible]
[illegible] Dnia 30 Maja obchodzenie
zaszczycie przez publiczną Jego [illegible] Kościoła
Katedralnego Kubicz - Twoj Obywatel pana
i miniony Akt zaś przyjąć jako Twoim
datek do trzeciej rocznicy, która
do utrwalenia Ojczyzny i do [illegible]
Krajów i Życia [illegible]

Czcigodny Panie!

Kiedy miałem jeszcze wzrok i mogłem własnemi oczami czytać celniejsze dzieła znakomitych autorów nowych i obcych, natrafiłem w jednej z książek czcigodnego Pana, noszących napis „Rachunki z roku....", na zaszczytną wzmiankę o pismach moich. Wiem, że to zanotowałem był; ale już dziś ani notatki, ani książkowej odezwy kać nie mogę.

Przynagla mię w pokorze ducha do próżności, która podobno nie należy wyłącznie do mnie, a która sprawia że miłemi nam są podobne wzmianki, czynione

przez osoby zajmujące wysokie
w społeczeństwie stanowisko,
oświadczam się przede wszystkim
że łatwo o wskazanie mi środ-
ka, przy pomocy którego mógłbym
odszukać zaginione miejsce.

Nie mogąc już pracować
w zawodzie moim, przyjmuję
się powiedzieniu Waszym, które
u nas w grodzie rodzinnem ucie-
szają się na głos wieczorami.
Bierzemy je bez kolei, dając pierw-
szeństwo historycznym. Zaprawdę
słusznie miał ten, kto powie-
dział, że Kraszewski jest Wa-
tykę, uzywającym pióra,
zamiast pędzla; to pióro Wa-
sze jest pędzlem, przenoszą-
cym czytelnika w epokę,
którą kreśli; ono wprowa-

dra' go w domy ówczesne, w
stosunki rodzinne, w życie
publiczne ojców naszych, one
odstania przed nim ich
uczucia, pojęcia, cnoty i wa-
dy; Ojcowie nasi stoją żywi
cem przed nami. O, czemuż
język nasz nie jest znany
innym europejskim narodom!

Przebaczcie mi, że z tak
błahym interesem wciskam
się w nawał zajęć Waszych, i
chciejcie przyjąć zapewnie-
nie najwyższego szacunku
i współczucia.

Wasz uniżony sługa
J. Supiński

Lwów dnia Lutego 876.

Czcigodny Panie.

Czuję i przyznaję że chwila obecna jest nader niepryjazna wszelkiemu przedsięwzięciu, słowu Księgarskiemu; ale czasowej tierpcy tak jest nie ma już czasu wyglądania lepszej przyszłości, dlatego też ośmielam się przedstawić Wam szanowny Panie co następuje.

Że mogąc wykończyć pism moich według pierwotnego planu, z powodu utraconego zwrotu, zajętym się obejściem, niem i rozszerzeniem już istniejących, dla nabycia na nie znaleść nie mogę, mimo że odsianie poprzednie już wyczerpanem zostało.

Próbując tu i owdzie, zgłaszam się takie co Was z zapytaniem czy według czasu Waszego, który z kolei

niemieckich (n.p. Brockhaus) nie wziąłby wydania tego na siebie?

Gdyby inaczej być nie mogło, zdrzekłbym się wszelkiego honorarjum, przesyłając jedynie 50 exemplarzy do rozdania.

Przytaczam tu Wielce Szanownego Pana że w jego ogromnych zajęciach śmiem go zatrudniać sprawą moją, mam zaszczyt przesłać Mu wyrazy czci, uwielbienia i szczególnego poważania z którymi jestem i zostanę Jego

Najniższym sługą

J. Lupinski

Lwów dnia 31 Marca 878
ulica Solarni N. 4 (Grodeckie)

1315

Czcigodny Panie Józefie!

Kiedy cała Polska składa się i wysila, by złożyć należne hołdy
swoim 50 cioletnim pracom literackim, pozwól, abym i ja
dorzucił ziarnko moje do tego narodowego spichlerza, chyląc
korne oblicze przed Twoim geniuszem, bijąc czołem przed zasługą.

Józef Supiński

Lwów. dnia 30. października 1879.

Szacowny Panie!

List Wasz. Dziś właśnie otrzymuję i po
spieszam z odpisem, bo mi ciężyło na sercu
przypuszczenie Wasze jakobym był miał za złe
zdanie Wasze [illegible] wiadomość pism moich. Jeżeliście
listu mojego nie zrozumieli dobrze, raczcie znowu
obiem razy czytać, a przekonacie się że tego
na myśli nie miałem.

Wiadomo że macie szacowny Panie rozległe
stosunki literackie, a tym samym i księgarskie,
zapytywałem jedynie czy nie mógłbym, na
leciu przez Was, zgłosić się do Brockhausa,
który o mnie nie słyszał zapewne, a który
roczne nakłady książek polskich, mo-
gących mu to nowe wydanie.

Dziękuję Wam serdecznie za uwagi,
na mi obiecujecie że się sprawą
mojej zajmiecie za powrotem.

Książki moje rozchodzą się bardzo mało
słabie w Zaborze moskiewskim, ale tylko
przez przemycanie, bowiem wszystkie
usiłowania kolportaży tamtejszych
cenzury warszawskiej, a nawet
Petersburskiej do których użyć chciwali
przemóc nie zdołały.

Przerabiać wszystko jest rzeczą nie
możliwą bowiem trzeba by znowu
wszystko na nowo na tle komu
pokiwaniem, a siebie narazić na
ciężkie zarzuty jakie obsypano Sztu
za ogół podobny.

Dla książek moich przestrogie są
jedynie przemycenie, które
nie jest nie możliwem, bo ich tam
jest już dużo, a wydało by się rozejść
trzy i cztery razy tyle gdyby ktoś ta
ki właśnie jak Brockhaus chciał to
wziąść na siebie. (To jest stan
rzeczy i powód który mnie być

Ktoś Ze patryotycznego kółka
Przesyła Wam zaproszenie na wieczór
we wtorek, przeczytanie Wam
czytanie Panie zaproszenia i kwotę, jako jeden z naj-
gorętszych wielbicieli Waszych.

Zaremba

Lwów dnia 14 Marca 1848
ulica Solarska № 44 (Grodeckie)

(illegible)

[illegible]

[illegible]

[illegible]

z najwyższem poważaniem

Wasz uniżony sługa

J. Supinski

Lwów 24/1 1882 r.
ul. Skarbowa № 4. Gródeckie

Lwów 28 Czerwca 1882

Dreigodny Panie!

Wiadomo Wam jest wielce szanowny Panie lepiej niżeli mnie, że równie jak filologia teraźniejsza odstąpiła od dawnej szkoły, tak i nauka gospodarstwa społecznego wróciła się na nowe tory, uznając prawd zasadniczych w prawach stworzenia Bożego. Szkoła ta jest bardzo świeżą. Najwyżej podobno podnosił ją prof. Schäffle. Otóż uznanie zasad ekonomiki w prawach rządzących wszechświatem, wpadło na myśl około roku 1850, a ogólniejszy rozpowszechnienie tej idei rozpoczęło się w mojej „Fizyologii wszechświata" wydanej w roku 1855, zatem na lat 20 przed niemieckimi ekonomistami. Wybaczy Dreigodny, że wspomnę o tej książce, która uwielbia kraj i zagranica, pojawienie Tatwo jak boleśnie

jeśli nie ucieczę opatrzyć się w rozmaitych artykułach i rozprawach (a nie mówię tu o Schäflem) z myślami które rozwinąłem przed laty, a które może trafem szczególnym pojawiają się w obcych językach.

Pragnąc gorąco dotrzymać się na stanowisku swojem, ułatwiłem środków ogłoszenia w języku niemieckim - I tomu pism moich t. j. „Fizyologii". Dopomógł mi w tem Pan Minister Ziemiałkowski ofiarnością konsekwencją za przetłumaczenie, które właśnie wykończone zostało przez pana Karola Widmana, jednego z naszych tutejszych literatów.

Jak widzicie Ekscelencyo Panie, rzecz doprowadzoną już została daleko; nie dostaje jeszcze jednego ogniwa t. j. nakładcy-wydawcy. Żaden z wiedeńskich księgarzy nie chce wziąść na siebie

wydania tego, lubo koszt jego nie przeniosłby 600 Złr. Ponieważ wiadomo mi jest, że Wy Ekscelencyo Panie macie stosunki księgarskie w Wiedniu i silne wpływy, ośmielam się przeto prosić Was najuprzejmiej abyście raczyli zaproponować od siebie którymś z wiedeńskich wydawców iżby wydawnictwo to własnym kosztem dokonał. Rękopis znajduje się u Pana Nowińskiego we Wiedniu, redaktora polskiego Dziennika Ustaw (Reichsgesetzblatt)

Żywiąc nadzieję że przychylicie tej odmowie mi nie rachować, mam zaszczyt z głęboką czcią i uwielbieniem

Waszym
uniżonym sługą
J. Supiński

Ul. Solarni № 4 (grodzkie)

Szanowny Panie!

W zwyczaju ten Pan i dla nas dzień imieninowego obchodu nie byłem w liczbie winszujących i nie mogłem od siebie i ze mną jednomyślnych przesłać Wam słów kilka najszczerszych życzeń i [illegible] dalekich krain mowa wasza. Dziś wiję spełnieniu ten święty dla mnie i miły obowiązek. Z pism to Pańskich, w dniach młodości mojej [illegible] mi [illegible] piękne i szlachetne, a w tej liczbie wiarę w język ojców naszych i

co dodatniego było w przeszłości na-
rodu. I dzięki wpływom Wasym,
nie uległiśmy pokusom, z drogi ob-
wiązku nie dalismy się zwieść so-
firmatemi. Burze szalały nad na-
mi, wzięły się zmniejszać nasz
zastęp, lecz ci którzy zostali wy-
trwale jednią zwarzyli, lecz ciężkie
słuchy rycerzy Leonidasa. W obec-
tach wątpienia nam się zdaje, że
jesteśmy ostatnimi i nikt nie przy-
dzie ślizgnąć nas, gdy siły opuszczą
bitwę strzeżonych robotników. Jeżeli
to się to przeszacuje umarłej przyszłości
się wyje Wistrzu nasz podziękujemy Tobie

z pierwszej rozprawy niby śpiew łabędzi:
„moriturus te salutant!"

Pozostaje kilka uwag o powstającej instytucji: „o Muzeum polskiem", o którem już wyżej wspomniałem. Dam to wszystkich, komu na sercu leży ta instytucja, z pełnem przekonaniem, że nie odpowiada w zupełności rzeczywistej potrzebie, jest jednak zupełnie usprawiedliwiona, wobec stanu instytucji, które miały i mają służyć za ołtarz i ognisko sztuki narodowej; ołtarz, na którym się złożyła ofiarę, ogień, który się zapalił, ofiarę przyjął, ale nie jest wcale

bożdżuna.

Co do rzekomego skrzekania Maciorzy pol-
skiej sądzę, iż ogranicza się takowe za-
mem wątpliwem dźwięku innych ja-
kolwiekich nie należy. Odrazu nie-
chcę zwrócić od redagowania rzeczopis-
mu, dziwiącego szczególniej owiadcy
się niższych warstw ludu wiejskie-
go i miejskiego. Rozumie się iż mu-
simo być kwestie tame, np: o złość kró-
sze od żaby i nie debiut we wszy-
stkich prowincjach mowy naszej. Przy-
pisanie tem powinna wychodzić bi-
bliotece, składającej się z kolekcyi
popularyzujących wiedzę we wszystkich

ji [illegible] się należy obficie
się o [illegible] zapytanie, dla umiarkowania kosztu honorarjów, można ograniczać się przekładami drobiazgów wzięte-
ich pożyteczniejszych. Najstosowniej zaś korzystać z literatury wszelkiej w tych chwilach trwogi wiele i gorliwie pracować w zakresie oświaty ludu. Od innych zaś dziennikarskich działalności najściślej zerwane na wiarę i komunistyczne idee, od jakowych niech Boży uchowa wszelkie stowy [illegible] narodu naszego.

Stanowisko jakie zajęć powinna Matica jest na [illegible]

gjane, bez żadnego z wielkiego świata
kienia się z innymi opinii jego
innego wyznania. Różnice bowiem
wyznaniowe, to jedno z smutnych
następstw skazitelności i brzydkości
natury ludzkiej. Bo nad niemi spo
ma dzień jeszcze niemiętniemi
wielkimi z dogmatów wiary, jest
wyższe stanowisko zgody i tolerancji.
Są wspólne wszystkim wiarom
przepisy moralności, zarówno kochać
Boga i bliźniego. I te zgody świata
dy zgody muszą w stanowisku Ko
ścioła Polskiego z tego stanowiska
widzieć powinno z wdzięcznością

i mówiony, nie wymagający żadnej w
zamian ofiary, w nikłej ilości
miały, żadnych, w wszystkich, w
dzieciach naszej bez różnicy wyznań
(w to pomnożenie [illegible] we
wszystkich Macierzy polskich, należy
starań się o jaknajszersze zainteresowanie publiczności tej instytucji.
Ustanowić więc jaknajniższą wpisową
składkową dla członków, żeby każdy
kto ma dobrą wolę mógł zostać tu
członkiem. [illegible] Macierz, jest
ona będzie instytucją narodową, nie
zaś kilku, czy kilkunastu możniejszych
ludzi. W roku też należy organizo-

nad oświatą w zamrożonych miastach polskich na rzecz „Ogniska“, z której z nich może być zmarzły, że i korzyć cywilizacyjna niemała. Z radością, jak się instytucja wzmocni i pomnoży się jej środki finansowe, można niezależnie od tych odczytów, wzięć odczyty popularne i teatralne dla szerszych pracujących.

Skończyłem uwagi moje, życząc wiele pomyślności instytucji, upraszam Pana przyjąć ode mnie wyrazy najgłębszego, najszczerszego szacunku i jakim zostaję, najrzetelniej

najniższy sługa

Feliksa Swryn.

Przerażony Panie!

„Koło Polskie w Pradze" w uznaniu zasług położonych dla ojczyzny przez [illegible] uchwalił nadanie mu tytułu członka honorowego [illegible] Przyjaciela Pana Prezesa Centralnego Komitetu „Koła Polskiego".

Uchwała ta, [illegible] się dnia obecnego odbyła [illegible] na walnem zebraniu w dniu [illegible] b. r.

Z uczuciem [illegible] nas niezależnych [illegible] mogliśmy dołączyć [illegible] Pana [illegible] i nadzieję, [illegible] [illegible] [illegible]

Cieszymy się nadzieją, że Czcigodny [illegible]
zechce przyjąć ten mały dowód naszego
wysokiego uszanowania [illegible]
rozwoju nam miło [illegible] zaliczać
Go w poczet członków honorowych
„Koła Polskiego"
Dyplom wkrótce nadeślemy.
W imieniu tej sprawy łączymy wyrazy
głębokiego szacunku i poważania
z jakim pozostajemy zawsze
W imieniu „Koła Polskiego"
Prezes
[illegible]
Sekretarz
L. Surzycki.

[illegible]

Najmiłościwszy Panie!

nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Берлин 1878. 4/5

Милостивый Государь,

Мне мне не знаете, но Вам мне мит давно
Вам говорили Ваши приятели. Свидание
с Н. В. Бергом в Париже дало мне возможность
познакомиться Вами лично: мне до зелёного говорить
о Вас, чем о человеке и чем о писателе. Вы
выше в семь. Я хочу публиковать „Рудина" и „Дворянское
современниковъ", причем, конечно, будет на русском и
французском языках; и биография будет другого рода
фотографии портретов писателя и фотографии его
почерка. Фотографий должны быть Вами разных
возможных портретов, каких, Вам больше нравится
Вам не меньше 6 экземпляров, кроме доверенных Вам Дели-
ных. Чудаки напечатали без разрешения Вами
Тургенева, Вашу биографию и хотят издавать переписку
Белинского, Вами — наших замечательных Вдохновителей.
Мне бы хотелось иметь безусловно ваше согласие на
Ваши разбор и приложить мне Ваш портрет.
Вашу биографию и портрет покорнейше Н. В. Берга —
они Вы сделаете с Вами одновременно, конечно с тем —
чтобы дать знакомство публике с Вами (написать —
каким нравится, как Вы. Извините меня за

Возможно скорее, по вопросу о Вашем отъезде,
и прошу Вас принять выражение моего
глубокого и искреннего уважения к Вашему
с хозяйкой таланту

Вашего покорнейшего слуги

А. Суворин.

Мой адрес: С. Петербург. В редакцию
„Нового Времени". А. С. Суворину.

Wielmożny Panie!

Berlin d. 24 Czerwca 77

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Pozwalam sobie niniejszem przesłać Wp. Panu dziesięć egzemplarzy drugiego wydania mojej broszury, która ukazała się przed dwoma laty pod tytułem „Świadectwie ziemi, rozwój flory", a która zawiera definicyę „cojest piękno" która w pierwszem wydaniu była niedokładną. Pisze się, iż Wy. Pan rozwiązałem moje idee i za poparcie moralne jestem niewypowiedzianie wdzięcznym, Panie

[illegible] jest, jeżeli [illegible]
czności korzystać dzieło [illegible]
ceniać [illegible]
[illegible]

Wyrażam [illegible] wyrazy [illegible]
[illegible] szczerego poważania [illegible]

[illegible]

[illegible]

Tadeusz Kościuszko

Thurm Nr. 74.

Berlin d. 14. czerwca 1[illegible]

Wielmożny Panie Doktorze!

Przesyłam za tak częste korrespondencye, żadne jednakże, iż bierzesz wzgląd na ważność rzeczy, które się zdarzają do egzekucyi, [illegible] rzeczy [illegible] mają znaczenie.

Natrzymałem [illegible] nad [illegible] muzyczną w [illegible] świata [illegible] <u>biegu kształcenia się dworów niemieckich</u>, wyjaśniający pogląd Darwina co do pochodzenia człowieka. [illegible] [illegible] [illegible]

zaś przypomnę, iż rzeczy matematyczne
: idealne animizmy sobą zamierna
ceną nierozłączne wspólne prawo.?!..
Tak po długoletniej walce z trudnościami
zdawania następuje druga walka
z ignorancją i przemysłem [illegible]
niczemu, [illegible] mniemam
sobie zaiście, słusznie nazwać wy-
prawą [illegible] wiedzy [illegible]
[illegible] dawnej nowej [illegible]
Wreszcie, [illegible] [illegible] wszystkiego
[illegible] Akademii w Krakowie – [illegible]
[illegible] Tutejszej Akademii
der Wissenschaften" [illegible] mają pra-
[illegible] do swojej biblioteki, jeden
[illegible] prezydent berlińskiej Akademii
Wszak uwiadomił mnie, iż mą bezwa-
runkowe przedstawić Senatowi Akademii
[illegible] nadzieję niewiadomo.
Niepryjemna drama, [illegible] wchodzi,
[illegible] wieloletnią pracą
[illegible] [illegible] mnie możności
[illegible] [illegible] nagroma-
[illegible] materiału.

To zmusiło okoliczności zmuszają mnie
[illegible] Pana [illegible] abym się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
znać z tendencyą mojej pracy. Na drodze
rozległym nieprzeszkalianym [illegible] [illegible]
natury, [illegible] światło życia i prawdy,
które z [illegible] Grecyi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

W Pańskiej sprawie zwłoki, jak
jest kwestya wydrukowania prawa
autorskiego w praktycznym
życiu artystycznym, to ja się mieszać
nie mogę. Korespondencyi
z Jego strony.
W katalogach „Die musikalischen
Neuheiten" i broszurze „Drei Fragen"
nie było firmy, gdzie takowe
dzieła zostały. Otóż pierwsze
wydawnictwo to: Carl Hackel
Unter d. Linden 15 w Berlinie
zaś wydawnictwo „Dreifragen"
które Pan widział w Lipsku
przyjęło dla ich zniszczenia swój

[illegible] w gazecie [illegible] „Tygodnik Illustrowany" № 23. 1878 roku.

Egzemplarz zostawiony Wam dostałem od matki mego dziecka, która [illegible] szkół [illegible] obecnie nie [illegible].

Niewiedząc czy niepotrzebna będzie powyższa wiadomość z szacunkiem zobie takowa Wm Pani udzielić.

Polecając się łaskawej pamięci i proszę o przesłanie słowem mnie o ich zdrowiu.

z prawdziwym poważaniem i szacunkiem najniższy sługa

Juliusz Kociciański

Ciełce pod Warką
p. Ostrowo n Kalisch

Warszawa d. 31 Maja
420 1880

Wielmożny Panie.

Szanowny J. P. Pana, skazane dla mnie uśmiesliły mnie do przedstawienia broszury pt. „Skala muzyczna w wszechświecie" jaką wydałem polskiem wydaniem. Nie jest ona tłumaczeniem znanego mi niemieckiego wydania — przeciwnie opracowałem na nowo wiele obszerniej i szczegółowiej z wszelkiego, co na znaczenie skali muzycznej ma wpływ, co z muzyką ma wspólnego. Przyjemność i zaszczyt.

Przyczem polecając się

Warszawa d 12 Marca 1882.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wczoraj pozwoliłem sobie przesłać dla Wć Pana egzemplarz niedawno ogłoszonej drukiem broszury p.t. „Essai sur l'Echelle musicale...“ Jest to obszerniejsze wydanie znanej Ci broszurki: Die musikalische Skala in der Welt, Mamowiąck części dzieła, które wraz ze znalezieniem nakładcy chciałbym wydać wyłącznie polskim.

Z tej więc przyczyny uprzejmej prośbą do Wć Pana najpierw o przyjęcie załączonego egzemplarza mej pracy, a na

Ukłonie

o Łaskawą o niej wzmiankę w pi
smach naszych.
Przy tej sposobności chcieć Wasz Pan
przyjąć wyrazy głębokiego poważa
nia i szacunku.

Najniższy sługa
Tadeusz Ferdynand

Ulica Złota № 4.
1/7 mieszkania.

Warszawa 4 Grudnia 53

Najczcigodniejszemu i najczcigodniejszemu
Nestorowi
autor broszury p.t. „Essai sur l'échelle musicale..." przedstawia próbkę swej pracy, dążącej do odrodzenia sztuki na niwie ojczystej i prosi o wyrok życzliwości.

i życzliwemu

Wincenty Turski

Warszawa d. 8 Marca 86

Czcigodny i rzadki Panie!

Myślałem nie szczęścia [illegible] ze
sobą i wręczyć dobre uczucia mojego
czy dobrego Pana, Pana czynem i słowem
nie rachować, czy mierzeniem słabej
znaczy, i dlatego z musowy jeden
dziękowanie chociaż wczęści je ratować
niekowacz. Ja ciągle pracuję wtym
samym kierunku na własny chleb
nie cudzy czerwony kromi - bez pomocy
i poparcia. Kiedy przeczytam, iż ex
burstki Akademii dekret. 10. X. 82 i Ale-
jowskie moje st. [illegible] rozczytanie
nagrodzi, kiedy reprezentanci
uczniaky greckiej i rzymskiej J. P.
Rangabe i Cesar Cantacuzene przeta-
lerzy wyrazy najwyższego uznania

a paryzka Akademia Nauk, piękny
ją przyjęła jako hołd sobie z Ko-
ny, Akademia Umiejętności w Kra-
kowie na ten sposób może wy-
dania żadnej uczonej nie dała
swoim członkom korespondentom
wiera, który jest wiekiem prze-
mą z nim przyjaciół na pomnik A.
Mickiewicza na jedną z drugich ob-
dą mieć otwarcie, które
ma dzieło obecnie wychodzące,
„Echelle orthographique de l'écriture
grecque et romane" mającego
ryć jako powszechnie i dla wszy-
stkich w narodowych, nie może
znaleźć nabywcy,

Zwraca się ze tem pytaniem
uprzejmie z prośbą o odpowiedź,
w jakim nakładzie mniej więcej
dzieło nadesłane zostać

z łoża mej krwi, jeżeli Bóg natchnie księdza do sprawowania mi relikwii tej krzyżowej i wydrze jako obrońcę, dymiącą wciąż krwią moją zachowaną i przyjmie sercem pobożnem to, co z tego, dla którego prawdziwy być zechcą i owocem a życie wiecznem.

J. Korniamowski

P. S. Załączam datę dzisiejszą mej krwi napełnioną w której zawiązek, gdyby się przetrwało, że zatrzymy organizm całego ducha, oraz kopię listu profesora M. Lucchiniego

з инсидати з горуваними
ки з грозив мога бу инчеи
инад Комитетима нов ји
ја.

Адреса Ђ. Тола А Б—м 7

Świerzewski Bolesław

Berlin 21/V 1864 r.

425 274

Szanowny Panie! Pomimo najusilniejszych starań i obietnic nie mogłem się nigdzie w Berlinie umieścić, - brak legalnej podstawy pobytu najgłówniejszą jest tego przeszkodą. Rosenthal przeniósł swój kantor do Eitkunen, tam mógłbym znaleść zajęcie, lecz bliskość granicy rossyjskiej nie pozwala mi tam pozostać dla powodów Państwych do odgadnięcia. -

Nie wdając się tam niepowodzeniami, postanowiłem w niedzielę wyjechać do Paryża i tam poświęcić się zawodowi handlowemu. -

Pragnąłbym tylko mieć parę słów rekomendacyjnych do osób tam mających jakie kolwiek wpływy np. Zajączka lub Działyńskiej i w tej mierze udaję się do Szanownego Pana, doświadczywszy już raz nieograniczonej Jego grzeczności.

To jest cała moja prośba z którą polecam się łasce Szanownego Pana i dodaję przy tej sposobności wyrazy prawdziwego szacunku.

Ludwik

Świerzewski

Adres

H. Świerzewski Hollmann Strasse № 34.

Berlin.

Z Krakowa — 1/18 [illegible] 4 — Listopada —

Szanowny Panie — W odpowiedzi na pismo z dnia 1. Listopada — pospieszam z uwiadomieniem Redakcyi Przeglądu Lekarskiego — iż moja [illegible] Tak: K — Szeń — to ta, która Redakcyi przeznaczona Panu Dr. Tak, za pierwszego Tygodnia już poprzednio zawiadomiłem Że opuszczam Krzeszowice niezwłocznie od przeznaczonego Zeszytu Redakcyi w Kwocie 80 Złr. Tak — z Kwotą 50 dla Pana przyszła. — Odnośnie się za to Panu, jako, Zaległość, przeznaczoną za [illegible] Pana odpowiedzialnym — i dlatego — i jeżeli Pan [illegible] niezapłacone — to nie otrzymuje mojej odpowiedzi. Niedługo przeznaczonej Zaległości za [illegible] Kwotę [illegible] Pana Kwoty i Mam z Nimi stosunek — a [illegible] Dlatego Zawsze wszystkie [illegible] Pana [illegible] 1 Dzień Października do Końca. Tak to, i Tamy z Kwotą nie mam bliższych stosunków — i dlatego przeczytam opinię Pana Redakcyi, Zawsze, Pana Redakcyi w [illegible] a jeżeli w Tym Pana Tygodniu Ten Zwrotek niepotrzebny — jeżeli Pana Wydawnictwo, Niemiecki, Że [illegible] Tak — Kwotę dopiero na Zaległość ... Pan [illegible] Redakcyi z Pana z Kwotą Kwotę Zadatek. — Tyle co do Pana przyszłego — Pozwól Pozwolę Panu się w innym [illegible] Zadatek Pana Kwotę. —

Pozostaję Kwotą Pana za [illegible] [illegible] a Pana Kwotę Redakcyi [illegible] Zaległości — a Pana w Kwocie [illegible] Pana z Kwotą! Do

„Świętego Dziś Imienia zaczęła spadać na Legiee..." (22.) — to bynajmniej nie znaczy że on Świętego odebrał jemu Krzyża Legii Honorowej na białem — podziękowanie Jego Cesarskiej Mości Napoleona III z Wilhelmshöhe nadesłane mu do Kassel — podziękowanie za Świętego zawsze (stało) jasne „... cause Impériale - inséparable de celle de la Pologne"

Osobiście jestem jakiem najkompletniej wynagrodzony mając dziś dowód dalekiego a szczerego uznania Europy... Napoleon III zasłaniał w Wilhelmshöhe tyle Braci... by Cyklad — i opuszczał w warkocz „Świętego Dziś Imienia"

Jest oto druga książka — Brzozowskiego która Pan Bronisław „Wojna Francusko-Pruska nad Renem" — przełożona w oryginale z dodaniem Ilustracyi Gawarnego Sokół Cesarzowi a pod datą 27 Października odebrałem rozkaz od Pana Piotra Sekretarza J. C. Mości — aby Jego Cesarska Mość Akty Cesarstwa jest ona jest w Lesser Palais — pod tą samą datą by to w Ilustracyi na fotografii Niemieckiej artykuł Kawarny — i aby wyszła z druku co prędzej. — Cesarzowa Cesarzowa rozkaz odebrałem Ilustracyi Cesarskiego Cesarzowa z prośbą by Jego Cesarska Mość w Cesarzowa Ilustracyi na fotografii Niemieckiej — jest Jego prośbę

Lon Adamowi Krony [illegible] poniedziałek wczoraj
Kadia Kamanyo i Olaf Wiesbery ze Kamie-
nia tada Mamcut dzisiaj galanie. — Prosi
tam aby Zapomadzi Wabydwiemt zajść do
dwadziem i bzydawniedzenem — Ale pozdrawia
Panie Wiewerzyć admanić Jam
go Uspodziadu by przyj — Jeroziborym
Liebie aby Zapomadzieniem Polecić nade
dać Wiadomość mamkiwyzn do Tuj dw.
Kawni — Lepiej byłoby aby Wiemioda dwo
Dwie wyszła w Dzienie w Kamia — 2 Ideo
wyszła Palkia — jako dwokeh do Tuzy Ty
godnia — Ci wsem — Za Ty pamamy Panie
dopilnować Kuj staranne Kawekky i Kego
aby te Kat Palsdi a Wiesem Wiewozić
Kej z Wiemiechim bar pod bezpiecznym myśli
Dzieci — pozdrawia Kypozdrawienia.
Pozdrawia bzie dzisiaj Kj na Kroby Mają wes
od Liebie Kapisać do Zapomadzie ja aby
Mamadwyjad Wiemioda bez Kroby jednej
chwili oraz. na dzyod do Dzienia — i wes
ze Kuj Kiany ostatzie Kawaić aby Dwoeni
na wyszła jak najprzemiej!! Wa bad-
Kaetany Panie Osobiste Kedy i Zdanie
swoje pogladzy politycznie — Kiedyś pozdrawia
my Kj i dzisiejszemu Kpisej... Dzisia
pozdrawiam Ci na rady Mamo — do Widzenia

Adres mój. —
Hasinicza Martkiewicza w Szawlach
leż. Chanisko- pod Wilatowem.

Chanisko d. 10. Stycznia 1868 r.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Do Nr. 105. „Gazety Lwowskiej" z r. 1867
zaszyte [illegible] Jenny Wolfsteina
Sukcesora, a za okazaną Uprzejmość
[illegible] i
[illegible] i zaufaniem Ajenzia nasza. —

Z Szczerem poważaniem [illegible]
[illegible] Jego
Szanowny Pan
Rzeźbi. i [illegible]
[illegible] Księgi w dawnej Gło-
bowskiej Chei i [illegible] z jakiem
Na Cesarskiej Woli, Mam honorem
[illegible]

Z Wielkiem Szacunkiem

29 [illegible]

Chabsko pod Wilkowem
27. Stycznia
1883 r.

Szanowny i Kochany Panie

Niezmiernie opóźnia [illegible] ale nie wątpię
wiadomości na jedną upewniamy [illegible] i wiadomości
korespondencyjnej z d. 15. b. m. - Wiadomości Kło
na Śląsku [illegible] o zamiarze założenia
politycznego organu w Poznaniu, nie byłam
[illegible] jednej podstawy - a jeżeli mam szczere
[illegible] zdanie nie rozchodzi się jeszcze o to,
myślę - Po przeczytaniu ostatniej swej pracy
przekonałam się jeżeli nie w zupełności,
to przynajmniej w znacznej części zgadzam się
Pan za moje poglądy - a przynajmniej przy
znasz mi to, o [illegible] czego pozostaję jestem, że
[illegible] Krytykowanie publiczne - Mowa
tu o zdrowej Krytyce - i logice - Ogłaszam
mnie za proroka - ideologa - nauczyciela i [illegible]
wiemy gdy w naszej [illegible] [illegible] Kilkanaście lat
studiuję a mamy wypadki i publiczne sprawy
publiczne, zdaje mi się przynależą o wiadom
teoretyczne i naturalnych resultatów - a te
[illegible] Nie [illegible] - zamiast wchodzić więcej
tego [illegible] nauce - Takie usprawiedliwi
wie - sam zdawno [illegible] o rzeczy a to co dzisiaj
[illegible] nie jedno zwłoka za [illegible]

za jaw [illegible] z
wyrazem [illegible]
Wojna europejska w 1868 r. jest
[illegible]
[illegible] – a w [illegible]
[illegible] Kongres [illegible]
[illegible] na Rhonie z wyjątkiem Rossii zgodzi
[illegible] cała Europa [illegible] – Polska Kwestya [illegible]
[illegible] przed obradami Europy – Wojna i koalicya
państw Rossii na świecie – Ta rzecz pewna. –
Monarchia Rhonu [illegible] Pan Prezydent jest jak
widzisz Sam Zasiano Pierwszym Lansem, a
mam wyprawione makenyaty do dalszej
[illegible] – Kwestya Duńska i Niemiecka –
powinny być w dalszym ciągu opracowane
bez przerwy mówisz piano wyprzedza z roku
bo pisał i [illegible] ciągu to ale musi
na Polskę Rossyą Konstytucyą
[illegible] przy, ale za to w nagrodę czyta
mowę Lasserra a „Skłodowicza" odwodzę
[illegible] od Jewy, od chleba, rozbudzającego
[illegible] i t. d." do prawdy
[illegible] adwokatury. – Ale tego bis dalem
za wygrany przynajmniej do jesiennych
wakacyi, i pisać dalej nóżkami bydlęcia
niemyte. – Ten jest pewnie bez
[illegible] Zamienia myśli Zalewskiego

w Poznaniu politycznego organu, który
jest naczelnie i prawdziwie potrzebnym
w obecnej Niedzielnej Gazecie
Kwestyi politycznej, jestem tu odmowna
Niedzielna redakcya Dziennika Poznańskiego
go i Gazety Wielkopolskiej. - Mamo jednak
poglądy scharakteryzowane obszernie nadzieję
w Polsce stanę, by Wam zadość czynić
w go wyłącznie za ideologa i macierzyca
wtedy być może [illegible] bez zakłopotania
naszej gazety - i na ten wypadek mojego
decyzyjnego Wam oświadczam za pozwolenie
na Nie pomoc i współpracownictwo.
W tym razie - byłe moje stanowisko pozycyjne
byłem od Boga dla powodzenia tej
z tak wielkim pomocą. - Firma i nazwisko
Redaktora jakie Redaktora, gdyby się na naszej
zgodzić na to / jeśli byłoby niezbędne dla
naszego organu podpory, bez na ten wypadek
dni obecnie" Sama, stoi Redaktorowie
w Poznaniu - takie byłoby Kierownictwo,
Wam za to względem niezależnych w Poznaniu
Kwestyi nie mogłem zajmować się w Poznaniu
tam gdyby to było stało na Redakcyi -
byłe zdaje się i do Londynu oddalenie
do Berlina - pozostałem stanowisko, mogę,
pomoc Wam z mojej strony

pozwolenie dla Krasowego pana [illegible]
odjechania do w Poznaniu. —
Zechciej mi zdaje się [illegible] w dzienniku
Stanisławskiego Wzrosie, ot tak z rzetelnością na [illegible]
"po. Litewskim" jednak znalazł prawie
moją ostatnią — i w dniu teściowa [illegible]
słabe strony. Życzam Bratniej Vardyjana
i samiennego Pana Krytyki — Khoren z [illegible]
rzeki Padrickiej kiedyś mi najlepiej [illegible]
na dal. pisz dalej mej pracy. Boję się
Jeden teraz że nie jestem zadowolnionym, [illegible]
z redakcyjnością charakterem najsurowsze [illegible]
mej uwagi, byleby teściowa za Vardy Khoren
ta [illegible] życzliwość — i serdeczna [illegible]
moją głowa. Jan jest Vernon za nic
od Kardego pozycja — a od Pana prosi
i [illegible] dla Vzdu. — Gdybym za
dziad życzy od pracy — w [illegible] nagłym
[illegible] Jacka II bo wszyscy mam jej [illegible]
[illegible] malowały, ber jak powiadam Khoren
Dunicka, jeszcze [illegible] alendzida by [illegible]
jak bam [illegible] (Khoren [illegible]
z nazwą własną [illegible]) a jestem pewny że i
[illegible] pisowego [illegible] [illegible]
ci co Rzeny [illegible] [illegible]
[illegible] Księdza [illegible]
o niej jak [illegible] Kilka uwag [illegible]
nazwę krytyki! Przyjm [illegible]
głębokiego [illegible] i najszczerszej [illegible]
od swego [illegible] i drogi Bolesława [illegible]

z Petersburga d. 11. lutego 1865 r.

List Sanguszki i Kasztelany [illegible] o mojej sprawie
pomiłowania z zesłania. — Świat mnie do łaski
nie popuści zbytniego prześladowania — a oswojony
losem i przyzwyczajony napokojnie po dwóch dziesięciu
miesiącach sam wyparcie mego nadzieniu
i uwolnieniu; jeszcze na widok stanu
obecnego rzeczy [illegible] Klaus [illegible]
upośledzonego stanu — i [illegible] się
Emancypacja [illegible] abolicji [illegible]
a niezgodnych prawami praw Krzyż.
na jawie co lat kilka [illegible]
[illegible] Szczęście [illegible] na [illegible]
[illegible] Gazety Petersburskiej i Dziennika —
[illegible] jak [illegible] nie [illegible] w rękach
[illegible] Księgi — zgoły [illegible] [illegible]
[illegible] dla [illegible] [illegible] Dziennik, [illegible]
[illegible] tego — bo [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] — na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] Co [illegible] Rajsel
i nie [illegible] wpadłego [illegible]
i nadziei w [illegible] [illegible]
[illegible]. Ktoś [illegible] [illegible]
mają [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] potrzeby – [illegible]
[illegible] na [illegible] i w [illegible]
[illegible] [illegible] – a [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible].

Te kilka słów [illegible] do Kochanego, Szl
Pana w Londynie. (W [illegible]: kyjów [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

13. Lutego 1892 r.

Chabielska

Szanowny Panie

[illegible] Dziennik [illegible] [illegible] [illegible]

Nie uważa właściwem wdawanie się w Dziennik
i Gazetę Stanowczą w polemikę i ani
jednem słowem nie odpowie na zwalczający nasze
stanowisko — tem mniej się opuści, gdy
nie odgrywa przed Europą Kraju, mogącego
wywrzeć wpływu swej powagi, nie pozostawia
w Królestwie wszystkiej reszty i godności
jakiegokolwiek poglądu na sprawy europejskie, jakie odnosi
się do Dziennika Poznańskiego.
Z takiego
stanowiska sam Redaktor artykułu Dziennika
powinien sam go zrozumieć — Oby nadarzająca się
sposobność pozwoliła Rządowi Francuzkiemu na wszystkie
punkta[?] alegacje Rossi — line:
" Mówi tego pomawiać objawiającego się w prasie
" wiadomości Francuzkiej, jaka nieprzyjaźnego
" Rossii zastrzega na uwagę pomawiania Journal
" de St. Pétersbourg podnosząc. dawną liczbę
" prawdy utrwalonej przyjaźni pomiędzy Rossią a Prussami.
" Nordd. Allg Ztg powtarzając oświadczenia
" petersburgskiego urzędowego organu zdaje się
" tem samem przeciwdziałać prawdziwemu
" jego kierunkowi ze strony Rossii a Prussami
" najlepszy jest rękojmią utrzymania europejskiego pokoju
" Tymczasem uważamy jest rzeczą za głos opinii publ.
" rzeczy [???] wbrew w przymierzu Rossii z Prussami, tak
" chociażby tylko w entente cordiale Prus i Rossii
" upatrywać największe dla Europy niebezpieczeństwo. Tym
" mniejszego zdaje się wypadnie[?] z przyczyn
" nie artykułu [!?] że nieuważa słuszną opinię obcych
" krewnem zbliżeniu się Prus do Francyi, ani też im

" dawań na porównanie Jakieś Nowego Po
" Zawnym?) Tym - nadto że Prasy w Kwestyi
" wschodniej całkiem się jawnie na stronę rus
" sowską zachodzą pozostawiając Rossyą w ca
" tkowitem osamotnieniu. - To się świadczenie uspawiedliwia
" p. B. Świecicka i d. "

Pamiętnik Sam ma jednakże bezdowodna zgodność
pewnego politycznego organu? Dziennik Kam
pletowy od kilku miesięcy Start z obliczenia się
Prasy do Rosyi - napełnia Swiat i dzien
niki na francusko-niemieckie pogranicze. - Dla
czego? Że Rząd Ks. Jerzmanowa zamierzył
Artykuł. - Ależ Artykuł ten Jerzmanowa sta
nowi dawno i podobnego faktu zbliżenia się
Prasy do Rosyi - Nawet Dziennik Artykułu
tego nie nazywa w Palatach. Podaje się wiadomości
czytelnikom - pewnie (co jednakże zasługuje
na uwagę. - Pozostaje Pan ten Artykuł, czy
jedno 90) z Dziennika Warszawskiego - Prasy
pewnej go tłumaczenie ks Pan ze Artykuł ten jest
cywilnie Świadczy ze Strony Niedawnego
Prasom - jego oświadczenie się ze swej stro
ny z pożytkiem, dla Pras jest: " Wszystkim
" za całkiem zagwarantowanie pewnego złotego
" pewnym wnioskiem Prasy zagranicznej co
" do stosunków łączących Rossyą z Prasami
" że ciągnienie nie mogą wątpliwość, na
" wypowiedzenie dawniej zgodnie, bez wahania
" że je Prasa wyraźnie, przez publiczne
" oświadczenie dla Rządu, ich "

gdyby Mr. Gowachowski był jawnym przyjacielem Prus i Bismarcka, by „publicznych za stronę Prus an czeń ..." Widać że na wstępie w tym czasie stoi za stroną Prus i czyjąś na odpowiedzi publiczne. Tym czasem organ w niedzielny jeszcze dyplomat to zadanie Mr. Gowachowski, czyli przedstawiał galeriadowie. Dla przykład, niedawny za swej strony zadujęć Kanclarzy! — Co znaczy: „Lud za stół jeden go razu — Stół przemówił — do obrazu, a — obraz dał — Ani razu!" — Leer z tego do P. Łyskiński i Gowachowski wywnioskowali że Bismarck jeszcze mrandi, i za kon stelacja Prus do Francji jest pozornym Zwracam uwagę że w Mr. Gowachowski jest i to wyrażenie i Markiewicz Niedamirski, Zamiast dawny uwagi przeciw Prusom jednym wano przez „przeciwdziałanie" postanowienie „Cel przeciwdziałania" czyli że „Cel" jest to tych co bodź otrzymanie stanowisk z Prus a Mr. Gowachowski: Wiedeń: „przeciwdziały" z Prus Francją, mieszy czego stanowiskom na dal dzięcego zajęcia! Gowachowski napisał na jeden Katkowa, by na „Cel..." baczył „natarcia" takie wielkie ostrożności" ... ale Prusy nienawidzą by z przyjaciółki z Rosji Wiedeńskiej ... Teraźniej to jasno — to gdyby Rosja była tak jak niegdyś Prus

pewną ay potrzebnem by byłby Le Tan
złytecznie Ostrowskiej. – Sąsiad z Kto
rym potrzeba obchodzić się jak z jajkiem... ale
nie nadmiernie grzeczny. przyjaciół... raczej przyjacielem. –
Dziennik Klawy na swojej pozycji w kierunku
opinii publicznej i Lewas nawet rozciągnęła „opi-
nia publiczna w prasie Rosji Rosji widzi
niebezpieczeństwo dla Europejskiego pokoju"
Le Lodz – bo w tem na chwilę" Rosja, że
dopóki prasy sądy by rękę w rękę w Moskwę
dopóty wojna w Europie byłaby niemożebna
tak jak dwa silne kryształy, mogą sobie piękny
walić zęby – bez się na siebie nie mogą – tak i
Europa podzielona na dwa obozy przeciw Rosji
i Rosji nigdyby nie przedsiębrała wojna .. – Lecz
właśnie prasy gdy stanę po stronie Europy, woj
na jest nieuniknioną – i obecnie jest właśnie
ten stan rzeczy na Sesji.

Mówiąc Kochana Panie że się sprawy publiczne
mają – bóg Kochana Ojczyzna i jestes tak jak
ja ludzkiem. – Teraz mogę przyjmie mogę Ci
co prosi Ci Bóg przesyłać moje uwagi i
rady – tak jak to czynię obecnie.

Pozdrawiam Cię i Ojca – a co mój
najdroższy z Lewca z Lubą Kochanej Panie jeszcze
się Ci – jako Ojciec Kochanego chleba.

Obok przesyłam Ci Artykuł z Dziennika
Krakowskiego – w którym znajdziesz po
wiedzenie Pakcia z Lewkiem Górecznego
Zeszłej – prawdziwe. Le Artykuły z Dresen

jest

miesięcznik „Studium". Patrzę jest organem
reakcyjnym - Wydawcami jej są
siedzi Turkestańskiego Okręgu Francuskiego
Urzędu. -
Redaktorem naczelnym jest p. Le Chatelier
ten sympatyczny Francuz, który przed
kilku laty odbył podróż po Rosji
do Buchary i Persji Środkowej. Przeczytałem
jeden jeden lub dwa artykuły tego
miesięcznika „Débats". - Niestety ze zdu-
mieniem dostrzegłem, że „Journal des Débats" - jest w stosunku do
niektórych kwestii Francuskich co jakoś nie
nadaje mu Artykułom charakteru - które
na nas oddziaływać by powinny
przy ocenianiu spraw Rosji. -
Przeczytałem jeden z artykułów Pana
Ka Wawrzynieckiego - dotyczący prasy
Rosyjskiej i Francuskiej - Zdaje się że
nawet ten Artykuł z tamtego Kalen-
darza lub artykuł w innym studyum „Nasza
prasa i odpowiedź Francuzom".
Jak Ci wiadomo Kochany Panie, ja
niemogę pisać do Dziennika Poznań-
skiego ani do Gazety Toruńskiej
bo artykułami moimi, niepewny [illegible]

MARDI 11 FEVRIER 1868.

ON S'ABONNE
rue des Prêtres-Saint-Germain-l'Auxerrois, 17.

PRIX DE L'ABONNEMENT :

	Un an.	Six mois.	Trois mois
Départemens.	80 fr.	40 fr.	20 fr.
Paris.....	72 fr.	36 fr.	18 fr.

Un Numéro, à Paris, 25 centimes.

In LONDON, apply to COWIE and son foreign newspapers office, 2, Saint-Ann's lane, G. P. O.; and DELIZY, DAVIES et Ce, 1, Finch lane, Cornhill, et, 1, Cecil street, Strand;
And to A. MAURICE, general advertising agent, 14, Tavistoch street, Covent-Garden, W. C.

N. B. Le JOURNAL DES DÉBATS ne répond pas des manuscrits qui lui sont adressés, et ne se charge pas de les renvoyer.

FRANCE.

PARIS, 10 FÉVRIER.

Les journaux de Saint-Pétersbourg sont remplis des plaintes les plus touchantes au sujet des accusations qui s'élèvent de toutes parts contre la politique russe. La sainte et malheureuse Russie, plus malheureuse et plus sainte que jamais, est devenue, on ne sait comment, du moins ces journaux n'en savent rien et n'y peuvent rien comprendre, un objet de défiance, on pourrait même dire d'antipathie pour l'Europe occidentale. On veut la rendre responsable des périls et des embarras de la situation politique actuelle; on l'accuse d'envelopper les Principautés et les provinces européennes de la Turquie d'un réseau d'intrigues, et Dieu sait pourtant si l'on est capable à Saint-Pétersbourg d'ourdir une trame quelconque! Personne n'ignore que la politique russe a toujours eu, comme on dit, le cœur sur la main. On va jusqu'à blâmer ses relations amicales avec la Prusse, comme si l'amitié n'était pas un des plus doux et des plus honnêtes sentimens qu'il soit donné aux hommes d'éprouver. Ainsi non seulement on accumule contre la Russie les plus injustes reproches, mais encore on lui refuse le droit de céder aux mouvemens d'une tendre sympathie, et de verser ses chagrins dans le sein d'un ami véritable. Enfin la Russie est comparable pour le moment à ces malheureuses victimes des erreurs judiciaires qui ont laissé dans la mémoire des hommes le douloureux souvenir d'une infortune aussi cruelle qu'imméritée. C'est ainsi que se lamentent à l'unisson les principaux organes de la presse moscovite : le *Journal* et la *Gazette de Saint-Pétersbourg*, la *Correspondance russe* et l'*Invalide*. Nous sommes assurément sensibles à ces plaintes, quoiqu'elles ne soient pas tout à fait nouvelles pour nous; cela ne doit pourtant pas nous empêcher d'appeler l'attention sur une lettre de Vienne adressée à la *Correspondance du Nord-Est*, qui n'est pas moins instructive que les élégies que l'on vient d'entendre.

31 mars, en public, à l'Hôtel-de-Ville, sous la surveillance et avec le concours de l'autorité.

Les lots, tous en espèces, sont tous déposés à la Banque de France.

Le gros lot, 150,000 fr. — Le billet, 25 c.

— *Maux d'estomac, gastrite.* Racahout des Arabes de Delangrenier, 26, r. Richelieu. Paris.

Au Directeur-Gérant.

Paris, le 5 février 1858.

Monsieur,

Dans les annonces de votre numéro daté de mercredi 4 février, je vois signalée la vente de tableaux importans de l'école moderne, parmi lesquels on cite *la Mort de Marat*, par David. Je crois de mon devoir de prevenir le public que cette toile, attribuée à la main de David, n'est qu'une copie du seul tableau original que je possède encore, ainsi qu'il ressort des pièces judiciaires que j'ai entre les mains.

J'espère, monsieur le Directeur, que vous voudrez bien insérer cette simple rectification dans un de vos prochains numéros, bien qu'elle ne concerne que des faits énoncés dans les annonces, et je vous prie d'agréer l'assurance de ma considération la plus distinguée.

JULES DAVID, petit-fils de David,
1, rue des Saints-Pères.

Messieurs les souscripteurs dont l'abonnement est sur le point d'expirer sont priés de le renouveler s'ils ne veulent pas éprouver de retard dans l'envoi du Journal.

Une valeur sur Paris ou bien un mandat sur la poste sont les modes de paiement les plus économiques et les plus sûrs.

On est prié de joindre à toutes les réclamations, changemens d'adresse, ainsi que pour les réabonnemens, la dernière adresse imprimée *que l'on a reçue avec le Journal, et de la corriger si elle est fautive;* on sera servi plus promptement.

Les ouvrages spéciaux sur l'art ont le grave inconvénient de ne s'adresser qu'à une classe assez limitée de lecteurs. Il en résulte que le grand public reste beaucoup trop étranger à un ensemble d'idées et de faits dont il serait utile qu'il s'occupât, et auquel il ne demanderait sans doute pas mieux que d'être initié. Quelques uns de nos historiens contemporains ont compris qu'ils devaient s'efforcer, pour leur part, de combler cette fâcheuse lacune dans notre éducation, et ils ont fait entrer dans le cadre élargi de leurs livres, à côté de la politique et de la guerre, l'administration, les finances, la littérature, les mœurs et aussi les beaux-arts. C'est ainsi qu'a procédé M. Poirson, le savant auteur de l'*Histoire du règne de Henri IV* (1). Je n'ai ni le droit ni l'intention de parler de la partie historique de ce vaste ouvrage, que l'un de mes plus éminens confrères, M. Saint-Marc Girardin, a analysé, jugé et loué en toute compétence. Mais je voudrais signaler quelques chapitres des troisième et quatrième volumes, où M. Poirson présente, avec son érudition ordinaire, un tableau des plus complets des beaux-arts pendant le règne de Henri IV.

LUNDI 10 FEVRIER 1868.

ON S'ABONNE

rue des Prêtres-Saint-Germain-l'Auxerrois, 17.

PRIX DE L'ABONNEMENT :

	Un an.	Six mois.	Trois mois
Départemens.	80 fr.	40 fr.	20 fr.
Paris.....	72 fr.	36 fr.	18 fr.

Un Numéro, à Paris, 25 centimes.

In LONDON, apply to COWIE and son foreign newspapers office, 2, Saint-Ann's lane, G. P. O.; and DELIZY, DAVIES et ce, 1, Finch lane, Cornhill, et, 1, Cecil street, Strand;
And to A. MAURICE, general advertising agent, 14, Tavistoch street, Covent-Garden, W. C.

N. B. Le JOURNAL DES DÉBATS ne répond pas des manuscrits qui lui sont adressés, et ne se charge pas de les renvoyer.

FRANCE.

PARIS, 9 FÉVRIER.

En dépit des protestations des journaux russes, il est bien difficile de ne pas attribuer en grande partie du moins aux excitations venues de Saint-Pétersbourg l'agitation qui règne dans quelques provinces de la Turquie d'Europe, et qui semble devoir prochainement aboutir à un soulèvement. On sait, du reste, que les puissances occidentales ont adressé des remontrances à Belgrade, au sujet des armemens serbes. La nouvelle fort invraisemblable que la Russie avait pris part à cette démarche, est démentie par le *Journal de Saint-Pétersbourg*. Selon cette feuille, la Prusse se serait également abstenue. Les puissances occidentales ne se seraient pas contentées d'adresser des représentations au gouvernement serbe, elles auraient en outre invité le prince Charles de Roumanie à empêcher la formation sur son territoire de bandes d'insurgés bulgares. Ces bandes, s'il faut en croire le *Journal de Saint-Pétersbourg*, seraient purement imaginaires; mais nous pensons que cette feuille fait trop d'honneur à l'imagination des puissances occidentales, qui sont certainement en position de savoir aussi bien que le *Journal de Saint-Pétersbourg* ce qui se passe dans les Principautés.

Quoique ces nouvelles, que nous venons de résumer, présentent la situation de l'orient de l'Europe sous un jour un peu inquiétant, M. de Beust n'en a pas moins fait un exposé très pacifique de la situation dans la discussion qui vient d'avoir lieu à la Chambre des Délégations de Vienne au sujet du budget militaire. Des événemens extraordinaires, a dit M. de Beust, pourraient seuls amener la guerre ; ce qui ne l'a point empêché de déclarer qu'il était indispensable, pour la sécurité de l'empire autrichien, de maintenir l'armée sur un pied qui lui permît de commander le respect, et au besoin d'entrer en campagne le plus promptement possible. Nous ne voulons point dire par là que M. de Beust n'ait pas lui-même confiance dans les perspectives rassurantes qu'il a fait briller aux yeux des délégués ; nous voulons faire remarquer seulement qu'au temps où nous vivons, l'effectif de paix est à peu près ce qu'était, il n'y a pas longtemps encore, le pied de guerre. Nous ajouterons que le budget militaire a été voté à l'unanimité dans les

Au surplus, M. le duc de Broglie, en présentant la Chambre l'exposé des motifs des lois de 1835, e dissimulait pas qu'elles créaient des attentats ouveaux. « Nous vous proposons, disait-il, d'é- ger en crime l'offense au roi, de la frapper, non s peines répressives, mais de peines suppressives, de la déférer au besoin à la plus haute juri- ction du royaume, à la Chambre des Pairs. »

C'était donc bien la création d'attentats qu'on rait en vue, et c'est là ce que l'Opposition d'a- rs reprochait au gouvernement de vouloir. . Royer-Collard ne s'y trompait pas, et, caracté- sant le principe de la loi, la transformation des élits en crimes, il disait : C'est le jury destitué, olié de ses attributions constitutionnelles. L'ho- orable M. Odilon Barrot tenait le même langage. Est-ce pour adresser aux auteurs de ces lois es reproches rétrospectifs que je rappelle ces aits? Non. Les honorables ministres d'alors étaient u lendemain d'un crime épouvantable. Je com- rends le désir qu'ils avaient de mettre un terme de tels périls. Je le comprends encore plus lors- que je vois ce que M. Thiers pensait alors du ury.

Nous avons des enseignemens importans à tirer le ces discussions d'alors. Je n'oppose pas M. Thiers à M. Thiers; mais j'apporte à la cause que je défends les argumens puissans dont il se servait alors avec autorité. (Très bien! très bien!) Voici comment s'exprimait M. Thiers :

« Le jury vous donne-t-il des garanties suffi- antes, et n'en faut-il pas chercher ailleurs? Je ne crains pas d'aborder cette difficulté très grave.

» On dit, Messieurs, que le jury, c'est le pays, que c'est la juridiction du pays. Messieurs, les partis aiment à créer des mots pédantesques avec lesquels ils veulent écraser la vérité. Permettez- moi d'examiner la valeur de ce mot : le jury, c'est le pays.

» Le jury, quand il s'agit de poursuivre des dé- lits civils, de juger des malfaiteurs qui attentent ou à la vie ou à la propriété des citoyens, le jury, *c'est le pays;* car il n'y a dans le pays qu'une opi- nion sur la question de savoir s'il faut réprimer les malfaiteurs de toute espèce; alors, le jury est cette belle institution que vous avez fondée il y a quarante ans, le jury est énergique, quelquefois timide, mais c'est une timidité consciencieuse.

» Le jury est pris sur la liste des électeurs; en ce sens, on dira qu'il représente le pays, qu'il en a tous les instincts, toutes les opinions; mais je vous prie de faire une remarque : Comment le jury représente-t-il le pays sur la liste des électeurs? Ce sont douze individus qui, accidentellement, vont juger une cause; sont-ils partagés entre eux comme l'est le pays? représenteront-ils tou- jours la majorité que présente le corps électoral, la majorité que présente la Chambre? Eh, non, vous le savez bien, les douze jurés tirés au sort, dans telle circonstance, représenteront telle opi- nion; dans telle province, tel esprit qui y domine. Rien n'est plus accidentel, sous ce rapport, que l'opinion du jury.

» Qu'arrivera-t-il? Dans tel pays, les jurés seront très sévères, dans tel moment ils condamneront; dans telle autre province, ils seront moins sévères et ne condamneront pas! Je conviens que le jury, dans son ensemble, représente la majorité du pays; mais, pris séparément, le jury représentera telle opinion plutôt que telle autre; vous ne pouvez pas le nier.

» Savez-vous comment les lois déjà existantes, la loi même proposée par M. Dupont (de l'Eure), et telles autres, n'ont pas produit leur effet? C'est que, dans certains cas, il y a condamnation, et, dans d'autres, acquittement. Qu'en résulte- t-il? C'est que les acquittemens sont opposés aux jurés tous les jours, et qu'en présence de ces ac- quittemens ils n'osent plus condamner; dès lors le jury, accoutumé à acquitter une fois, a fini par toujours acquitter. (Mouvement prolongé en sens divers.)

» Ce qu'il vous faut, c'est une jurisprudence uniforme; c'est un corps qui ait un même esprit, l'esprit de l'ensemble du pays. »

Et M. Thiers proposait la Cour des Pairs.

Quelle meilleure réponse peut-on faire, Mes- sieurs, à cette affirmation, que le jury représente le pays et qu'il est le seul juge impartial?

M. THIERS : Permettez-moi de vous dire... (Réclamations.)

M. LE PRÉSIDENT ALFRED LE ROUX : Personne mieux que M. Thiers ne peut répondre à un dis- cours par un discours. Je le prie donc de ne pas interrompre.

M. THIERS : Je m'adresse à la loyauté de M. le garde des sceaux... (Nouvelles réclamations. — Laissez parler!)

M. LE MINISTRE : Si M. Thiers n'a qu'un mot à dire, je ne m'oppose pas à son interruption. Mais, s'il veut faire un discours, je lui demande la per- mission de continuer.

M. THIERS : Je n'ai qu'un mot à dire.

Voix nombreuses : N'interrompez pas!

M. THIERS : Cela n'est jamais arrivé!... (Bruit.)

M. LE PRÉSIDENT ALFRED LE ROUX : Le droit de réponse est absolu, mais le droit d'interruption n'existe pas. Je prie l'honorable M. Thiers de lais- ser continuer l'orateur. (Oui! oui!)

termes proposés par le gouvernement.

tego ciekawego artykułu, wyrażona jest w następujących słowach, które przytaczamy tu całkowicie: „Podobnie jak Ludwik-Napoleon i Bismarck, książę Gorczakow potrzebuje zewnętrznych zamieszek, żeby schować *ad acta* kwestje, które wewnątrz wymagają rozstrzygnięcia. Przymusowe wewnętrzne reformy (?), wywołane przez wojnę krymską, podkopały podstawy poprzedniego patrjarchalnego porządku rzeczy; dla tego przez wzniecenie *szowinizmu* w ruskiem społeczeństwie, starają się stawić opór wymaganiom patrjotów, ponieważ dla prawdziwych brodatych rosjan, niższy Dunaj i Bosfor, stanowią takąż samą wędkę, jak Belgja i nadreńska granica dla francuzów. Lecz liberalne gazety petersburgskie powinny strzedz się tej łapki. Jeżeli pojmują, że konstytucyjny rozwoj Austrji może stanowić pewnego dla nich sprzymierzeńca w walce za wolność, to powinny także nie zapominać, że ruski kanclerz państwa chce osiągnąć na Wschodzie dwojaki cel, a mianowicie, obaliwszy Porte, zadać śmiertelny cios naszym nowym instytucjom, które dla niego szczególnie są nienawistne z powodu sąsiedztwa Galicji. Dla tego ci rosjanie, którzy cenią postęp i mają sympatje do swobodnego rozwoju Austrji, nie powinni podtrzymywać polityki rządu ruskiego na Wschodzie, za pomocą podniecania namiętności ludowych". Przedstawiamy naszym czytelnikom to orzeczenie, właśnie na dowiedzenie myśli, że rady tego rodzaju są daleko bardziej ubliżające od wszelkich wymysłów. Oczywiście, *Neue freie Presse* omyliła się w adresie: gdyby jej słowa były zwrócone do polskiego rewolucyjnego stronnictwa, uznalibyśmy je za zupełnie naturalne, lecz zwracając się z nimi do jakichsiś „liberalnych ruskich gazet", dowiodła tylko, iż nie ma najmniejszego pojęcia o naszem społeczeństwie i o warunkach jego rozwoju. Inaczej, czyżby mogła jej przyjść myśl przypuszczania niebyłego, niewyobrażalnego antagonizmu pomiędzy społeczeństwem i rządem,—i przytem w kwestji wewnętrznych przekształceń, za które każdy z rosjan nie przestaje błogosławić obecne panowanie? Wiedeńskiej gazecie zdaje się, iż w przekształceniach tych nastąpiła stagnacja, mająca rozdrażnić niecierpliwość jakichsiś „patrjotów;" lecz zkąd poczerpnęła takie dziwactwo? Widzimy przeciwnie, że wszystkie nowe zasady, położone za podstawy naszego bytu społecznego, otrzymują wszechstronne zastosowanie w praktyce; nie zachodzi u nas wprawdzie nic podobnego jak w Austrji, gdzie każdy rok, a nawet półrocze, przynosi radykalny przewrót w zasadniczych instytucjach—gdzie to co dziś zdaje się rozumnem, odrzuca się jutro jako nic nie warte; lecz my nie zazdrościmy podobnemu postępowi. Przez jakąż łaskę dostrzegła *Neue Freie Presse*, że nasi mężowie stanu usiłują oderwać uwagę Rosji od wielkich zadań, czekających ją wewnątrz, kiedy przeciwnie niema dobrze myślącego człowieka, któryby nie pojmował, że pomyślne załatwienie tych zadań, stanowiących blask i sławę naszego panowania, stanowi jedyny zakład naszej pomyślności i potęgi? Wiedeńska gazeta pragnie, żebyśmy uczuwali sympatję dla politycznych losów Austrji. Nie mamy żadnej przyczyny żywienia do niej uprzedzonej nienawiści, ale ubolewamy tylko, że wspomniany organ wymaga od nas takich dowodów naszego usposobienia, których stanowczo nie jesteśmy w stanie złożyć. Z jego słów widać mianowicie, że tylko wtedy, jeżeli będziemy okazywali zupełną obojętność na cierpienia naszych współwyznawców na Wschodzie, austrjacka publiczność uwierzy, iż jesteśmy ożywieni pokojowemi zamiarami i umiemy cenić wolność dla samych siebie. Lecz nie jesteśmy wcale w stanie zrozumieć, jaki jest związek pomiędzy jednem a drugiem? Dla czego wtedy tylko rosjanie będą wolni, kiedy turcy nieprzestaną dusić chrześcian, a niemcy i madjarzy trzymać w niewolnictwie plemiona słowiańskie? Wprawdzie polacy nie raz głosili nam tę prawdę, ale umysł ruski tak już jest stworzony, że stanowczo nie może jej pojąć: niechże *Neue freie Presse* zwraca się ze swemi kazaniami do polskich patrjotów, albowiem mamy powody do sądzenia, że w łonie patrjotów ruskich wybryki jej nie spotkają nic innego prócz pogardy lub śmiechu."

* (Omyika w literze). W *Birż. Wied.* czytamy: „Mówią, że „Moskwa spaliła się od świeczki za grosz." Tak, przez jedną omyłkę w literze, londyński dziennik *London and China Telegraph*, poświęcony sprawom chińskim i japońskim, obwiniła Rosję o zamiary zaborcze względem Chin. W *Mosk. Wied.* była zamieszczona wiadomość z Taszkientu, że *Chiwa* zawarła przymierze z turkmenami, buduje twierdze na naszej granicy i koncentruje swe wojska. Wiadomość ta przesłana została za granicę i w wielu gazetach powtórzona była dokładnie. Lecz w Anglji omyłka w literze zatrwożyła osoby interesowane w sprawach chińskich. Chiwa po angielsku jest *Chiwa*, a Chiny, *China*; omyłka w literze, mianowicie zastą-

* (Austrjacka prasa). *Rus. Inw.* w artykule wstępnym pisze: „Prasa austrjacka przywłaszczyła sobie taką rolę względem Rosji, że nie wiemy, kiedy mamy się bardziej obrażać,—czy wtedy, kiedy osypuje nas bez ceremonji wymysłami, czy też kiedy przybrawszy maskę przychylności, zaczyna nam udzielać przyjacielskie rady. Sądzimy, że zadziwienie to podzieli każdy z naszych czytelników, który pofatyguje się zapoznać z artykułem zamieszczonym w jednym z numerów *Neue freie Presse*. Zasadnicza myśl

* (Aerolit). W przedmiocie tym otrzymaliśmy następującą korespondencję z Tarnogóry, z d. 3-go b. m.: „W Nr. 16 *Dzien. Warsz.*, zamieszczoną jest wiadomość o przelecenu nad horyzontem warszawskim dnia 18 (30) stycznia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem, świetnej kuli ognistej, która podług przypuszczenia piszącego ten artykuł, miała pęknąc o mil 10 od Warszawy. Tymczasem aerolit ten, o tej samej godzinie i tego samego dnia to jest 30 z. m. z brylantową po za sobą smugą czyli ogonem — przeleciał i nad naszem miasteczkiem o mil 32 od Warszawy położonem, nabawiając nie jednego z zabobonnych mieszkańcow panicznego strachu — i zdawało się także, że około wsi Dworzysk o 4 wiorsty odległej od Tarnogóry pękł, rozprysnąwszy się na tysiące rożnokolorowych slicznych gwiazd. Tego wieczora był silny u nas wiatr i śnieg polatywał. Muszę także donieść szanownej redakcji, o zjawisku jakie tego roku przed paru tygodniami widziałem, a o którym żadne jeszcze pisma publiczne nie wspomniały. Powracając z Zamoscia, w przejeździe przez las do dóbr Stary Zamość należących, około godziny 8-ej lub 9-ej wieczorem, zostałem nagle oswiecony silnym blaskiem; cały las zdawał się być w ogniu, koloru którego opisać jest trudno. Swiatłość ta trwała pare sekund. poczem również słychać było w stronie północno-wschodniej przytłumiony odgłos grzmotu, który trwał nie dłużej jak 2 sekund, lecz kuli ognistej niewidziałem wtenczas. *A. S.*".

* (Fotografia p. Mieczkowskiego). W fotograficznym zakładzie p. Mieczkowskiego, który że tak powiemy, jest niejako nadwornym względem scenicznych znakomitości obu naszych teatrów, obecnie sfotografowaną została artystka baletu, pełna wdzięku i urody, nadobna panna Eifler, w swej milczącej roli „Niema z Portici", w której z tak czarującą gracją przedstawia Fenellę. Fotogram jej w neapolitańskim kostjumie, w wielu odmiennych pozach, odznacza się tą dokładnością fotograficznej sztuki, jaka cechuje wszystkie prace p. Mieczkowskiego i jaka tu w kraju zapewniła mu rozgłos i życzliwe uznanie, a na powszechnej wystawie paryzkiej zjednała zaszczytną nagrodę. Z przyjemnością, obok sposobności tej przychodzi nam zaznaczyć w piśmie naszem, że i niemieckie zagraniczne gazety w najdoder pochlebnych o zakładzie p. Mieczkowskiego odzywają się wyrazach. Tegoroczna *Schles. Zeitung* w Nr. 27 pisząc o Warszawie, przytacza, że fotogramy p. Mieczkowskiego zdumiewają artystycznem wykończeniem i wiernem odzwierciadlaniem natury, że piękne obl cza nadobnych polek, i ich eleganckie toalety, zarówno jak bogate mundury znakomitości wojskowych, w fotografiach p. Mieczkowskiego wychodzą z nieporównanym efektem i wdziękiem.

* (Sprzedaz biletów w kasie teatru). Każdemu wiadomo, ile trudności sprawiało dotąd kupowanie biletów w ciasnej sieni przed małem okienkiem kasy teatru, zwłaszcza w dniu przedstawienia operj włoskiej. Szczególniej na widowiska, w których p. Artôt występuje, nie podobna było przetłoczyć się przez tłum otaczający owe okienko. Otóż, od pewnego czasu kasjer wielkiego teatru, upoważniony został do sprzedawania i wydawania biletów na przedstawienia włoskiej opery i inne nawet, liczniej uczęszczane spektakle, już w przeddzień, czyli w wilję ich reprezentacji. Urządzenie to stało się wielce dogodnem dla publiczności, i dla tego wiadomość o niem podajemy. *Al.*

* (Wisła) wczoraj o godzinie 10 z rana puściła, poczynając od wsi Siekierki, przy wysokości wody 9 stóp 4 cale. W górze Siekierek lód stoi.

* (Wylew Wisły w Ciechocinku). *Gaz. Warsz.* piszą między innemi: Dochodzą nas świeże smutne szczegóły o wylewie Wisły, istniejącym od dwóch tygodni w gub. warszawskiej i płockiej, w pobliżu granicy pruskiej, a o którym to już pisaliśmy. Skutkiem utworzenia się zatoru lodów pod wsiami Słońskiem i Psiarzewem (w pow. radiejewskim), woda na Wiśle podniosła się nagle tak, że w dniu 5 b. m. stan jej był o 9 stóp wyższy od stanu Wisły pod Warszawą, skutkiem czego po prawym jej brzegu, to jest w powiecie lipnowskim, wylała na okolice od Bobrownik do granicy, po lewej zaś wdarła się na ulice miasta Nieszawy, zalała nizinę ciechocińską, zrządziwszy ogrom szkód. Domostwa w Psiarzewie uszkodzone i zupełnem zniszczeniem zagrożone, a osadnicy tamtejsi uczli do sąsiednich wsi, unosząc lub uprowadzając swą rodzinę i dobytek, o ile to uczynić mogli. W mieście Nieszawie zabudowania niżej położone podmyte, a szlachtuz zrujnowany woda uniosła. Woda z siłą pędząc, zalała Nowy Ciechocinek, gdzie są źródła słone, oblała dokoła warzelnie soli i w terytorjum tejże wkrada się; w dniu 5 b. m. brakowało tylko 3 łokci i kilka cali wysokości wody do zalania fabryki samej, magazynów soli i innych budowl, na wzniesieniu kilkołokciowem zbudowanych. Fale Wisły, zrządziwszy tyle zniszczenia, rozerwały tamy na niektórych miejscach nasyp kolei żelaznej, i powracając poniżej Ciechocinka pod granicą pruską do swego koryta.

Żyta			4	14	5	60	5 36	6 [illegible]
Jęczmienia			2	92	3	25	3 65	4 57
Owsa			5	85	7	40	8 12	11 70
Grochu			6	82	4	90	8 12	8 45
Tatarki			1	95	2	51	1 95	2 45
Kartofli			—	35	—	40	— 35	— [illegible]
Pod [illegible]				18	—	20	— 20	— [illegible]
[illegible] słomy								

Ceny zboża, praktykowane we wszystkich prawie powiatach gubernji, dadzą się sprowadzić do następujących cen przeciętnych na całą gubernję:

znała słusznem wynurzyć za to p. Psarskiemu swą wdzięczność.

* (Ilość katolików w guberuji wołyńskiej). Podług gazety *Kijewlanin*, w gubernji wołyńskiej, na przestrzeni 32,643 wiorst kwadratowych, ilość mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego wynosi 145,584 głow obojej płci; kościołów jest 111, filji 30, kaplic 318, ołtarzy ruchomych 9, księży parafjalnych 164.

* (Sprostowanie). *Jour. de St. Petersb.* w N. 11 pisze: „Mamy przed sobą *Patrie* z 23 i 24 stycznia, w którym znajdują się wzmianka i artykuł wspomniane przez telegraf.

„Wzmianka, która ukazała się w *Patrie* 22 wieczorem, była następująca: „Uwydatniliśmy wojowniczy ton w ostatnich czasach prasy ruskiej, której urzędowe natchnienia są znane. Jeżeli mamy wnosić z *Jour. de St. Petersb.* dziś rano nadeszłego, i organu ruskiego wychodzącego w Brukseli, *Le Nord*, byłoby bliskie nastąpienie pewnego zwrotu w postawie rządu ruskiego. Zaznaczamy to, i wzmiankując to z przyjemnością, obiecujemy śledzić uważnie następne artykuły tych dzienników."

„W artykule z 23-go *Patrie* pisze: „Dążenia przychylne utrzymaniu pokoju, coraz bardziej się uwydatniają w sferach rządowych w Niemczech. Francja i Anglja pomagają tym usposobieniom i z wyjątkiem Rosji, orakującej do harmonji, lecz której odosobnienie jest samo przez się rękojmią pokoju, wszystkie państwa europejskie przyjmują jawnie politykę przymierza, której program nakreślił cesarz w swej sławnej propozycji zebrania kongresu. Jeżeli myśl cesarza sama jeszcze nie tryumfuje, to przynajmniej zwyciężają jego widoki o konieczności narzuconej rządom w imieniu interesów ludów. To co wtenczas zdawało się fikcyjnem, ukazuje się dziś jako potrzeba wszystkich. Nowy szereg zawichrzeń i gwałtów, tylko pogorszył położenie wykazane przed 4-ma laty z tak doskonałym instynktem zobowiązań przyszłości. Głos opinji publicznej nakoniec góruje, jak przepowiedział cesarz, aby domagać się od tych co rozporządzają losem ludności, wprowadzenie nowej polityki. Polityką tą jest polityka pokoju—domagająca się potęgi i siły każdego narodu z czynnej pracowitości ludów, z zjednoczenia interesów moralnych i materjalnych, z płodnego współzawodnictwa handlu i przemysłu."

„Jesteśmy oczarowani dowiadując się, że *Patrie* postanowiła „uważnie śledzić artykuły" następnie przez nas zamieszczane. Gdyby o tem była pomyślała wcześniej, nie popełniłaby błędu przez utrzymywanie, że dzienniki ruskie przemawiały w tonie wojowniczym. Nasi czytelnicy wiedzą z wyciągów z dzienników ruskich, jakie często zamieszczaliśmy, i z naszych własnych uwag, że ton wojowniczy o którym mówi *Patrie*, był tylko manewrem jej zatrwożonej wyobraźni.

„Co do zwrotu jaki miał niby nastąpić w postawie rządu ruskiego, *Patrie* byłaby mocno zaambarasowana, gdyby jej przyszło wskazać, jakiemi czynami się ujawnił. Zwrot nastąpił tylko w ocenieniach tego dziennika.

„*Patrie* wysławia dążenia sprzyjające utrzymaniu pokoju, uwydatniające się w sferach rządowych w Niemczech. Rosji, powiada ona, brak do harmonji. Bylibyśmy ciekawi wiedzieć na czem opiera swe twierdzenie.

„Nie mamy nic do dodania do tego cośmy odpowiedzieli *Patrie*, kiedy telegraf przyniósł nam wzmiankę o jej gadaninach. Wolno jej śpiewać pochwały na cześć Francji, popleczniczki pokoju powszechnego; skromność jest zaletą nie łatwo zdobywającą się, — lecz czyż potrzeba oskarżać niesłusznie, aby sławić pokojowe dążenia rządu francuzkiego—i czyż nie można wysławiać korzyści pokoju, bez zapominania jaki udział Rosja brała w usiłowaniach utrzymania takowego?"

Ameryka.

wał się przy robocie na podwórzu, wypadła iskra z pieca na podłogę, w skutku czego taż zatliła się, a nadto pięciomiesięcznemu dziecku tegoż stróża wypaliło dwie nieznaczne rany w głowce; ogień natychmiast ugaszony został. — Stanisław Feder, parobek od rzeźnika, jadąc nieostrożnie ulicą Długą, najechał na Tomasza Kwapisz, wyrobnika którego mocno zranił w piersi.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

7 talar *wczoraj* rsr. 1 kop. 8½ *dziś* rsr. 1 kop. 8½.
Za frank „ „ „ 28 „ „ — „ 28.
Z złoty reń. „ „ „ 61 „ „ — „ 61.

Wł. Podawanie to za przykładem innych źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

* (Stanowcze zniesienie pańszczyzny w gubernjach nadbałtyckich). *Birż. Wied.* podają z dziennika *Zeitung fur Stadt und Land* co następuje: „Dzień św. Grzegorza zbliża się, w którym nastąpić ma stanowcze przejście od pozostałej pańszczyzny do czynszu pieniężnego. Po wprowadzeniu tej zmiany, ustanie moc obowiązująca dawnego prawa ziemskiego, które obok innych potrzeb czasu, wymaga koniecznej zmiany. Stanowcze zniesienie pańszczyzny, będzie uwieńczeniem rozpoczętego w r. 1849 gmachu, który nadaje gminom wiejskim samoistność zapowiedzianą uchwałą (Landgemeinde Ordnung); teraz możemy spokojnie pozostawić włościanom urządzenie się w tym obszernym gmachu w sposób dogodny dla siebie. Najważniejszym wypływem tego ostatniego aktu prawodawstwa ziemskiego jest to, że nie uprzedza faktów. W ostatnich trzech lub czterech latach, okup pańszczyźniany stopniowo był znoszony. Jeszcze w r. 1864 znaczna ilość gruntów włościańskich (Gehorchsland) była na okupie, a w latach 1865—66 ilość gruntów okupowych wynosiła zaledwo 20,8%, w latach 1866—67 tylko 8,4%; gdyby zmniejszenie tego okupu odbywało się w tym stosunku, możnaby wnosić, że w 1868—69 r. pańszczyzna z gruntów włościańskich całkiem ustanie. Zmniejszenie się dzierżaw mieszanych przedstawia nie tak pomyślny rezultat: w latach 1864—65 dzierżawy te wynosiły 29%, w 1865—66—23%, w 1866—67—19%. Przy obecnej więc zamianie dzierżaw uiszczanych pracą na opłatę pieniężną, takowa głównie dotyczeć będzie tak zwanych dzierżaw mieszanych. Przyczem potrzeba będzie, w zastosowaniu się do rozporządzeń prawa, zrównać pod względem ekonomicznym grunta dworskie (Hofesland) z włościańskiemi."

* (Kolej żelazna jarosławska). Na posiedzeniu zgromadzenia ziemskiego jarosławskiego wniesiony został między innemi projekt o przedłużeniu kolei troickiej do miasta Jarosławia. Zgromadzenie ziemskie jednogłośnie podzielając ten projekt i uznając go korzystnym i potrzebnym dla handlu i przemysłu gubernji, wezwało prezydującego swego p. Skrypicyna, a następnie prezesa urzędu p. Timróta, aby przyjęli na siebie staranie względem przedłużenia kolei do Jarosławia; do pomocy im obrano jeszcze członków zgromadzenia: księcia Szachowskiego, pp. Chomutowa, Chlebnikowa, Szypowa i Baszmakowa. (*Mosk.*).

* (Pożyczka na budowę kolei żelaznej). Na zasadzie najwyżej zatwierdzonej 21 marca 1867 r. koncesji na budowę kolei żelaznej orłowsko-witebskiej, w miesiącu czerwcu tegoż roku zawartą była za pośrednictwem pp. Tomsona, Bonara i komp. w Londynie pożyczka, na poczet której wypuszczono w tymże czasie 2,000,000 funt. szter., zagwarantowanych od rządu od daty emisji obligów, objętej w ogólnej przez ministra skarbu podpisanej i w angielskim banku złożonej jeneralnej obligacji. Obecnie ze strony rządu dozwolonem zostało na zasadzie powyższej koncesji wypuszczenie ostatniej serji obligów tejże pożyczki, w sumie 2,500,000 funt. ster. na tych samych warunkach, za pośrednictwem tegoż domu handlowego Tomson, Bonar i komp., i w tym celu w banku angielskim złożoną zo-

* (Stosunki z Prusami). *Jour. de St. Petersb.* w N° 18-ym w dziale nieurzędowym na czele pisze: „Prasa zagraniczna nie może przyzwyczaić się do myśli, że w Rosji tak samo jak gdzieindziej istnieje *publicystyka*. Chwyta w przelocie każdy odosobniony artykuł, każdy frazes naszych dzienników, mogący służyć jej zamiarom, objaśnia je według swego upodobania i robi z nich programy polityki narodu. Tak niedawno, z nieco żywego tonu niektórych naszych dzienników, wyprowadzała dowód mniemanych wojowniczych dążeń Rosji, nie zwracając uwagi na zakłady udzielone przez gabinet cesarski, jego pragnienia utrzymania powszechnego pokoju. Obecnie organa zachodniej publicystyki okazują się bardziej uspokojonemi. Lecz ich nieprzyjaźń zmieniła tylko przedmiot. Zatrwożone są stałością naszych dobrych stosunków z Prusami i usiłują je przekręcić, objaśniając kolejno niektóre zdania wyrażone, to w prasie ruskiej, to w prasie pruskiej, zdania czysto osobiste, które nietylko wcale nie obowiązują zdania rządu, ale nawet nie reprezentują zdania masy zdrowo myślącej publiczności w obu krajach. Zasiewają nieufność, aby zbierać niezgodę. Ubolewamy, że niektóre nasze dzienniki, a szczególnie *Mosk. Wiedom.* dostarczyły pozorów do tych złośliwych insynuacji. Niezawodnie, gdyby publicyści zagraniczni zadali sobie pracę zbadania sumiennie drogi politycznej, jakiej trzyma się ten szanowny dziennik, przekonaliby się, że nie raz oceniał on z całą roztropnością użyteczność dobrych stosunków pomiędzy Rosją a Prusami. Lecz dość by o kilku uwag ogólnych, podyktowanych przez przezorność przekraczającą cel, aby zaraz prasa zagraniczna schwytała te żywioły rozpraw i uczyniła z nich podstawę zdradliwej polemiki. Nie trzeba się temu dziwić; *Mosk. Wiedom.* są zbyt znacznym organem, aby jego sądy przechodziły niepostrzeżone. Dla tego dziennik ten powinienby nakazać sobie wielką ostrożność, aby uniknąć tego żeby jako organ polityczny, nie dał nawet pozoru wspólności mowy z tajnemi lub jawnemi nieprzyjaciołmi Rosji. Spodziewamy się, że nadejdzie chwila, że na zachodzie zechcą przypuścić, iż w Rosji mogą istnieć przekonania osobiste, i że dzienniki będące ich tłumaczami, zobowiązują tylko same siebie. Tymczasem uważamy za właściwe zaprotestować przeciwko złośliwym wnioskom prasy zagranicznej, co do stosunków łączących Rosję z Prusami. Te insynuacje nie mogą wpłynąć na usposobienia dwóch rządów, lecz należy je sprostować przez publiczne przeświadczenie obu krajów. Przyjazne stosunki pomiędzy Rosją a Prusami przebyły wiele prób, jak niepomyślności jak i pomyślności. Tak się hartują trwałe przyjaźnie. Te stosunki dobrego porozumienia pomiędzy dwoma krajami są jednym z najlepszych zakładów pokoju Europy. To właśnie może wieczy kombinacje pewnych organów prasy zagranicznej."

budżetu będą musiały doznać zwłoki. Rozprawy nad budżetem przeszły na drugi plan dla innego jeszcze powodu. Delegacja cisleitawska powzięła stanowczy zamiar żądania znacznych wykreśleń w budżecie wydziału wojny, ażeby zmusić w ten sposób rząd do gruntownych reform w administracji wojskowej; lecz taki tryb postępowania da powód do dłuższych objaśnień pomiędzy rządem i delegacyą zwłaszcza, że pierwszy zwróci nie bez słuszności uwagę na tę okoliczność, że żądane reformy mogą być zaprowadzone jedynie stopniowo i że zatem nie mogą spowodować zmian w tegorocznym już budżecie. Otwarcie na nowo posiedzeń rady państwa nie nastąpi 10-go b. m., jak to było zapowiedzianem; ministerstwo naradza się obecnie nad tem, do jakiego terminu mają być odroczone na nowo te posiedzenia. (*Nordd. A. Z.*)

* (Deputacja praska). *Wiedeń, 4 lutego.* Deputacja praska przyjętą została przez cesarza na zamku tutejszym. Cesarz wynurzył wprawdzie burmistrzowi Klaudemu swą wdzięczność z współczucie okazane przez miasto Pragę z powodu straty, jaką dom cesarski poniósł przez zgon cesarza Maksymiljana, oraz przyrzekł, że czuwać będzie nad utrzymaniem praw autonomicznych Pragi: lecz monarcha nie ukrył niezadowolnia, jakiego doznał z powodu coraz bardziej wzrastającej agitacji wrogiej zbrojnej gwardji obywatelskiej w Pradze, z powodu używania języka niemieckiego do komendy. O ostatnich wypadkach praskich nie było wcale mowy tem posłuchaniu, lecz deputacja praska nie wątpi wadzi zapewne z tego milczenia wniosku, że nadużycia tego rodzaju nie są potępiane w sferach najwyższych. (*Nordd. A. Z.*)

* (Deputowani chorwaccy). ... serbskie donoszą, że deputowanym chorwackim, rzy w liczbie 14-tu opuścili salę posiedzeń sejmu mozwańczego (podług wyrażenia tych gazet); po no z krajów południowo-słowiańskich adres zauf pochwalający ich szlachetne dążności narodowe.

Francja.

* (Czem jest dziennikarstwo?) Zastanawiając się nad wyrokiem wydanym przeciw dziesięciu gazetom francuzkim, oraz nad projektem nowego prawa prasowego, p. Girardin, z właściwą mu zręcznością, rozwija swój ulubiony paradoks, że dziennikarstwo nie wywiera żadnego wpływu na opinię publiczną i nie może przynieść publiczności ani korzyści, ani szkody. Zręczny ten publicysta kończy swe rozumowanie paradoksalne następującemi wyrazami: „Czem jest rzeczywiście wolność prasy? Czem jest dziennikarstwo? Jest to sprzeczność, jest to walka zacięta, z piórem w ręku, *pro* i *contra*, aż dopóki czywistość lub fakt spełniony nie dowiedzie słuszności jednego zdania, zmuszając inne do milczenia. czem innem dziennikarstwo być nie może. Mówi potędze prasy, znaczy toż samo, co mówić o potędze sprzeczności. Zaledwie jeden dziennik powie „jest," zaraz inny dziennik spieszy się odpowie

jako szlachetnej i rozbudzającej nadzieje
ale to pewna że [illegible] Wiadomości Dziennika
[illegible] Gazety - wbrew wprowadzające ogół w błąd
[illegible] bardzo lecz dla tego płodne - odejmuje
[illegible] Kitana wiele mego zdania
[illegible] Dziwaj [illegible] jak Kiedy
Kalisz R - by pod Nadziemskim Kalen
dy Nawet jak stylist szkodzi ... ale
[illegible] wszystkie co się tam dzieje!
Mężczyzna na przemian i Kawa
[illegible] bracia dzieci za bank Kawiarki
Kabaryda [illegible] i [illegible] obrad
[illegible] [illegible] Makenzyalnego obu
[illegible] Ajchyzę!!

[illegible] jakim wojsk jakim dziennikiem - dekla
[illegible] nasza na dzień wczorajszy nie przewa
[illegible] dzieje się na Wschodzie - [illegible]
[illegible] dnia na dzień że [illegible] się zbliża
a z nią Kampanie - czyli wojna europej
ska. - Jeszcze nie [illegible] pewnym że [illegible]
[illegible] mają dość w handel. Wkrótce
[illegible] zdrowie nie dozwalali [illegible] moc
[illegible] z Księstwem - do Berlina do
Francji - a w tym razie, oczywiście
[illegible] o Dwa do [illegible]

z Chabówki pod Nowosądem
28 Marca 63 r.

Szanowny Panie

Korespondencyą niemiecką dojść usł. Pan
z dnia 6 Numer 63 Gazety Powszechnej
Krakowskiej za pory nieznajomości
z przyjemnością uczynię zadosyć
niemu Pańskiemu wygłoszenie w obro
nie Bakałarzowiczy - gdyż przekonany
tem że w sprawie mojej przeciwny
to na odparcie błędnych zdań
niemieckiego w powszechnej mojej
rzeczy w niemieckiej Krytyce.
Zaraz po Świętach teściowanych
prześlę do Krakowa i oświadczę się
czy powszechnie będę mógł użyć
niemieckiego Pańskiego w Drodze.
Z głębokiem Szacunkiem
Ignacy Kliczkowski

438 41

Z Chabówka pod Wisłokiem.

Adres: Bolesławowi Świerszczowi w Chabówce

d. 4. maja 1868 r.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Chociaż na dwa listy moje niemiałem dotąd
odbrać odpowiedzi – obecnie pisząc z prośbą o zamiesz-
nienie mnie w dziale sławnych czy w Kraju bieżącego
miesiąca będzie Pan w Drezdnie? Jadę do Francyi
i gdybym widział się z Szanownym Panem zastałem, w ko-
rzystnym wiadomości się w podróży Panu Drezdnie.

Niemiem czy dostał ode mnie pamiętnik Brodzińskiego p. t.
"Napoleon III et la politique secrète du second empi-
re" – Załączam tutaj recenzyę jej dobry panie
przeczytać. Na mnie ma ona to wrażenie że autor
zaciemnia kij co do wiadomości – w szczególności
Konstytucyę Polski tam mowę na Kraju ja znam-
lem uważy w moich studiach. Sądzi autor Ko-
Księżki niemiał moich studiach w rękach – z Ks.
Pyłem w 1868 r. przyjechał do odkryć Kra-
Świerszcza w 1863 roku prawdziwy jeźdźca by
nadzieje świerszcza i przykłady były mrowkami?

Jeżeli Autor broszury – niezgłosi się osobiście tego
sam ja napisał – najlepszy dowód tego jest
na przykład przyjmuje co do Kraju szczegółowo
myśl drodze. – Ukłony do Brodzińskiego Kraju

Załączam kopię Szanownego Pana interesanta
a byłem wiele się jej obawiał w czyn.
Dodaję mam egzemplarz mojej broszury z 1866 r
niemieckim czy to z Pana, jest Pan. Jednocześnie
apeluję w niemieckiej gazecie Kłosy sprawo
dza Pana, że głos mój jest powszechnie czy
tany w zajmowanie słuchaczy i że gazety polskie
panowie niemieckie, jakoż że do swej względem
Niemiec łaskawi.
Prawo o pensji mej fakultacji Kłosy
Na które spodziewam jeszcze mam nadzieję
że mi zabrać Panie odpowiedzieć za wiadomo
ścią i wdzięczność własną a kopię ona
Pana dnia i szczerą pamiątkę.
Pozostaję na dwa słowa odpowiedzi
prawo o pensji uprzejmie najgłębszego
uszanowania z godnem poważaniem Jego
Wielbiciel i sługa
Bolesław Wiewiorski

Chabówka d. 10. Maja 1[illegible]
Fe. Kristalowo

Kochany i Kochany Panie – zacząłem od przesłania
gorącej podziaki za nadesłaną mi fotografię. Jest
ona najmilsza i drogocenna pamiątka
miesiąca – Czerwiec! Pan Bóg z Nami d. 1 Maja
w którym uroczyście Święciliśmy Kochanego Pana
imieniny „polskiej propagandy –". Pracuję bez „pro
pagandy" (!) nad nakładem i wydaniem pięknego
gorzkiego – ale śmiesznego i politycznego godnego jest szkic
rose" Dziennika Podróży Kochanego Pana – za
„bez grzeszenia" i niemniej godnego wydania
w „polskiej propagandzie" – ze wszystkich mi
nicznych organów Berlińskich – odmawiają Pismom
z radością w Polsce pomyślnej dla wydania"
Dziennik nie widzi za grosz jest w rodzaju pana
ministra! Ani złego humoru, ani „awji spraw".
Dziennika Podróży Nowak boi się nic nie mówi
i widocznie ze się nic stanie – Lecz jeszcze
polskiej fantazji" pisze Nord Deutsche – a Pan
Aleksander Kiedy nawet pisze za nim z drami. Pol
Kraju dowiadują się „Marzeń..." byłby im za
brania. Dziś jedzą Numer Dziennika, a w nim
artykuł P. Kl. Jaworzańskiego p. t. „Kategoryczny
nos" N. D. Ztg" skierowany jeszcze mej
robocie – gdzie mi przypisano za pośrednictwem
„wrogie" wydawnictwo "[illegible]" a za
tem za jakim wydawnictwem dba Polski – jest

Panie Stalling nieprzyjemności – bo
widzę temu pan tho lat nicmali
niektyli zdolni ani zapomnieć,
ani nauczyć się cicha – Jamas osobi
skań" na pierwszym planie. – Ostro
cesadzać nicmyślą dziennikarzi – i ofu
"szam. Krzyżowo na Zamarz – Za swoje
mydło to się obiło. – Do własnym
Krakau drukuje i wydaje 5000 Exm
plany Skargi – ja Litery gratis a cela
podtrzymania nadziei i wiary w Rosz
oprawicielstwo" – Zadarzyłem sobie za
miano „Korzeniecka ... prawnicznia"
Mam dosyć. – Tobie Kochany Panie
przysłam Dwanaście „Prasa Polska"
w Niej znajdzie wkrótce Kłamy Ks Vene
Kama cem Exp wydam przysłanego
na Ks Kossi odpowiedź ze strony Ks Bis
marka – Ale co prawda nie powiedziałem
podrzucę prawy o byle zadzwonienia i
nie nawiści – ołby zdrowy Exp Ks ono
Leśkowi postawić ostatecznie agatu. –
P. Jaroszewski nigdzie się ołby Ścierpiał
nicod ceri' wzpolnego ... z „Polskiej pro

Przyjaciele! — Los oszczędzi jeszcze
mi oddalenia tego zaszczytnego Wa-
szego Zamiechania — Dziennik Poranny ma
prawo reszpanować Na Lichi!
by Warszaw wychodzący na jednej ch
dzi z Ministerstwem berlińskiem
Bismarckiem przeciw Serbowcom!
Dziennik i Nord D. A. Hg „Tyle gadi
my jednocześnie „wiejski piano do ry
Ri — Wodzy tego pracia „złe my-
ślenym (ze stanowiska prawdziwego) — a
on złe myślący Serbowcy ... niedobrzy
tej szkodliwym? Niemcy nas
Przy ludzi — Belgradzki jiś nie
oderwie wydarzy Belgrad. —
i to Nie. po Bismarcku
z głębokim Poważaniem i nie-
zmiennym życzliwością Przyjaciel
Twój Sami i Sługa

Bolesław Jesienicz

1685

Czortków D. 15/12. 880.

Wielce Czcigodny Panie i
Mobrodzieju!

Mając przed laty to szczęście
przedstawić się naszemu Przeczaczne-
mu Wieszczowi w Przemyślu, a nawet
doświadczywszy i czynnej pomocy
a znając Jego wpływy i szacunek
którem stolica Wasza nasza Przewodnia
Gwiazdę otacza, ośmielam
się jako lulacz z 864 roku do Jego
protekcyi kolatać.

//.

W rzeczywistości po wielu ciężkich trudach i zabiegach otrzymałem posadę zastępcy inżyniera z polową płacą, żyć można. Lecz temi dniami otrzymałem od naczelnego Wielkopolskiego prospozycję, abym po otrzymaniu kaparelu zagranicznego z majątkiem austryjackiego przybywać na Litwę dla objęcia zarządu całego w Litwie położonego majątku, z płacą 3000 ks. Propozycja ta bardzo mi odpowiada, lecz trudność musi być tajemną, a tymbardziej dla mnie, bo mimo zostając na polskiej ziemi czuję się w niej obcym. Z sercem z żywą przyjaźnią rzadko tu się spotkać, a ciągle w każdym kierunku oczerniać się daje. Latoc co ranka zginam się zwróconym

do wsłuchu, i westchnieniem bychciał
raz jeszcze ziemię swą rodzinną wizrok
i skroplić ją przez okienny łzami.
Obecnie myśl się już za kordon prze-
nosi, lecz niestety postrzec jej trzeba,
wistowcia nie jestem w możności.
Ośmielam się przeto uciec z prośbą ezu
za pośrednictwem Wzięwielnego Jana
Dobrodzieja niedalobyć jakiego da-
skiego na jakiekolwiek imię paszportu
uzyskać. Umiem również przy nadar-
ej zarych więtach złożyć życzenia obyś
Przezacny nasz Wioszczu przeżywiczal
nam przez następne pół wieku i przy
ąć raczy wyrazy szczere czci i niczgea-
niezmiernie szacunku z jakimi pozostaję
z niezmiernie uniżonym sługą
Idzisław Kniaz Wiszorki

L. S. fr. Croatiæ. Galiciæ.

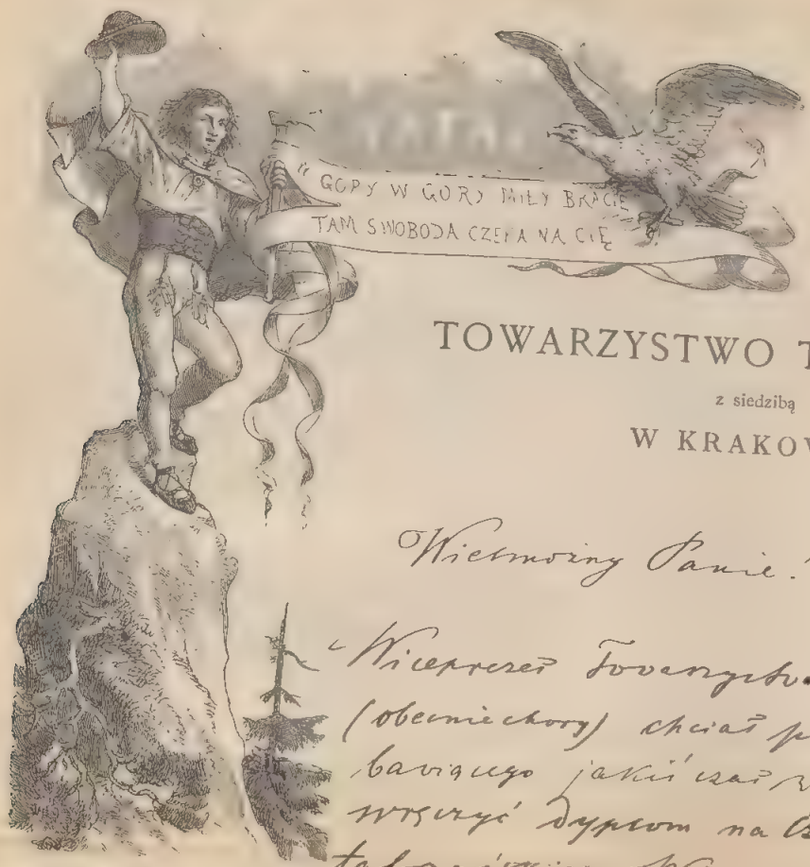

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

z siedzibą

W KRAKOWIE. 22/2 1875.

Wielmożny Panie!

Wiceprezes Towarzystwa tatrzańskiego Dr Nowicki (obecnie chory) chciał prosić p. Burzyńskiego bawiącego jakiś czas w Krakowie, aby tenże raczył wręczyć dyplom na członka honorowego Tow. tatrzańskiego Wielmożnemu Panu. ~~Tymczasem~~ p. Burzyński z Krakowa odjechał nie widząc się na wyjeździe z p. Nowickim. A do tego jeszcze wcale nie wiedział, że wprost wiejskowic nie mamy dokładnego adresu Wielmożnego Pana. Wiadomo, że [illegible] Prezydent powinien wyznaczać a nawet znać Wielmożnego Pana, przeczytam i bez dokładnego adresu dyplom.

Przy tej sposobności donoszę, że obecny stan kasy naszego Tow. 2500 złr. a. (za kasę oszczędności), liczba członków dochodzi 26, wynosząca 230 — a liczba ta rośnie się z każdym dniem (z Warszawy przysłano na członków nieskładkowych — nie wiemy jakim sposobem zdołano pozyskać tylko tę liczbę — czy nie uda się drogą ambasady do tamtejszego rządu oprzeć nalegania do naszego Tow. mieszkańców Rosyjskiego Imperium "jak ze Tatrzańskiego despotę" aby go wyzyskać? czy w takim razie się nie zrazią Kongresowcy, Wołyniani itd? dlatego cała ta sprawa z zawieszeniem; Korespondencyę prowadzimy ze starym pocieszeniem

Litwinem Józefem Drozdowskim, nadsyłam życzenia
dla Tow., który nam jest Kiukuarta czynnik przykład.
Na jego wezwanie i za jego radą rozesłany zaproszenia
wraz z statutem do osób przez niego wskazanych. Mamy
nam i Wielmożny Pan wskaże kilka osób życzliwych
a pokierujących wreszcie cel planetny, do którego będziemy
mogli przesłać zaproszenia. Zamierzamy mały rocznik
wydać w maju. P. Rapperówna obiecała nam przesłać
poemat nasz Goszczyńskiego. Nie śmiem i Wielmożnego
Pana upraszać o przesłanie jakiegoś utworu literackiego
jak np. wspomnienie z gór tatrzańskich lub coś podobnego.

-powolny sługa
Leopold Świeżawski prof. gimn. św. Anny
. ekretarz towarzystwa tatrzańskiego.

Mścisław (guber. mohil.) 16 Września 1848 roku

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

„Lepiej późno niż nigdy" – opierając się na tém przysłowiu, rozprawkę moją „Wiara Słowian", która, z powodu przetrzymania w komit. cenzury, nie mogła być ofiarowaną w dniu Ś. Mikołaju, przy niniejszym liście, – jako skromną daninę – przesełam. –

Polecając się wysokim względom, piszę się –

Wielmożnego Pana,

Najniższym sługą,

Świętobiński

Warszawa ul. Zielna № 15. dnia 11. Listopada 1881 roku.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Uwzględnienie, przez Wielmożnego Dobrodzieja, kwestyi mojej „Kwiat Słowian" zrodziło we mnie chęć zapoznania - a tąż wiarą - szerszego kręgu czytelników; i owocem tej chęci jest prospekt, który w niniejszym przy niniejszym przyłączyć mam.

Polecając się wysokim względom, pozostaję

Wielmożnego Pana

Najniższym sługą

Świeńbieński

Stowarzyszenie Polskie „Jedność“ w Chemnitz

Chemnitz d. 14 Marca 1886 r.

Najczcigodniejszy Panie!

Gdy z wszech stron płyną głosy gorących życzeń do Ciebie, my także i swój dołączamy, by Bóg dozwolił Ci długie jeszcze lata najlepszem zawsze cieszyć się zdrowiem, by udało Ci się niosąc nieprzerwanego szczęścia i największej swobody w Twej obfitej działalności i podniosłej pracy, ja Ciej się życie całe z takiem poświęceniem i zaparciem się siebie poświęcasz.

Przyjmij najczcigodniejszy Jubilacie skromne te życzenia płynące z przepełnionych głębi serc z miłością dla Ciebie serc; są one tak szczere, jak wielkiem jest uznanie nasze Twych pomnożonych zasług, jakie położyłeś dla drogiej nam Ojczyzny, jak wielką jest wdzięczność nasza dla Ciebie jak wielką jest chluba nasza, że Cię posiadamy.

Pozostajemy

z najgłębszą czcią i poważaniem

Sekretarz K. Reymund

Stowarzyszenie Polskie „Jedność“ w Chemnitz

Prezydujący A. Świeczyński

3 Maja 1878 r.

Dostojny Jubilacie!

[illegible] dobie [illegible] i [illegible], na [illegible] [illegible] [illegible]

Dostojny Jubilacie!

Przesyłając skromnemu Panu rzecz, której jedyną wartością jest chęć złożenia wraz z innymi jakiejś pamiątki w dniu Twego Jubileuszu, uważam za stosowne prosić Cię Dostojny Jubilacie o przebaczenie, jeżeli w ocenie Twoich cyklo-wych pomiarów wyrządzę mi dziś jakieś ostrzejsze słówko.

Wobec i wyższa warunki tak się złożyły, że prze-mówić muszę dzisiejszą stałą tej wyższej mierze zajęciem, w którym mi materyjalne - bardziej mi moralne rozkwitze bodźcem i zachętą potrzeba tej miary.

Mówią, iżem hipochondryk z natury.

Jakkolwiek tej zarzucają stronniczość w przeczuciu, jak pomoc to jasno cierpiałem, znajdując je przeczuciem:

Spostrzegłem bowiem, niedawno - [illegible] której z jednego [illegible] moje [illegible] zabarwiała mi [illegible] zapowiadała mi [illegible] Twój cykl Dostojny Jubilacie i [illegible]

nie o niego wrażenia. Mogłem za mało widział jasności, za dużo cienia ... ze źrenicą nie odmalowało, abym moje oko do nawykło do cienia.

Daruj mi Szanowny Panie) wiem jest ich, a przyjaciół to co dobre od tego ktoś chce [illegible] nie [illegible], a przyjaciół najmniej racyjby [illegible] krzywdę za dobre, co mi [illegible], co mogę zgromadzić za winy, których ciężko [illegible] przyjaciół.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Kurnatowska 172
Warszawa d. 25 Kwietnia 1879

Czcigodny Panie

Jednocześnie z tym listem wysłałem
paczkę do Drezna ostatnią moją pracę
(„Najznakomitsi Komedyjopisarze hiszpańscy")
Jakie, dostojny Jubilacie, poświęcona.

Racz przyjąć, Szanowny Panie, tę drobną pamiątkę od Czytelnika, który ci za
bardzo niezgrabnego poczytuje, że mu nie
pozwolił wyrazić publicznie czci swojej
dla Wielkiego Mistrza, któremu w tej chwili
cały naród polski hołd uwielbienia składa.

Cenzura warszawska tak długo w tym względzie
dla Laskawa, zniecierpliwiła się wreszcie i z de-
dykacyji mojej książki wymazała wzmiankę o
Jubileuszu. Żałuję wielce, że w ten sposób

Z prawdziwym Szacunkiem Panu, najuniżeniej za
pozwolenie głębokiej czci i podziwienia, z ja-
kiem pozostaje dla Niego

Jan Kucharski

Drezno 7. Sierpnia 1879. r.

Stadt „Petersburg, an der Frauenkirche"

№ mieszkania w hotelu 3.

* vrlé to bydlie mňachrem

Wyrazy czci najgłębszej załączam.

Na wieczny Twój

Edward Wittenwiller

P.S. Przepraszam najmocniej za list niepoprawnie pisany: w drodze nie mogłem dobyć się na porządniejsze.

E. Świecimski

Nauczyciel gimnazjum

w Piotrkowie

Kraków 28 [illegible] 76

[illegible]

[illegible]

Szczęście Ci Panie przy obecnym biórze krótka dramatyczna praca jako dawno głębokiej rzeki, powracam ci kolejnej jednoaktówki może nieco nabytkiem trwoby Pana ze wyjście do mego poderskiego domu, do utworzenia prawej bardzo [illegible]

[illegible]

[illegible] na wyjście [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

Dr. A. Świętochowski.

Numer 6. Warszawa 27 Marca 88 r.

Szanowny Panie Redakcyjo

Dziennik tutejszy Echo opublikował przed kilku dniami pastwisko podpisany przez jakiegoś gdzieniegdzie bezrobotnego a wynalezionego przez niego anonimowej denuncjacji mającej wszelki wyjaśnienia do tego fakt charakteru literackiego Echem redaktora nie mogę się czuć pobudzonym; jeden tylko punkt kilkaset mnie w tym przypisy i dla tego piszę do P. Pana kilka słów wyjaśnienia. Idzie mi mianowicie o niegodziwą denuncjacyę pastwiska, kwestionującą moje głębokie przywiązanie dla P. Pana i papugującą mi lekkomyślnie w jednem z pism odezwanie się i rzecz wtedy prof. Lewestama. Ponieważ bowiem jestem P. Panu jako mistrzowi hołdu i jako mi osobiście sympatycznemu, zapewnienie, że mi denuncyacya ona jest fałszem i w żadnym fakcie się do mnie nie stosuje. Żadne pismo w tem przypisie do P. Pana przy przeciwnej prof. Lewestama się nie odezwało, a ja ustnej recenzyi Lodzeńskiej nie posiadam mogłem w przeciwnie. Tak literatura beletrystycznej nie posiadam Polski do zgromadzenia na dziś dnia Zawsze. Wiesza bowiem jestem jakiś zgłębiającym na obfitszych pobudzach literackich handlach mnie mnie w podobny

sposób przed Ś. Panem okazywać. Żaden cios nie Religiom,
nad żaden do Ideał, ani zniszczenie do Patriotyzmu, wrogich
atle obłudnych [illegible] [illegible]
że ujęć ciężki Obrazy dla charakterystyki naszych stosunków
dodać trzeba zrobienie ostrożnej uwagi przeciwko obawie
o charakter ludzi przeciwstawiających narodowi. Pozwolenie życia dla
wyrzutków i obcych żywiołów obcych a jednem niewolniczem
trwodze z nadto ani fanatyzmowi, ani postępowi wyrządzić
by nie dano, bo zmusza ciągle nowe odkrywczyni wyrok,
wulgaryzuje by zapędami powszechnego dobra. Że wiary ja jest
sprzeczeństwo zgubnem, dowiódł nam tak dosadnie Bl. najgodszem
zakończenie krótka historyczna! Wystawiają mnie jako wrogiem
ludzi Objawiony wolnemu otwartej krytyki bezsie nie wyrzuci
zarzuceniem. Aby mi przynajmniej powiedzieli, czem Zbawiciel
Ś. mnie dał Ś. Pana ani sprawami, ni historyą bolesnej życia
jak zapłaty, prócz tylko cierpieniami drugiego nam dowodzą
przyjąć wyrazy głębokiej czci.

Wasze

Ks. A. Świętochowski.

Warszawa 26 Lipca 1882.

Krucza 6.

Szanowny Panie

Odwracam się znowu ze słowami głębokiej czci przed Pana nowy mój dramat – Pigmea. Jak poprzednio tak i tym razem robię to przedewszystkiem dla tego, ażeby nie omieszkać sposobności przypomnienia się ze strony skromnej dostojnemu chrzestnemu, któremu zawdzięczam wyrazy serdecznej życzliwości z tej pory, kiedy pierwsze kroki w literaturze polskiej nie były mi obce dla mnie zresztą obcym. Dziś stosunek mój do piśmiennictwa ojczystego się zmienił, ale zmiana ta wcale nie osłabiła wspomnienia, jakie zachowam Szanownego Pana względem. Z życzeniem prawdziwej zdrowia, które jest dziś całego mojego życzeniem, raz jeszcze Panie przyjąć raczysz moje prośby i nie wzgardzić pamiątką Twego ucznia

A. Świętochowskiego.

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4

Warszawa, d. 20 Maja 1879 r.

Szanowny i uprzejmy Panie

Z wielkiem zadowoleniem, ale i z nadzieją, że pobudki swoje wkrótce ogłoszone będą, zwracam się z następującą prośbą. Pod kilkumiesięcznem zbliżeniem redakcyi „Nowin", pozwalam się do nadesłanych drobnych wiadomości, w celu jaki pokaźniejszego nakładu tego pisma. Jakichkolwiek wydatków ani wysiłków osobistych nie wymagam, będzie mi zawsze dosyć, jeżeli Sz. Pan nie zaniecha popierać ich Swoim udziałem. W dla tego powodu, czy Sz. Pan nie zechciałby kilka razy na miesiąc przysyłać nam krótkiego (około 150 wierszy) fejletonu? Skromna to moja zachęta jest wyrazem skromności nadesłanych drobnych pism, a jednocześnie zapewnieniem, że za te nadesłane pieniężnych nie wypłacam sobie od Sz. Pana żadnej ulgi i w imieniu redakcyi „Nowin" przyjmę takie, jakie nam łaskawie podane będą.

Spodziewam się, że Sz. Pan nie odmówi „młodej Polsce" swej uprzejmej pomocy i zaszczyci mnie kilkoma słowa odpowiedzi.

Przyjaciel
A. Świętochowski.

Sydelia Swida [illegible] prosi
Kasparowa aby mu opowiedział
Kolejno Co wiedział i jak przy-
wiózł: podziękowanie za nie przyjęcie
skinął w kierunku Stanu – ale gdy
wchodzili kiedy Pracownicy wiedzieli
[illegible] przyszedł
[illegible]

Środa 2 [illegible]

d 12 Kwiat. 3 r.

gr. Wilno-m. Wileyka

Bohdanowo —

Kiedy na 19 Ty przyszło mi ze smutkiem na nadesłane
powinszowania i życzenia dla Kochanego Jubilata
Zanta, tajnie i mojej odezwie śmiałej być może
Stanie, bez zbytniej odpowiedzi obszernej
mowanie Stu drugiego czasu. Stanie jednak nie tyl
pogycha do tego, wstrzeba wypowiedzenia tych
[illegible]
o dalszym pokrzepieniu krzyża całego, mogą mnie
[illegible]
Wiązaniami nabożnemi i modła do Nim, coraz mocniej
[illegible]
i ciężkim na przyszłości Stanowiącym ze Stanu
dawnego w drugi nie chcemy. Wszyscy mi dom
Stu ani dnia obszarów mojej wdzięczności za ty
le doznanej dobroci i wyrozumienia mi postępo
wań i wytrwania przy mizernych zabawach
ubogich Jachowic krzyżu, dostatecznie na
mnie da. Taj bydam tu krótko, żonę, mi najdroższą
[illegible]

uniżonemu prawu obciążonym, że o wszystkiem
zgoła zapomnieliśmy, aby tylko cesarzowej odzwo-
bodzić Pana Jezusowego. Za to potem jakże mi ciężko
było drogo opuszczać niepojętnemu tęsknej
jaźni, i żądz za najwyższym dobrem Jezusem
i jego łaskami, pokonywającego tę w tej mierze. Niech-
że mi to będzie dziękczynienia za dawnych pokonanej
wyrwała in gratiam dnia wczorajszego, pod którego
cień się wyciągnęła, krótkiemu chwilę odpowiedzi, tak
mej odzdrowienia i powodzenia Najłaskawszego Pana
cokolwiek się dowiem.

Za obiecanego nam Liberata niewątpliwego dziękuję
Najłaskawszemu. Zgadzki on mi chyba z Wiednia, na
którego nie jeden dobroby się mi nakarbowania,
nielicząc w to nawet najniedbalszej w świecie
korekty. Zgodzi to nas tak dawno z Wiednia
znam dowiem, że byle co z tem pogwarzyć mi-
mowolny, a wiec po miłej zgodzie byle czem nas
darzy. Szczególnie inne pisma, byle Łańskiemi
anybitami bogate. Wiec jeden pierwszy dzięki
za nas oświadczenie tej jego pracy. Stąd się to wy-
chwalenie [illegible] pytam zawsze i wiarogodnie

[illegible] [illegible] [illegible] [

le 4/16 Mars 1885 Strasbourg

Dieu vous bénisse, cher et vénéré Ami, et vous
rende sainte, quiétude et force. Il me faut pas
jour dans journée à vous, sans parler [illegible] vous
a vous les plus ardents désirs suivent pendant,
ils accompagnent dans vos fonctions, regrandes
mes vœux de les manifester trop souvent de
mande vie fatigueuse dans les soucis du [illegible]
les traités parfaitement ; et ne doutez vous
de des sentiments de profonde considération

et d'attachement qui nous unissent à vous
et qui le fera de votre St Père sur toutes ses
autres personnes. Rendez-leur de votre mieux
amour pour ce qui est le plus cher sur la terre
de grâces de tous bien gardés, cher et vénéré
Ami, en vous assurant par là en aide à la Rédemption
en qui mérite les précieuses faveurs pour nous.

Votre vieille Amie

Sœur Sainte Louise,

S

10/22 Grand Bazar

Bohdanow

Dorothea pomiarowani, nadwiślanych pomników
i nadwiślanych pasterzowni, klórami Cię
Kochany Panie obfitości zawsze zasy-
cają, niebo i ziemia obfitują, a
wiatr nie ucichł, żeby gadzi się nie gorzej
gadzistki dobrzeyć i ciągle pomnożyć
wałam się i bramiłam tej potrzebie serca
i tego się Pan chorobą zaciekawi ostro.
Pani Hermanja jeszcze się przeciw mój
tyranii nie wypowiedziała, nie ucieka mię
i wrodzicie rady te dni kilka wypoczy-
wania, że jakkolwiek mię ubóg, bo
dni jedna ciągi i przyjemności tu
się Pan chorobą zajęli, chorzystnie wypoczy-
wiąg. Uszy mi nie ciągi dla tego, że
mi tam, ciągiemy to wszystko chodzi, że
tam wypoczywie jedną wannę na
pomnik wypoczywającego chorego

W. Alexandrze Dawidzie wszechmocnym Panu, Ojcu Dobrodziejów naszych, Dobrodziejowi — jeżeli mu jeszcze będą Nasi Turkowie Dawidzie nasi służyć, Hołd dawali i Dań — Za jaszczyt będą sobie mieli Poznanie Pana Dobrodzieja Ojca Swiadectwa.

23 Czerwca
1676.
Wrzesnia

Warszawa d. 8-II-89.

Wielce Szanowny Panie!

Tenże Leszczyc z Szczuczyna przesłał mi wiele wyroby i wtory wyjaśnienia na moje pisma, zatrzymał sobie na Pana mały obraz Świętego. —

Z całem szacunkiem i poważaniem

Pisze

Dr. Wiśniewski

Černaj 7-1-bg.

Vielne Ctanowny Pane Sobratyju!

Chowaič znatim odpowiedi, Kterauž Pan Sobratěj w Libetta w do Direktowania magistr Rowniteho, wniestem powinno to na wrocnym powiedzeniu Zangdu, aičby nic newdic na dot w žadne mistnosti a Kanicelstim w do Direktu Rowniteho, ty Mlo wopowiedi Pana, aičbyi uj chtiu zajic sestawiti. Odpowiedi odebratim, a wsawse gdyby Kanicelstij rannthow pred nas postawiony we radzyi nemohl nic mjti. Lbo sestawiti, natomiast Rowniteho Direktij Direktowi prestane

Gr' maj. – ma się to rozstrzygnąć do
wczorajszego posiedzenia, które się w Lutym
odbędzie. – Rozumiłbym bydź w tym sobie bar-
dzo przykro, mało barziem nadzieiąc się zbiorowej
wyżey wzmiankowanej sprawy. –

Z niczadtego zdaie pewnie sobie przestrzegam
Pan A Jego Dziadkowi wspomnieć wszystko dosyć
uiedzmuiąc się to o wyżypłacie zapewne, niżeli
dotychczas w podobnym przypadku zwykle bywało
przynaymniey w czasie kiedy nasze potrzeby
dla dalszey odbycia wojny potrzeby. – Drugą
prawą mam radkę na ubliżenie i obcię
wiadomym mysłę wydać nadzieię. –

Kierotkiemu miesiącowy dar wszelkiej
odmiany usposobień, żadnych tych Towarzystw Przyjaciół Ludzkości nie miesiącu żadnego wspomożenia, za którego nie mogłby uzyskać na piśmie usposobienia (obligacji) — natomiast przeto wszyscy Członkowie Towarzystwa obowiązali na imię Kierotkiego. —
Po skończonej owacji przystąpiono do przeliczania, co najmniejsza zniszczała przeszkoda nadziei — oto a nastąpiła trudna — mogłaby wywołać zniszczenie Towarzystwa, na którym jest cały szczęścia całym. —
Pan [illegible] Notarjusz Radca prosi Szanownego Pana jak najrendzerniejsze

mnie życzenia i zatrzymam wspomnienie
wspólnego pracowania i przeżywania. —

Twój

Dr. Friedrich

Sonaú z Dr. T. Ly-

Kochane Jasnowy Panie!

[illegible] z wdzięcznością przyjmie
[illegible] Pan Bóg. —
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Sługa
[illegible]

Toruń 24-II-69.

Wielce Szanowny Panie
Redaktorze!

Biskup Dan Kastan przesłał
prawo swoje o Panie odwołanie
na ręce Pana X. Wizneura. — Jakoż
jednemu z tych z nich mianowicie przez Pana
X. Kanonika przyjmuje. —

Pana Szanuka i poważania
Sługa
Fridrych —

Między panem P. P. Kwiatkowskim a administracją Dziennika Poznańskiego stanęła następująca umowa.

§ 1.

Pan Kwiatkowski oddaje administracji Dziennika Poz: swą powieść pod tytułem „Zagadka" lub inną, gdyby ta dla celów dziennika nie mogła być użyta drukowaną, do druku w Dzienniku czyli do feljetonu jako własną oryginalną utwór czyli wydania w formie książkowej.

§ 2.

Administracja Dziennika zapłaci panu Kwiatkowskiemu za do czasu oddania przez niego powieści do swej powieści po złotych Polskich od tomu, zawierającego przynajmniej 250 stron (w formacie 8ki jak np. powieść „Na wrotach") na tom jeden. Więcej jak 2 tomy nie zobowiązuje się administracja przyjąć. Honorarium to obiecuje pan Kwiatkowski 25 egzemplarzy odbitki bezpłatnie.

§ 3.

Co do czasu do wydawania odbitki

w handel kupiecki powraca [illegible]
Francuzki do swoich praw udzielić
i wtedy nie nowej ugody wejdzie.

§ 11.

Ugoda nastąpi w ten sposób, że
Administracya przyznania niniejszej
ugody i góry [illegible] Polaków wy-
pisała, z którego [illegible] niniejsze
Kwitacje. - Ranże, ugodzi Administracya
Skarbu wojskowe. - w przeciwnie
[illegible] rękopism i przez ugodzenie
Kwania [illegible] pierwszych dwóch
egzemplarzy [illegible] do skarbowania
stylistyki całego dzieła [illegible]
[illegible] ogólnej. -

Poznań. d. 28 Maja 1869.

Medicinal Dicastery [illegible]
[illegible]
[illegible]

Poznań d. 11-VIII-
69

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przyjechawszy przed kilku dniami
do Poznania, zastałem przemiłą moją
w siebie Wizytę, zagubił bowiem gdzy
odkuś swoją wizytową, której na mnie
z wstrętem mnie donabiam. - Ja kilka
dni jednakże pozwolę sobie przesłać Szanow-
nemu Panu gotową moją Mszę z Hymnem,
wedle którego dostosować będę mogli. -
Z tem wyrazem poważania i przyjaźni
Stary Schiwentz

Poznań d. 28 X 64.

Kochany Franciszku!

Odebrałem wczoraj przez Pana Żupańskiego 300 exemplarzy nowéj wspaniałéj, za które Panu serdeczne składam dzięki. — Zmartwiłem się wielce, że nie otrzymałem równocześnie rachunku z Drukarni Pańskiéj za drugie wydanie w jéj najmniéj za papier i brochurowanie 2 Thlr. — Mam nieustanną nadzieję, że Pan mój powróci zdrowy

radzyć uczynić i Kasie akcentu
porta pieter z drukami otkrida-
jąc. —

Gdy tam nie pieter z uczasu
zdiskredowane danej 65½ Tdz, z Mó-
wią pieniądzmi idzie do dyo się
wtrzymałam, aby mi nie zamknęli
mali za pierwszy i drugi mandat zapła-
cić. —

Kiedy to nie zdążyłam mieć pieter
do drukami Państwej umarł mój obrońca
o zamknięcie Kobiecych, Ukóre czytałam.

Na bratke patrebujem ne Vaše mnenje
metzyatár, zdavar zanyšlam. —

Prosim ponizjó zapomenam moje vzpo-
bizje pravitke vjerzánia. —

Praga [illegible] —

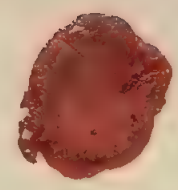

Bydzigiers d. 25. 1. 12

Łaskawy Panie!

Z żalem przeczytałem w Pańskiej łaskawej prenumeracie B. Rozdolnej tydzień zapisaną na rzecz Pana Bolesława Świerzera.

Z uszanowaniem

Józef Szwarcz

Primarki. Bardziejcero
k. Mieszczerko.
k. Wargrove

II 75
482

Szanowny Panie!

Wybacz mi Szanowny Pan, że
omieszkam się trudzić Jego mym listem
ale powinność mi dyktuje o dysponowaniu
młodym człowiekiem w celu odbycia
studyów uniwersyteckich, udaję się
do Szanownego Pana, bo ojciec ich
Jemu za życia ufali Vonn. Kolinski

zadrzyć przynieść mej prośbie.
Adam Schönke / Polak / student
filozofii w Berlinie prosił mnie
czy bym mu pieniędzy wyszukał
miejsca sekretarza, albowiem lub
może bym jakowego nauczyciela
na czas takowy od połowy Lipca
do Listopada. Wiedząc że tyle
co dnia polskich miesiąca w Dreźnie
udających się do Szanownego Pana
Ojca, prosił Pana mi czy mojej
bym mu nie raczej umieszczenia
tego biednego za jakim takim

42

…ie. …by nadgrodzeniem.
…ent …łaskawy Pan by bawiły
…nie …by Amicałek i jeśli by Nie Jego
…kai …mogły do pomnożenia biednemu.
…lub Polecając się łaskawemu
…ila Panu mam obie za zaszczyt. że
…ijęcia …mogę Go zapewnić o najwyższym
…e …szacunku i poważaniu i jestem z
…Jestem najniższym sługą
…n Wandzel Szymański
…mojść. Czarnków d. 23 Czerwca
…enia 1850

…iem P. Poznań obie dalszy adres: Edwin Kley
Berlin - Gartenstraße 33.

LESMAN I ŚWISZCZOWSKI
KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
Mazowiecka Nr. 14

Warszawa d. [illegible] 18[illegible]

6535

IV

LISTY

1863-1887

S (os - w)
75